

Maria Kowalska

Ukraina w połowie XVII w.
w relacji arabskiego podróżnika
Pawła, syna Makarego z Aleppo



Niniejszy opis Ukrainy powstał w wyniku przejazdu przez te ziemie (1654 r.) patriarchy antiochijskiego Makarego, udającego się z Aleppo do Moskwy. Paweł syn Makarego, autor, a zarazem uczestnik tej wyprawy, zanotował w swym dzienniku podróży wiele interesujących wiadomości z różnych dziedzin. Czytelnik znajdzie tu relacje dotyczące życia codziennego mieszkańców Ukrainy, opisy miast i wsi, zabytków kultury polskiej, a w szczególności architektury sakralnej i sztuki staroruskiej.

Na obwolecie fragment mozaiki z soboru św. Zofii w Kijowie

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
KOMITET NAUK ORIENTALISTYCZNYCH

MARIA KOWALSKA

UKRAINA W POŁOWIE XVII WIEKU
W RELACJI
ARABSKIEGO PODRÓŻNIKA
PAWŁA, SYNA MAKAREGO Z ALEPPO
WSTĘP, PRZEKŁAD, KOMENTARZ



WARSZAWA 1986
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
COMMITTEE FOR ORIENTAL STUDIES

MARIA KOWALSKA

UKRAINE IN THE MIDDLE OF 17th CENTURY
AN ACCOUNT BY
BŪLUS IBN MAKĀRIYŪS AL-HALABĪ
AN ARAB TRAVELLER

INTRODUCTION, TRANSLATION, AND COMMENTARY

WARSAW 1986
POLISH SCIENTIFIC PUBLISHERS

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
KOMITET NAUK ORIENTALISTYCZNYCH

MARIA KOWALSKA

UKRAINA W POŁOWIE XVII WIEKU
W RELACJI
ARABSKIEGO PODRÓŻNIKA
PAWŁA, SYNA MAKAREGO Z ALEPPO
WSTĘP, PRZEKŁAD, KOMENTARZ

WARSZAWA 1986
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Prace Orientalistyczne
tom XXXIII

Komitet Redakcyjny
Stanisław Kałużyński, Tadeusz Lewicki
Witold Tyloch

Redaktor Naukowy
Tadeusz Lewicki

Obwolutę projektowała
Ewa Gierach

Redaktor Wydawnictwa
Maria Bujnowska

Redaktor techniczny
Maria M. Modrzewska

Copyright
by Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1986

ISBN 83-01-05486-7
ISSN 0079-4783

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE - WARSZAWA 1986

Wydanie I. Nakład 1850 + 150 egz. Ark. wyd. 10,25. Ark. druk. 7,5+1 ark. druk.
kredy. Papier offset. kl. III, 70g 70 × 100. Oddano do składania w czerwcu
1985 r. Podpisano do druku w październiku 1986 r. Druk ukończono w gru-
dniu 1986 r. Zam. 297/85 A-16/1059. Cena 240,—

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

PRZEDMOWA

Opis Ukrainy, którego przetłumaczony tekst znajduje się w niniejszej pracy, jest fragmentem obszernego dzieła zatytułowanego *Rihlat Makārijūs*, tj. *Opis podróży Makarego* (patriarchy antiochijskiego) z Aleppo do Moskwy, pióra Būlusa ibn Makārijūsa al-Ḥalabiego — Pawła syna Makarego z Aleppo. Dzieło to jest cennym zabytkiem literatury arabskiej z połowy XVII wieku. Stanowi ważne źródło poznania geografii, etnografii, architektury i historii politycznej Mołdawii, Wołoszczyzny, Ukrainy i Rosji. Jest ono jedyne w swoim rodzaju, jeśli chodzi o opis budownictwa sakralnego, liturgii prawosławnej oraz sztuki staroruskiej.

Dla czytelnika polskiego szczególnie interesujący jest obraz Ukrainy z pamiątkami starej kultury, której dzieje i losy tak silnie sprzęgły się z naszym narodem i państwem. W opisie tym zawarte jest ogromne bogactwo i różnorodność treści. Niewątpliwie do ciekawych należy spojrzenie autora — Araba, wyznawcy prawosławia, na wydarzenia okresu „chmielniczyzny”. Wojna wyzwolencza narodu ukraińskiego, opisana przez Pawła z pozycji człowieka wrogo ustosunkowanego do Polaków, może stanowić przyczynek do interesujących konfrontacji z informacjami znajdującymi się w naszych źródłach.

Publikacja opiera się na tekście *Rihli Makārijūsa* wydanym przez Basila Radu (*Voyage du patriarche Macaire d'Antioche. Texte arabe et traduction française*, w: „Patrologia Orientalis”, Paris 1949, t. XXVI, fasc. 5, p. 367—481). Nie obejmuje on jednak całości relacji o Ukrainie, lecz kończy się na niepełnym opisie soboru św. Zofii w Kijowie. Brakującą część tekstu przetłumaczono na podstawie rękopisu paryskiego (Bibliothèque Nationale no 6016, fol. 87—94).

W pracy zastosowano naukową transkrypcję, przyjętą w międzynarodowym systemie transkrypcyjnym dla języka arabskiego. Podane niżej zasady transkrypcji pisma arabskiego ułatwią czytelnikowi nie znającemu języka arabskiego poprawne odczytanie wyrazów i nazewnictwa arabskiego.

Apostrof ' oznacza przerwę w artykulacji (np. Sa'id)

Długie samogłoski a, i, u znaczone są jako ā, ī, ū

Litera:

ḏ wyraża dźwięk identyczny z angielskim th w słowie this

ḏ to emfaticzne d

ğ odpowiada polskiemu dż

ġ (lub gh) przypomina francuskie r grasseyé

ħ wyraża dźwięk zbliżony nieco do polskiego h

j (lub y) odpowiada polskiemu j

q jest to głębokie emfatyczne k

ş to emfatyczne s

š odpowiada polskiemu sz

ţ to emfatyczne t

ţ odpowiada angielskiemu th w słowie thing

w odpowiada polskiemu ł (niekresowemu!)

z to emfatyczne z

Literę h z kropką u góry, transliterowaną przez h z łuczkiem u dołu, odpowiadającą w wymowie silnie artykułowanemu polskiemu ch, oddano przez h bez znaku diakrytycznego. W pracy tej wymieniona litera występuje tylko w kilku nazwach (Al-Hafāġi, Ihmil — Chmielnicki, Hān Ṭūmān, Ūbūhuwbā — Obuchów, Hāmuwkā — Chambików, farsah), lecz inne jest jej brzmienie niż występującego w alfabecie arabskim h, którego dźwięk odpowiada niemieckiemu h, w języku polskim nie posiadającemu odpowiednika.

Pozostałe litery alfabetu arabskiego odpowiadają dźwiękom liter polskich. Znak ˁ (ajn), odwrócony apostrof, jest to dźwięk gardłowy, wymawiany przy ściśnięciu więzadeł głosowych i krtani, np. ˁasakir (żołnierz), muˁasir (współczesny).

WSTĘP

Po podboju krajów arabskich przez Turków Osmańskich do końca XVIII wieku w literaturze arabskiej nastąpił prawie całkowity zanik oryginalnej twórczości. Spośród wielu dzieł, jakie ukazały się w tym czasie w różnych rejonach świata arabskiego, niewiele z nich ma większą wartość. Stanowiły one przeważnie kompilacje i komentarze dawnych dzieł klasycznych. Do wybitniejszych pisarzy tego okresu należeli: al-Hafāği (zm. 1659), który pozostawił zbiór wierszy i dzieła biograficzno-literackie; al-Maqqarī (zm. 1632), arabski historyk kultury z Maghrebu, autor cennego dzieła zawierającego wiadomości o historii, kulturze i literaturze arabskiej w Andaluzji; an-Nābulusī (zm. 1731), uczony, mistyk, autor licznych dzieł mistycznych, monografii i komentarzy¹.

Jeśli chodzi o relacje z podróży, to dominowały wśród nich opisy pielgrzymek do Mekki i podróży do Stambułu, stolicy państwa tureckiego. Jednak prawie wszystkie zasługują na opinie bezbarwnych i mało interesujących.

Na tle ogólnego upadku oryginalnej twórczości na szczególną uwagę zasługuje *Riḥlat Makārijūs (Opis podróży Makarego)*. Dzieło to pod względem trafności obserwacji i waloru stylu dorównuje najlepszym opisom podróży takich autorów średniowiecznych jak Aḥmad ibn Faḍlān (X w.), Ibn Ğubajr (XII w.) i Ibn Baṭṭūta (XIV w.)². Opis podróży Makarego to rzadki przykład w arabskim piśmiennictwie, który powstał niezależnie od wpływów dawnej literatury podróżniczej czy geograficznej oraz od wzorów podróżników Arabów-chrześcijan, a zatem jest jak najbardziej oryginalny. Dzięki temu dziełu — Paweł z Aleppo zyskał sławę i wszedł do historii literatury arabskiej.

PAWEŁ Z ALEPPO, ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

Būlus ibn Makārijūs al-Ḥalabī — Paweł syn Makarego z Aleppo, urodził się ok. 1627 r., zmarł w 1669 w Gruzji. Ojciec jego, Makārijūs ibn az-Za'im³ Arab pochodzący z biednego środowiska duchowieństwa prawosławnego w Syrii, doszedł do godności metropolity w Aleppo (1635 r.), a później (w 1647 r.) pa-

¹ J. Bielawski, *Historia literatury arabskiej*, Wrocław 1968, s. 349—352.

² M. Kowalska, *Średniowieczna arabska literatura podróżnicza*, Warszawa—Kraków 1973, s. 25, 104, 118.

³ Makārijūs (Makary) ibn az-Za'im al-Ḥalabī al-Anṭākī, zm. 1672.

triarchy antiochijskiego. Paweł poszedł w ślady ojca — został duchownym, godność archidiacona uzyskał w 1648 r. Podobnie też jak ojciec zajmował się pisarstwem, w dużej mierze z zakresu historii Kościoła Wschodniego. Na ogół były to prace kompilacyjne i przekłady fragmentów z języka greckiego na arabski, celem udostępnienia ich swym rodakom Arabom. Poza tym Paweł zasłynął jako wybitny kaligraf — do dziś zachowały się teksty przepisane przez niego, świadczące o mistrzostwie jego ręki. Niejednokrotnie odbywał wraz ze swym ojcem Makarym podróże po licznych okręgach Syrii, w sprawach dotyczących kościoła prawosławnego i zbiórki datków na jego utrzymanie. W Syrii, Palestynie i Egipcie istniały od dawna liczne religijne społeczności chrześcijańskie, w tym także prawosławna. Autokefaliczne kościoły prawosławne na Bliskim Wschodzie utrzymywały bliski kontakt z Rosją, były też przez nią dotowane.

Opis podróży Makarego (Rihlat Makārijūs), pióra Pawła powstał właśnie w wyniku podjętej przez patriarchę Makarego podróży do Moskwy w latach 1652—1659. Miała ona nie tylko charakter religijny, ale i polityczny, chodziło również o zebranie funduszy na rzecz patriarchatu. W tej podróży Paweł uczestniczył jako kronikarz.

Opisowi podróży Paweł nadał formę dziennika, którego prowadzenie rozpoczął od wyjazdu z Aleppo i kontynuował aż do powrotu do ojczyzny. We wstępie do swego dzieła autor pisze, że podjął się tego trudnego zadania ulgając prośbie przyjaciela, diakona Gabriela, syna Konstantego⁴.

Rihlę można podzielić na trzy części, odpowiadające trzem zasadniczym etapom podróży. Część pierwsza — podróż do Moskwy, druga — pobyt w Moskwie i trzecia — droga powrotna.

Część pierwsza jest bardzo rozbudowana. Dokładnie opisana jest trasa przejazdu, wyszczególnione liczne miasta, miasteczka i grody, w których zatrzymywał się patriarcha Makary ze swoją świtą. Ważniejsze jej etapy to: droga z Aleppo do Konstantynopola i dłuższy pobyt w tym mieście; droga przez Mołdawię i pobyt w Jassy; droga przez Ukrainę i pobyt w Kijowie; droga przez Rosję i pobyt w Kołomnie.

Część druga — pobyt w Moskwie — jest również bogato przedstawiona. Paweł opisuje Kreml, klasztory i cerkwie, nabożeństwa, ulice, mosty, domy, bazyliki. Zachwyliły go tam kopuły cerkiewne lśniące złotem, wspaniałe dzwony, malarstwo ścienne, ikony. Jako archidiacon brał udział w uroczystych nabożeństwach i niecodziennych ceremoniach religijnych i dworskich. Poznał cara Aleksego Michajłowicza i patriarchę Nikona. Miał możliwość zobaczyć nie tylko życie dworu moskiewskiego, ale także prostego ludu. Pod tym względem jego opis przewyższa relacje ówczesnych podróżników zachodnioeuropejskich, którzy najczęściej zjawiali się w Rosji w charakterze posłów, traktowano ich bo-

⁴ Chodzi tu o Gabriela, pochodzącego ze znanej rodziny literatów syryjskich aš-Šā'ig. (I. Kraczkowski, *Izbrannyje soczinienija*, Moskwa—Leningrad 1957, t. IV, s. 695).

wiem z niedowierzaniem i śledzono. Obserwacje mogli więc czynić jedynie ukradkiem i nie byli w stanie prawie z nikim nawiązać bezpośrednich kontaktów. Dwór carski oglądali tylko w pełnej gali, codzienne życie cara i wielmożów pozostawało dla nich tajemnicą. Paweł jako duchowny był w innej sytuacji, znał też język grecki, a pod koniec pobytu w Rosji zupełnie swobodnie posługiwał się językiem rosyjskim, dlatego też stanęły przed nim otworem wszystkie kręgi społeczne i miał możliwość wniknięcia w istotę ich życia. Poszerzyło to ogromnie skalę jego wrażeń i przeżyć.

Trzecia część *Rihli* jest krótka, podane są tu tylko ważniejsze etapy drogi powrotnej do kraju. Jest to zrozumiałe, gdyż prowadziła ona znanym i opisanym już poprzednio szlakiem.

W ramach wyszczególnionych, ważniejszych etapów podróży mieści się szereg krótkich odcinków drogi. I tu zastosowany jest schemat: droga docelowa, pobyt w miejscu docelowym, dalsza droga, przy czym ten odcinek drogi jest równocześnie drogą docelową następnego etapu.

Trasa podróży Makarego w relacji Pawła wygląda następująco. Patriarcha wraz z gronem towarzyszących mu osób wyjechał z Aleppo 9 lipca 1652 r. Szlak jego podróży prowadził przez Aleksandrettę (5 VIII), Adanę (14 VIII), Konię (11 IX), Brusę (28 IX). Do Konstantynopola (Stambułu), stolicy państwa tureckiego, przybył Makary 20 października i zatrzymał się tu ponad dwa miesiące. 7 stycznia 1653 r. wypłynął statkiem ze Stambułu przez Morze Czarne. 9 stycznia przybył do Konstancy. W Mołdawii i Wołoszczyźnie przebywał Makary prawie przez półtora roku. Zatrzymały go tu działania wojenne sprzymierzonych wojsk księcia Siedmiogrodu Jerzego II, hospodara wołoskiego Mateusza Basaraby i Rzeczypospolitej przeciwko gospodarowi Mołdawii Bazylemu Lupulowi i walczącym po jego stronie Kozakom z Tymoszem Chmielnickim na czele. Dopiero 10 czerwca 1654 Makary przekroczył granicę Mołdawii, przeprawiając się przez Dniestr pod Raszkowem, i stanął na ziemi Ukrainy. W Bohusławiu spotkał się z Chmielnickim 22 tegoż miesiąca, a w Kijowie był 26 czerwca i po dwutygodniowym pobycie, 10 lipca opuścił to miasto. Na granicy państwa moskiewskiego w Putywlu stanął 20 lipca. Podróż przez kraj rosyjski patriarcha rozpoczął 24 lipca, w Kałudze znalazł się 2 sierpnia i tu dotarła do podróżujących wiadomość o panującej w Moskwie zarazie dżumy. Zatrzymał się więc Makary w Kołomnie od 11 sierpnia aż do 30 stycznia 1655 r., bo i tego miasta nie ominęła zaraza. Dopiero 2 lutego wjechał patriarcha do Moskwy, lecz nie zastał cara Aleksego Michajłowicza, który w tym czasie prowadził wojnę z Polakami o Białoruś i Ukrainę. Oczekiwanie na cara trwało do 10 grudnia. Czas ten wypełniono zwiedzaniem klasztorów i cerkwi moskiewskich i podmoskiewskich oraz naradami z patriarchą moskiewskim Nikonem w sprawie ułożenia modlitwników, które miały uwzględnić również stare greckie i staroruskie modlitwy. Niejednokrotnie Makary i towarzyszący mu Paweł spotykali się z carem, gdy powrócił on do stolicy. Podróżnicy opuścili Moskwę 23 marca 1656 r. udając się w drogę powrotną przez Kaługę. Nie uje-

chali jednak zbyt daleko, gdy dogonił ich kurier carski z prośbą o powrót i wzięcie udziału w ważnych naradach na tematy religijne dotyczące kościoła prawosławnego. Powtórnie wyjechał Makary z Moskwy 28 maja i 12 czerwca był na granicy w Putywlu, a 28 tegoż miesiąca w Kijowie. Z Chmielnickim spotkał się patriarcha tym razem w Czehryniu 27 lipca. Podróżujący opuścili Raszków i przekroczyli granicę Ukrainy 15 sierpnia. I znowu w drodze powrotnej pobyt Makarego w Mołdawii i Wołoszczyźnie przedłużył się, trwał około dwóch lat. Po 35 dniach żeglugi przez Morze Czarne patriarcha dotarł do Synopy, skąd już szlakiem lądowym dojechał do Aleppo 21 kwietnia 1659 r.

Jak już wspomniano, Paweł *Opisowi podróży Makarego* nadał formę dziennika. Podaje w nim daty wjazdu i wyjazdu z poszczególnych miejscowości oraz odległości między nimi. Zasadniczo nie wydziela on rozdziałów, czasem tylko wprowadza je, chcąc podkreślić ważność omawianego tematu.

Pierwszoplanową rolę pełni w jego *Rihli* funkcja poznawcza. Paweł notuje, co ciekawego oglądał, opisuje domostwa, pola uprawne, sady, lasy, młyny, mosty, tany itp.; w miastach zaś fortece, zamki i to wszystko, co dotyczyło wiary prawosławnej. Opisy przeplata relacją o mieszkańcach, o ich codziennym życiu, zwyczajach, o obyczajach. Opisuje wydarzenia historyczne, które rozgrywały się na jego oczach, bądź też cofa się do wydarzeń minionych. Notatki robił na gorąco, będąc pod silnym wrażeniem tego, co widział i słyszał, opracowywał je jednak później. Dlatego też wybiega czasem w przyszłość, znając już fakty, czy ocenia zdarzenia ze względu na ich późniejsze skutki.

Paweł nie był pierwszym Arabem, autorem opisu podróży do Moskwy. Za panowania cara Fiodora Iwanowicza do stolicy państwa rosyjskiego udał się patriarcha antiochijski Arab, Joachim Dou⁵ w związku ze sprawą ustanowienia niezależnego patriarchatu w Moskwie⁶. Joachim przebywał w stolicy od 17 czerwca do 11 września 1586 r. i napisał krótki opis podróży przez Azję Mniejszą, Wołoszczyznę, Mołdawię i Ukrainę. Przebywając dosyć długo we Lwowie wydał tam podręcznik do nauki języka arabskiego do użytku ludności. Jednak opis jego podróży nie zachował się. Joachimowi w drodze do Moskwy towarzyszył nie znany bliżej metropolita 'Isā⁷, który opisał dwumiesięczny pobyt patriarchy w Moskwie w formie kasydy⁸. Paweł znał tę kasydę i miał ją w czasie podróży do Rosji, o czym sam pisze. Jest jednak mało prawdopodobne, by to małe dziełko mogło pomóc mu w znacznym stopniu w pisaniu jego *Rihli*. Możliwe jest, że poniekąd źródłem inspiracji dla Pawła był opis podróży Aleksego Suchanowa, którego poznał osobiście. Suchanow, szafarz Ławry Troicko-Siergijewskiej (obecnie Zagorsk), na zlecenie cara Aleksego Michajło-

⁵ Godność patriarchy sprawował w latach 1582—1592.

⁶ Patriarchat w Moskwie utworzony został za zgodą patriarchy konstantynopolitańskiego w 1589 r.

⁷ I. Kraczkowski przypuszcza, że chodzi tu o 'Isę al-Hazāra (op. cit., t. IV, s. 693).

⁸ Kasyda (qašīda) — „poemat celowy”. Gatunek literacki ukształtowany w okresie przed-muzułmańskim. Kasyda zachowała się do czasów najnowszych jako forma poezji arabskiej.

wicza w 1651 r. wyjechał na Bliski Wschód celem sporządzenia dokładnego opisu świętych miejsc oraz greckiego porządku cerkiewnego i obrzędów.

Jeśli chodzi o źródła pisane *Rihli*, to Paweł nie wymienia ich, choć zapewne korzystał z jakichś kronik greckich i być może ktoś tłumaczył mu ruskie latopisy. Natomiast niejednokrotnie mówi o ustnych informatorach, na ogół nie podając bliższych o nich danych, najczęściej pisze „jak nas poinformowano”. Te właśnie partie *Rihli* zawierają nieścisłości i błędy.

Do *Opisu podróży* Paweł wprowadził bizantyńską rachubę czasu od stworzenia świata, różni się ona od naszej ery o 5508 lat.

Paweł towarzyszył swemu ojcu Makaremu również podczas drugiej podróży do Moskwy w 1664 r. Tym razem szlak ich podróży prowadził przez Kaukaz, Gruzję, Astrachań i dalej w górę Wołgi. Patriarcha Makary stawił się w Moskwie 2 listopada 1666 r. i wziął udział wraz z patriarchą jerozolimskim Paisijusem w soborze zwołanym dla sądu nad patriarchą moskiewskim Nikonem. 20 czerwca 1668 r. Makary opuścił Moskwę i udał się do Syrii tym samym szlakiem. W Gruzji Paweł zmarł w 1669 r., a jego notatki z tej podróży zaginęły. Sam Makary napisał jej przebieg w ogromnym skrócie, dając jedynie obszerniejszy opis Gruzji.

Paweł napisał co najmniej dwie redakcje *Rihli*. Jedną przed opuszczeniem Moskwy, a więc przed 28 maja 1656 r., a drugą, poszerzoną w Aleppo, przed powtórny wyjazd do Moskwy w 1664 r. Opis podróży patriarchy Makarego cieszył się ogromnym powodzeniem, dlatego też za życia autora i po jego śmierci ukazały się liczne skróty i kopie jego dzieła. Zachowały się następujące rękopisy:

1. Rękopis paryski — Bibliothèque Nationale no 6016. Niedatowany, pochodzący prawdopodobnie z XVII w.
2. Rękopis londyński — British Museum nr 802—805, z 1765 r.
3. Rękopis pochodzący z 1700 r. ze zbiorów patriarchy antiochijskiego Grzegorza IV. Muzeum Azjatyckie, Leningrad nr 33.

Trzy następne rękopisy są kopiami rękopisu z 1700 r.:

4. Rękopis z datą 1847 r. — Instytut Orientalistyczny Akademii Nauk ZSRR — C 751, Leningrad.
 5. Rękopis z datą 1849 r. — Biblioteka Publiczna, Leningrad.
 6. Rękopis z datą 1859 r. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Moskwa.
- Ponadto:

7. Rękopis znajdujący się w Aleppo z 1750 r.
8. Rękopis niekompletny skróconej redakcji z XVIII w., przywieziony z Syrii przez orientalistę rosyjskiego A. E. Krymskiego (1871—1941).
9. Rękopis wspomniany przez Józefa Sękowskiego (1800—1859), orientalistę polskiego, który przebywając na Bliskim Wschodzie w latach 1819—1821 widział go u maronickiego uczonego Antoniego 'Arīdy w 'Ajn-Tur w Libanie. Obecnie nie wiadomo, czy istnieje i w czym posiadaniu.

Z wymienionych rękopisów największą wartość mają trzy pierwsze, z tym że londyński daje najpełniejszy tekst *Opisu podróży Makarego*. Na nim oparł

swoje tłumaczenie Belfour⁹. Z jego przekładem związane są prawie wszystkie prace o *Rihli*, również pierwsze rosyjskie¹⁰. Jednak to angielskie tłumaczenie, jak stwierdza Murkos, jest niedokładne i niekompletne¹¹. Belfour pominął w nim opisy cerkwi i nabożeństw.

G. A. Murkos (z pochodzenia Arab), wykorzystując głównie rękopis z 1859 r. (będący kopią rękopisu z 1700 r., którego Rosja w tym czasie jeszcze nie posiadała), oraz przekład Belfoura, napisał rosyjskie tłumaczenie *Rihli* w latach 1896—1900¹².

W pierwszej połowie XX wieku arabista rumuński B. Radu, opierając się na rękopisie paryskim (uważanym — być może błędnie — za autograf Pawła), oraz rękopisie londyńskim i pochodzącym z 1700 r., wydał tekst arabski dzieła (*Rihlat Makarijus*) wraz z francuskim tłumaczeniem¹³. Tekst ten stanowi podstawę niniejszej pracy. Brakująca w wydaniu B. Radu końcowa partia *Rihli* dotycząca Ukrainy została przetłumaczona na podstawie rękopisu paryskiego (Bibliothèque Nationale n° 6016, fol. 87—94).

Opis podróży Makarego, a zwłaszcza jego pobyt na ziemi moskiewskiej szczególnie zainteresował uczonych rosyjskich, spod których pióra wyszło kilka interesujących prac¹⁴. Ponadto ciekawą pracę o języku *Rihli* napisał arabski filolog i historyk (XX w.) Ḥabīb az-Zajjāt¹⁵.

UWAGI O STRUKTURZE OPISU UKRAINY

Opis podróży Makarego, a w tym *Opis Ukrainy* jest dziełem literackim napisanym w formie dziennika podróży. Wskazują na to składniki warunkujące jego przynależność do tego gatunku literackiego: charakter dokumentalny i autentyczny; narracja odautorska, w której narrator jest równocześnie obser-

⁹ *Travels of Macarius, patriarch of Antioch written by his attendant archdeacon Paul of Aleppo*, in Arabic, transl. by F. S. Belfour, London 1829—1836, I—II.

¹⁰ I. Kraczkowski, op. cit., t. IV, s. 700.

¹¹ G. A. Murkos, *Putieszestwije antiochijjskago patriarcha Makarija w Rossiju w połowinie XVII wieka, opisanoje jego synom archidiakonom Pawłom Aleppskim*, Moskwa 1896—1900, t. I, s. VI.

¹² Ibid.

¹³ *Voyage du patriarche Macaire d'Antioche*, Texte arabe et traduction française par Basile Radu. („Patrologia Orientalis”, Paris. T. XXII, 1930; t. XXIV, 1933; t. XXV, 1934; t. XXVI 1949).

¹⁴ I. Kraczkowski, op. cit., s. 701: A. Gołosow, *Zapiski archid. Pawła, kak cerkowno-istoriczeskij dokument*, Żytomierz 1916; A. Krymski, *Rihlat Makarijus*, Moskwa 1913; P. Sawieljew, *Stranstwowanije arabskogo patriarcha Makarija iz Aleppo w Moskwu*. Biblioteka dla cztienija na 1836 god. i inne prace.

¹⁵ Ḥabīb az-Zajjāt, *Nuhba min safrat al-batrijark Makarijus al-Halabi bi qalam waladihi aš-šammās Būlus*, „Al-Mašriq”, 1932, t. XXX, s. 561—574.

watorem i uczestnikiem zdarzeń; centralna pozycja narratora w hierarchii elementów strukturalnych; fabuła zredukowana do minimum; charakter de-skrypcyjno-narracyjny prozy, przy czym opis występuje najczęściej, i w nim narrator wyraża swój stosunek do świata.

W *Opisie Ukrainy* ukazane są dwie płaszczyzny narracji. Jedna mieści w sobie wydarzenia chwili bieżącej, a druga referuje wydarzenia z przeszłości. Narracja prowadzona jest w pierwszej osobie liczby mnogiej, zaledwie w kilku wypadkach narrator mówi „ja”. Niewątpliwą wartość mają opisy z autopsji, mniejszą natomiast ekskursy dotyczące historii, oparte na źródłach pochodzących z drugiej lub trzeciej ręki.

O źródłach narrator (Paweł) mówi niewiele. Jako swego informatora ustnego wymienia archimandrytę monasteru pieczerskiego, tj. Józefa Tryznę, dwóch ihumenów z góry Athos, którzy byli towarzyszami podróży patriarchy, a także ojca Eliasza i Żyda Jonasza. Poza tym używa zwrotu: „jak nas poinformowano”, „jak opowiadają” itp. Można przypuszczać, iż anonimowymi informatorami byli też ludzie świeccy, którym wypadło gościć u siebie patriarchę i towarzyszące mu osoby. Brak również danych na temat źródeł pisanych, o których Paweł mówi (bez podania bliższych szczegółów), że wykorzystał je w celu sprawdzenia wiarygodności przekazanych mu informacji.

W dziele swym autor nie ograniczał się do opowiadań informacyjnych i opisów, ale uwidoczniał w nich swój aktywny udział. Jego relacja o przebiegu zdarzeń nie jest spokojna i beznamiętna. Wypadki komentuje, ocenia, wyraża swoje poglądy, urabia opinię czytelnika. Narrator używa licznych porównań w celu uplastycznienia opisu i wartościowania przedmiotów i postaci, do których się odnosi. Do czytelnika zwraca się wielokrotnie, np. gdy chce zwrócić jego uwagę na ważniejsze informacje, kiedy sam zafascynowany jest jakimś obiektem lub wydarzeniem czy też w celu podkreślenia dramatyzmu sytuacji. W tym wypadku posługuje się formą pełnego bólu przemówienia, a dotyczy ono przeważnie opisu krwawych rozpraw Polaków z Kozakami.

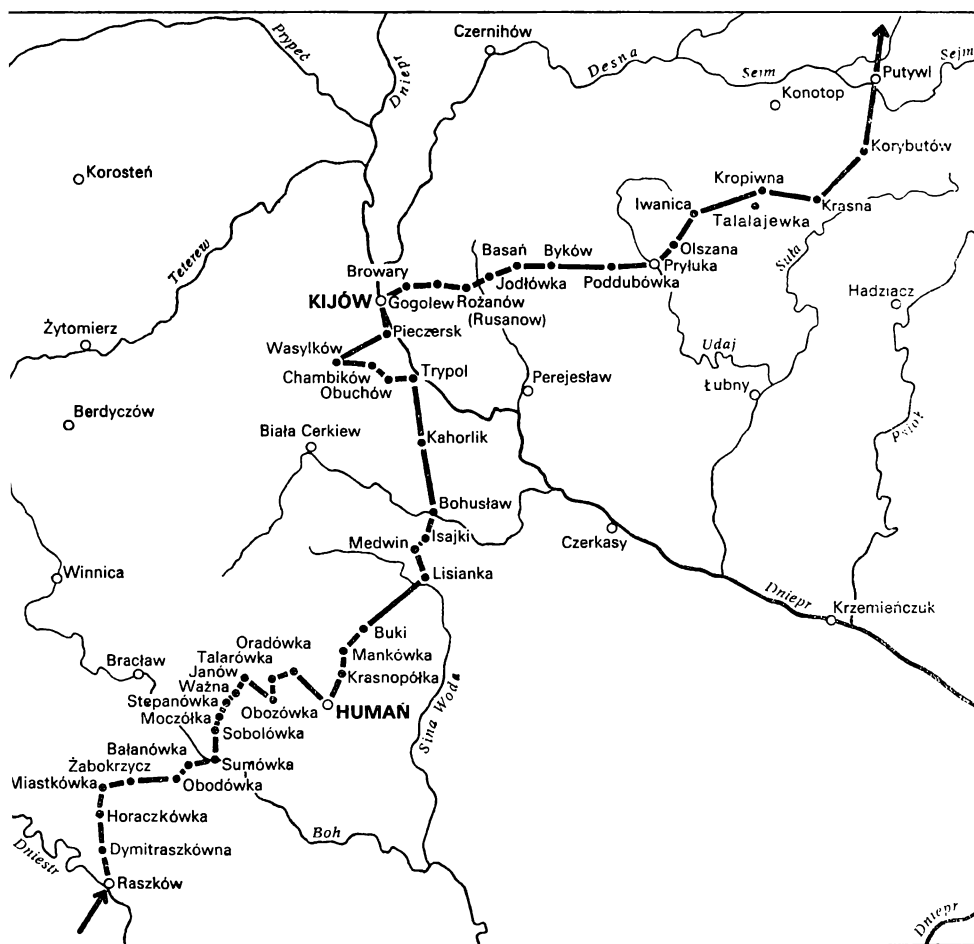
Brak obiektywizmu autora *Opisu Ukrainy* zdeterminował zespół jego poglądów politycznych, społecznych i religijnych, a także fakt redagowania dzieła w Moskwie w czasie wojny polsko-rosyjskiej o Białoruś i Ukrainę oraz — być może — i to, że ojciec jego Makary otrzymał od cara Aleksego Michajłowicza sporą sumę na rzecz patriarchatu antiochijskiego¹⁶.

Na Polakach Paweł skupia swą nienawiść za ucisk społeczny, narodowy i religijny ludności Ukrainy. Jezuitów, którzy w pierwszej połowie XVII wieku skierowali na Ukrainę silny napór kontrreformacji, nazywa „czcicielami diabła”. Epitetem „przekleci” obrzuca też Żydów i Ormian za wyzysk ekonomiczny. Natomiast gloryfikuje Kozaków i Chmielnickiego, którego idealny wizerunek ukazał podczas relacjonowania przebiegu spotkania patriarchy z hetmanem w Bohusławiu.

¹⁶ I. Kraczkowski, op. cit., s. 705.

Czasami Paweł okazuje również nieco obiektywizmu i nie ukrywa postępowania Kozaków — opisując ich okrucieństwa i morderstwa dokonywane na łakach. Pozytywnie wyraża się o królu Władysławie IV, a także kilkakrotnie męstwie Polaków. Docenia kunszt wojenny Jeremiego Wiśniowieckiego, przypominając przezwisko „mały diabeł”, nadane mu przez Tatarów. Jednak leży podkreślić, iż w sumie Paweł zajął w stosunku do Polaków stanowisko owieka zaślepienego nienawiścią. Częściowo miał ku temu powody, zanim wiem doszło do okrutnego nieraz znęcania się czerni ukraińskiej nad szlachtą ską, Kozacy i chłopci ukraińscy pozostawali często pod bezwzględny skiem magnatów i szlachty polskiej.

Wprowadzenie przez narratora partii retrospektywnych, dotyczących hiri Polaków i walk kozacko-polskich, miało na celu ukazanie przyczyn dziejących się aktualnie zdarzeń.



Trasa podróży patriarchy Makarego przez Ukrainę w 1654 r.

Ramy przestrzeni i czasu *Opisu Ukrainy* wyznaczają dwa miasta — Raszków i Putywl — oraz dwie daty: 10 czerwca 1654 r. (przekroczenie granicy z Mołdawią na Dniestrze) i 20 lipca 1654 r. (dojazd do rzeki Sejm, stanowiącej granicę Ukrainy z Rosją). Autor swemu dziełu — jak wcześniej wspomniano — nadał formę dziennika podróży. Opisana przez niego droga docelowa z Raszkowa do Kijowa i dalsza z Kijowa do Putywła dzieli się na szereg krótkich odcinków odmierzanych milami kozackimi, z miejscami postoju, z których ważniejsze to: Humań, Bohusław, Mańkówka, Trypole, Wasylków, Pryłuka. Trasa prowadziła czasem przez „królewskie” gościńce¹⁷, a czasem przez „dzikie drogi” zawałone kłodami drzew, by utrudnić przejazd konnicy wroga. Paweł, trzymając się ustalonego w prowadzonym opisie porządku, w pierwszej kolejności notował wszystko, co widział godnego uwagi podczas odbywanej drogi z przejeżdżającego powozu. Następnie wjazd do miasta czy miasteczka — połączony zawsze z bardzo uroczystym powitaniem patriarchy przez duchownych i ludność — oraz wejście do cerkwi. Po tym następował opis tejże świątyni, miejscowości i wyjazd w dalszą drogę.

Narrator (Paweł) pierwszeństwo daje opisom cerkwi, monasterów i odbywającym się w nich nabożeństwom. Z wielkim szacunkiem i podziwem mówi o głębokiej pobożności Kozaków, o ich niezwykłej cierpliwości podczas długotrwałych modłów, które doprowadzały ich, przybyszów z Bliskiego Wschodu — nieprzywykłych i nie znających niczego podobnego w swoim kraju — do wyczerpania i ogromnego zmęczenia. Pisze on: „Wyobraź sobie [czytelniku] tych ludzi; w czasie nabożeństwa stoją nieruchomo jak kamienie, biją bez ustanku pokłony, odśpiewują modlitwy...”

Kijów, w którym patriarcha zatrzymał się dwa tygodnie (od 26 VI do 10 VII), zrobił na Pawle ogromne wrażenie. Przedstawił on bardzo dokładnie Ławrę Pieczerską, pieczary św. mnichów, Sobór Uspieński, św. Zofii, monaster św. Michała (Michajłowski) i wiele innych cennych zabytków. W opisie wymienionych trzech kijowskich świątyń Paweł zamieścił nie tylko szczegółowe dane o ich architekturze, ale z ogromną dokładnością opisał nawet freski i mozaiki rozmieszczone na ścianach w apsydach i w kopułach. Ukazał ich wspaniałe wielopostaciowe kompozycje, jak i pojedyncze postacie, a także z ogromną drobiazgowością opisał ikonostasy, wskazując na porządek, jaki obowiązywał w rozmieszczaniu ikon¹⁸ i postaci na ikonach.

Z wielkim zachwytem opisuje w tych świątyniach, podobnie i w innych, carskie wrota pokryte rzeźbami, malowidłami oraz dekoracjami snycerskimi w drzewie. Za najwspanialszy ikonostas, jaki widział Paweł na Ukrainie, uznał znajdujący się w monasterze Św. Trójcy w Hustyniu, a za najcudowniejszą ikonę — obraz Matki Boskiej w Wasylkowie.

¹⁷ E. Rulikowski, *Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru*, „Ateneum” 1878 (3), s. 521.

¹⁸ W. Lichaczowa, D. Lichaczow, *Artystyczna spuścizna dawnej Rusi a współczesność*, Warszawa 1977, s. 19.

W opisie Ukrainy Paweł przedstawiając wiele miast, miasteczek zwrócił uwagę również na ich obwarowania i fortece. Podziwiał pałac Kalinowskiego w Mańkówce i jeszcze piękniejszy, jak sam mówi, znajdujący się w Trypolu, który należał prawdopodobnie do rodziny Dedkowiczów-Trypolskich. Interesowało go wiele spraw, wiele problemów, a przede wszystkim ludzie. Z ogromnym rozczuleniem mówi o dzieciach, których na Ukrainie jest „więcej od gwiazd na niebie i piasku morskiego”, o sierotach i zorganizowanej opiece nad nimi. Z informacji przekazywanych jakby mimochodem i fragmentarycznie o mieszkańcach Ukrainy układa się w całość obraz ich codziennego życia w miastach i we wsiach.

Paweł użył w swym dziele prostego arabskiego języka literackiego. Często jednak w chwilach uniesień, będąc pod silnym wpływem przeżyć i wrażeń, posługiwał się dialektem syryjskim, nie przestrzegając przy tym właściwych form fleksyjnych i prawidłowej składni¹⁹. Do tekstu wprowadził wiele słów greckich, potrzebnych do opisu liturgii prawosławnej. Użył też licznych ruscyzmów leksykalnych, zwłaszcza w odniesieniu do pojęć, które nie posiadały odpowiedników w języku arabskim (np. hetman, pułkownik, wojewoda, starosta, komisarz, ikonostas, ikona itp.).

Godne pochwały jest ściśle trzymanie się przez autora realiów geograficznych. Niemal wszystkie wymienione przez niego miejscowości z trasy podróży przez Ukrainę można odnaleźć w atlasie A. Jabłonowskiego, *Ziemie ruskie Rzeczypospolitej. Epoka przelomu z wieku XVI na XVII*. Rzecz jasna, nazwy są zniekształcone, po pierwsze dlatego, że Paweł notował je ze słuchu, po drugie, iż niemożliwa jest dokładna ich transliteracja na alfabet arabski ze względu na brak odpowiedników literowych. Na 45 wymienionych przez niego miejscowości pomylił jedynie Talarówkę położoną między Obozówką a Oradówką z Talarajewką znajdującą się za Pryluką.

W przekładzie zwartego tekstu *Rihli Makārijūsa* dla większej przejrzystości i zwrócenia uwagi czytelnika na formę dziennika podróży wprowadzono podział na odcinki odpowiadające zapisom pod poszczególnymi datami.

Opis podróży Makarego pióra Pawła z Aleppo z uwagi na bogaty materiał różnorodnego rodzaju — co dokumentuje załączony tekst przekładu — stanowi cenne źródło poznania Ukrainy połowy XVII wieku, a przede wszystkim jej wielkiej przeszłości kulturalnej.

¹⁹ I. Kraczkowski, op. cit., s. 696.

PAWEŁ Z ALEPPO

Opis Ukrainy

Przekład tekstu arabskiego

KRAJ KOZAKÓW

[Sobota, 10 czerwca 1654 r.]

W sobotę 10 czerwca dojechaliśmy do brzegu wielkiej rzeki Dniestru [Ni-strūs], która oddziela krańce państwa mołdawskiego od zaczynających się tu ziem kozackich. Na łodziach przeprawiliśmy się przez rzekę. Nasz pan, patriarcha ¹, miał na ramionach omoforion ², w prawej ręce trzymał krzyż, który, zgodnie z panującym na ziemi kozackiej i moskiewskiej zwyczajem, służy do udzielania błogosławieństwa, w lewej zaś ręce dzierżył srebrny pastorał. W przeddzień przyjazdu, według ustalonego porządku, nasz pan, patriarcha wysłał pismo do mieszkańców [miasta] zawiadamiając ich o swojej wizycie. Po wyjściu na brzeg zabraliśmy z sobą z łodzi drewniany, połączony krzyż, który wykonano na nasze zamówienie w Mołdawii; niósł go przed patriarchą jeden z duchownych. Zgodnie z tradycją, tylko przed patriarchą niesie się tu krzyż umocowany na drzewcu.

Powitał nas tłum ludzi, niezliczone tysiące, niech Bóg ma ich w swej opiece. Byli to mieszkańcy bardzo dużego miasta Raszkowa [Rāškübū] ³, wzniesionego na brzegu wspomnianej rzeki, wewnątrz którego znajduje się twierdza otoczona drewnianym wałem, zaopatrzona w działa. Witający nas ustawili się w następującej kolejności: na przodzie stało siedmiu kapłanów z siedmiu znajdujących się tu cerkwi, byli w ornatach, w rękach trzymali krzyże. Za nimi stali diakoni z licznymi chorągwiami i świecami, dalej setnik pełniący funkcję komendanta twierdzy i miasta, głównodowodzący wojskiem, żołnierze oraz chór, śpiewający zgodnym tonem piękne nabożne pieśni.

W chwili, gdy patriarcha przechodził obok nich, wszyscy padli na kolana i bili pokłony tak długo, póki nie wszedł w asyście do cerkwi. W tym czasie miasto zupełnie opustoszało, wszyscy witali naszego pana, patriarchę, nawet małe dzieci. Pomieszczenie przygotowano nam w domu pewnego tutejszego notabla.

[Niedziela, 11 czerwca]

W wilię czwartej niedzieli po Zielonych Świątach [tj. 10 VI] wysłuchaliśmy nieszporów, a następnego dnia jutrzni i służby Bożej trwającej aż do południa. Od początku przyjazdu czuliśmy ogromne zmęczenie, a potęgował je brak miejsc siedzących w cerkwiach. Dla ogółu, wyłączając wyższych duchownych, nie ma

ich w żadnej cerkwi na ziemi kozackiej aż po granice moskiewskie. Wyobraź sobie [czytelniku] tych ludzi; w czasie nabożeństwa stoją nieruchomo jak kamienie, biją bez ustanku pokłony, odśpiewują modlitwy i to tak jakby wychodziły z jednych ust. Najbardziej tu zdumiało nas uczestnictwo małych dzieci i ogromna u wszystkich gorliwość wiary. O Boże! Jak długie są ich modlitwy, śpiewy i nabożeństwa. Oczarował nas śpiew dzieci płynący z głębi ich serc, będący w całkowitej harmonii ze śpiewem dorosłych.

Na ziemi ruskiej, to jest kozackiej, zaobserwowaliśmy, że wielu Kozaków, a także ich żony i córki, umie czytać, że znają porządek nabożeństw oraz pieśni cerkiewne. Duchowni otaczają opieką sieroty, uczą je i nie dopuszczają do ich błakania się. W kraju tym jest niezliczona ilość wdów i sierot. Spowodowane jest to straszliwymi walkami, które nie ustały do dziś od chwili powstania hetmana Chmielnickiego [Ihmil]⁴. Każdego wieczora w ciągu całego roku sieroty po zachodzie słońca odwiedzają wszystkie domy, prosząc o wsparcie. Śpiewają głosem wzruszającym serca pieśni do Najświętszej Marii Panny, ich głośny śpiew można słyszeć z daleka. Po zakończeniu śpiewu otrzymują od mieszkańców dary w postaci pieniędzy, chleba, jedzenia i innych rzeczy, które pomagają im przetrwać. Dzięki opiece duchownych nad nimi, większość spośród nich umie czytać.

Liczba piśmiennych znacznie tu wzrosła od czasu objęcia władzy przez Chmielnickiego, który oswoił te ziemie i wybawił niezliczone miliony prawosławnych z jarzma wrogów ich wiary, przeklętych Polaków [Lāh]. A dlaczego mówię o nich przekleci? Ponieważ okazali się nikczemni i źli. Są wiarołomni i obłudni, ciemiężą chrześcijan i dążą do tego, by prawosławni wyrzekli się swojej wiary. Oby Bóg uwiecznił panowanie Turków po wszystkie czasy! Albowiem ci pobierają tylko haracz⁵ i nie interesują się sprawami wiary czy to chrześcijan, czy nuszajrytów⁶, Żydów i Samarytanów⁷. A Polacy nie zadowolili się haraczem i dziesięciną pobieraną od braci chrześcijan, których ujarzмили, lecz oddali ich w ręce wrogów Chrystusa, bezlitosnych Żydów, o czym opowiemy później, opierając się na wiarygodnych źródłach. Dalej, zabraniali Kozakom budować cerkwie, usuwali ich duchownych znających tajniki wiary, a nawet dokonywali gwałtów na prawosławnych, ich niewinnych żonach i córkach.

Bóg widząc pychę, przewrotność i okrucieństwo Polaków natchnął do walki z nimi swego wiernego sługę Chmielnickiego, który pomścił swych braci i złamał dumę Polaków, przyczynił się do ich poniżenia i wzgardy, sprawiając tym radość ich wrogów. O tym wszystkim opowiemy później.

MIARA DŁUGOŚCI MILI KOZACKIEJ I CZAS JEJ PRZEBYCIA

Powracamy do tematu. Od Raszkowa, pierwszego miasta na ziemi kozackiej, mieliśmy przebyć trasę do Putywła [Būtībljā], leżącego na granicy moskiewskiej. Według obliczeń Kozaków długość tej drogi wynosi około 80 dużych mil.

Kozacy odległości podają w milach ⁸. Jedna mila odpowiada ponad trzem godzinom szybkiej jazdy konnej lub jazdy powozem w tempie szybszym od galopu kuriera. Również i my mierzyliśmy naszą drogę według przyjętego tu zwyczaju. Mila kozacka, jak również polska, równa się pięciu małym milom w naszych stronach rodzinnych ⁹. Wymieniona wyżej trasa licząca 80 mil stanowi rozciągłość ziemi Kozaków z południa na północ, o czym też będzie jeszcze mowa.

Wyjechaliśmy z Raszkowa po południu we wspomnianą niedzielę, w asyście dziesięciu Kozaków. Po przebyciu około dwóch dużych mil przybyliśmy do miasteczka Dymitraszkówna [Dimitrāškūbū] ¹⁰. Po stromej ścieżce zjechaliśmy do dużej doliny, gdzie oczekiwała nas spora grupa ludzi z miasta. Pomogli oni naszym powozom wyjechać na górę, na której wzniesione było miasto. Na spotkanie z nami wyszły niezliczone tysiące mieszkańców, niech ich Bóg błogosławi! Na czele pochodu szło siedmiu duchownych z siedmiu tutejszych cerkwi, z chorągwiami i świecami, a dalej dostojnicy miasta i wojsko. Kiedy zbliżyli się do nas, pan nasz, patriarcha, wyszedł z karety, by uczcić niesione przez nich krzyże i ikony. Zgodnie ze zwyczajem miał na sobie omoforion, a my stojąc obok niego podtrzymywaliśmy poły jego szaty liturgicznej. Patriarcha ucałował ikony i krzyże, udzielił wszystkim błogosławieństwa. Następnie ruszono w kierunku miasta. Przed naszym władcyką szedł tłum, śpiewano pieśni nabożne, głosy ich, szczególnie cienkie, dziecięce, odbijały się wokół głośnym echem. Do miasta leżącego na szczycie góry weszliśmy przez bramę w murze obronnym. I tu znowu zobaczyliśmy tysiące mieszkańców: mężczyzn, kobiet i dzieci. Zdumienie nasze było ogromne, niech Bóg błogosławi ich. W chwili, gdy nasz pan, patriarcha, przechodził obok nich wszyscy padli twarzą na ziemię i podnieśli się dopiero po jego przejściu.

Szczególnie zadziwił nas widok tak ogromnej ilości dzieci; było ich nieczym ziaren piasku. Zaobserwowaliśmy u tych ludzi ogromne umiłowanie religii, pobożność i bogobojność, wywarło to na nas duże wrażenie.

Tak więc zbliżyliśmy się do cerkwi św. Dymitra, a w chwilę później przekroczyliśmy jej progi. Protorej podchodząc do ołtarza powiedział: „Boże zmiłuj się nad nami!”, a następnie wymienił kolejno: imię cara Aleksego z Moskwy ¹¹, wiernego sługi Chrystusa, carowej Marii, ich dzieci, imię patriarchy antiochijskiego ¹² oraz metropolity Sylwestra ¹³. Po wypowiedzeniu imienia każdego z nich wszyscy obecni trzykrotnie śpiewali *Kyrie elejson*. Na samym końcu odprowadzającego przez protoreja nabożeństwa podano naszemu panu, patriarche, święconą wodę, którą pokropił cerkiew, stojących obok niego, a potem wszystkich obecnych.

Z cerkwi wierni odprowadzili nas do domu archireja ze świecami i śpiewem. A wieczorem byliśmy świadkami, jak dzieci-sieroty obchodziły — zgodnie ze zwyczajem — domy mieszkańców. Śpiewane przez nie nabożne pieśni chwytaly za serca i cieszyły; wzruszyły nas bardzo miłe ich głosy.

We wszystkich cerkwiach na ziemi ruskiej, tj. kozackiej wymienia się teraz imię cara moskiewskiego Aleksego, a to w związku z zawartym w tym roku porozumieniem pomiędzy nim i hetmanem Chmielnickim, na mocy którego ziemie kozackie znalazły się pod opieką cara ¹⁴. Upřednio Chmielnicki był sprzymierzeńcem chana Tatarów i wspólnie walczyli przeciwko Polsce.

W czasie świąt Trzech Króli w ubiegłym roku stanęło obozem [prawdopodobnie pod Żwańcem] około 200 tys. wojska polskiego. Hetman Chmielnicki zebrał ponad 300 tys., a chan ponad 120 tys. ludzi. Sprzymierzonymi siłami napadli na Polaków i z Bożą pomocą odnieśli nad nimi zwycięstwo. A było to tak. Wokół polskiego obozu zaciągnęli oni „jazak”, to znaczy okrażyli ich ze wszystkich stron i zamkniętym w środku odciepli dowóz żywności. Opowiadają, że z głodu w obozie zmarło około 40 tys. żołnierzy. Potem Kozacy i Tatarzy przystąpili do ataku, zdobyli obóz i siekli wrogów mieczami do kresu swych sił. Wówczas to zdobyli bogate łupy, a Tatarzy zagarnęli niezliczoną ilość jeńców ¹⁵. Spośród Polaków ocaleni tylko ci, którym było przeznaczone długie życie i uciekli ze swoim królem ¹⁶, tj. władcą, do jego rezydencji w Krakowie [Qarāküb] ¹⁷. Jest to miasto zbudowane z kamienia i otoczone siedmioma murami. Tam ufortyfikowali się.

Chmielnicki wraz z chanem podążyli za nimi i oblegli miasto. Opowiadają, że król i polscy wielmoże widząc swoje beznadziejne położenie — walczyli bowiem z Chmielnickim już przez osiem lat ¹⁸ i nie potrafili pokonać go — postanowili zawrzeć z chanem porozumienie. Obiecali mu 200 tys. złotych ¹⁹ pod warunkiem, że opuści Chmielnickiego i przejdzie na ich stronę. Chan przyjął tę propozycję, zerwał z Chmielnickim i Tatarzy wycofali się do swego kraju, uprowadzając z ziem kozackich około 10 tysięcy jeńców ²⁰.

Na wieść o tym wzburzony Chmielnicki, nie widząc innego sprzymierzeńca prócz cara moskiewskiego, wysłał do niego delegację z prośbą, by — w imię miłości do wiary prawosławnej — przyjął pod opiekę ziemie kozackie i by nie pozwolił wrogom Kozaków pastwić się nad nimi. Hetman już na początku swojej kariery odznaczał się dzielnością i mądrością, miał rangę setnika, tzn. jūzbāši. Dochody przynosił mu majątek ziemski odziedziczony po przodkach ²¹. Poprzedni król Polski ²² darzył go sympatią i do jego imienia Zenobi dodał mu przydomek Chmielnicki [Ihmīl), co w ich języku znaczy — sprytny.

WIADOMOŚCI O KOZAKACH I POLAKACH

Cały ten kraj nosi nazwę Małej Rusi ²³, a władzę w nim sprawowali od dawnych czasów książęta ruscy ²⁴. Jak podaje historia, przyjęli oni wiarę chrześcijańską dzięki cesarzowi bizantyńskiemu Bazylemu z dynastii macedońskiej ²⁵. W tym czasie władcą kraju był Włodzimierz ²⁶, a stolicą miasto Kijów ²⁷ [Kijūf]. Nie każde królestwo mogło zachować swą niezależność, Stwórca bowiem niejdnokrotnie dopuszczał do tego, że jeden naród doprowadzał drugi do zagłady. Tak działo się z dawien dawna, aż po dzień dzisiejszy.

Opowiadają, że Polacy, którzy pochodzenie swe wywodzą od Franków, zdobyli ziemię tu leżącą, a fakt ten tłumaczy sama ich nazwa — słowo Lāh oznacza lwa. Nazwa ich kraju po łacinie brzmi Polonia [Būlūnjā]. Pieczęć królewska, ich emblematy oraz godło państwowe zaopatrzone są w wizerunek lwa i orła. Moneta wybijana u nich z lwem nazywana jest „psim groszem”²⁸, a druga będąca u nich w obiegu z dwuskrzydłym orłem nosi nazwę „złoty”²⁹. Polacy dumni są ze swego pochodzenia, mówiąc³⁰: „jesteśmy potomkami Aleksandra [Macedońskiego] i jego spadkobiercami”³¹. Do dziś jeszcze przyozdabiają swoją zbroję i konie skrzydłami wielkich ptaków³². Wszystko to świadczy o ich żądzy sławy i pysze. Nie ma na świecie narodu, który dorównałby im wyniosłością, hardością i butą. Jeśli Bóg pozwoli, opowiemy o tym szczegółowo — przekazując ich dzieje.

Kiedy Mała Ruś dostała się w ręce Polaków³³, powodowani zarozumiałością magnaci nie oddali jej pod zarząd jednego spośród nich, lecz każdy zagarnął część tej ziemi i stał się jej panem, przekazując ją potem swoim potomkom. I tak jest do dnia dzisiejszego. A co do państwa Polaków, to rządzi tam cudzoziemiec, nazywają go królem, tzn. wielkim bejem. Na utrzymanie przydzielają mu apanażę, on sam nie może decydować ani o sprawach ważnych, ani o błahych, musi słuchać rad i nakazów narodu. Kiedy chcą, pozbawiają go władzy i wybierają innego, ale nie Polaka, cudzoziemca, by nie dopuścić do umocnienia się rodu królewskiego³⁴. Tak wygląda sytuacja u nich od dawna do dziś³⁵.

Polacy zdobyli wiele ziem i poszerzyli swoje granice kosztem innych sąsiadujących z nimi państw, a dokonali tego żądni sławy i udokumentowania swego niezwykłego męstwa. Zagarnęli pograniczne ziemie królestwa niemieckiego, którego zwierzchnikiem jest cesarz austriacki, zwany qajsar³⁶. Mówi się też o piętnastu miastach i twierdzach zajętych przez nich, a które należały do królestwa zwanego Szwecja [Safātšā], leżącego w pobliżu państwa francuskiego i niemieckiego³⁷. Polacy wtargnęli też na Węgry³⁸ i do Mołdawii³⁹. Trzydzieści lat temu zagarnęli silne miasto Smoleńsk⁴⁰, należące do państwa moskiewskiego. Znane ono było ze swych fortyfikacji, ale zdobyli je podstępem, nie mieczem. A było to tak: dziadek obecnego cara [Aleksego] zwany Filaret⁴¹, którego patriarcha jerozolimski Teofanes⁴² mianował patriarchą moskiewskim, jeszcze przed uzyskaniem tej godności udał się do Polaków z misją dyplomatyczną w sprawie swego syna — królewicza Michała. Ale Polacy, którzy zawsze byli wiarołomni i przysięgi nie dotrzymywali, przytrzymali go siłą jako zakładnika tak długo, dopóki nie uzyskali zgody na oddanie im Smoleńska. W ten sposób miasto to dostało się w ich ręce⁴³. Krótko mówiąc, Polacy byli wrogo nastawieni do wszystkich państw sąsiadujących z nimi, choć żadne z nich nie napadało na nich i nie prowadziło z nimi wojen.

Po podboju całej ziemi kozackiej Polacy nie zadowolili się podatkiem gruntowym i dziesięciną, lecz zaczęli zlecać władzę nad ludnością Żydom i Ormianom⁴⁴, ci zaś dopuszczali się nawet gwałtów na córkach i żonach Kozaków.

Doszło do tego, że Kozacy — będąc gospodarzami tego kraju — stali się niewolnikami przeklętych Żydów. Był to pierwszy błąd Polaków.

Kolejna sprawa dotyczyła wojska. Już dawno temu uzgodniono, że 40 tys. Kozaków wchodziło w skład regularnego wojska, którego zadaniem była obrona granic Polski, przed najazdem Tatarów. Polacy jednak zmienili to postanowienie, obawiając się ich siły⁴⁵. Wzrost tyranii Polaków doprowadził do tego, że zmuszono Kozaków do słuchania nauk duchownych jezuickich, a raczej jezuidów⁴⁶, którzy dążyli do wytępienia prawosławia, do podporządkowania ich wierze Franków, by podobnie jak oni uznawali papieża. Czterdzieści lat temu Polacy złurzyli wszystkie cerkwie i wypędzili księży prawosławnych. Ich despotyzm i bezbożność przybrała takie rozmiary, że doszło do spalenia żywcem metropolity ziemi kozackiej i jedenastu duchownych, w tym i biskupów. Przypiekano ich żelaznymi prętami, sądzono, że w ten sposób postępując zastraszy się wszystkich Kozaków⁴⁷. Takiego okrucieństwa i niegodziwości nie dopuszczali się nawet w przeszłości bałwochwálcy.

W czasie, kiedy bracia Kozacy przeżywali tyle nieszczęść, najodważniejsi spośród nich uciekali spod władzy Polaków na wyspę leżącą przy ujściu wielkiej rzeki Dniepr, wpadającej do Morza Czarnego. Zbiegowie ci, dzielni młodzieńcy, wzniesli tam dużą i niedostępną twierdzę i żyli samotnie, bez kobiet. W sumie było ich tam 50 tys., nazywano ich Kozakami dońskimi [Quzaq ad-Dānā]⁴⁸, a po turecku Tanak Quzāgi. Źródłem ich utrzymania były napady i grabieże na Morzu Czarnym. Pozostali zaś Kozacy znosili cierpliwie ucisk i krzywdy zadawane im przez Polaków, tortury przyjmowali jak dawniej męczennicy, nie uskarżali się na swój los, podporządkowując się rządzeniom Boga Najwyższego.

Około trzydzieści lat temu pojawili się między Kozakami trzech bracia i wznieśli bunt przeciwko Polakom. Mimo ogromnej liczby wojska, jaką rzucono do walki z nimi, odnosili oni zwycięstwa. Bracia ci osiedlili się w Kijowie i zbudowali tam klasztor⁴⁹. Kiedy nieżyjący już patriarcha jerozolimski Teofanes postanowił udać się w te strony, wysłali oni około 5 tys. Kozaków, by towarzyszyli mu w drodze od granic Mołdawii do ich kraju, a następnie przyjęli go z wielkimi honorami i czcią. Wyświęcił on wówczas metropolitę⁵⁰, biskupów i wielu duchownych prawosławnych, po czym w asyście Kozaków udał się do Moskwy⁵¹.

Polacy, nie mogąc pokonać tych trzech braci w walce, posłużyli się podstępem i zdradą. Pozornie zawarli z nimi porozumienie, a później oszukali ich i zabili, uśmiercając równocześnie waleczących z nimi Kozaków poprzez dokonanie straszliwej rzezi⁵². Tak więc Kozacy stracili to, co zdobyli pod wodzą swych przywódców. Polacy przebrali miarę w tyraństwie i ucisku swoich kozackich poddanych. Za działalność bogobojnego Teofanesa obmyślili plan zemsty na nim, lecz on — dowiedziawszy się o tym będąc w Moskwie — powrócił do swej ojczyzny przez kraj Tatarów.

Wkrótce potem pojawił się sułtan Osman⁵³ z wojskiem liczącym ponad

700 tys. żołnierzy⁵⁴, by odebrać Polakom twierdzę Chocim, leżącą na ziemi mołdawskiej, jak również znaną twierdzę Kamieniec, znajdującą się w pobliżu tamtej. I wówczas Polacy ukorzyli się przed Kozakami prosząc ich o pomoc w odparciu wroga, obiecując im przy tym dobrą zapłatę. Kozacy chętnie stanęli do walki⁵⁵, która jest ich żywiołem, i sułtan został zmuszony do odwrotu. Wydarzenie to jest ogólnie znane, podają je różne źródła historyczne. Później sułtan Osman został zamordowany przez oddział janczarów. Między Polakami i Turkami zawarto porozumienie⁵⁶ i miasto Chocim oddano Polakom, chociaż należało je przyznać władcy mołdawskiemu. Polacy zobowiązali się do płacenia rocznej kontrybucji w wysokości 70 tys. groszy i 30 tys. bydła rogatego, lecz warunku tego nie wypełnili.

Za dobre, jakie Kozacy wyświadczyli wówczas Polakom, ci odplacili się zwiększeniem prześladowań i dążeniem do rozbicia wśród nich jedności. Bóg, widząc ich tyranie, pychę i wiarołomstwo, natchnął do walki z nimi swego wiernego sługę Chmielnickiego i dopomógł mu pomścić Kozaków, uwolnić ich kraj z niewoli i poddaństwa. Obdarzony męstwem Chmielnicki tępił Polaków, wycinał w pień i brał ich do niewoli. A stało się to zgodnie ze słowami: „Jeśli jakiś naród wywyższa się, Bóg chcąc go ukarać przekazuje władzę nad nim innemu narodowi”.

Kiedy Zenobi, nazwany przez króla polskiego⁵⁷ Chmielnickim, gorliwy obrońca wiary, rozpoczął walkę, był pozbawiony siły, sojuszników i nie posiadał w nikim oparcia. Wówczas to zwrócił się do władcy mołdawskiego Bazylego⁵⁸ i władcy wołoskiego Mateusza⁵⁹, by pomogli mu wyzwolić prawosławnych Kozaków spod jarzma Żydów, Ormian i przeklętych Polaków. Ci, zamiast połączyć się z nim i dopomóc mu w imię wspólnej wiary, postąpili nikczemnie. Bazyli posłał Polakom własnoręczne pismo Chmielnickiego, zapewniając ich o swej wierności i wrogim ustosunkowaniu się do Chmielnickiego, udowadniając to ujawnieniem planów hetmana. Mateusz zaś przekazał swoim sojusznikom Turkom wiadomość, że Kozacy mają zamiar oddać Małą Ruś pod opiekę cara moskiewskiego. Chmielnicki, zawiedziony w rachubach związanych z tymi dwoma władcami, wznowił usilne starania o pomoc cara moskiewskiego Aleksego, lecz i ten nie spieszył się z wypełnieniem jego prośby, uważając go za buntownika. Cóż, różnie postępują władcy.

Kiedy Chmielnicki zawiódł się na wszystkich, nieoczekiwanie za sprawą Stwórcy, król Polski, który zresztą zawsze darzył Chmielnickiego sympatią, zawarł z nim tajne porozumienie. Obiecał on wesprzeć hetmana wojskiem w powstaniu Kozaków przeciwko wielmożom polskim, na których wyniszczeniu królowi zależało, a Chmielnicki miał zostać niezależnym rządcą ziemi kozackiej⁶⁰. Jak już wspomnieliśmy, na Ukrainie była spora liczba magnatów i każdy z nich posiadał duży majątek ziemski odziedziczony po przodkach. Byli między nimi tacy, którzy posiadali ponad 100 tys. żołnierzy; u mniej znacznych liczba sięgała 10 tys.⁶¹. Poczynania tych magnatów nie były jednak skoordynowane, każdy z nich działał na własną rękę i to w końcu doprowadziło ich do zguby.

A co uczynił Chmielnicki? Przed ośmiu laty zbiegł wraz ze swoim synem Tymoszem do Kozaków, żyjących na wyspie ⁶², i oni podporządkowali mu się z radością. Następnie udał się do chana tatarskiego celem przeciągnięcia go na swą stronę ⁶³. Gdy obiecywał Tatarom bogate łupy, nie dowierzali mu i obawiali się go. Dla zagwarantowania przyrzeczeń pozostawił u nich swego syna jako zakładnika i dopiero wówczas dali mu do dyspozycji około 20 tys. ludzi ⁶⁴. Do Tatarów dołączyło blisko 500 Kozaków z wyspy. Wielu innych bało się stanąć do walki. Sprzymierzeńcy napadli zniemacka na rubieże ziem polskich. Na wieść o tym jeden z magnatów, właściciel ziem na kresach, wysłał przeciwko nim 40 tys. żołnierzy ⁶⁵. Z Bożą pomocą Kozacy i Tatarzy odnieśli nad nimi zwycięstwo, zdobyli wielu jeńców i bogate łupy ⁶⁶. Tatarzy zadowoleni z sukcesów, jeńców odesłali do swego kraju i dalej kontynuowali walkę z tym samym magnatem, który nie docenił swych przeciwników. I w końcu Bóg pozwolił siłom sprzymierzonym całkowicie go pokonać ⁶⁷. Jego wielkie posiadłości ziemskie zagarnęli Kozacy zgodnie z umową, jaką zawarli z Tatarami: „ziemia i część łupów są nasze, a jeńcy są wasi”. Do walki z jarzmem, tyranią i niewolą przyłączało się coraz więcej zbuntowanych Kozaków.

Chmielnicki mając pod swą komendą 5 tys. Kozaków i wiele tysięcy Tatarów zwyciężał, zagarniał obszary, zabijał wielu magnatów, aż do czasu, kiedy to do walki z nim stanął wielki hetman, czyli wezyr, zwany w ich języku qūmīšārī, tj. koniuszy królewski. W skład jego armii wchodziło ponad 200 tys. ludzi dumnych, hardych i chępliwych ⁶⁸.

Opowiadają, że polscy wielmoże opuścili swe domostwa i ruszyli do walki z Chmielnickim. Rozbili namioty, opasali je taborem i zachowywali się jak podczas wesołej eskapady. Ironizując mówili: „przybyliśmy na spotkanie z tobą ze swoimi żonami i dziećmi, z całym majątkiem, jak: złoto, srebro, powozy i konie”. Siedząc w namiotach jedli, pili i wyśmiewali się z „chłopa” Chmielnickiego, mówiąc: „wszyscy jesteście tu, przyjdź do nas, zabierz skrzynie nasze pełne złota”. Bóg widząc to dopomógł Chmielnickiemu, który posłużył się podstępem. Pewnej nocy Kozacy podeszli do miejsca, gdzie pasły się konie Polaków, zabili wartowników, a schwytawszy wszystkie wierzchowce umknęli. Następnie przygotowali dużą ilość proporców i każdego jeźdźcę zaopatrzyli w proporzec i bębenek; w sumie mieli 5 tys. proporców i bębenków. O świcie wyruszyli na obóz i zniemacka napadli na Polaków, gdy ci — czując się bezpiecznie — pogrążeni byli we śnie i dopiero wrzawa i dudnienie bębnów obudziły ich. Kiedy zorientowali się, że są otoczeni ze wszystkich stron przez chorągwie kozackie, usiłowali odnaleźć swe konie, a dowiedziawszy się od służby, co się z nimi stało, stracili całkowicie nadzieję na ocalenie. Gniew Boży dosięgnął ich. W zamieszaniu zabijali się nawzajem, a Kozacy dokończyli rzezi, wymordowali wszystkich i zagarnęli ich bogactwa. Dowódca wojsk ukrył się na furze, a służba przykryła go nawozem, ale i on nie uszedł przed Kozakami, odnaleźli go i porąbali na ka-

walki. Przed zabiciem go drwili z niego i mówili wierszem: „Wczoraj ty śmiałeś się z nas, do grabieży bogactwa i dobytku zapraszałeś nas, a dziś w gnoju ukryłeś się. Unieś się i usiądź na tronie swym, a pokłon oddamy ci, o panie wielki, niech smutek nie przesłania oblicza ci”⁶⁹.

Kozakom udało się odebrać ziemie wielmożom, a następnym celem ich walki było usunięcie z ich kraju wszystkich Polaków, Ormian i Żydów. Chmielnicki w tych zmaganiach dawał przykład ogromnej dzielności i okazał się mistrzem strategii. Bóg obdarzył go siłą, dopomagał mu w poskramianiu dumy i łamaniu oporu Polaków.

Jak już wspominaliśmy, każdy magnat polski był niezależny i sam bronił swych posiadłości. Zwrócenie się o pomoc do kogokolwiek poczytano by za hańbę, więc nikt spośród nich nie mógł pozwolić sobie na to, nawet w wypadku dużego niebezpieczeństwa. W warunkach, w jakich znaleźli się wówczas Polacy, było to ogromnym ich błędem. Zapewne byłoby inaczej, gdyby połączyli swe siły z wojskiem króla, jak czynią to inne narody. Zresztą i oni tak postąpili, kiedy to Turcy szli na Kamieniec⁷⁰. I wtedy ich zjednoczone oddziały wojska stanowiły taką potęgę, że nikt nie mógł im dorównać siłą — prócz Boga.

Wcześniej król polski, po zawarciu tajnego porozumienia z Chmielnickim, posyłał mu posiłki, gdyż zależało mu na zniszczeniu magnatów, lecz gdy ci dowiedzieli się o tym, sprzysięgli się przeciwko niemu i otruli go. Jaka szkoda! Śmierć władcy była dotkliwą stratą dla Chmielnickiego. Po nim królem został jego brat⁷¹.

Polacy ostatecznie przekonali się, iż są bezsilni w walce z Chmielnickim i zawarli z nim ugodę⁷². Działając podstępnie usiłowali jednak zwieść go i szukali różnych sposobów, by go zabić, lecz ten zamiar się nie powiódł. Bóg czuwał nad Chmielnickim. I nie zmieniło się nic w stosunkach między Polakami i hetmanem do dnia dzisiejszego.

Kiedy Tatarzy opanowani żądzą złota opuścili Chmielnickiego⁷³, wówczas hetman wyprawił do cara moskiewskiego posłańca, celem zatwierdzenia prośby o poddaństwo. Wtedy to sprawa ta została ostatecznie załatwiona⁷⁴, a przyczynił się do tego patriarcha⁷⁵ i zapał wyznawców wiary prawosławnej. Car przesłał w darze Chmielnickiemu i najznakomitszym spośród Kozaków kaftany cesarskie, a hetmanowi nadał tytuł kniazia z uwagi na jego pozycję wśród rodaków. Następnie car wysłał do Kijowa dwóch wojewodów, tj. wezyrów wraz z 60 tysiącami żołnierzy. Zatrzymali się oni w cytadeli, którą odbudowali i umocnili, by w razie potrzeby odpiierać ataki Polaków. Do oddziałów carskich przyłączono 40 tys. Kozaków, którym wypłacano corocznie żołd ze skarbcza carskiego.

Pomiędzy carem a Polakami i ich królem panowały w tym czasie przyjazne stosunki, dlatego też car wysłał do Polski posła, przekazując następujące słowa: „Przyjmijcie do wiadomości, iż domagam się od was wypełnienia trzech moich warunków, jeśli chcecie, by nasza przyjaźń nadal trwała. Po pierwsze — z uwagi na to, iż ziemia ruska, tj. kozacka, została włączona do mego państwa, nie mo-

żecie więcej napadać na Kozaków i gnębić ich. I tak jak Tatarom pozwalacie mieć meczety, Żydom synagogi, Ormianom kościoły, tak samo postąpcie z Kozakami, braćmi Chrystusa, którzy podobnie jak ja wyznają wiarę prawosławną. Po drugie — musicie tytułować mnie carem Wielkiej i Małej Rosji. Po trzecie — musicie zwrócić mi miasto moich przodków — Smoleńsk, wraz ze znajdującymi się w nim armatami, działami i amunicją. Jeśli przyjmiecie moje warunki, to dotychczasowa przyjaźń między nami będzie utrzymana, w przeciwnym razie rozpocznę z wami wojnę”. Opowiadają, że Polacy po zapoznaniu się z tymi warunkami odrzucili je. Tym, który najkategoryczniej sprzeciwił się, był Radziwiłł [Rādiwil], zięć Bazylego, władcy Mołdawii ⁷⁶. Jako wielki hetman rządził on zupełnie niezależnie od nikogo w Smoleńsku i wielu rozległych ziemiach. Mówią, iż sam król był skłonny przyjąć warunki cara, lecz nie dopuścili do tego wielcy panowie.

A teraz zobaczysz [czytelniku], co uczynili ci niegodziwcy — Polacy, nie liczący się z władzą swojego króla. W tymże samym roku w Paschę, tj. wigilię Świąt Wielkanocnych, napadli z nocy na sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt osiedli kozackich. Wiadomo jest, iż w czasie postu Kozacy nigdy nie prowadzą walk, lecz tylko modlą się w cerkwiach. Polacy wykorzystali to, a atakując ich chcieli zdradzić z cara, pod którego opiekę oddali się Kozacy. W czasie tego napadu Polacy wymordowali wszystkich napotkanych mieszkańców — zabijali nawet wydobyte z łon brzemiennych kobiet dzieci — po czym uciekli ⁷⁷. Chmielnicki, gdy dowiedział się o tym, wysłał za nimi pogoń, lecz nie zdołał już ich dopędzić. W ręce Kozaków wpadła tylko tylna straż i pewien jezuita, który towarzyszył wyprawie w celu podtrzymywania walczących na duchu. Wszystkich złapanych wysieczono. W zemście Kozacy napadli na kilka polskich miasteczek, zabijając wszystkich, których dosięgli, niszcząc wszystko pozogą. Był to odwet na Polakach. Opowiadają, że gdy car dowiedział się o tym wydarzeniu, również zapłonął gniewem i wyprawił swe wojsko przeciwko Polsce, bo krew Kozaków wołała o pomstę, przelana podobnie jak krew Chrystusa, ich Pana, w noc jego ukrzyżowania. I to był powód, dla którego pobożny car podjął walkę z Polakami. Wyruszył on na czele 600 tysięcy żołnierzy ze swej stolicy, Moskwy, w poniedziałek, [29 V 1654], w pierwszy dzień wielkiego postu do świętych apostołów [Piotra i Pawła], i skierował się na Smoleńsk, celem jego zdobycia ⁷⁸.

Jak mówiliśmy już o tym, my w tym samym dniu przekroczyliśmy granicę wołosko-mołdawską. Chmielnicki otrzymał od cara rozkaz wymarszu z 90 tysiącami żołnierzy ku granicom Polski, a jeden z dowódców oddziałów miał stanąć ze 100 tysiącami jeźdźców na granicy z Tatarami, by ci nie przyszliz pomocą Polakom ⁷⁹. Chan tatarski opłacany sowicie przez Polaków zawiadomił ich wówczas: „nie mam możliwości wyruszenia z odsieczą, ponieważ na granicy z moim państwem stoi wielka ilość żołnierzy carskich”. Chan ten wkrótce zmarł, a władzę po nim przejął jego następcą ⁸⁰. Tak więc przekazaliśmy wydarzenia związane z tymi ziemiami.

[Wtorek, 13 czerwca]

Powracamy do tematu. Wyjechaliśmy [12 VI] z Dymitraszkówny drogą prowadzącą przez most obok drewnianej cytadeli. Po przebyciu półtorej mili zbliżyliśmy się do następnego miasteczka targowego o nazwie Horaczkówka [Hürāḡkūkā]. I tu wyszli na spotkanie z naszym świętobliwym patriarchą — wszyscy mieszkańcy — dorośli, dzieci, a także kobiety. Według przyjętego zwyczaju ustawili się w dwóch rzędach, a kiedy podchodził do nich patriarcha, wszyscy padali twarzą na ziemię i pozostawali tak, jak długo ich błogosławił i był przy nich; gdy odchodził, dopiero wówczas podnosili się. W miejscowości tej wszyscy mężczyźni noszą laski. Kiedy patriarcha ucałował krzyż i ikonę przyniesioną przez wiernych, pochód ruszył; idąc przed nami śpiewali pieśni nabożne. Przy biciu dzwonów wprowadzono nas do cerkwi pod wezwaniem św. Michała. Później zaproszono nas na posiłek i nakarmiono nasze konie. Zatrzymaliśmy się tam niedługo, po czym mieszkańcy odprowadzili nas aż poza miasto.

Przebyliśmy dwie mile i wjechaliśmy do miasteczka targowego Miastkówka [Ljāskūfiska], posiadało ono drewniane wały obronne i twierdzę. Po tym, co uczynili Polacy w noc przed Wielkanocą, teraz mieszkańcy kopią rowy wokół swoich osiedli, by móc bronić się przed ich napaścią. Na nasze powitanie wyszli i tu wierni, duchowni w szatach liturgicznych z chorągwiami i świecami, dzieci śpiewające pieśni i pułkownik Michał⁸¹. Stacjonował on wraz z 12 tys. żołnierzy poza miastem, strzegł granic przez Polakami, Mołdawianami i Tatarami. Witający podprowadzili nas do cerkwi Najświętszej Marii Panny. Znajduje się tu i druga cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja. W miasteczku tym przenocowaliśmy i rankiem dnia następnego, żegnani przez mieszkańców, wyjechaliśmy z przydzieloną nam eskortą, składającą się z kilku żołnierzy.

Po zrobieniu dwóch mil przybyliśmy do następnego grodu obwarowanego, z drewnianą twierdzą. Był to Żabokrzycz [Ĝābūkriz]⁸². Wszyscy mieszkańcy wyszli na nasze spotkanie. Zgodnie z panującym tu zwyczajem odśpiewali przed patriarchą urywek pieśni *Królu niebios*, a następnie — gdy wchodził do cerkwi i składał pokłon przed ikoną — pieśń *Godne jest*. Protopop zaś mówił: „Zmiłuj się nad nami Boże”. Najbardziej wzruszyły nas dzieci śpiewające rzewnie *Godne jest* i inne pieśni. W mieście tym znajdują się dwie cerkwie, jedna Narodzenia N.M.P., a druga św. Michała.

Droga nasza tego dnia i przez następne prowadziła poprzez lasy, w których rosły dęby i inne wysokie drzewa, służące Polakom jako materiał do wznoszenia twierdz, osiedli i domów. Teraz, kiedy Kozacy stali się tu gospodarzami, rozdzielili lasy między siebie, wyrębiają drzewa, karczują grunt i ziemię zasiewają zbożem.

Każda osada czy miasteczko w kraju Kozaków jest przeludnione, szczególnie dużo jest tam małych dzieci. Ilość mieszkańców miasteczka dochodzi do 40—50 tys. ludzi, albo i ponad tę liczbę, a dzieci jest więcej od trawy. Wiele

spośród nich umie czytać. Sierot i wdów jest w tym kraju bardzo dużo, gdyż mężczyźni giną w nieustannie prowadzonych walkach. Panuje tu zwyczaj zawierania związków małżeńskich w bardzo młodym wieku i wynikiem tego jest taka ilość dzieci — większa od gwiazd na niebie i piasku morskiego.

W pobliżu osady czy miasteczka znajduje się często staw, w którym gromadzi się deszczówka lub woda z płynących strumieni, ludzie nazywają go helesten⁸³, hodują w nim wiele ryb. Na rzekach budują tamy z drzewa, wiązek chrustu pokrytych nawozem i słomą i tak spiętrzają wodę, która obraca koła młyńskie. Mieszkańcom w zupełności wystarcza do życia woda, ryby i młyny. Mechanizm, który wprawia w ruch młyn, skonstruowany jest bardzo pomysłowo, widzieliśmy i taki młyn, który był poruszany przy pomocy zupełnie niewielkiej ilości wody.

Wiedz [czytelniku], iż na Wołoszczyźnie, Mołdawii, w kraju Kozaków i na ziemi moskiewskiej wszystkie drogi prowadzą przez środek miast czy miasteczek, tak że podróżny wjeżdża przez jedną bramę i wyjeżdża przez drugą. Nie ma tam dróg, które omijałyby osiedla, a jest to bardzo ważne dla ich obrony.

Wyjechaliśmy z Żabokrzycza odprowadzeni, zgodnie ze zwyczajem, aż poza miasto przez duchownych ubranych w szaty kapłańskie, z chorągwiami. W dalszej drodze przeprawiliśmy się przez dużą rzekę, na której widzieliśmy znajdujące się w pewnej odległości od siebie tamy, zatrzymujące wodę wykorzystywaną do hodowli ryb, a spływającą do pracy młynów. Było to zdumiewające. W naszym kraju o Druzach⁸⁴ mówi się, że „powstrzymują ziemię”⁸⁵, a ci powstrzymują bieg wody. Po przebyciu dwóch mil dostaliśmy się do miasteczka, a raczej miasta, większego i ładniejszego od tych, które już minęliśmy. Nazywa się ono Obodówka [Ūbūduwkā]⁸⁶. Znajduje się w nim bardzo duża i wysoka twierdza. Wjechaliśmy do tego miasta, podobnie jak do innych, o czym była już mowa, to znaczy przez wzniesiony nad wodą most.

Na nasze powitanie wyszli i tu zgodnie ze zwyczajem duchowni w swych szatach kościelnych z krzyżami i chorągwiami, przedstawiciele miasta, oraz wierni, a wśród nich dzieci i kobiety. W mieście tym znajdują się dwie drewniane cerkwie, jedna pod wezwaniem Wniebowzięcia N.M.P., a druga św. Michała. Są one wielkie i wysokie, ich wyniosłe kopuły i dzwony widoczne są z daleka. Odwiedziliśmy na ziemi kozackiej wiele cerkwi czynnych latem i zimą. Mają one piękne, oszklone okna, zbudowano je niedawno, za hetmana Zenobiego Chmielnickiego. Oby Bóg przedłużył mu życie!

Wszyscy Kozacy — mężczyźni i kobiety noszą imiona wielkich świętych. Duchowni wyróżniają się nakryciem głowy, ich kamiławki⁸⁷ wykonane są z czarnego sukna i przyozdobione czarnym futrem. Sukno to jest tak piękne, iż nie ustępuje aksamitowi. Bogacze zaś noszą kołpaki z czarnego aksamitu obszyte sobolim futrem. Jeśli chodzi o protopopa, to jego kamiławka z czarnego sukna posiada naszyty krzyż. Przed tym duchownym ludzie zawsze zdejmują czapki z głowy, podobnie jak czynią to w cerkwi.

[Środa, 14 czerwca]

Z Obodówki wyjechaliśmy we środę, 14 czerwca. Po drodze mijaliśmy niezliczoną ilość ogrodów i płynące to z lewej, to z prawej strony rzeczki. Widzieliśmy różne gatunki zbóż wysokie na wzrost człowieka. Pola rozciągały się niczym morze daleko i szeroko. Po przebyciu jednej mili wjechaliśmy do dużego miasta, z drewnianą twierdzą, otoczoną wałami i fosami, zaopatrzoną w działa, nazywa się ono Bałanówka [Balānuwkā]⁸⁸. Wokół każdego miasta poza domami zbudowanymi na jego krańcach znajduje się jeden drewniany wał obronny, a drugi wewnątrz miasta. Nad bramą twierdzy w Bałanówce umieszczony jest na wysokiej belce obraz ukrzyżowanego Chrystusa, niech będzie błogosławione imię Jego, na którym uwidocznione są też narzędzia męki Pańskiej: młotek, obcęgi, gwoździe, drabina itp., pozostał on tu z czasów polskiego panowania. Mieszkańcy jak zwykle wyszli na nasze spotkanie. Po godzinie opuściliśmy to miasto.

Zrobiliśmy milę drogi i znaleźliśmy się w miejscu, gdzie na brzegu rzeki usytuowane są obok siebie trzy umocnione osiedla — miasteczka⁸⁹, każde z nich posiada trzy wały obronne i trzy fesy. Nazywają je Sumówka [Šāmuwkā]. Tu odwiedziliśmy cerkiew poświęconą św. Parascewie.

Wiedz [czytelniku], iż na bramie wejściowej każdej cerkwi kozackiej umocowany jest żelazny łańcuch, taki jaki wieszka się na szyi więźnia. Wyjaśniono nam, że tego, kto przyjdzie na ranną służbę Bożą już po wybiciu dzwonów, przykuwają tym łańcuchem do bramy i w pozycji ukrzyżowanego, tj. z rozciągniętymi rękami, pozbawionego możliwości poruszania się, pozostawiają przez cały dzień, taką wyznaczają mu pokutę.

Po godzinie pobytu pojechaliśmy dalej. W pobliżu Sumówki przeprawiliśmy się na łodziach przez dużą rzekę Boh. Jechaliśmy jeszcze dwie mile i wieczorem przybyliśmy do dwóch ufortyfikowanych twierdz, z wysokimi wałami i głębokimi fosami, o nazwie Sobolówka [Šübūluwkā]. W jednej z nich jest cerkiew poświęcona Naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, a w drugiej są dwie piękne cerkwie pod wezwaniem św. Mikołaja i św. Michała. Blisko Sobolówki znajdują się dwa duże jeziora. Z okazji naszego przyjazdu zorganizowano wielką procesję z chorągwiami.

[Czwartek, 15 czerwca]

We czwartek rano opuściliśmy Sobolówkę i po przebyciu niecałych dwóch mil dotarliśmy do twierdzy położonej na wzniesieniu, otoczonej dwoma wałami i stawami — nazywa się ona Moczółka [Mūḡuwkā]. I tu są dwie wysokie cerkwie — Zaśnięcia N. M. P. i św. Mikołaja.

Później, po przebyciu jednej mili, dotarliśmy do trzech umocnionych osiedli — miasteczek o nazwie Stepanówka [Stābānuwka]. Każda z nich posiada cerkiew, a to: Najświętszej Marii Panny, św. Michała i św. Mikołaja. Uległy one

zniszczeniu w czasie pożaru w noc poprzedzającą Wielkanoc, podzieliły los wielu innych osiedli, na które wówczas napadli Polacy, mordując mieszkańców i podpalając ich domostwa. Następnie przybyliśmy do miasteczka, leżącego w pobliżu wyżej wymienionych, silnie ufortyfikowanego. Nazywają je Ważna [Fāḡnā]. Jest w nim przepiękna cerkiew św. Mikołaja. W okolicy tych osiedli znajdują się stawy, których woda spiętrzona przez tamy porusza młyny.

Zrobiliśmy jeszcze milę i wjechaliśmy do następnego obwarowanego miasteczka z cerkwią. Nazywa się ono Janów [Jājnuw], tu przenocowaliśmy. Wszystkie osiedla-miasteczka leżą w niedużej odległości od siebie, tak jest na całej ziemi kozackiej. Jakież to błogosławiony kraj! Nie przejdiesz odległości takiej jak między Aleppo i Hān Tūmān⁹⁰, by nie spotkać po drodze dziesięć, osiem czy pięć osiedli. Mowa jest o tych, które znajdują się przy głównej drodze, bo niezliczona ich ilość jest rozszana po prawej i lewej stronie od głównego traktu. Tutaj każde miasto posiada zazwyczaj trzy drewniane mocne wały: zewnętrzny najeżony palisadą stanowi zaporę dla konnicy, dwa pozostałe — oddzielone od siebie fosami — mieszczą się wewnątrz miasta. Twierdza zawsze zaopatrzona jest w działa, by mieszkańcy, po sforsowaniu przez wroga wałów, mogli bronić się jeszcze w jej obrębie. Droga do fortecy prowadzi poprzez wąski most przerzucony przez fosę, podobną do jeziora, znajdującą się blisko wału fortecznego. W razie wielkiego niebezpieczeństwa mieszkańcy burzyli most i wówczas czuli się już bezpieczni. Większość twierdz zbudowano tu w obawie przed Tatarami, których napady następowały z nienacka. Kiedy oni wyruszają na wyprawę, na ogół nie informują swych ludzi, dokąd się udają, by wieść o tym nie rozeszła się. W jednym dniu pokonują odległość pięciu czy sześciu dni drogi oddziału konnicy. Każdy z nich prowadzi na powrozie cztery lub pięć koni, gdy jeden z nich ustaje, dosiada następnego. W ciągu miesiąca przejeżdżają tę trasę, kryjąc się w górach i stepach. Napadają niespodziewanie pod osłoną nocy, ponieważ mają zbyt mało sił, by stanąć do otwartej walki. Tak wygląda sposób walki Tatarów na tych ziemiach⁹¹.

Kiedy panowali tu Polacy, to dwadzieścia, trzydzieści, a nawet i pięćdziesiąt miasteczek targowych znajdowało się w rękach jednego wielmoży, a Kozacy byli jego poddanyimi, niewolnikami. Pracowali oni dniem i nocą przy wzniesieniu fortec, kopaniu rowów i fos, niwelowaniu ziemi i innych robotach. I dopiero kiedy objął tu władzę hetman Zenobi Chmielnicki, oby Bóg pozwolił mu żyć długo, Kozacy uzyskali wszystkie prawa. Wzięli w posiadanie to, nad czym pracując znosili cierpienia i poniżenia. Wrogowie ich omylili się w swych rachubach.

[Piątek, 16 czerwca]

W piątek o świcie wyruszyliśmy w drogę i po przebyciu jednej mili znaleźliśmy się w miasteczku Obozówka [Jāūbāz]. Otaczały je stawy i młyny, a wewnątrz była przepiękna cerkiew. Miasteczko wraz z umocnieniami uległo

spaleniu, i na nie bowiem napadli bezbożni Polacy w noc przed Wielkanocą. Ponieważ miasteczko to było dobrze obwarowane, schroniło się tu wielu mieszkańców z pobliskich osiedli, lecz nie byli oni przygotowani do walki. Polacy po zdobyciu miasta wycięli wszystkich mieczami; ich śmierć męczeńska, a było ich tysiące, zbiegła się z dniem męki naszego Chrystusa. Niedaleko od tego miasteczka znajdują się jeszcze cztery inne, które spotkał podobny los.

Nie zatrzymując się w Obozówce przebyliśmy jedną małą miłą i dostaliśmy się do Talarówki [Tālālājukwā wymieniona tu mylnie przez Pawła leży za Pryłuką], miasteczko to podzieliło los poprzednich. Niedaleko od Talarówki usytuowany był gród Oradówka [Hūrūduwkā]⁹², odwiedziliśmy go. I tutaj twierdza została spalona i mieszkańców pozostało niewiele. Serca nasze pękały z bólu na myśl o tym, co oni tu przeżyli. Ludność wyszła na nasze spotkanie według panującego zwyczaju, a następnie wprowadzono nas do wielkiej cerkwi pod wezwaniem św. Michała. Do tej pory nie widzieliśmy na ziemi kozackiej cerkwi podobnej do tej. Jest wysoka, posiada pięć majestatycznych kopuł, kolumny balustrady otaczającej cerkiew są wytoczone z drewna, balustrada zaś dzwonnicy wzniesionej nad bramą wejściową jest żelazna. I choć jest to cerkiew nowa, mieszkańcy nie modlą się w niej, bo sprofanowali ją Polacy.

Wszyscy oplakiwaliśmy rzewnie śmierć tysięcy męczenników, których wymordowali obłudni wrogowie wiary. W tych 40 czy 50 miasteczkach zginęło 70 lub 80 tysięcy ludzi.

O niewierni o okrutnych sercach! Co uczyniły kobiety, dziewczęta i dzieci, by mordować je? Jeśli jesteście odważni, stańcie znowu do walki z pobożnym przywódcą Kozaków, oby życie jego było przedłużone, który wystawił was na pośmiewisko całego świata, pokonał wielmożów i waszych panów walecznych i odważnych, spowodował, iż na was skierował się wzrok patrzących, pełen nienawiści i pogardy. Tym dzielnym mężem jest Chmielnicki, tak nazywają go Polacy. Przydomek ten znaczy w ich języku przebiegły i dlatego też takie miano nadał mu sam król polski [Władysław IV]. Kozacy natomiast nazywają go Ihmil, kojarzą tę nazwę z rośliną, która u nich rośnie, liśćmi i kwiatami podobna jest do fasoli i pnie się wokół drewna jak powój. Roślinę tę — chmiel uprawiają w całym kraju w ogrodach i sadach, wije się ona wokół wysokich tyk, które w tym celu ustawiają. Owoce, pokryte zielonymi plamkami, zbierają po uschnięciu kwiatostanu i wrzucają do wrzącego płynu, to jest wywaru z ziarna jęczmienia, które podobne jest do pszenicy. Uschnięte łodygi chmielu wykorzystują w zimie na opał. Na wiosnę, koło Wielkanocy, roślina ta puszcza świeże pędy i rośnie znowu i dlatego Chmielnickiego porównują do niej. Hetman bowiem w czasie postu zaprzestaje walk i rozlewu krwi, chowa miecz i prowadzi spokojne życie w swym domu. Choć okres ten wykorzystują ci, którzy nie uznają władzy zwierzchniej i wiary i podpalają osiedla, mordują oraz pustoszą kraj aż do Wielkanocy, a on na ogół nie reaguje na to, dopiero po dniu Zmartwychwstania,

wraz z nastaniem wiosny, zaczyna działać. U jego boku stoi 500 tys. bojowników o wiarę prawosławną, którzy walczą z poświęceniem w imię Boga i nie liczą na zapłatę czy inne korzyści. Chmielnicki może szczycić się przed władcami wszystkich krajów tym, iż posiada ponad 500 tysięcy ludzi, służących mu bez zółdu. Wezwani przez niego stawiają się z własną żywnością i niezbędnymi im rzeczami i wraz ze swym hetmanem przebywają w stepach od świąt wielkanocnych do wielkiego postu. Rozłączeni z żonami i dziećmi prowadzą surowy żywot. I taka sytuacja panuje od ośmiu lat do tej pory. Jakież to błogosławiony naród! Jak liczny! Jak silna jest ich wiara prawosławną! Ileż tysięcy spośród nich zginęło, ilu zostało uprowadzonych przez Tatarów w jasyr i mimo to ciągle mają tak dużą ilość walczących. Niech będzie błogosławiony ich Stwórca.

Kozacy jednak nie pozostawiali Polakom dłużni, zabili ich setki tysięcy, mordowali całe rodziny, nie pozostawiając przy życiu żywej istoty.

W miastach widzieliśmy dwory polskich wielmożów i rządców. Już z dala są widoczne wysokie wieże, krużganki, a wewnątrz budowli zachwycają swą elegancją i pomysłowymi urządzeniami — są tam np. piece wyższe od cyprysów, rozpala się w nich ogień w zimie. Teraz dwory te są zrujnowane, nie zamieszkane i służą za schronienie psom i dzikom. Żydów i Ormian wyniszczyli Kozacy całkowicie, a dawne piękne ich domy, sklepy i oberże również służą dziś za legowisko dzikim zwierzętom. Chmielnicki bowiem, oby żył długo, kiedy załadował licznymi miastami, wytepił obce nacje i teraz zamieszkują je tylko prawosławni Kozacy.

Powracamy do tematu. Mieszkańcy Oradówki zwrócili się z prośbą do naszego pana, patriarchy, o poświęcenie cerkwi św. Michała, ponieważ przekłęci Polacy wtargnęli do niej, zniszczyli ikony i zbezczeszili ją. Od Paschy do tej pory nie odprawiano tam nabożeństw, oczekując przejazdu przez miasto biskupa, który by ją poświęcił. Tego ceremoniału dokonał nasz władca, patriarcha.

Opuściliśmy to miasteczko, a gdy przejechaliśmy dwie duże mile, dotarliśmy do wielkiego miasta z trzema twierdzami, w trzech oddalonych od siebie jego dzielnicach. Jedna z nich usytuowana na wzniesieniu jest ogromna; gdy tam byliśmy, trwała odbudowa jej: kopano rowy, umacniano baszty, wprowadzano działa. Miasto to nazywa się Humań [Hūmān]⁹³.

Wszyscy mieszkańcy wyszli na nasze spotkanie zgodnie ze zwyczajem, z chorągwiami i świecami, duchowni i diakoni w swych szatach kapłańskich, przybył również pułkownik Symeon⁹⁴ ze swymi oddziałami. Stacjonował on poza miastem, zadaniem jego była ochrona granic przed Tatarami i Polakami.

Wiedz [czytelniku], iż w kraju Kozaków panuje taki zwyczaj, że znakomici obywatele wieszają na szyjach swych koni srebrne krzyże, jeśli zaś chodzi o kraj moskiewski, to tam dostojnicy przyozdabiają szyje, czoła i lejce swych koni połączanymi krzyżami.

Wprowadzono nas do wielkiej i wysokiej drewnianej cerkwi. Jej kopuły pokryte są blachą o pięknym zielonym kolorze, a wewnątrz malowidłami, w świecznikach ze srebra umieszczone są świece zielonej barwy. Powyżej narteksu [przedsionek] zawieszono są wspaniałe dzwony, a wysoko wzniesiona empora służy jako miejsce dla chóru świeckiego, śpiewającego pieśni z psalterzy przy dźwięku organów⁹⁵, rozchodzącym się jak grom.

Humań to pierwsze wielkie miasto, jakie odwiedziliśmy podczas naszej drogi przez ziemie kozackie. Są tu domy wysokie i piękne. Większość z nich należała do Polaków, Żydów i Ormian. Okna posiadają szyby, powyżej których wieszono są obrazy. Ludność miejscowa nosi bogate ubiory. W mieście jest dziewięć dużych cerkwi z wyniosłymi kopułami — cerkiew pod wezwaniem Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Św. Trójcy, Narodzenia N. M. P., Zaśnięcia N. M. P., św. Michała, św. Mikołaja, Podniesienia Krzyża, a także ku czci Paschy. Humań był ważnym ośrodkiem dla Polaków i dlatego też było tu wiele dworów magnackich.

[Sobota, 17 czerwca]

W sobotę wzięliśmy udział w liturgii, a kiedy wyszliśmy z cerkwi, nie czuliśmy nóg, tak nas bolały od długiego stania, bo — jak już wspominaliśmy — nie ma tam miejsc do siedzenia. Oni bardzo przeciągają swoje modlitwy, śpiewy i nabożeństwa, a szczególnie ektenie⁹⁶. Podczas ektenii, którą odczytuje kapłan lub diakon, chór śpiewa przez około piętnaście minut *Hospody pomyluj*, co znaczy *Kyrie eleison*. Policzyliśmy, iż w czasie eiponem pantes, tj. *Mówmy wszyscy*, duchowni w kraju kozackim — tak samo jest w kraju moskiewskim — wymieniają pięćdziesiąt inwokacji i po każdej z nich śpiewają wiele razy *Hospody pomyluj*. I policzyliśmy też, iż podczas wielkiej ektenii odśpiewali ze sto razy *Hospody pomyluj* i podobnie długo śpiewali te słowa podczas innych ektenii. Obowiązkowo czytają w czasie lekcji dwa teksty Apostołów i dwa Ewangelistów. Lektor czyta Apostoła⁹⁷ z przyspiewem i jest to o wiele ładniejsze niż, tak jak u nas, czytanie słowa po słowie. Kozacy obowiązkowo śpiewają również psalmy Dawida i podczas prokimen⁹⁸ wersety psalmów, ułożone na wszystkie dni w ciągu roku, a po Ewangelii *Chwała Tobie Panie, chwała Tobie*. Od początku liturgii do końca śpiewali [w tej cerkwi] przy akompaniamencie organów. Pieśń *Godne jest* śpiewali wszyscy duchowni i chór chłopięcy z ogromnym uczuciem i zgodnym tonem, zebrawszy się pośrodku cerkwi. A kiedy wymienili Bogurodnicę, tj. Matkę Boga, wszyscy, także duchowni z obnażonymi głowami, bili pokłony.

Gdybyś mógł ich widzieć [czytelniku] stojących nieruchomo jak kamienie, podczas gdy my byliśmy u kresu wytrzymałości, tak bardzo byliśmy zmęczeni i osłabieni.

Jak już wspomnieliśmy, u ludności ziem kozackich zauważyliśmy wielką pobożność, miłość wiary i pokorę. I tu przychodzili tłumnie, spiesząc się jeden

przed drugim, by otrzymać błogosławieństwo i ucałować krzyż trzymany w rękę naszego pana, patriarchy. Kiedy przejeżdżaliśmy drogami i Kozacy zobaczyli nasz krzyż wzniesiony na drzewcu, choć byli zajęci pracą przy żniwach, zwracali twarze ku wschodowi i żegnali się, tak samo postępowali ich żony i dzieci, a następnie rzucali sierpy i pracę i biegli, by uzyskać błogosławieństwo pana naszego, patriarchy. Przejeżdżający obok nas schodzili z koni i powozów. Widząc nas już z daleka usuwali się z drogi, ustawiali się w szeregu i z odkrytymi głowami czekali, dopóki nie zbliżył się do nich powóz patriarchy. Po złożeniu niskich pokłonów podechodzili i całowali krzyż, prawą ręką patriarchy i potem odjeżdżali.

Powracamy do tematu. Wyszliśmy po liturgii około południa. Wspomniany pułkownik Symeon ze swoim zastępcą prowadził pod rękę naszego władcy i wedle zwyczaju zaprosił go do swego domu. Patriarcha poświęcił domostwo, odmówił nad gospodarzem i jego żoną modlitwy, odpuścił im grzechy, a później siedliśmy do stołu. Po zakończonej wizycie pułkownik odprowadził nas do miejsca naszego zakwaterowania.

Wyjechaliśmy z Humania, pułkownik towarzyszył nam do granic miasta, dalej pojechaliśmy z eskortą, którą nam przydzielił. Zrobiliśmy jedną milę i wjechaliśmy do miasteczka Krasnopólka [Krāsñübŭlā] z umocnieniami i cytadelą. Mieszkańcy jak zwykle wyszli nas powitać. Ilekroć opuszczaliśmy jakieś miasteczko na tym terenie, jeden z żołnierzy towarzyszących nam wyprzedzał nas, by przekazać pisma pułkownika urzędnikom najbliższych miejscowości, powiadamiające ich o naszym przybyciu. Mieli oni przygotować kwaterę, pożywienie i napoje dla nas i naszej świty, a było nas około czterdzieści osób, to jest: my i nasza służba oraz towarzyszący nam dwaj przełożeni klasztorów i ich służba. Ponadto przyjmujący nas mieli zatroszczyć się o konie przewożące nasze pojazdy, nagromadzić dla nich świeżej trawy, której jest tam wiele. Mówiliśmy już o tym, iż w okolicach tych zieleni jest mnóstwo, piękne kwiaty kwitną przez całe lato aż do października. Chleba mają również pod dostatkiem. Zgodnie ze zwyczajem, zawsze witali nas, wychodząc poza miasto z chlebem. Również kiedy zasiadaliśmy za stołem, przede wszystkim kładli na nim chleb.

Mieszkańcy Krasnopólki powitali nas, jak wszędzie z chorągwiami i krzyżami, nasz władca, patriarcha, by uczcić je, wyszedł z powozu i okryty omoforonem szedł pieszo aż do cerkwi. Po wyjściu z cerkwi wierni odprowadzili nas do przygotowanego dla nas domu, a krzyż umocowany na drzewcu, który nieśli przed nami, zatknęli w ziemię przed bramą domu. Poświęciwszy w tym miasteczku cerkiew św. Michała zaraz wyjechaliśmy.

Po zrobieniu mili przybyliśmy wieczorem w wilię piątej niedzieli po Zielonych Świątach [tj. 17 VI] do dużego grodu potrójnie ufortyfikowanego, z trzema cytadelami, o nazwie Mańkówka [Mā(n)kuwkā]. Otaczają go cztery duże stawy. Wewnątrz są okazałe piękne domy, które kiedyś należały do Żydów i Ormian, oraz cztery cerkwie: Przemienienia Pańskiego, Matki Boskiej,

św. Michała i św. Mikołaja. Poza miastem stoi klasztor św. Jerzego, będący w odbudowie. Duchowni i diakoni, którzy przybyli na nasze powitanie z cho-
ragwiami, krzyżami i mnóstwem świec, wprowadzili nas ze śpiewem do cerkwi, kontynuując go do chwili rozpoczęcia przez protopopa ektenii. Zgodnie ze
zwyczajem odmówił on modlitwy za naszego pana, patriarchę antiochijskiego, za ich metropolitę Sylwestra [Kossowa], za hetmana Zenobiego i cara Aleksego. Po wyjściu z cerkwi duchowni w szatach kapłańskich, ze świecami i śpiewem
doprowadzili nas do przygotowanego dla nas domu. Nasz patriarcha udzielił im błogosławieństwa, po czym odeszli.

Wiedz [czytelniku], że na ziemi kozackiej nie ma wina, pije się tu wywar z jęczmienia [piwo], który jest bardzo smaczny. Piliśmy go, bo cóż mogliśmy
robić? Jest orzeźwiający, zwłaszcza gdy się go pije letnią porą. Miód robiony przez nich działa odurzająco. Wódkę zaś uzyskują Kozacy przez gotowanie
ziaren żyta, które są podobne do pszenicy. Żyta mają pod dostatkiem i jest tanie.

[Niedziela, 18 czerwca]

W niedzielę wstaliśmy wczesnie, byliśmy w cerkwi na jutrzni, a następnie
uczestniczyliśmy w liturgii. Później poszedłem zwiedzić pałac byłego woje-
wody tego miasta, wojewoda ten był liczącym się w Polsce magnatem, nazywał się Kalinowski [Kālinuwski]⁹⁹. Do czterech najważniejszych wielmożów pol-
skich należeli: Potocki [Būṭūski]¹⁰⁰, drugim był qūmīšārī¹⁰¹, ten, o którym
opowiedzieliśmy, w jakich okolicznościach został zabity, mając 200 tys. wojska,
w pierwszych latach po objęciu przez Kozaków władzy¹⁰². Trzecim był właśnie
Kalinowski. Obszary od Humania do granic Raszkowa, w tym liczne grody,
były pod jego władzą. Posiadał czterdzieści sztuk pięknych i cennych koni
tureckich, gwardię składającą się z 20 tysięcy doborowych junaków, noszących
bogate uniformy, oraz wiele tysięcy wojska. Kiedy pojawił się Chmielnicki,
wojewoda Kalinowski stanął do walki z nim, ale został pokonany i dostał się wraz
z Potockim do niewoli tatarskiej¹⁰³. Z niewoli pomógł im wydostać się władca
Mołdawii — Bazyli, który zagwarantował im bezpieczeństwo do chwili wykupu
ich z niewoli za cenę 80 tys. złotych za każdego z nich¹⁰⁴. Czwartym magnatem
był Wiśniowiecki [Fīšnūfāska]¹⁰⁵, był on trzecim [kolejnym] wojewodą po tam-
tej stronie Dniepru [lewobrzeżnej Ukrainy]. Bazyli, ocalając życie Kalinow-
skiemu i Potockiemu, liczył na ich pomoc w przyszłości. A Polacy odpłacili
mu się w ten sposób, że posłali posiłki jego wrogowi, wojewodzie Stefanowi,
kiedy ten oblegał gród Suczawę. Ostrzeliwując z dział twierdzą zabili wówczas
znajdującego się w niej Tymosza, syna Chmielnickiego, a zięcia Bazylego¹⁰⁶,
o czym już wspomnieliśmy. Żłudne okazały się nadzieje Bazylego, a przez udzie-
lenie pomocy Kalinowskiemu i Potockiemu ściągnął na siebie gniew i wyprawę
Chmielnickiego¹⁰⁷, ponieważ ci dwaj, gdy tylko powrócili z niewoli do kraju,
wznowili walki przeciwko hetmanowi i Kozakom. Jeszcze przed oblężeniem

Suczawy dzielny Tymosz w walce z nimi zabił Kalinowskiego i wielu Polaków¹⁰⁸.

Pałac Kalinowskiego położony jest na skraju miasta i widoczny z oddali; wyniosły, góruje nad okolicą. Od miasta odgradza go duża rzeka i staw, a na nim jest pomost do przejścia ponad nim. Pałac i cytadela wzniesione są na wierzchołku wysokiego wzgórza, otacza je fosa i wały obronne — zewnętrzny [palisada] stanowiący zapórę przeciwko konnicy i wewnętrzny bez międzypola. Przed bramą cytadeli stoją duże działa, a małe rozmieszczone są ponad filarami bramy z obydwu jej stron. Wokół cytadeli znajdują się mocne, drewniane baszty, a wewnątrz na obszernym dziedzińcu stoi pałac, wykonany z drewna mocnego dębu, odpornego na ogień. Drzewo jest gładko obciosane z czterech stron budynku, do tego stopnia dokładnie połączone, że złączy zupełnie nie widać i sądzisz, iż ściany domu na wysokość i szerokość powstały z jednego kawałka materiału. Długość każdej ociosanej belki wynosi — według naszego pomiaru — 50 piędzi¹⁰⁹ i więcej, a szerokość 4 piędzi. Każda ze ścian tego olbrzymiego pałacu zbudowana jest z czterech takich belek ułożonych wzdłuż, od podstawy, jedna wsparta na drugiej sięga aż po dach. W budynku tym jest wiele pomieszczeń na dole i na piętrach, leżących jedne nad drugimi. Piece służą do rozpalania ognia w zimie; są one ogromne, dużo wyższe od cyprysów, od dołu dochodzą aż do pokoi na piętrach. W pobliżu pałacu znajduje się duża stajnia. Później weszliśmy do pomieszczeń wznoszących się wysoko nad bramą cytadeli. Jest to drugi zamek — letni. Tak w jednym jak i w drugim zamku jest wiele okien ze wszystkich stron, architektura tych zamków przypomina budowlę na górze św. Symeona [Mār-Sim'ān] u nas i w okręgu al-Ma'arrat¹¹⁰. Wnętrza ich są bardzo wytworne, ozdobione wieloma rzeźbami. Człowiek znajdujący się na najwyższym piętrze może widzieć każdego zbliżającego się tu z różnych stron i różnymi drogami, a oddalonego stąd o jeden dzień drogi, a może i więcej. Budowle te teraz są zdewastowane i nie zamieszkałe, jakby oplakiwały swoich poprzednich właścicieli.

Opuściliśmy to miejsce i zeszliśmy do położonej niżej, naprzeciwko pałacu Kalinowskiego, cerkwi św. Mikołaja. Tak nazwali ją teraz Kozacy. Gdy byliśmy tam, pracowano przy budowie jej kopuły. Jest to cerkiew bardzo okazała, wysoka, obszerna i solidnie wykonana. Wnętrze jej ma kształt krzyża. Po obu stronach prezbiterium miejsca zajmują dwa chóry. Ołtarz jest przepiękny. W sanktuarium¹¹¹ za ołtarzem znajduje się podwyższenie z tronem dla biskupa. Cztery drewniane kolumny, których ażury i rzeźby połączone wyglądają jakby były odlane ze złota, podtrzymują baldachim nad ołtarzem. Dawną obudowę ołtarza zastąpiono nową.

W umieszczonych po jednej i drugiej stronie prezbiterium stallach, które pozostały tu po Polakach, duchowni stoją [nie siedzą] i śpiewają podczas służby Bożej. Wszystkie kolumny, drewniane części stall, a także pulpit, na którym kładzie się księgi liturgiczne pokryte są rzeźbami i złoceniami. Ponad obszernym narteksem znajduje się galeria z balustradą, przeznaczona dla chóru

świeckiego. Tam chórzyci wykonują pieśni przy akompaniamencie organów. Schody prowadzące na tę galerię są bardzo wysokie. Dzwonnica wzniesiona jest na zewnątrz cerkwi, a dziedziniec otacza drewniany płot i ogrody.

Wszystkie domy w tym mieście są duże, zbudowane z drewna gładko ociosanego. Jak już mówiliśmy, należały one do Ormian i Żydów, których Kozacy wytepiłi, a ich majątek, bogactwa, domy, dobytek, sady i ziemie zagarnęli. Tak Ormianie jak i Żydzi zasłużyli sobie na to, co ich spotkało, bo jako dzierżawcy ziem polskich nekali Kozaków podatkami, a w końcu bezlitośnie ciemężyli. Dlatego też kiedy Stwórca przekazał władzę Kozakom, starli oni pamięć o nich z powierzchni ziemi. Jakiż to błogosławiony naród i kraj! A siła jego jest w jedności wiary. Nie ma wśród nich nikogo, kto wyznawałby inną wiarę niż prawosławie i wszyscy są pobożni i prawowierni. Jakaż jest u nich gorliwość w utrzymaniu czystości wiary, świętości ducha i prawdziwego prawosławia. Błogosławione są oczy nasze za to, co widziały, uszy za to, co słyszały i serca nasze za doznaną radość i zachwyty. Kozacy po okresie jarzma i niewoli żyją teraz ciesząc się swobodą. Zbudowali cerkwie, wykonali wspaniałe ikony, święte ikonostasy¹¹² i chorągwie ze znakami krzyża. Jak wspominaliśmy, jedna cerkiew piękniejsza jest od drugiej, a ikonostasy i ikony prześcigają się w przepychu i okazałości. Równie piękne są u nich wiejskie cerkwie. Ludzie manifestacyjnie wyznają wiarę, z gorliwością uczą się czytania modlitewników i pieśni cerkiewnych o bardzo pięknych melodiach. Kozacy zasłużyli na szczęście, ponieważ są wstrzemięźliwi i skromni, żyją zadowolając się małym, jedzą co się nadarzy i ubierają się w co się da.

[Poniedziałek, 19 czerwca]

W poniedziałek 19 czerwca wczesnym rankiem przejechaliśmy dwie mile i przybyliśmy do większego miasta, leżącego pomiędzy wzniesieniami. Posiada ono umocnienia, a cytadela usytuowana jest na krawędzi góry. Ze stawu woda spływa tu do doliny, na której brzegu stoją cztery młyny. Ich zadziwiające mechanizmy pracują podobnie jak we wszystkich znajdujących się w tym kraju młynach; polega to na tym, że strumień wody spadający na koła zewnętrzne porusza je, a ich osie połączone z mechanizmem młynów wprawiają je w ruch i tak miela pszenicę. Dla rozdrabniania żyta i jęczmienia tutejsi ludzie posiadają urządzenia, które działają przez podnoszenie się i opadanie tłuczka w stępie. Z żyta roztłuczonego i roztartego pędzą wódkę, a z jęczmienia robią piwo. Posiadają oni jeszcze stępy do lnu, który tu uprawiają i wyrabiają z niego koszule. Między kołami zewnętrznymi młynów znajdują się duże drewniane koryta. W nich za czasów panowania Polaków pilniono sukno, które wcześniej moczono przez wiele dni w bieżącej wodzie. Wymienione wyżej miasto nazywa się Buki [Būki]¹¹³. Znajdują się tu trzy cerkwie: Matki Boskiej, św. Michała i św. Eliasza. Mieszkańcy i duchowni powitali nas, jak to było w zwyczaju, z chorągwiami i świecami, a po odprawieniu modlitw poproszono naszego

patriarchę o poświęcenie nowej, jeszcze nie wykończonej czwartej cerkwi. W asyście procesji weszliśmy do świątyni i patriarcha rozpoczął ceremonię. Najpierw pokropił święconą wodą całą cerkiew, ołtarz poświęcił namaszczając go olejem świętym, następnie odmówił okolicznościowe modlitwy i nadał jej imię Narodzenia Chrystusa, a w końcu pokropił wodą święconą wszystkich obecnych.

Za każdym razem ilekroć przybywaliśmy do jakiegokolwiek wsi czy miasta, na nasze spotkanie wychodzili duchowni z naczyniem święconej wody i kiedy patriarcha wychodził z powozu, całował krzyż i ikony, które trzymali w rękach, oni całowali jego krzyż i prawą rękę, a później podawali mu święconą wodę, którą kropił wiernych robiąc znak krzyża. W cerkwi zaś, po zakończeniu ektenii i udzieleniu odpustu, ustawiano dla niego fotel, by siedząc błogosławił i kropił święconą wodą wszystkich wiernych podchodzących do niego jeden za drugim. Również po wyjściu z cerkwi kropił święconą wodą mieszkańców stojących po prawej i lewej stronie drogi, dopóki nie doszliśmy do miejsca naszego zakwaterowania.

Od chwili naszego wjazdu na ziemie kozackie, aż do ich opuszczenia, zgodnie z panującym tu zwyczajem, dawano nam powozy i konie celem przejazdu i przewozu naszego bagażu z miasta do miasta, ponieważ nasze konie opadły zupełnie z sił po przebyciu tak długiej drogi.

Nie zwlekając opuściliśmy miasto Buki. Jechaliśmy cztery mile przez duży dębowy las. Tutaj Kozacy wyrąbывali drzewa, karczowali korzenie, zaorywali ziemię, by zdobyć kawałki uprawnej roli. I tak postępowali mieszkańcy całej tej okolicy. Opowiadano nam, iż za panowania Polaków przejeżdżający tędy podróżny nie widział słońca, tak ogromne i gęste były te lasy. Polacy dbali o nie i pielęgnowali je niczym sady, o czym już wspominaliśmy. Drzewa służyły im jako niezbędny materiał do wznoszenia miejskich wałów, fortec i domów. Kiedy lasy te dostały się w ręce Kozaków, rozdzielili je między siebie, wytyczyli drogi i przejścia i wyrąbują je dniem i nocą.

Wieczorem wjechaliśmy do dużego ufortyfikowanego miasta, zasobnego w wodę i ogrody. Można je porównać z owocem granatu, jest piękne na zewnątrz i bogate wewnątrz. Nazywa się Lisianka [Lisjankā]¹¹⁴. Znajdują się tu cztery cerkwie. Odwiedziliśmy jedną z nich, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Nad jej bramą wejściową zawieszony jest duży spiżowy dzwon, którego bicie słyszeliśmy z odległości jednej godziny drogi. Kopuły są pokryte białą blachą. Tę wielką cerkiew Kozacy zwą soborem. Trzy pozostałe cerkwie to: Matki Boskiej, św. Michała i św. Mikołaja. Jest tu również duży klasztor Św. Trójcy. W przyklasztornej cerkwi widzieliśmy ikonę Matki Boskiej, przedstawionej jako panna młoda w koronie. Taki obraz Najświętszej Marii Panny z policzkami jak róże widywaliśmy często w czasie przejazdu przez ziemie kozackie. W cerkwi tej wisi świecznik z rogów jelenia. Wykonano go celem upamiętnienia Chrystusa, który pod postacią jelenia z pięknymi rogami ukazał się i rozmawiał ze świętym Eustachym¹¹⁵. Z Lisianki wysłaliśmy, zgodnie ze zwyczajem, zawiadomienie o na-

szym przyjeździe, do hetmana Zenobiego Chmielnickiego; obozował on wraz ze swymi oddziałami w odległości czterech dużych mil od tego miasta.

[Wtorek, 20 czerwca]

We wtorek opuściliśmy miasto i po przebyciu jednej dużej mili dostaliśmy się do ufortyfikowanego miasteczka, otoczonego fosą, którą niedawno pogłębiono, i stawem. Nazywa się ono Medwin [Mādfādkā] ¹¹⁶; trzy jego cerkwie poświęcone są Najświętszej Marii Pannie, św. Mikołajowi i św. Jerzemu. W święto narodzenia Jana Chrzciciela, które wypada 24 czerwca, odbywa się tu odpust, zjeżdżają się wówczas w tym miasteczku kupujący i sprzedający. Po wyjeździe stąd jechaliśmy jeszcze dwie duże mile przez wielki las, ciągnący się między dwiema górami, drogą wąską i trudną, biegnącą przez dolinę. Pewne jej odcinki zagrodzone były kłodami powalonych drzew, które miały utrudnić przejazd konnicy wroga. Po prawej i lewej stronie od drogi widzieliśmy schludne zagrody, było ich około trzysta. Wodę przepływającą korytem doliny ujęto w szereg zbiorników dla hodowli ryb; było ich dziesięć, woda przelewa się przez tamę pierwszego stawu i wpływa do drugiego i kolejno aż do ostatniego. Na brzegach stoją młyny i rośnie wiele drzew.

Wiedz [czytelniku], że powierzchnię stawów w całej tej okolicy pokrywa zazwyczaj żółty kwiat, a także biały — podwójny, który zwą nenufarem. W ogromne zdumienie wprowadził nas widok dużej ilości kurników dla drobiu, a to: kur, gęsi, kaczek. Bażanty żyją wśród pól i zalesionych terenów, szukając pożywienia z dala od wsi i miast. Między krzewami, w niedostępnych miejscach, składają jaja, ukrywając je przed ludźmi, którzy z uwagi na zbyt dużą ilość tego ptactwa wybierają jaja z gniazd i niszczą. W okolicach tych nie ma i nie znane są lasice, zwierzęta drapieżne, i węże, a jeśli czasem pojawiają się żmije, to są one nieszkodliwe, tylko jedną, którą zresztą zabiliśmy, zobaczyliśmy w czasie całego naszego przejazdu z Wołoszczyzny do Moskwy. W tym kraju nie ma też złodziei i rozbójników.

Wiedz [czytelniku], iż w kozackich domach widzieliśmy również żyjące wspólnie z mieszkańcami zwierzęta i ptactwo. Byliśmy zaskoczeni pogodą tych ludzi. Możesz tu zobaczyć w domu niemal każdego Kozaka dziesięcioro i więcej dzieci z białymi włosami na głowie, dlatego też nazywaliśmy je starcami. Różnica wieku między nimi wynosi około roku, chodzą razem, jedno za drugim, ich widok zdumiewał nas. Wychodziły, by nas podziwiać, a tymczasem myśmy patrzyli na nie z zachwytem. Gdybyś mógł [czytelniku] je widzieć — największy, stał na początku szeregu, obok niego niższy o piędź i dalej niższy i jeszcze niższy, aż do zupełnie maleńkiego na samym końcu. Niech będzie błogosławiony ich Stwórca! Cóż mogę powiedzieć więcej o tym chwalebnym narodzie? W ciągu ostatnich lat wymordowano ich setki tysięcy, Tatarzy uprowadzili do niewoli tysiące ludzi. Zarazy morowej wcześniej nie znali, ale ostatnio pojawiła się u nich i zabrała dziesiątki tysięcy spośród nich do rajskich ogrodów. Mimo

utrąty takiej ilości ludzi nadal jest ich niczym mrówek i niezliczonych gwiazd. Pomyślałbyś, iż kobieta u nich jest brzemienna trzy lub cztery razy w roku i za każdym razem rodzi po troje czy czworo dzieci. Jak nam opowiadano, powodem tak wielkiego przyrostu jest to, że nie ma tu kobiet bezpłodnych, a to dzięki działaniu tutejszej wody, której właściwości są dobrze znane i zbadane.

W zagrodach mieszkańców możesz zobaczyć [czytelniku] dziesięć gatunków ptactwa i bydła; są to: po pierwsze — konie, po drugie — krowy, po trzecie — barany, po czwarte — kozy (podobne do gazel), po piąte — świnie, po szóste — kury, po siódme — gęsi, po ósme — kaczki, po dziewiąte — indyki (w dużych ilościach) i po dziesiąte — gołębie domowe, gnieźdzące się na poddaszach domów. Są tu też i psy. Zdumiały nas bardzo różne gatunki świń, które tu hodują. Przede wszystkim różnią się one kolorem; są czarne, białe, czerwone, ryże, żółte i szare; bywają czarne pokryte białymi cętkami, szare — czerwonymi, czerwone — żółtymi, białe — rudymi; niektóre z nich są pstrokate, a jeszcze inne są w prążki różnego koloru. Często bawiliśmy się oglądając je, ale nigdy nie udało się nam schwycić żadnej spośród nich. Niewątpliwie posiadają w sobie diabła, są tak ruchliwe, jak żywe srebro, a kwik ich słychać daleko. Samice proszą się trzy razy w roku. Za pierwszym razem wydają na świat 11 prosiąt, za drugim razem 9, za trzecim razem 7, za czwartym — 5, za piątym — 3, za szóstym — tylko 1 prosię, i później nie proszą się już, pozostają jałowe i nadają się tylko na ubój. Na ogół zabija się samce, a hoduje samice. Do pilnowania świń mają pastuchów. Kury, gęsi, kaczki każdy sam dogląda. Co do roślin, jakie ludność uprawia w tych stronach, to są one bardzo dorodne, występują w licznych odmianach, ale o tym opowiemy później.

Powracamy do opisu trzystu zagród położonych w dolinie, które widzieliśmy przejeżdżając w ich pobliżu. Jest to duża wieś Isajki [Išāj] ¹¹⁷. Znajdują się tu dwie cerkwie, każdy dom otacza sad, w którym rosną wiśnie, śliwy i inne drzewa, w ogrodach zaś są jarzyny: kapusta, marchew, rzepa, pietruszka, sałata itp. Cały las, o którym była mowa, podzielony jest między poszczególnych właścicieli zagród, leżących wokół niego.

Kiedy minęliśmy ów las i wąską drogę, zrobiliśmy jeszcze jedną milę, a w sumie w tym dniu przebyliśmy cztery mile, zbliżyliśmy się do dużego ufortyfikowanego miasta, z cytadelą, o nazwie Bohusław [Būgūslāfi] ¹¹⁸. Tu przeprawiliśmy się na łodziach przez szeroką rzekę Roś. Na drugim brzegu rzeki oczekiwali już nas duchowni; było ich sześciu. Mieli na sobie szaty liturgiczne, a w rękę chorągwie, przybył też chór dziecięcy oraz tłum ludzi. Byli też żołnierze z oddziałów hetmana Chmielnickiego, który miłuje Chrystusa, wraz ze sztandarem wodza. Na sztandarze mieniły się czarne i żółte wstęgi oraz widniał przymocowany do niego krzyż. Kiedy nasz pan, patriarcha, wyszedł z łodzi i stanął przed nimi, wszyscy padli na kolana. On, zgodnie z panującym zwyczajem, ucałował krzyże i ikony, które mieli z sobą, a oni jego krzyż i prawą rękę. Z wielkimi honorami wprowadzono nas do pierwszej, najbliższej cerkwi Najświętszej Marii

Panny. W mieście tym są trzy cerkwie, druga poświęcona jest Św. Trójcy, a trzecia św. Parascewie. W cerkwi Najświętszej Marii Panny wisi świecznik wykonany z rogów jelenia. Końce jego licznych rozgałęzień odpowiednio obrobione utrzymują świece.

Jeśli chodzi o hetmana Chmielnickiego, to obozował on wówczas ze swoimi oddziałami poza miastem; powiadomiono go o naszym przybyciu.

[Środa, 21 czerwca]

W środę przed południem zostaliśmy zawiadomieni, iż hetman wyruszył na spotkanie z naszym patriarchą. Ruszyliśmy więc drogą biegnącą niedaleko od domu, w którym zatrzymaliśmy się, do cytadeli, miejsca spotkania.

Chmielnicki wjechał przez bramę miejską w otoczeniu licznej świty, wśród której trudno było go rozpoznać. Wszyscy mieli bogate stroje i cenną broń, on zaś skromny krótki płaszcz i mało wartościową broń. Hetman, gdy tylko zobaczył z dala naszego patriarchę, zszedł z konia, co uczynili również wszyscy z jego świty, i podszedł do naszego władcy, pokłonił się dwa razy, a następnie ucałował brzeg jego szaty, krzyż i prawą rękę, a nasz patriarcha złożył pocałunek na jego głowie.

Gdzie są wasze oczy, o władcy Mołdawii i Wołoszczyzny? gdzie jest wasz majestat? nikt z was nie dorównuje nawet pułkownikom ze służby hetmana. Bóg sprawiedliwie i słusznie obdarzył Chmielnickiego łaskami niedostępnymi dla innych władców. Tymczasem hetman ujął pod rękę naszego pana, patriarchę i szedł z nim krok za krokiem, póki nie wprowadził go do wnętrza cytadeli, mając łzy w oczach. Później usiedli przy stole. Chmielnickiemu asystowali pułkownicy. O gdybyś mógł [czytelniku] podziwiać jego piękną mowę, jego skromność, pokorę, widzieć jego łzy, tak był uszczęśliwiony spotkaniem z naszym patriarchą. Okazał on wiele uczucia panu naszemu i powiedział: „Dzięki Bogu za to, iż pozwolił mi przed śmiercią urzec Waszą świętobliwość”. Podczas długiej rozmowy na różne tematy hetman obiecał wypełnić wszystkie prośby naszego pana, patriarchy. Między innymi sprawami chodziło o prośbę hospodara Wołoszczyzny, Konstantyna ¹¹⁹ i bojarów. Obawiali się oni Chmielnickiego, liczyli się z tym, iż zniętacka pojawi się on w ich kraju, by pomścić poczynania hospodara Mateusza ¹²⁰, który rozgromiwszy Kozaków wielu z nich wymordował, wziął do niewoli itd. Za pośrednictwem naszego pana, patriarchy, prosili, by hetman napisał do nich pismo zapewniające im spokój. I rzeczywiście, Chmielnicki spełnił ich życzenie. Również Stefan ¹²¹, nowy władca Mołdawii, obawiał się ataku hetmana, a to za śmierć Tymosza, syna Chmielnickiego i inne nikczemne morderstwa, których dopuścili się Mołdawianie na Kozakach. Także i ich prośbie zadośćuczynił hetman, wysyłając do nich pismo.

Chmielnicki wypytywał naszego patriarchę o różne sprawy, a później ofiarowaliśmy mu podarunki na tacach pokrytych serwetami, zgodnie z panującym u nich zwyczajem. Były to: odłamek kamienia z krwią Pana Naszego

Jezusa Chrystusa ze świętej Golgoty, flakon z olejem świętym, pudełko mydła piżmowego, mydła perfumowane, mydła z Aleppo, puszka cukru lodowatego, pachnidła, daktyle, morele, ryż, puszkę zawierającą kawę ziarnistą, której jest on amatorem, kasję i dywan gładki, bardzo cenny. Przy stole naprzeciwko hetmana siedział jeden dygnitarz, z jego — święty, pisarz oraz dziesięciu pułkowników¹²². Wszyscy mieli, zgodnie z obyczajem, ogolone brody i dlatego też Kozak — kojarzy się zwykle z człowiekiem gołącym brodę i chełpiącym się swymi wąsami.

Chmielnicki jest człowiekiem w dojrzałym wieku. Obdarzony został przez Boga wieloma łaskami, jest spokojny, milczący, łatwo przystępny. Wieloma sprawami zajmuje się sam, zachowuje umiar w jedzeniu, piciu i ubiorze, podobnie jak wielki cesarz Bazyli Macedończyk¹²³, o którym mówi historia. Każdy, kto go zobaczy, podziwia go i mówi: „to jest Chmielnicki, którego sława rozeszła się po szerokim świecie?”. Opowiadano nam, że w kraju Franków układano wiersze i hymny pochwalne sławiące jego walki i podboje. Choć wygląd hetmana jest niepozorny, jest z nim Bóg i to jest najważniejsze. Bazyli, gospodar Mołdawii, był wysokiego wzrostu, poważny, o imponującej prezencji, jego słowo znajdowało zawsze posłuch. Rozgłos zdobył na świecie dzięki swemu bogactwu i licznym zdobyczom, lecz to wszystko nie pomogło mu i w walkach — pierwszej, drugiej, trzeciej i następnych — poniósł porażkę¹²⁴. O Chmielnicki! Jakież jest kontrast między twoimi czynami, sławą imienia a twoim wyglądem! Doprawdy, Bóg jest z tobą, On dopomógł ci stanąć do walki w obronie twego narodu od obcej zależności i — jak w starożytności Mojżesz ocalił Izraelitów od niewoli faraonów zatapiając egipskie okręty w Morzu Czerwonym — tak ty zniszczyłeś Polaków ostrzem swego miecza. Chwała Bogu za to, iż tobie powierzył tę sprawę.

Jeśli zdarzyło się, iż ktoś przychodził do niego podczas posiłku z jakąś skargą lub miał mu coś do zakomunikowania, wówczas zawsze mówił głosem przyciszonym, by nikt z obecnych nie słyszał tej rozmowy. Przy stole odstąpił swoje honorowe miejsce, które zajmował zgodnie z ustalonym porządkiem, naszemu patriarsze, a sam usiadł obok niego. Inaczej postępowali władcy Wołoszczyzny i Mołdawii, sami zajmowali honorowe miejsce, a arcykapłana usadawiali na drugorzędnym. Później podano na stół kubki i wódkę, którą zazwyczaj piją jeszcze gorącą. Przed hetmanem postawili w srebrnym kielichu wódkę wyższej jakości. Naprzód wznosił on toast na cześć naszego pana, patriarchy, a następnie pił zdrowie każdego z nas w kolejności, w jakiej staliśmy przed nim. Podziwiał [czytelniku] jego skromność. Niech Bóg przedłuży mu życie! Nie posiada on podczaszego, ani specjalnej służby, która podawałaby mu jedzenie i picie, jak jest to w zwyczaju u królów i władców. Następnie wniesiono na fajansowych półmiskach słoną rybę i inne potrawy w małych ilościach. Nie było tam srebrnych półmisek, talerzy, srebrnych łyżek itp., choć każdy z jego służby posiada po kilka skrzyń pełnych talerzy, kielichów, łyżek i innych kosztowności ze srebra i złota odebranych Polakom. Nie przywiązują oni wagi

do tych rzeczy podczas wypraw, natomiast, gdy są w domu, wśród rodziny, jest już inaczej.

Po południu hetman pożegnał się z naszym panem, patriarchą i odprowadził go poza bramę cytadeli. Jechał powozem zaprzężonym tylko w jednego konia. Nie używa on królewskich karet z drogocennymi obiciami, ciągnionych przez wiele pięknych koni, choć posiada ich tysiące. Następnie odjechał do swych żołnierzy ubrany, podczas ulewnego deszczu, w biały płaszcz. Później przysłał nam pieniądze na dalszą naszą drogę, przeprasząc jednocześnie za niewielką sumę, zaopatrzył nas także w listy polecające do wszystkich zawiadujących obszarami podlegającymi mu, by dostarczyli nam jedzenia i picia, konie i pojazdy. Dał nam również pisma — do cara moskiewskiego i wojewody Putywła. I to byłoby wszystko, co dotyczyło przebytej dotychczas przez nas drogi.

Wiedz [czytelniku], iż dawniej w skład Polski wchodziły następujące trzy części: jedna, którą hetman Zenobi Chmielnicki zdobył i utrzymuje pod swoją władzą. Jej długość wynosi miesiąc drogi i tyleż ma jej szerokość. Jest zaludniona gęsto, a fortec i umocnień w niej tyle, ile ziarek w owocu granatu. Druga część to ta, która obecnie pozostaje w posiadaniu Polaków. Trzecia część zaś leży pośrodku dwóch wymienionych. Są to ziemie, które spustoszył hetman; w miastach i wsiach wzniecił pożogę, wymordował wielu mieszkańców, stąd też Tatarzy uprowadzili ludność do niewoli i wyludnili znacznie te obszary. Te tereny stanowią pogranicze między posiadłościami Chmielnickiego i Polaków i rozciągają się na odległość kilku dni drogi.

Wiedz, że Chmielnicki posiada teraz osiemnastu pułkowników, tj. paszów, z których każdy zarządza okręgiem z wieloma miasteczkami i fortecami i z dużą ilością mieszkańców. Wśród nich jest czterech lub pięciu, którzy mają pod swą władzą pięćdziesiąt, a nawet sześćdziesiąt miasteczek targowych. Ci zobowiązani są do utrzymania wojska w liczbie sześćdziesięciu, pięćdziesięciu lub czterdziestu tysięcy. Paszowie mniejszych okręgów z trzydziestoma lub czterdziestoma miasteczkami mają trzydzieści czy dwadzieścia tysięcy żołnierzy. Zaś mniej zasłużeni paszowie, których okręgi posiadają dwadzieścia lub mniejszą ilość miasteczek — targowisk, utrzymują dwadzieścia tysięcy wojska, a nawet mniej.

Wszystkie oddziały liczące ponad pięćset tysięcy żołnierzy stają do dyspozycji Chmielnickiego w czasie wyprawy wojennej. Żołnierze są zręczni i przebiegli, potrafią dobrze walczyć. Przy Chmielnickim obecnie stoi około stu tysięcy dzielnych młodzieńców, doskonale jeżdżących konno. Początkowo żołnierze kozaccy, będąc zwykłymi mieszkańcami tych ziem, nie posiadali żadnej znajomości rzemiosła wojennego, ale stopniowo posiadli ją. Wyżej wymienionych młodzieńców uczono od najmłodszych lat jazdy konnej, walki, strzelania z rusznic i łuków.

Wiedz, iż żaden z mężczyzn, który w razie potrzeby staje do walki, nie

otrzymuje żołdu. Ludzie tutejsi zajmują się uprawą ziemi, a mają jej tyle, ile sami chcą, oraz zbieraniem i zwożeniem plonów do swych zagród. Nikt nie pobiera od nich dziesięciny czy innych podatków tego rodzaju, wszyscy mieszkańcy ziem kozackich są zwolnieni od ich płacenia, nawet nie wiedzą, co to jest podatek gruntowy czy dziesięcina. Natomiast Chmielnicki pobiera podatki od kupców przewożących towary przez granice jego państwa, a także podatki od dochodów z miodu, piwa i wódki. Suma stu tysięcy złotych, jaką stąd uzyskuje, wystarcza mu na całoroczne wydatki. Poza tym nie nakłada on na ludność innych danin.

Wiadomości o Chmielnickim i Kozakach, które przekazaliśmy, zostały opracowane na podstawie dokumentów i licznych informacji ustnych, zostały też skrupulatnie sprawdzone. Ileż to nocy spędziłem na ich spisywaniu nie myśląc o odpoczynku.

Wspomniana już twierdza w Bohusławiu jest silnie ufortyfikowana, otaczają ją dwa wały i dwie fosy; mur otaczający ją posiada liczne baszty. Stronę południową twierdzy w całości zabezpiecza krawędź wysokiej góry, a u stóp jej przepływa rzeka, o której była już mowa. W mieście znajdują się zbudowane przez Polaków wysokie domy, a w pobliżu fortecy także ich kościoły. Nasz pan, patriarcha, zezwolił na jego poświęcenie i przekształcenie go w cerkiew. Upřednio Kozacy burzyli polskie kościoły. Zrównując je z ziemią chcieli równocześnie zetrzeć pamięć o Polakach z powierzchni ziemi, to było też powodem, iż nie troszczyli się zupełnie o inne budowle i dwory magnackie, czyniąc zeń siedliska nieczystości. Nienawiść do wrogów religii jest najsilniejsza.

[Czwartek, 22 czerwca]

Wyjechaliśmy z Bohusławia we czwartek 22 czerwca. Droga nasza prowadziła obok obozu oddziałów Chmielnickiego i choć Kozacy już przygotowywali się do wymarszu, hetman zaprosił nas do siebie. Wjechaliśmy w sam środek obozu. O gdybyś mógł widzieć [czytelniku] tysiące i setki tysięcy żołnierzy spieszących i prześcigających się wzajemnie, by ucałować rękę i krzyż naszego patriarchy, by paść mu do nóg. Konie zaprzężone do karety patriarchy stanęły, tłum utrudniał nam przejazd i przysporzył zmęczenia. W końcu dotarliśmy do małego i skromnego namiotu hetmana. Wyszedł on na powitanie naszego władcy, patriarchy i pokłonił się nisko. Patriarcha odmówił modlitwy za pomyślność wyprawy i zwycięstwo, pobłogosławił jego i żołnierzy, po czym hetman ujął pod rękę patriarchę i wprowadził do swego namiotu. Nie było tam drogich kobierców, lecz zwykły, tani dywan. Widać było, iż nie dokończył jeszcze śniadania — bo na stole stała miska z koprową zupą, a wcześniej widzieliśmy, jak żołnierze z jego oddziałów łowili dla siebie ryby w stawach znajdujących się opodal. Zwróć uwagę [czytelniku] na jego skromność. Ugościł nas wódką, a potem odprowadził naszego pana poza teren obozu. I odjechaliśmy.

Żołnierze nie mają namiotów, na ich podobieństwo ustawiają drewno i gałęzie i pokrywają je własnymi płaszczami dla osłony przed deszczem. Zadowolają się małym. Niech Bóg ich błogosławi!

W tym dniu przejechaliśmy jeszcze cztery duże mile przez monotonną równinę, pokrytą bujną trawą. Wieczorem dotarliśmy do Kahorlika [Kūkāri] ¹²⁵; dawniej miało ono umocnienia, lecz zniszczono je w czasie ostatnich walk.

[Sobota, 24 czerwca]

Wyjechaliśmy stąd w piątek, po drodze minęliśmy dwie wsie i po przebyciu trzech mil dotarliśmy do dużego miasta, zwanego Trypole [Tribūlis] ¹²⁶. Nazwę uzyskało ono od trzech warownych obozów, usytuowanych na trzech pobliskich wzgórzach. Zanim podejdziesz tam, widzisz je z dala, a dostać się do nich można przez bardzo wąskie przejścia, idąc pojedynczo. Mieszkańcy Trypola wyszli na nasze powitanie. Miasto to wygląda jak silna i niedostępna forteca wzniesiona na szczycie góry, posiada dwa mury obronne i dwie fosy. Większa część miasta jest niezamieszкана, ponieważ dawniej zajmowali je przeważnie Żydzi. Dziś ich piękne domy, sklepy i oberże są opustoszałe.

Skierowaliśmy się do znajdującej się w mieście cerkwi pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Jest ona bardzo duża, przestronna i piękna, przypomina inne kozackie świątynie swą okazałością oraz dużą ilością oszklonych okien. Gdy weszliśmy do jej wnętrza, zachwyt nasz nie miał granic. Uderzyła nas jej wysokość oraz piękne okna, rozmieszczone w dwóch rzędach, wokół ścian. Również okrągła kopuła cerkwi, pokryta białą lśniącą blachą, jest bardzo wysoka. Czasza kopuły spoczywa na ośmiobocznej podstawie; podobne buduje się w naszym kraju. Nad absydą znajduje się druga przepiękna kopuła, a trzecia, z trzema krzyżami, nad drzwiami wejściowymi. Jest tu wprost cudowny ołtarz, a ikonostas wzbudza zachwyt imponującym rozmiarem, blaskiem malowideł i pozłocień. Kozacy nie przywiązują tak wielkiej wagi, jak czynią to Bizantyńczycy, do przedstawiania wielkich krucyfiksów w ikonostasach, lecz i te, które oglądaliśmy, były wspaniałe. Po obu stronach ukazanego tu krzyża stoją św. Jan i Bogurodzica; wyglądają jak żywe postacie, ponieważ zupełnie niewidoczne są łączenia desek ikonowych. Drzwi ikonostasu są obszerne, ażurowe i pozłacane. Zgodnie z przyjętym przez mieszkańców ziem kozackich zwyczajem nad carskimi wrotami ukazuje się ikonę wykonaną „Nie ręką ludzką” ¹²⁷, tak jest i tu. Wyżej umieszczona ikona ukazuje Zbawiciela siedzącego na tronie we wspaniałym sakkosie ¹²⁸, z koroną na głowie. Po jego prawej ręce stoi św. Jan Chrzciciel, Najświętsza Maria Panna, św. Piotr z kluczami i pięciu apostołów, a po lewej ręce — św. Paweł z mieczem i obok niego pozostałych pięciu apostołów. Wszystkie ikony u Kozaków tak ukazują dwunastu apostołów, i św. Paweł zawsze stoi po jednej stronie obrazu, a św. Piotr po drugiej. Podwyższenie [na którym wzniesiony jest ikonostas i sanktuarium] przed carskimi wrotami posiada okrągłą, drewnianą ambonę z dwoma stopniami pokrytymi czerwonym

suknem. Tu stojąc diakon odmawia litanie i czyta ewangelie. Posadzka tej cerkwi wyłożona jest kamiennymi płytkami. Cała cerkiew zbudowana jest z sosnowych belek, połączonych z sobą z zadziwiającym mistrzostwem. Na zewnątrz otacza ją przepiękny perystyl z drewnianą balustradą, nad dwoma wejściami wznoszą się stożkowate kopuły. Cerkiew ta została zbudowana przez żyjącego tu jeszcze arystokratę, o nazwisku Banow [Bānuw] po pierwszych zwycięstwach Chmielnickiego, czyli osiem lat temu¹²⁹. Tutaj modliliśmy się wieczorem w wigilię Narodzenia Jana Chrzciciela oraz uczestniczyliśmy następnego dnia w jutrzni.

W pobliżu tej cerkwi znajduje się silna twierdza, a wewnątrz niej magnacki dwór. Oglądający go przed wejściem do jego wnętrza oczarowany jest już jego wyglądem zewnętrznym. Nad bramą wjazdową znajduje się wysoka i piękna wieża o kopulastym zwieńczeniu, a nieco dalej druga, również zachwycająca, otoczona galeryjką. Przed stojącym tam człowiekiem rozpościera się widok na odległość jednego dnia drogi. Dwór ten jest znacznie ładniejszy od pałacu Kalinowskiego. Stojące naprzeciw tej fortecy domy Polaków i Żydów, ich sklepy i oberże, są opustoszałe.

Kiedyś zapytaliśmy Żyda Jonasza, któremu udało się zbiec z tych terenów do Mołdawii, co zrobił hetman Chmielnicki z Żydami mieszkającymi na ziemiach polskich. Powiedział nam wówczas, iż wyrządził im wiele krzywd i wymordował większą ich ilość niż Wespazjan w starożytności. Słowa te rozśmieszyły nas. Będąc w tym mieście dowiedzieliśmy się, że gdy Chmielnicki doszedł do władzy i oczyszczał kraj od Żydów, pojawił się i tutaj. Przed jego nadejściem wielu bogaczy i arystokratów żydowskich opuściło miasto i okolice, zabierając z sobą swój majątek i wszyscy schronili się w twierdzy w Tulczynie [Dūlǧīnī], zaopatrzonej w działa i proch oraz zapasy żywności. Kozacy oblegali ją, zdobyli, a broniącą twierdzy załogę wysiekli szablami¹³⁰. Po wejściu do niej wybili wszystkich pałkami i polanami, nie mieczami — a było tam około dwadzieścia tysięcy ludzi¹³¹. Zabijali wówczas nawet dzieci znajdujące się w łonie ciężarnych kobiet, wydobywając je lancami, w ten sposób chcieli unicestwić obce nacje. Opowiadano nam, iż w samym tylko mieście..... [nazwa opuszczona]¹³² Kozacy zamordowali siedemdziesiąt tysięcy Żydów, a postąpili tak dlatego, że ci niewierni nie tylko gnębili ich, lecz nawet dopuszczali się gwałtów na ich żonach i córkach. Za te nieprawości Bóg skierował swój gniew przeciwko Żydom i również przeciwko Polakom, którzy darzyli ich swymi względami. W Tulczynie Żydzi, gdy zorientowali się, że twierdza nie utrzyma się, wrzucili w nocy do jeziora otaczającego twierdzę beczki z ukrytym w nich złotem, srebrem, klejnotami i kosztownościami, lecz Kozacy dzięki swej bystrości i przebiegłości zdobyli to wszystko i podzielili pomiędzy sobą. Później sprzedawali te cenne przedmioty bardzo tanio, nie znając ich wartości. Brali więc grosz za srebrny talerz, czarę, lichtarz i inne kosztowności.

Wewnątrz wspomnianej twierdzy, położonej naprzeciw cerkwi Przemienienia Pańskiego, wznosi się cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja. Trypole leży u stóp

rzeki Dniepru, tutaj przy jego brzegach Kozacy budują łodzie żeglujące po Morzu Czarnym¹³³.

Opuściliśmy to miasto w sobotę 24 czerwca i po jednej mili drogi wjechaliśmy do kolejnego umocnionego miasteczka targowego o nazwie Obuchów [Ūbuhw̄bā]. Znajdują się w nim dwie cerkwie. W jednej z nich uczestniczyliśmy w liturgii z okazji święta Jana Chrzciciela. Poszliśmy również obejrzeć odpust, z dużą przyjemnością patrzyliśmy na tłum kupujących i sprzedających. Odpust tu odbywa się każdego roku w dniu św. Jana. Cerkwie w Obuchowie poświęcone są: Zmartwychwstaniu i świętemu Michałowi.

Po wyjeździe stąd zrobiliśmy jeszcze milę drogi i zatrzymaliśmy się krótko w pewnej zniszczonej fortecy, gdzie znajdowała się cerkiew św. Mikołaja. Po przebyciu trzeciej mili [od Obuchowa] wjechaliśmy do wsi Chambików [Hāmuwkā]¹³⁴, położonej nad szeroką rzeką. W dniu tym, w czasie naszej podróży, mijaliśmy duże lasy sosnowe, widzieliśmy żywopłoty z wierzb, których jest tu wiele, otaczające ogrody i pola, a także spotkaliśmy wierzbę grecką obwijającą się swymi gałęzmi wokół innych krzewów.

Po przebyciu czwartej mili na drodze powitał nas setnik, wraz z pięćdziesięcioma jeźdźcami i razem dojechaliśmy do miasta zwanego Wasylków [Fāsilikuw]. Jest ono tak piękne jak kwiat o tej nazwie, ufortyfikowane i niedostępne. Trzy jego części — zewnętrzna, środkowa i wewnętrzna, z cytadelami i umocnieniami tworzą jakby trzy miasta. Wasylków zbudowany został na szczycie trudno dostępnej góry. Mieszkańców jest tu niewielu, a to z powodu szalejącej dwa lata temu morowej zarazy, która spowodowała śmierć wielu ludzi. Duchowni i wierni wyszli poza mury miasta z chorągwiami na spotkanie z nami. Pomogli nam wspiąć się do miasta, a następnie wprowadzili nas do cerkwi wzniesionej w trzeciej, tj. wewnętrznej jego części. Cerkiew jest okazała, poświęcono ją św. Antoniemu i Teodozemu¹³⁵, dwóm sławnym świętym na ziemiach Kozaków. Oni pierwsi prowadzili tutaj życie pustelnicze i świątobliwe, a żyjąc samotnie w celach i pieczarach położyli podwaliny pod przyszłe klasztor dla mnichów. Kozacy darzą ich wielkim szacunkiem.

Cerkiew św. Antoniego i Teodozego jest duża i piękna. Imponujący ikonostas przypomina bizantyński, z tym że ikona Matki Boskiej jest tutaj większa, wspanialsza i zadziwiająco cudowna — równie pięknej nie widzieliśmy ani wcześniej, ani też później. Bogurodzica wygląda jakby mogła przemówić, tak doskonale jest namalowana, nigdy nie oglądaliśmy podobnego temu dzieła. Na ciemnoczerwonym aksamicie widnieją jasne fałdy, zupełnie podobne do zmarszczeń na prawdziwym materiale. Tkanina, która przysłania Jej głowę i opada do samego dołu, jakby się mieniła i falowała, a twarz i usta Matki Bożej zdumiewają pięknnością, słowami trudno to piękno opisać. Pokój Boży niech będzie z Nią! Jezus w Jej ramionach jest niewyraźalnie piękny, jakby żywy. Jak już wspomniałem, widziałem wiele ikon, poczynając od ziem bizantyńskich do położonych tutaj i dalej, aż do Moskwy, lecz nigdzie nie oglądałem podobnej do tej, ani też jej dorównywającej. Początkowo malarze ukraińscy ukazując piękno twarzy i ko-

lory odzieży czerpali wzory z malarstwa portretowego artystów europejskich i polskich, a obecnie są już mistrzami w malowaniu prawosławnych ikon. Twarze ludzkie malowane przez nich są pełne wyrazu i wierne modelom, co potwierdzają portrety np. Teofanesa, patriarchy jerozolimskiego, i inne, które oglądaliśmy¹³⁶.

Opowiadał nam archimandryta wielkiego Monasteru Pieczerskiego [Bağarsk], że klasztor ten posiada z fundacji trzydzieści miasteczek targowych, dobrze prosperujących, o których już wspominaliśmy, i czterysta bogato zaludnionych wsi. Niektóre z nich leżą na ziemiach polskich, ponieważ Polacy do tej pory otaczają czcią i poważają ten klasztor. Archimandryta gościł nas wówczas poza obrębem Kijowa, w domu gościnnym Monasteru Pieczerskiego, czyli pod wezwaniem Zaśnięcia N.M.P. Klasztor ten znany jest na całym świecie i jest chlubą ziemi kozackiej, o czym opowiemy później. Od archimandryty dowiedzieliśmy się również, iż miasto Kijów i jeszcze sto innych podobnych, dokonało dawno temu zapisów na rzecz wymienionego klasztoru i że jezuici, czyli jezycy¹³⁷, usiłowali odebrać ten klasztor prawosławnym, co doprowadziło Polaków do wielu nieszczęść i ruiny.

[Niedziela, 25 czerwca]

Jeśli chodzi o Wasyłków, to znajdują się tam jeszcze dwie cerkwie pod wezwaniem Oczyszczenia N.M.P. i św. Mikołaja. W przededniu szóstej niedzieli po Zielonych Świątach [tj. 24 VI] wieczorem byliśmy w opisanej już cerkwi św. Antoniego i Teodozego na niesporach, a rankiem następnego dnia uczestniczyliśmy w jutrzni, a później w liturgii. Obejrzeliśmy też ogród leżący przy tej cerkwi. Były tam wiśnie, śliwy, orzechy i winna latorośl, której nie widzieliśmy od wyjazdu z Mołdawii, a także ruta i lewkonia ciemnoczerwonego koloru.

[Poniedziałek, 26 czerwca]

W poniedziałek wczesnym rankiem przebyliśmy trasę liczącą pięć dużych mil w asyście wspomnianego setnika i jego żołnierzy. Droga była trudna, wąska, wiodła przez wielki las. Dojechaliśmy nią do stawu — helesten¹³⁸ i do młynów należących do wspomnianego monasteru. Zanim przybyliśmy do tego miejsca, widzieliśmy już wcześniej z daleka błyszczące kopuły monasteru i soboru św. Zofii. Później wjechaliśmy na zbocze góry i tutaj powitał naszego pana, patriarchę, ihumen wymienionego klasztoru, nazywany archimandrytą¹³⁹ — tak nazywają w całym tym kraju aż do Moskwy przełożonych klasztorów. Razem z nim był biskup i mnisi mieszkający w tym monasterze. Patriarchę usadowiono w karcie będącej własnością klasztoru, a wyglądała ona niczym carska,

była pokryta złoceniami, wewnątrz zaś wyłożona czerwonym pluszem. Jechaliśmy do klasztoru wśród niezliczonych sadów, tysiące drzew orzechowych i winorośli, a przy każdym ogrodzie znajdował się dom mieszkalny, razem było około czterech tysięcy domów i taka sama ilość sadów, a wszystko to należy do wspomnianego klasztoru.

W końcu przybyliśmy do dużego osiedla [Pieczersk] ¹⁴⁰, otoczonego murem, fosą oraz wielką ilością ogrodów. Jadąc szeroką, wspaniałą drogą minęliśmy klasztor dla mniszek ze szlachtetnych rodów, a potem podjechaliśmy do ogromnej i wysokiej kamiennej wieży z białego wapienia; była to brama wjazdowa do Monasteru Pieczerskiego. Nad nią jakby zawieszona była cerkiew z wieloma okienkami, nad którymi wznosi się kopuła, która jest częściowo uszkodzona. Cerkiew ta została poświęcona Św. Trójcy ¹⁴¹. W jej wnętrzu namalowany jest Abraham i aniołowie ¹⁴². Przy bramie wysiadł z powozu nasz pan, patriarcha, by uczcić to święte miejsce. Nawet car, jeśli tu przyjeżdża, to wychodzi z karety i stąd dalej idzie już pieszo. Brama jest mocna, wykonana z żelaza i stoją przy niej odźwierni.

Ci, którzy wyszli na nasze powitanie, szli przed nami i tak weszliśmy do wielkiego monasteru pod wezwaniem Zaśnięcia N.M.P. [Uspienia], zwanego przez ludność Pieczerski, co oznacza klasztor pieczar [Ławra Pieczerska]. Tak go nazwano, ponieważ św. Antoni i Teodozy byli jego założycielami. Oni dwaj dawno temu zamieszkiwali tu w pieczarach i podziemiach, które służyły za schronienie dla pustelników i cele dla anachoretów. Od bramy wjazdowej, po lewej stronie wchodzącego znajduje się wspomniana cerkiew św. Trójcy, do której prowadzą wysokie schody. Na jednych z dwojga jej drzwi namalowany jest św. Jan Miłosierny, patriarcha aleksandryjski. Stoi on odziany w omoforion, a na głowie ma kłobuk ¹⁴³, jaki według zwyczaju nosi patriarcha przebywając w kraju Kozaków. My również mieliśmy z sobą takie nakrycie głowy, wykonane z czarnego pluszu, lecz nasz pan, patriarcha, nie chciał go włożyć, choć na tę okazję było ono bardzo odpowiednie.

Powracamy do tematu. Świętego [Jana Miłosiernego] otaczają żebracy, biedni i chorzy. Prawą ręką rzuca on im dinary, a w lewej trzyma pustą sakiewkę. Na drugich drzwiach przedstawiony jest bogacz i Łazarz. Bogacz siedzi za stołem w otoczeniu przyjaciół i wystrojonych kobiet, piją wino. Łazarz stoi przy drzwiach i prosi o jałmużnę, służba odpędza go i wypycha na zewnątrz. W dolnej części obrazu Łazarz siedzi naprzeciwko ucztujących na progu drzwi, psy liżą jego rany, a anioł śmierci o odrażającym wyglądzie stoi obok. Pomiedzy tymi drzwiami stoi pniak drzewa, wydrążony wewnątrz, zabezpieczony okuciem żelaznym i zamknięty na kłódkę. Wchodzący tu ludzie wyzuci z litości niejednokrotnie po obejrzeniu tych obrazów wrzucają do tej skarbonki datki dla biednych.

Stąd dalej prowadzi szeroka droga do miejsca, gdzie stoi święta cerkiew [Sobór Uspiński]. Po prawej i lewej stronie drogi znajdują się budynki mieszkalne dla mnichów.

Jest ich wiele i są piękne, oszklone okna znajdujące się wokół czterech ścian wychodzą na drogę i otaczające je sady i ogrody. W każdym domku zabezpieczonym drzwiami z żelaznymi, wzbudzającymi podziw zamkami, mieszczą się trzy cele; ściany ich są pokryte rysunkami, obrazami, różnego rodzaju rzeźbami i pięknymi malowidłami. W pomieszczeniach tych są stoły, długie ławy, piecyki i piece wyłożone kaflami w piękne ornamenty. Znajdują się tu również pokoje z drogocennymi i szacownymi księgami. Wszystkie cele, bogato ozdobione i schludne, swym wyglądem cieszą każdego, kto tam wchodzi, i dodają ochoty do życia ich mieszkańcom.

Z informacji dostarczonych nam przez dwóch ihumenów z góry Athos¹⁴⁴ dowiedzieliśmy się o tym, iż podniętą do wzniesienia tego monasteru było wieloletnie życie św. Antoniego i Teodozego w pieczarach, a za model posłużyły budowniczym klasztorzy z góry Athos.

Przed położonymi przy drodze domkami mnichów znajdują się bardzo ładne ogródki otoczone płotem, a w nich wasilek [bazylia] i inne kwiaty o przepięknym zapachu. W tym klasztorze żyło przed dwoma laty pięćuset mnichów, ale w czasie wspomnianej już zarazy morowej zmarło około trzystu i teraz pozostało ich tylko dwustu. Gdy patrzysz na nich, doznajesz miłego uczucia, zawsze są schludni, spokojni, skromni, wstrzemięźliwi i każdy trzyma w swej dłoni różaniec. Co się tyczy ich pożywienia, to jedzą tylko raz na dobę. A całe ich życie to — cela i cerkiew. Duchowni noszą na głowach czarne kamizawki z sukna, obszyte czarnym sztucznym futrem z wełny, podobnym do pluszu, a mnisi kaptury. Są one bardzo obszerne, opuszczają je na oczy i zapinają na guziki pod brodą. Kiedy podczas służby Bożej lub przed ihumenem i przełożonymi obnażają głowy, wówczas kaptury opadają im na plecy. Ich kaptury są podobne, ale ładniejsze od tych, które noszą kapucyni i jezuici. Szaty duchownych są prawie identyczne; z tym, że archimandryci, metropolici i biskupi noszą na łańcuchach złote krzyże, a ich omoforiony ozdobione są na piersiach i u dołu koło stóp niebieskimi obszyciami. Tylko metropolici mają białe obszycia i takie noszą już do końca życia. Starsi wiekiem mnisi, przeorowie i biskupi noszą zawsze w rękach grube, bambusowe laski ze srebrną gałką i końcówką w postaci lancy. Taki jest u nich zwyczaj.

Wracamy do opowiadania. Kiedy zbliżyliśmy się do Wielkiej Cerkwi [Sobór Uspieński], wyszło z niej osiem par ojców zakonnych, wszyscy mieli na sobie jednakowe ornaty, za nimi postępowali czterej subdiakonów w dwóch parach, w takich samych albach [sticharionach], trzymali w rękach kadzielnice, a ojcowie zakonnicy ewangelie, ikony i złote krzyże ośmioramienne. Po schodach weszliśmy do cerkwi. Nasz pan, patriarcha, przy śpiewie, podszedł do prezbiterium, ucałował święte ikony i stanął na wyznaczonym dla niego miejscu. Wtedy to wyszedł diakon na okrągłe podium w prezbiterium: i zaczął odmawiać modlitwę: „Zmiłuj się Boże nad nami według Twojej wielkiej miłości”, a potem mówił: „módlmy się za władcykę, patriarchę Makarego z Antiochii, za archimandrytę [Józefa Tryznę], za hetmana Zenobiego, za opiekę Bożą nad carem

Aleksym". Nie wymienił imienia ich metropolity¹⁴⁵, a to dlatego, iż klasztor ten jest samodzielny i nikomu nie podlega. Następnie odprawiono liturgię. Patriarcha pobłogosławił obecnych, a oni zaśpiewali po grecku *Chwała tobie władcyko* — do dziś w dużych klasztorach zachował się zwyczaj śpiewania po grecku, gdy przybywa tam patriarcha.

Po skończonej liturgii podano naszemu panu święconą wodę, którą pokropił cerkiew i obecnych.

Zaprowadzono nas do refektarza, przy którym mieściła się cela przeora. Na początku podano nam słodycze i konfitury: smażone w cukrze zielone włoskie orzechy w łupinach, konfitury z wiśni i innych — z wieloma przyprawami korzennymi — owoców, których nie widzieliśmy w naszym kraju, podali jeszcze chleb na miodzie z korzeniami i wódkę. Potem wszystko to usunięto i podano obiad, składający się z postnych dań, ponieważ był to poniedziałek, a w dniu tym nie jedzą oni ryb, podobnie jak we środę i piątek. Podawali postne dania z szafranem i wieloma różnego gatunku przyprawami i w rozmaitych postaciach. Były tam smażone na oliwie cienkie placki tzw. zunkul, suche grzyby itp. Do picia dali najpierw miód, potem piwo, a w końcu doskonałe czerwone wino z ich własnych winnic.

Na stole stawiali na początku pewną ilość naczyń z różnymi potrawami, a potem stopniowo wynoszono je i przynoszono inne, i tak było aż do końca posiłku. Jest to turecki zwyczaj, inny od mołdawskiego i wołoskiego, według którego naczynia składa się jedne na drugich i pozostawia na stole aż do wieczora. Przyniesioną potrawę stawiali najpierw przed naszym panem, patriarchą, a gdy skończył jedzenie, a jadł bardzo mało, przesuwali naczynie dalej do kolejnej osoby aż do końca stołu, skąd je zabierano. I za każdym razem z podanego mu naczynia brał pierwszy, a później pozostali obecni. Po zebraniu potraw ze stołu podano rozmaite owoce: wspaniałe wiśnie słodkie i kwaśne, grona podobne do lisich kit, wyglądają jak barwne korale [porzeczką], kolejne przypominały niedojrzałe winogrona, nazywają je ikrist [agrest] i jeszcze inne. Tak wygląda u nich posiłek. Nakrycie: talerze, kubki, łyżki, jakie nam podano w tym klasztorze i w innych, były zawsze ze srebra. Później wstaliśmy od stołu i udaliśmy się do naszych pomieszczeń.

Wiedz [czytelniku], iż wokół klasztoru znajdują się dwadzieścia trzy cerkwie, cerkiewki i kapliczki, w których mnisi odprawiają nabożeństwa. Cerkwie położone wśród ogrodów monasteru dostępne są dla ludzi świeckich. A oto wymienię niektóre z tych, które zwiedziliśmy i w których modliliśmy się: pierwsza, znajdująca się obok pomieszczeń przeora, piękna kaplica pod wezwaniem św. Piotra i Pawła; druga poświęcona św. Antoniemu i Teodozemu, lecz nie ta, jej imienniczka, z terenu pieczar; trzecia cerkiew ku czci Podniesienia św. Krzyża w pobliżu pieczar świętych pustelników; czwarta cerkiew, najstarsza, wykuta w skale. Następne to kapliczki znajdujące się wewnątrz korytarzy pieczary: jedna z nich (piąta) Bożego Narodzenia; druga (szósta) Zwiastowania N.M.P.; trzecia (siódma) św. Antoniego i Teodozego, usytuowana w pobliżu ich cel. Na

zewnątrz pieczar: ósma cerkiew ku czci Zmartwychwstania i dziewiąta Narodzenia Matki Boskiej. Dziesiąta to cerkiew Św. Trójcy, wspominaliśmy o niej w związku z bramą wjazdową do monasteru. Pozostałe to: jedenasta św. Parascewy, dwunasta św. Michała. I jeszcze trzy kaplice znajdujące się przy cerkwi ku czci Podniesienia św. Krzyża.

OPIS WIELKIEJ CERKWI [SOBÓR USPIEŃSKI]

Wielka Cerkiew cała zbudowana jest z kamienia i cegieł i otynkowana wewnątrz i na zewnątrz. Na jej potężnym sklepieniu wznosi się dziewięć wysokich kopuł, pokrytych błyszczącą blachą, z dziewięcioma połączanymi krzyżami. Założona jest na planie czworoboku. Według naszych pomiarów długość jej wynosi sto czterdzieści kroków i tyle kroków ma jej szerokość, wysokość ponad sześćdziesiąt łokci¹⁴⁷. Wechodzi się do niej po schodach. Od strony zachodniej znajdują się duże drzwi, a obok nich dwoje małych. Od strony południowej jest również troje drzwi, z których środkowe są większe od bocznych, od strony północnej są tylko jedne drzwi. W cerkwi są cztery ołtarze nie licząc narteksu, największy stoi pośrodku.

Nad dużymi drzwiami od zachodu widnieje fresk przedstawiający Zaśnięcie N.M.P. [Uspienie], a na prawo i lewo od niego podobizny dwóch książąt, fundatorów tej cerkwi, i obok każdego wysokie okno. Powyżej fresku z Matką Boską namalowane jest drzewo, na którego gałęziach siedzą święci, ponad nim trzy duże okna, przestrzeń między nimi zajmują wizerunki św. Piotra i Pawła, a jeszcze wyżej ukazani są dwaj święci, chluba ziemi kozackiej — św. Antoni i św. Teodozy. Nad trzema oknami umieszczonymi ponad świętymi jest duży łuk, wsparty na dwóch pilastrach stojących po bokach drzwi. Wiedz, że ponad tym łukiem jest belka i gzyms, czyli występ z pięknej czerwonej cegły z białymi pasami między nimi, z wapna, a powyżej zaczyna się już sklepienie narteksu, który zwieńczony jest piękną ośmioboczną kopułą z ośmioma oknami, od zewnątrz pokrytą błyszczącą blachą. Ścianę nad małymi drzwiami [prawymi] zdobi fresk przedstawiający Matkę Boską z aniołami, trzymającymi ponad Jej głowę wianki. Powyżej są trzy okna, a jeszcze wyżej dwa, jedno nad drugim. Całość zamyka łuk z czerwonej cegły, ozdobiony różnymi elementami dekoracyjnymi. W narożniku ścian, zachodniej i południowej, wzniesiona jest piękna półkopuła z krzyżem, pokryta blachą.

Narożnik zachodnio-północny i część ściany północnej, aż po znajdujące się tu drzwi wejściowe, wykorzystany został do celów obronnych. Mieści się tu duża wieża z mnóstwem otworów strzelniczych.

Małe drzwi [lewe] po zachodniej stronie cerkwi prowadzą do chrzcielnicy, nad nimi znajduje się fresk, przedstawiający Jana Chrzciciela. Jak już wspomniano, po tej stronie jest troje drzwi w jednym szeregu. Ponad wizerunkiem Jana Chrzciciela umieszczone są okratowane okna w liczbie dwunastu, później

łuk i, jak wyżej, opisany występ [gzyms] z czerwonej cegły. Ornamenty zdobiące łuk podobne są do wykonywanych w świątyniach Hanana [Syria]. Nad tą częścią cerkwi umieszczona jest ośmioboczna kopuła z ośmioma oknami. Opisane freski są przepiękne, a ich kolory, zwłaszcza zielony i złoty, również i inne, wprawiają w zdumienie. Co się tyczy południowej ściany [prawa nawa boczna], to nad dużymi środkowymi drzwiami znajduje się jedno wąskie okno, wysokie na około dziesięć łokci, ponad nim są jeszcze trzy, nad którymi widnieje wielki krucyfiks, a wyżej, jak to już opisywaliśmy — łuk, występ, zaczynające się sklepienie i ponad tym wszystkim kopuła. Nad drugimi drzwiami umieszczone są dwa okna, jedno nad drugim, pomiędzy nimi wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej i św. Jana. Poniżej pierwszego okna namalowane są podobizny trzech patriarchów. Również tu jest łuk, występ, sklepienie i u góry kopuła z krzyżem. Trzecie drzwi i ich otoczenie jest takie jak u poprzednich. Pomędzy tymi trzema wejściami wznoszą się dwie niby-baszty z wysokimi oknami.

Od północy jest tylko jedno wejście, nad którym znajduje się wizerunek św. Stefana. Powyżej tych drzwi jest dziesięć okien i ponad nimi rozciąga się łuk. Jest on najdłuższy spośród znajdujących się w soborze, zaczyna się od narożnika ściany ze wspomnianą wieżą obronną i dochodzi do ściany czwartego ołtarza. Jest to duża odległość. Kopuła nad tą częścią cerkwi [lewa nawa boczna] jest znacznie ładniejsza od wymienionych już.

Kopuła wznosząca się ponad wielkim ołtarzem jest najpiękniejsza ze wszystkich. Dwie kopuły nad bocznymi apsydami są równej wysokości. Natomiast niby-kopuła ponad czwartym ołtarzem jest bardzo mała i niska. Kopuła umieszczona ponad prezbiterium wyglądem swym przypomina kopułę soboru św. Zofii¹⁴⁸. Wznosi się ona na ośmiobocznej podstawie, jest bardzo wysoka, posiada wokół dwanaście oszklonych okien i ozdobiona jest piękną ornamentyką. Cała pokryta jest blachą, błyszczącą jak srebro, a i jej krzyż jest znacznie większy niż inne, błyszczy on jak złoto.

Wiedz, iż wszystkie ściany tej cerkwi umacniają żelazne pręty [kotwy] z wewnątrz na zewnątrz. Posiada ona w sumie dziewięć kopuł, liczba dużych okien w ścianach wraz z oknami kopuł wynosi około osiemdziesięciu, wszystkie mają żelazne kraty i przezroczyste szyby. Co do drzwi, to jest ich siedem, również one posiadają kraty.

Wnętrze tej Wielkiej Cerkwi, zwanej soborem, dzielą wzdłuż trzy nawy. Pierwszym pomieszczeniem jest narteks, nad którym wzniesiona jest kopuła. Tutaj znajdują się ikony Chrystusa i Matki Boskiej. Są one bardzo duże, mają około 5 łokci na wysokość i szerokość, rozmiary te dostosowane są do wielkości ścian. Umieszczone są po prawej i lewej stronie od wejścia. Każdą z nich otacza potrójne obrzeże szerokie na półtora łokcia, pokryte malowidłami i złoceniami. Z jednej strony ikony Chrystusa, w pierwszym obrzeżu, widnieją od góry do dołu wizerunki sześciu apostołów, pozostałych sześciu jest ukazanych w obrzeżu z drugiej strony ikony. W drugim rzędzie przedstawiona jest Męka Pańska, a w trzecim, najbliższym Chrystusa, wszystkie wielkie święta cerkiewne (dwa-

naście). W dolnej części obrzeża ikony również namalowany jest Chrystus, a przed nim stado owiec z pastuchem pędzącym je na wzgórze. Chrystus odwraca się i włócznią odpędza od nich wilki. Ikona Matki Boskiej ma takie same obrzeża. W pierwszym rzędzie przedstawieni są prorocy, którzy głosili o Niej przepowiednie, a w drugim i w trzecim umieszczone są dwadzieścia cztery strofy wysławiające Ją. Na głowie Chrystus ma koronę ze złota, srebra i drogocennych kamieni. Podobna korona ze wstęgami i perłami zdobi głowę Matki Boskiej. Pod ikonami wisi wiele krzyżyków ze złota i srebra, święte obrazki i wiele innych cennych wotów. Ze sklepienia kopuły zwisa tu duża oszklona lampa, wykonana z miedzi i pozłacana.

Poza narteksem jest druga część cerkwi przeznaczona dla wiernych. Są tutaj potężne filary, a u góry wisi ogromny i wspaniały świecznik z żółtej miedzi z posążkami podtrzymującymi go sobą, każdy z nich w prawej ręce trzyma świecę, a w lewej przepiękne kiście winogron. Wehódzący widzi po prawej stronie potężny i bardzo wysoki łuk, który ciągnie się aż do sanktuarium. Dolna strona łuku wyłożona jest marmurem i pokryta inskrypcjami, obie zaś strony boczne pokryte są błyszczącym marmurem i płaskorzeźbami. Są tu przedstawione bitwy, postacie ludzkie, konie, wozy i działa, wszystko wykonane delikatnie, wspaniale, zachwycająco. Pod łukiem, w jego środkowej części, ustawiona jest długa marmurowa płyta, a na niej leżący człowiek. Postać wykuta jest w kamieniu czerwonym, podobnym do porfiru, jest to mężczyzna naturalnej wielkości z brodą, odziany w żelazną kolczugę. Leży na boku, oparty na łokciu, prawą rękę ma pod głową, jedno kolano ułożone na drugim, na głowie złotą koronę i na piersiach pozłacany łańcuch. Dzieło to jest cudowne. Powiedziano nam, że rzeźba ta przedstawia kniazia Konstantyna, księcia ruskiego, który przyjął wiarę chrześcijańską około 600 lat temu i zbudował tę świątynię¹⁴⁹. Naprzeciw tego sarkofagu, na północnej ścianie cerkwi, umieszczony jest wizerunek jego syna z dużą białą brodą.

Podłoga w prezbiterium wyłożona jest czerwonymi kostkami kamiennymi, które podobne są do porfiru. Mówią, iż kamień ten jest wydobywany z rzeki Dniepru. Podobnie wygląda posadzka całej cerkwi, na której zachowały się jeszcze ślady dawnych wspaniałych kolorowych mozaik. Pośrodku prezbiterium znajduje się podwyższenie, pokryte czerwonym suknem, z dwoma stopniami. Stanowi ono ambonę, na nim diakon odmawia ektenie i czyta ewangelie. Z dwóch stron prezbiterium dwa chóry zajmują miejsca stojące w ławach. Przed chórem z prawej strony znajduje się fotel dla archireja. We wnętrzu wielkiej kopuły namalowany jest Nasz Pan — Chrystus, niech będzie chwalone imię Jego! A co się tyczy chóru z organami, tj. miejsca dla śpiewających ludzi świeckich, to zwykle jest on umieszczany wysoko ponad narteksem. W narteksie wznoszą się dwa ołtarze, jeden pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, a drugi św. Antoniego. Chrzcielnica z ołtarzem św. Jana Chrzciciela znajduje się w zewnętrznym narteksie.

Ikonostas jest bardzo duży i bardzo stary. Szczyt jego zwieńcza krzyż,

na którym przepaska biodrowa Chrystusa wykonana jest z czystego złota. Ikony znajdujące się przy drzwiach do ołtarza są imponujących rozmiarów, a szczególnie wizerunki Pana Naszego i Matki Boskiej są większe i piękniejsze od tych, które znajdują się w narteksie. Korony otaczają ich głowy, a obok wiszą liczne piękne wyroby, jak: krzyżyki złote i srebrne, święte obrazki, perły i drogocenne kamienie. Oprawa księgi Pana, tj. ewangelia, wykonana jest ze srebra, a napisy ma złote. Na lewo od carskich wrót umieszczona jest ikona Matki Boskiej, a na prawo od tych drzwi ikona Chrystusa. I tak zawsze na wszystkich ikonostasach umieszczają te ikony. W tym samym rzędzie, po prawej stronie, znajdują się też ikony św. Antoniego i Teodozego. Po obu skrzydłach carskich wrót stoją dwa ogromne świeczniki z żółtej miedzi, osadzone na czterech lwach, a każdy z nich waży około jednego qintāra aleppińskiego¹⁵⁰ lub więcej.

Natomiast przed dwoma bocznymi drzwiami w ikonostasie znajdują się lichtarze wykonane z drzewa i pozłacane. Co do miedzianych świeczników, to posiadają one u góry pięć wgłębień na świece w jednym szeregu. Świece znajdujące się najbliżej carskich wrót są umieszczone wyżej od pozostałych czterech, które stopniowo obniżają się. Kiedy zapala się je z obydwu stron, to jeden świecznik oświetla połowę sklepienia rozpinającego się nad ikonostasem, a drugi świecznik drugą połowę, co w efekcie jest prześliczne.

Również przy świętym ołtarzu ustawione są rzędem lichtarze na drewnianej półce. Środkowy jest najwyższy, boczne zaś coraz niższe i tak ustawione przybierają kształt półkola. Palące się tu świece wywierają wielkie wrażenie. A co się tyczy wielu srebrnych lampek zawieszonych przed ikonami, to we wszystkich ustawione są świece, które zastępują lampy oliwne. Wiedz [czytelniku], iż świece używane tak w tym soborze, jak i w innych klasztorach i cerkwiach kozackich są zawsze zielonego koloru.

Święty ołtarz w tej Wielkiej Cerkwi jest bardzo wysoki, sięga do niebios. Ponad nim od góry sklepienia sanktuarium aż do jego połowy widnieje wizerunek Matki Boskiej [Orantki], która ukazana jest w pozycji stojącej, z chusteczką za paskiem, z rękami wzniesionymi do modlitwy. Poniżej zaś na złotym tle mozaiki przedstawiony jest Chrystus z arcykapłanami, podobnie jak w kościele Hagia Sophia i w świątyni w Betlejem. Na frontowej [wschodniej] ścianie apsydy umieszczone są trzy okna. I tu w sanktuarium podłoga wyłożona jest kostką, tworzącą piękną i delikatną mozaikę.

Tron biskupa [katedra] posiada trzy stopnie. Za nim wokół apsydy, do wysokości wzrostu człowieka, ścianę pokrywa również mozaika z pięknego marmuru. Prawe boczne drzwi w ikonostasie prowadzą do części sanktuarium, gdzie przechowuje się w zamkniętych szafach z szufladami naczynia i szaty liturgiczne dla kapłanów i diakonów. Ornaty są wykonane z brokatu i bogato zdobione złotem. Są one bardzo drogie, jeden kosztuje sto dinarów, a nawet więcej.

Kopuła [w środkowej apsydzie] z oszklonymi oknami wznosi się ponad ołtarzem, przy którym kapłan odprawia służbę Bożą. Również nad pozostałymi

dwoma ołtarzami [w dwóch bocznych apsydach] wznoszą się podobne kopuły. Na mniejszym ołtarzu północnego [na lewo od ołtarza głównego] kapłan przygotowuje dary ofiarne¹⁵¹.

Tutaj u góry na sklepieniu namalowany jest św. Jan Chrzciciel z dwoma skrzydłami, jemu bowiem poświęcony jest ten ołtarz. Zdumiewająco wykonane jest tu miejsce, gdzie kapłan umywa ręce, a obok stoi piękne i duże lustro.

Wiedz [czytelniku], iż w apsydzie znajduje się zawsze jedno lub dwa lustra i tak jest we wszystkich cerkwiach na ziemi kozackiej, w mieście Kijowie i jego okolicy oraz na ziemi moskiewskiej.

Przy drzwiach ołtarza północnego [lewego] znajduje się drogocenny relikwiarz, bogato zdobiony drogimi kamieniami. Przechowywane w nim są relikwie Julianny¹⁵², niedawno uznanej za świętobliwą. Tutaj całą ścianę od samej góry zajmuje fresk przedstawiający Wniebowzięcie N.M.P. i apostołów, umieszczonych w obłokach. Przy każdym apostołe stoi anioł. A poniżej widzi się apostołów zebranych wokół marmurowego grobu Najświętszej Marii Panny; grób jest pusty, pozostał tylko całun. Zdumieni apostołowie wnoszą ręce do nieba jakby wołając: „Ona wstąpiła do niebios”. Naprzeciw grobu ukazani są jeszcze raz apostołowie, już wszyscy razem stojący wokół całunu Najświętszej Marii Panny. Jeśli chodzi o chorągwie — to wspaniałe, wprost królewskie, ustawione są po obydwu stronach prezbiterium. Do czwartego ołtarza poświęconego św. Mikołajowi wchodzi się przez drzwi od północnej strony cerkwi.

Tak więc opowiedzieliśmy wszystko o tej Wielkiej Cerkwi, dodając jeszcze, iż zbudowana jest ona na fundamentach i wsparta na wspaniałych wysokich kolumnach i że wokół niej biegnie galeria.

Cele archimandryty mieszczą się w dużym i okazałym budynku, na piętrze. Ponad nim wznosi się wysoka kopuła opasana ładną balustradą, skąd rozpościera się widok na rzekę Dniepr, płynącą u stóp ogrodów tego klasztoru. Byliśmy w tych ogrodach. Po wyjściu z cel archimandryty i zejściu schodami w dół weszliśmy do ogrodu przez przejście o wysokim sklepieniu. Z obu jego stron znajduje się kratownica opleciona gałązkami krzewów od wewnątrz i zewnątrz, ma ona jeden łokieć grubości. Wewnątrz znajduje się krzew o zielonych gałązkach z wieloma kolcami, który podobny jest do złotego jaśminu, czy też do jaśminu, jaki widzi się w Hama [Syria]. Kiedy krzew ten wyrasta z ziemi, jego gałęzie przenikają i oplatają okratowanie, a jeśli jakaś gałązka wychodzi poza kratę, ścinają ją nożycami. Z krzewów tych utworzony jest także żywopłot otaczający grządki w tym ogrodzie. Widzisz tu, że pędy wyrosłe z korzeni rozrośnięte są na szerokość jednego łokcia, a ich wysokość wynosi nie więcej niż dwa łokcie; tworzą jakby mur. Roślina ta rodzi owoce, jedliśmy je, są podobne do niedojrzałych winogron, są zielone, nazywają je ikrist [agrest]. Kunszt uprawy, przycinania tej pięknej rośliny, posiadli tutejsi ogrodnicy. W ogrodzie tym rosną drzewa moreli i bardzo wiele morwy. Opowiadają, iż poprzedni metropolita kozacki¹⁵³ hodował tu jedwabniki morwowe i uzyskiwał doskonałej jakości jedwab. Liczne są tu drzewa orzechowe, a jeszcze więcej

jest winnej latorośli. Wyprodukowane z niej wino koloru ciemnoczerwonego rozwozi się z tego klasztoru do wszystkich cerkwi na ziemi kozackiej.

Wiedz, iż tutaj metropolita i wszyscy biskupi dużych klasztorów mają do swojej dyspozycji ludzi, szlchetnych obywateli, mających rangę równą pułkownikom, których nazywają służebnikami klasztoru. Kiedy metropolita, biskup lub archimandryta klasztoru jedzie w swojej karecie, oni towarzyszą mu, jadąc na pięknych, drogich koniach przed i za jego powozem. Odziani są okazale i posiadają drogocenną broń. Taki panuje u nich zwyczaj. Wiedz, iż we wszystkich celach zajmowanych przez metropolitę, biskupów, archimandrytów, diakonów i mnichów znajduje się niezliczona ilość cennej broni, a w szczególności — fuzje algierskie, rusznice, szable, pistolety, łuki, strzały i inna broń.

Za bramą Wielkiej Cerkwi od strony zachodniej znajdują się dwie dzwonnice, jedna naprzeciwko drugiej. Są one kwadratowe, wysokie, zbudowane z drzewa. Jedna z nich jest znacznie wyższa od drugiej, a wejście na nią podobne jest do wejścia na minaret meczetu Isy [Jezusa] w Damaszku. Jest ona bardzo duża i wewnątrz posiada wiele małych pomieszczeń. W górę prowadzą kręte schody z dużą ilością stopni. Na jej szczycie zawieszonych jest na belkach pięć dzwonów — dużych i małych. W jednym z pomieszczeń umieszczony jest duży żelazny zegar, którego bicie słychać na dużą odległość. Oznajmia on każdy kwadrans uderzeniem w mały dzwon, kiedy mija godzina, zegar uderza naprzód cztery razy cicho, a potem wybija określoną godzinę biciem w duże dzwony. W dniu 24 czerwca, gdy w ciągu doby zegar wybił dwadzieścia cztery godziny ¹⁵⁴, dzień trwał siedemnaście i pół godziny, a noc sześć i pół godziny. Oprócz tego zegara znajduje się na zewnątrz, na ścianie dzwonnicy tarcza zegara słonecznego.

Innego rodzaju zegar wisi na zewnątrz wzniesionej z kamienia dzwonnicy przynależnej do cerkwi Św. Trójcy, o której wspomnieliśmy już. Kiedy zegar na dzwonnicy Wielkiej Cerkwi wybija godzinę dwudziestą czwartą, to ten na Św. Trójcy uderza wiele razy głośno w żelazną blachę, po to, by usłyszeli jego dźwięk ci, którzy znajdują się jeszcze poza murami klasztoru, by weszli do wewnątrz i zamknęli bramy.

Jeśli chodzi o drugą dzwonnice Wielkiej Cerkwi, znajdującą się naprzeciwko pierwszej, to jest ona niższa od wspomnianej. Na niej wisi ogromny dzwon, podobnego nie widzieliśmy dotąd, ma wielkość małego namiotu i waży około pięćdziesiąt qintarów aleppińskich.

OPIS PIECZAR, W KTÓRYCH DO DZIŚ SPOCZYWAJĄ RELIKWIE ŚWIĘTYCH

[Wtorek, 27 czerwca]

We wtorek przed świętem Apostołów [Piotra i Pawła] udaliśmy się do cerkwi pod wezwaniem Podniesienia św. Krzyża oraz do pieczar znajdujących się w jej

po bliziu, celem ich zwiedzenia. W pieczarach spoczywają ciała i relikwie tysięcy pustelników, mnichów i świętych, których imiona znane są na całym świecie. Cerkiew, położona znacznie niżej niż Wielka Cerkiew [Uszenia], na stoku góry, posiada dwie wysokie kopuły pokryte błyszczącą blachą, z krzyżami oraz piękny ikonostas. Cyzelatura i pozłota carskich wrót jest tak wykonana, iż nie różnią się one od odlanych ze złota.

Po odświeżeniu służby Bożej zaprowadzono nas najpierw do wydrążonej w zboczu góry pieczary z mnóstwem korytarzy, cel i grobów, a potem do położonej u podnóża góry pieczary, w której prowadzili pustelniczy żywot św. Antoni i Teodozy. Oni pierwsi na tych ziemiach ukazali wzór życia pustelniczego i świętobliwego. Mając z sobą dużo świec, oglądaliśmy liczne zakątki, wąskie i ubogie cele oraz miejsca, gdzie spoczywają ciała wielu mnichów, ojców zakonnych i biskupów. Do tej pory leżą oni odziani w swe szaty pustelnicze, w okryciach przepasanych wąskimi metalowymi paskami — wszyscy w niezmiętej postaci od czasu ich śmierci do teraz.

Mówią o nich: „Święci ci są świadectwem cudów czynionych przez Boga”. Przekonaliśmy się o tym sami, oglądając widoczne tego dowody. Widzieliśmy bowiem zdumiewające cuda, które zadziwiły nas ogromnie przez swą osobliwość. Jak można wytłumaczyć to, iż ciała ich podobne do naszych pozostają niezmięte i zachowują swój naturalny wygląd, że ich brody i jasne włosy na głowie nie straciły uroku mimo przebywania przez tak długi czas w tej ponurej pieczarze rozjaśnionej jedynie przez ich obecność? W całej tej pieczarze znajdują się korytarze i bardzo małe cele, w których nie zmieściłoby się nawet dziecko. Jak więc mógł przebywać tam którykolwiek z nich?

O cudzie! Jedni spędzili tam całe lata swego życia bez chleba, żywiąc się wyłącznie ziołami, inni zamknęli się w swoich celach, a jedzenie i picie podawano im przez otwory, jeszcze inni wykopali sobie doły w ziemi do połowy ciała i stojąc przeżyli resztę swego życia¹⁵⁵, i tak pozostali do dziś, jak żywi z twarzami zwróconymi ku wschodowi. Pewien pustelnik spędził tu w jednej z cel całe swoje życie, a gdy umarł, został pochowany w grobie. Miał on brata pustelnika na górze Athos i kiedy ten przybył w odwiedzinach do niego, nie zastał go już przy życiu, wówczas pustelnik zajął celę brata i pozostał w niej aż do śmierci i zabrano go stamtąd, by pochować obok brata. O cudzie! Okazało się, że grób był ciasny i wówczas brat jego, który zmarł przed laty, obrócił się na bok i uczynił bratu miejsce obok siebie¹⁵⁶. I spoczywają tam do dziś z podkurczonymi kolanami ku zdziwieniu zwiedzających i ku sławie Pana Naszego.

A co się tyczy wielkich świętych św. Antoniego i Teodozego, którzy byli przełożonymi spoczywających tu, to zachowały się jeszcze ich cele, obok których stoi stół wykuty z kamienia. Ponad pieczarą w skale widoczne jest miejsce, skąd wypływała woda, która służyła tym wszystkim świętym za napój. Było jej pod dostatkiem. U podnóża góry w skale wykuta jest piękna cerkiewka z ikonostasem. Wygląda ona jak nowa, a ma setki lat, w niej odprawiano liturgie, zresztą stale i teraz odprawiają je duchowni z klasztoru. W tej pieczarze znajdują się jeszcze

trzy ołtarze z ikonostasami i przy tych też do tej pory odbywają się nabożeństwa. Obok jednego z nich stoi drewniany słup¹⁵⁷. Mówią, że gdy przywiąże się do niego obłąkanych, natychmiast są uleczeni. Oddaliśmy pokłony zmarłym i ucałowaliśmy głowy tych świętych, które są osłonięte szklanymi naczyniami, z nich bowiem wydziela się ciecz [oliwa] kolorem podobna do złota¹⁵⁸. W jednym grobie spoczywa tu dwunastu mnichów, jeden obok drugiego¹⁵⁹. Opowiadano nam, że pochodzą oni z Rumelii, przybyli tu za panowania Bazylego Maccdończyka¹⁶⁰ celem chrystianizacji tego kraju, byli nauczycielami wiary Chrystusa, a później budowniczymi cerkwi w skale i innych. Mieszkali tutaj w pieczarze i w niej zmarli. Trudno wszystkich spoczywających tu wymienić, jest ich bardzo wielu, około tysiąca. Połowę spośród nich można oglądać, pozostali są skryci wewnątrz cel, do których nie ma wejść. Niech spoczywają w Bożym pokoju! Są oni sławni na całym świecie. Niech Bóg ma nas w swej opiece dzięki ich modlitwom.

Opuściliśmy pieczarę, przeszliśmy niewielką odległość od góry, u której podnóża płynie Dniepr, by zobaczyć jeszcze jedną cerkiew z relikwiami świętych. Wspomniani święci — Antoni i Teodozy cieszą się u Kozaków większym mirem aniżeli ich imiennicy, dobrze znany Antoni Wielki¹⁶¹ i Teodozjusz Wielki¹⁶², którzy byli luminarzami wiary — jeden na terenie Scytii, drugi zaś w Palestynie. Tutejsi święci rozpoczęli swą działalność później od wyżej wymienionych, lecz byli pierwszymi, którzy ukazali świątobliwy wzór życia na ziemi Kozaków i Moskviczan i stali się światłem wiary chrześcijańskiej w tych stronach. Kiedy przybyli tutaj, wykuli w skale u podnóża góry wspomnianą cerkiew i pieczarę, w której przez długi czas pędzili życie pustelnicze wraz ze swoimi uczniami. Jasne jest, iż celem ich było założenie klasztoru i cerkwi, zgrupowanie pustelników. Świadczy o tym znajdująca się do dziś, u stóp góry dominującej nad Dnieprem, a oblewanej przez jego wody, duża ilość cel, w których żyło wielu mnichów.

Miejsce, gdzie teraz znajduje się Wielka Cerkiew [Sobór Uspieński], było wierzchołkiem góry pokrytym gęstym lasem i tu ukazała się św. Antoniemu i św. Teodozemu Najświętsza Panna w płomieniu ognia buchającego spośród drzew. Podobnie jak kiedyś ukazał się Mojżeszowi¹⁶³ w gorejącym krzaku Bóg. Powiedziała im Ona: „Zbudujcie tutaj klasztor i wielką cerkiew na moją cześć”. Ogarnięci zdumieniem odeszli i wkrótce potem rozpoczęli budowę Wielkiej Cerkwi. Ukończył ją panujący wówczas książę, miłujący Chrystusa¹⁶⁴. Święci ci zmarli w urządzonej przez siebie pieczarze. W związku z powyższym zdarzeniem związanym z Matką Boską, na wielu ikonach malowanych do dziś ukazywana jest Święta Dziewica wśród drzew objętych płomieniem ognia i św. Antoni oraz św. Teodozy modlący się o Jej wstawiennictwo. Również klasztor taki, jaki widzimy dzisiaj, przedstawiany jest na ikonach pośrodku między św. Antonim i św. Teodozym. I dlatego też duchowni ziem kozackich kończąc służbę Bożą mówią zawsze: „Dzięki orędownikom św. Antoniemu i św. Teodozemu za Monaster Pieczerski”.

Powracamy do tematu. We wnętrzu wspomnianej pieczary u podnóża góry znajduje się wiele cel, grobów i trzy kapliczki z ikonostasami i ikonami: jedna pod wezwaniem Narodzenia Bożego, druga Zwiastowania N.M.P. i trzecia św. Antoniego i św. Teodozego. W pobliżu ostatniej zachowały się ich cele oraz stół, o czym już wspominaliśmy. W pieczarze spoczywa wielu zmarłych, ciała ich jednak w większości uległy zniszczeniu i pozostały tylko szkielety, a to dlatego, iż ci tutaj zmarli wcześniej od tych, którzy zostali pochowani w pieczarze na zboczu góry, i leżą w mokrej i chłodnej ziemi. Większa część spośród nich jest niewidoczna. Znajdują się tu ciała dwóch młodych mężczyzn. Zachowały się one bardzo dobrze, głowy ich są koloru złotego i sączy się z nich ciecz [oliwa]. Spoczywa tu również szkielet pewnego biskupa, którego ciało dotarło tu rzeką [Dniepr] z ziemi moskiewskiej w trumnie wydrążonej z pnia drzewa¹⁶⁵. Wyszliśmy z pieczar ze łzami w oczach; byliśmy głęboko wstrząśnięci tym, co widzieliśmy. Oby Bóg miał nas w swej opiece za ich wstawiennictwem. Amen!

Następnie archimandryta przysłał po nas powóz, do którego wsiedliśmy i przybyliśmy do monasteru [Pieczerskiego]. Mieliśmy za sobą drogę choć niedługą, lecz uciążliwą, biegnącą między ogrodami i wzniesieniami. Do kolacji siedliśmy zgodnie z panującym tu zwyczajem.

[Środa, 28 czerwca]

W środę poprzedzającą święto Apostołów [Piotra i Pawła] przybył zwierzchnik klasztoru żeńskiego pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, zapraszając naszego władcykę, patriarchę, do wzięcia udziału w liturgii w tym klasztorze oraz odprawienia modłów w intencji odpuszczenia grzechów jak i udzielenia błogosławieństwa pobożnym mniszkom. Pojechaliliśmy tam. Wszystkie zakonnice wyszły na powitanie patriarchy. Klasztor ten jest urządzony dobrze, przebywa w nim ponad 50 do 60 mniszek, wszystkie z dobrych rodzin. Twarze ich są jasne jak słońce, mniszki noszą wełniane, czarnego koloru, długie aż do ziemi okrycia. Wejście mężczyzn do klasztoru jest absolutnie zabronione. Znajduje się tu duża studnia zaopatrzona w koło z dwoma łańcuchami, które obraca się ręcznie, kiedy jeden łańcuch unosi się w górę, to drugi opuszcza się w dół. Większość mniszek pochodzi z bogatych polskich rodów, a przeorysza z rodziny króla polskiego. Jako wielbicielki tego klasztoru, w którym wiele z nich wychowało się, przebywają tutaj i wiodą mnisi żywot. Klasztor otoczony jest ogrodami, o których już wspomnieliśmy. Tutaj też znajduje się piękna drewniana cerkiew z sześcioma kopułami i krzyżami.

Weszliśmy do cerkwi, mniszki śpiewały w czasie liturgii *Godne jest* i inne pieśni oraz wszystkie odpowiedzi na modlitwy. Znajduje się tu wielki srebrny żyrandol, lichtarze przy ołtarzu również są srebrne. Ikony: Pana Naszego, Świętej Dziewicy, Wniebowstąpienia i świętych męczenników zdobią wieńce, krucyfiksy, święte obrazki oraz złote i srebrne wisiorki z perłami i wiele drogocennych kamieni. Na ścianach malowidła ukazują dziesięć dziewic z pochodniami oraz wizerunki męczenników, świętych i błogosławionych.

Zajęliśmy miejsce z lewej strony prezbiterium, a mniszki stały zgrupowane po prawej stronie. Ich duchowny rozpoczął liturgię w asyście zakrystianki. Zakonnice śpiewały modlitwy i psalmy zgodnym tonem i delikatnie, w sposób miły, poruszający serce i wyciskający łzy. Ich śpiew bardziej rozczuła niż śpiew mężczyzn. Byliśmy zachwyceni głosami mniszek, tak starszych jak i młodszych. Są one wszystkie wykształcone, czytają i piszą, znają filozofię i logikę. Śpiewały *Święty Boże, Alleluja* i *Boże zmiłuj się nad nami*, jakby jednym głosem. Jedna z nich odczytała bardzo wyraźnie Apostoła [Lekcję] i prokimen¹⁶⁶, a pozostałe odpowiadały śpiewem. Przed *Godne jest*, gdy uderzono w dzwony, opuściły swe miejsca w stallach i klęcząc pośrodku prezbiterium śpiewały melodyjnym głosem tę pieśń.

Po przyjęciu świętych darów i po rozdaniu antydoronu¹⁶⁷ mniszki poprosiły naszego pana, patriarchę, o udzielenie im odpuszczenia grzechów. Wszystkie uklęknęły, a on odmówił na tę intencję modły, a następnie pokropił je święconą wodą.

Wśród nich jest wiele dziewcząt starszych i bardzo młodych. Noszą one czapki futrzane, są to przeważnie sieroty wychowujące się tu i przygotowywane do życia w klasztorze. Po wyjściu z cerkwi przeorysza zabrała nas do swej celi, gdzie podano nam na śniadanie ciasto, doskonałe konfitury, chleb na miodzie i wódkę. Następnie za zgodą naszego pana, patriarchy, zapisały one na dużym arkuszu papieru modlitwy na odpuszczenie grzechów, a patriarcha swoim podpisem usankcjonował te modlitwy. Po czym wróciliśmy do swoich pomieszczeń.

Blisko Wielkiej Cerkwi znajduje się znana i wspaniała drukarnia na użytek całego kraju. Drukuje się tu wszystkie potrzebne im księgi cerkiewne różnego formatu, pięknie zdobione. Tu wyciska się też ryciny na dużych arkuszach, ukazujące osobliwości tych ziem, ikony świętych i dzieła sztuki. My również wydrukowaliśmy, zgodnie z tradycją wszystkich patriarchów, podstawowe wiadomości z zakresu wiary w ich języku, pięknymi literami, z wizerunkiem Piotra apostoła i podpisem naszego pana, patriarchy. Format duży przeznaczony był dla wielmożów, średni dla ludu i mały dla kobiet.

W tym dniu odwiedził naszego pana, patriarchę, Sylwester [Kossow], metropolita kijowski i całej ziemi kozackiej, tj. Małej Rusi. Przybył w karecie wyłożonej czerwonym sukniem w asyście dwóch biskupów i przeorów dwóch klasztorów. Wszyscy mieli na piersiach łańcuchy ze złotymi krzyżami, a na sobie jak zwykle omoforiony. Towarzyszyła metropolicie również eskorta wyborowej jego służby. Jechali oni przed i za powozem metropolity na pięknych koniach, odziani w drogie szaty, z bronią. By uszanować ich zwyczaj, na czas powitania i my zawiesiliśmy na szyi naszego pana, patriarchy, krzyż.

W wigilię święta Apostołów [Piotra i Pawła] uderzono najpierw kilkakrotnie w dzwon Wielkiej Cerkwi. Na sygnał ten zadzwoniły dzwony sąsiednich cerkiew, po czym wszyscy [zakonnicy] zebrali się w cerkwi św. Piotra i Pawła, która znajduje się opodal cel przeora, i w niej odprawiono uroczyste nieszpory. Gdy

się skończyły, kapłan, diakon i zakrystian po otrzymaniu błogosławieństwa od naszego pana, patriarchy, wyszli, by zająć się dzwonami. I znowu rozdzwoniły się wszystkie wespół z wielkim dzwonem [Wielkiej Cerkwi]. Ten z uwagi na swój ciężar może być wprawiony w ruch przy użyciu grubych sznurów i ogromnego wysiłku ośmiu mężczyzn, po czterech z obu stron. Bicie jego słychać było na odległość około trzech godzin drogi, bo dźwięk jego jest czysty, a żelazne serce waży w przybliżeniu piętnaście ratli aleppińskich¹⁶⁸. Kopuła i konstrukcja ogromnej wieży, opisanej już, na której jest zawieszony, chwiały się i kołysały od jego ciężaru.

Później ponownie przyszlśmy do cerkwi [św. Piotra i Pawła] na ciche nieszpory i po ich zakończeniu opuściliśmy ją. Po upływie dwóch godzin, gdy nastał już późny wieczór, znowu zadzwoniły wszystkie dzwony wraz z wielkim dzwonem i ponownie udaliśmy się do cerkwi na nocne nabożeństwo. Zapłonęły świece w świecznikach, w prezbiterium ustawiono piękny pulpit, przy którym kapłan rozpoczął czytanie psalmów z przyśpiewem, dwa chóry zaś śpiewały naprzemian. Odbywało się to podobnie, jak u nas podczas polijejejos¹⁶⁹. Następnie diakon odmówił ektenię. Gdy chórzyści zaczęli śpiewać *Chwała*, mnisi wyszli ze stall i stanęli kołem w prezbiterium, podobnie jak czynią to podczas *Godne jest*, po czym nastąpiło Małe Wejście¹⁷⁰. Zabrzmiała głośno pieśń *Cichy świat*. Potem nastąpiła ewangelia, litania diakonałna i modlitwy. W Wielkim Wejściu¹⁷¹ udział wzięło sześć par duchownych, każda para miała na sobie ornaty innego koloru, oraz dwaj diakoni. Nasz pan, patriarcha, zajął miejsce w otoczeniu duchownych blisko carskich wrót. Diakoni okadzili dwukrotnie ikony, patriarchę i wszystkich obecnych, po czym jeden z nich rozpoczął modlitwę *Panie ratuj naród Twój*, gdy skończył odsunął się na bok, a drugi diakon wysunąwszy się do przodu powiedział: „A teraz módlmy się za naszych panujących” i wymienił też imię naszego pana, patriarchy i archimandryty, po czym zajął swoje poprzednie miejsce. I znowu jego towarzysz odmawiał modlitwy, a wszyscy śpiewali wzruszająco i przeciągle *Panie zmiłuj się nad nami*. Następnie nasz pan, patriarcha odmówił stosowną do tej chwili modlitwę i poświęcił pięć chlebów [prosfor], które były ułożone w postaci krzyża.

[Czwartek, 29 czerwca]

Ledwo skończyły się modły, rozdzwoniły się dzwony po raz wtóry i już rozpoczęła się jutrznia. Odczytano psalmy, diakon uruchomił kadzielnicę podczas polijejejos, następnie duchowny odczytał ewangelię przeznaczoną na ten dzień, a diakon modlitwę *Panie ratuj naród Twój*. Później, jak zawsze nastąpił kanon eucharystyczny. Należy dodać, że po odśpiewaniu siódmego błogosławieństwa i po synaksie¹⁷² duchowny celebrujący mszę odczytał homilię Atanazego, patriarchy jerozolimskiego, po czym dwa chóry odśpiewały *Chwała Panu na wysokości* w podobny sposób, jak to śpiewają Ormianie. Mali chłopcy

zgrupowani na galerii śpiewali wespół z chórem. Ich śpiew głośny, harmonijny, chwytający za serce, zastępował organy. Służba Boża trwała przez całą noc. Rano wyszliśmy z cerkwi.

Poprzedniego dnia wieczorem poproszono naszego pana, patriarchę, by odprawił w Wielkiej Cerkwi liturgię. Naprzód kilkoma uderzeniami w wielki dzwon dano znać o tej służbie Bożej, a po krótkiej przerwie na jej cześć zabrzmiały dzwony wszystkich cerkwi. Bezpośrednio po tym mnisi i wierni — mężczyźni i kobiety, udali się do Wielkiej Cerkwi, by uczestniczyć w tej liturgii, przybyła tam również przeorysza żeńskiego klasztoru wraz z mniszkami. Zaraz na początku kapłan i subdiakon podeszli do patriarchy, by otrzymać od niego błogosławieństwo, tak samo uczynił i diakon. I znowu rozdzwoniły się dzwony. A my i kilku tutejszych duchownych i diakonów ubieraliśmy szaty liturgiczne, ale nie pozwolono nam użyć naszych własnych, lecz dano nam przy należne do cerkwi, bardzo kosztowne, chcąc je uświęcić przez nałożenie ich na nas, przybyszów z Ziemi Świętej.

Wyszliśmy na zewnątrz cerkwi z kadzielnicami i świecami, gdzie odbyło się uroczyste powitanie naszego pana, patriarchy, przez wszystkich zebranych. Później w prezbiterium na okrągłym podium w otoczeniu duchownych przebraliśmy naszego pana, patriarchę, w odpowiedni ornat do odprawienia służby Bożej. Na tę okazję przygotowano wiele pozłacanych ewangelii, drogocennych kadzielnic i ośmioramiennych krzyży. Jeden z diakonów odczytał Apostoła, ja zaś ewangelię w języku arabskim, a fragment Bogurodzicy, zgodnie z ich zwyczajem, po grecku. Kiedy nasz pan, patriarcha, zakończył kadzenie obowiązujące podczas liturgii, dostojnicy klasztoru, tj. wierni słudzy klasztoru podeszli do patriarchy i stanęli przed carskimi wrotami. Jeden spośród nich trzymał srebrny dzban, drugi srebrną misę, a inni stojący z obydwu stron patriarchy rozłożyli dużą i cenną serwetę, w którą nasz pan, patriarcha, wytarł swe ręce po uprzednim ich umyciu, podobnie było pod koniec liturgii. A kiedy przyszło wymienić imię archireja, wypowiedzieliśmy imię naszego pana, patriarchy, a kapłani z klasztoru wymienili Paisijusa, patriarchę z Jerozolimy, patriarchę konstantynopolitańskiego i swego archimandrytę¹⁷³. Po umyciu rąk podano naszemu patriarsze chleb, który przyjął, a potem wino w srebrnym kielichu, z którego odpił trochę, zgodnie z ich zwyczajem. Tak samo i nam podano chleb i wino. Do komunii przystąpiła przeorysza klasztoru, mniszki i inni. Gdy podawano kielich z winem, dwaj diakoni rozpostarli pod nim kälime, tj. duży woal, by żadna kropla nie spadła na ziemię. Podziwiał [czytelniku] ten pietyzm! Pod koniec komunii nasz pan, patriarcha, rozdał antydonon nawet dzieciom, taki jest u nich zwyczaj.

Po liturgii udaliśmy się na posiłek. Podano nam konfitury i wódkę, a następnie królewskie potrawy, jakich w życiu nie widzieliśmy: zupę z jajkami nadzianymi korzeniami, zupę rybną z olejkim ze słodkich migdałów, buliony przyprawione czystym szafranem, choć jest on bardzo drogi, lecz migdały są jeszcze droższe, jedna oqqa¹⁷⁴ ich kosztuje jeden złoty lub więcej. Drogich

przypraw korzennych używają wiele w tym kraju, taki bowiem sposób przyrządzania potraw został przyjęty tu od szlachty polskiej.

[Piątek, 30 czerwca]

W wigilię soboty po nieszporach w prezbiterium stanęło czterech kapłanów w czarnych ornatach oraz diakon odziany w czarny sticharion¹⁷⁵ i opasany orarionem¹⁷⁶. Jeden z kapłanów, celebrant, po udzieleniu wszystkim błogosławieństwa okadził stojące na stoliku naczynie z pszenicą [na kutię], a potem ikony oraz naszego pana, patriarchę, raz i drugi, a następnie duchownych i innych obecnych, po czym wrócił na wyznaczone mu miejsce. Tak samo postąpili trzej towarzyszący mu kapłani, a na końcu diakon. W tym czasie chór śpiewał żałobne pieśni, bo zgodnie z ich zwyczajem wieczorem w przeddzień każdej soboty modlą się oni za zmarłych i za fundatorów ich cerkwi. Na zakończenie również i nasz pan, patriarcha, pomodlił się na tę intencję, na ich prośbę odmówił też modlitwę o odpuszczenie grzechów, podczas której wszyscy klęczeli. Po ostatniej modlitwie odmówionej na intencję spokojnej nocy opuściliśmy cerkiew.

[Niedziela, 2 lipca]

W sobotę rano odbyła się służba Boża, a po jej zakończeniu podczas pożegnania przed dalszą naszą podróżą wprowadzono naszego pana, patriarchę, jeszcze raz do cerkwi, gdzie poświęcił wodę i pokropił nią wszystkich obecnych.

Opuściliśmy klasztor, w którym pobyt nasz trwał od poniedziałku do soboty [tj. od 26 VI do 1 VII]. Archimandryta zaprosił naszego pana, patriarchę, do swojej karety, przed i za którą jechała świta złożona z ludzi będących na służbie klasztoru. Tak więc przybyliśmy do monasteru przy soborze św. Zofii, rezydencji metropolii kijowskiej i całej Małej Rusi. Archimandryta pożegnał patriarchę i powrócił do swojej siedziby. Przejazd nasz trwał około pół godziny, ponieważ była to niewielka odległość do przebycia. Powitał nas metropolita Sylwester [Kossov] ze swoimi biskupami i przeorami. Zatrzymaliśmy się u niego. Czekali na nas, ponieważ chcieli, byśmy uczestniczyli w liturgii. Kiedy uderzono w wielki dzwon, wspięliśmy się na dzwonnice, by go obejrzeć; to co zobaczyliśmy było zdumiewające. Jest on większy od dzwonu soboru Pieczerskiego siedem lub osiem razy, jest wielkości dużego namiotu, a jego żelazne serce waży około półtora aleppińskiego qintāra. Dwunastu młodych ludzi mogło go z wielkim trudem uruchomić i bez dodatkowego rozkołysania jego serca od wewnątrz byłoby niemożliwe wprowadzenie go w ruch, a to z powodu jego szerokości. Gdy zadzwonił, ogłuszył nas jego dźwięk podobny do gromu, a kiedy mówiłem do towarzysza mego bardzo głośno, ten nie słyszał mnie zupełnie; równocześnie potężna, drewniana wieża dzwonu, większa od wszystkich, które widzieliśmy, chwiała się i drżała. Tony dzwonu soboru Pieczerskiego są jednak wyższe i bar-

dziej ostre, a tego tutaj miękkie i niższe. Prawdopodobnie został on wykonany ze stopu pochodzącego z Emesy ¹⁷⁷.

Udaliśmy się do poważanego soboru św. Zofii, by uczestniczyć w liturgii. Słusznie nazywają go drugą świątynią św. Zofii, przekonaliśmy się o tym naocznie i opis jego podamy później. Podczas *Godne jest* znowu uderzono w dzwon. Po służbie Bożej poszliśmy na posiłek. Wieczorem, w przeddzień siódmej niedzieli po Zielonych Świątach [1 VII], wzięliśmy udział w nabożeństwie wieczornym. Modlitwy odbyły się w zewnętrznym narteksie. Diakon odmówił tylko modlitwę *Panie ratuj naród Twój* i nie było poświęcenia pięciu chlebów. Liturgia poranna odbyła się następnego dnia [tj. w niedzielę].

OPIS KIJOWA. W JAKI SPOSÓB KOZACY STALI SIĘ WYZNAWCAMI WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. BUDOWA CERKWI I MONASTERÓW

Wiedz [czytelniku], iż stary Kijów znajdował się w tym miejscu, co dzisiaj, świadczą o tym bramy oraz ślady wałów ziemnych i fos. Do dziś zachowała się jeszcze wielka brama z basztą kamienną zwana Złotą bramą, ponieważ była połączana. Uległa ona zniszczeniu, podobnie jak całe to wspaniałe miasto w czasie niespodziewanego napadu Tatarów ¹⁷⁸. Monaster Pieczerski leży poza miastem, natomiast w jego obrębie znajduje się sobór św. Zofii oraz stojący naprzeciwko niego klasztor św. Michała. Kopułę tego klasztoru do dziś pokrywa warstwa złota. Wokół tych dwóch budowli było wiele dużych cerkwi, gdyż gród ten dawniej był stolicą tego kraju, jak nas o tym poinformowano tutaj.

Światło wiary w Chrystusa rozbłysło na ziemi ruskiej za panowania cesarza Bazylego z dynastii macedońskiej ¹⁷⁹, a według historii było to 651 lat temu, co potwierdzają daty wyryte na bramach cerkiew i monasterów. A stało się to dzięki temu, że księżę ruski Włodzimierz ożenił się z siostrą cesarza Bazylego zwaną Ūliha [Olga] ¹⁸⁰. Wraz z nią przybył tu metropolita ¹⁸¹ z biskupami i oni ochrztili księcia i mieszkańców tych ziem. Jak podają historycy, był to bardzo liczny naród, lecz nie połączony żadnymi prawami i nie wyznający żadnej religii. I wówczas żona księcia zbudowała u nich wiele cerkwi i monasterów, a budowniczymi byli mistrzowie z Konstantynopola, dlatego też wszystkie napisy na tych budowlach są w języku greckim.

Ludy żyjące wokół ziem kijowskich były pogańskie, w szczególności: Polacy, Moskwiczenie, Tatarzy i inni. Oni to stale prowadzili walki z księżną, póki ta ich nie pokonała i spowodowała ich nawrócenie na wiarę w Chrystusa — z wyjątkiem Tatarów.

Metropolicie kijowskiemu podlegały też ziemie moskiewskie jeszcze 60 lat temu, tj. do czasu, kiedy przybył w te strony patriarcha z Konstantynopola Jeremiasz i podniósł arcybiskupa moskiewskiego do rangi niezależnego patriarchy ¹⁸², w tym czasie bowiem cały ten kraj podlegał patriarchsze konstantynopolitańskiemu. Jeśli chodzi o mieszkańców ziem kozackich, to nadal uznają oni

zwierzchnictwo patriarchy z Konstantynopola, mówiąc: „stamtąd przyszło do nas światło wiary w Chrystusa i stamtąd przyjęliśmy obrzędy religijne”. Patriarcha konstantynopolitański posyła do nich zawsze egzarchę, któremu składają datki; jak nam opowiadano, patriarcha ten sprawuje nadzór nad wszystkimi ich klasztorami.

U archimandryty Monasteru Pieczerskiego widzieliśmy stare akta, spisane na pergaminie około 500 lat temu przez patriarchów z Konstantynopola. Z ich treści wynika, że klasztor jest niezależny. Oglądaliśmy również dokument zmarłego patriarchy jerozolimskiego Teofanesa i obecnego — Paisijusa, o podobnej treści. Dla klasztoru spisano w ich języku akt, który podpisał nasz pan, patriarcha, i opatrzył pieczęcią. Stwierdza on, iż archimandryta działa według prawa kanonicznego, że klasztor jest niezależny i mówi jeszcze o kilku innych sprawach.

Przeorami klasztorów są przeważnie uczeni znający prawo, logikę i filozofię, interesujący się poważnymi zagadnieniami. Oni patriarchsze konstantynopolitańskiemu nie przyznają tytułu patriarchy ekumenicznego, czyli zamieszkaney ziemi, lecz uznają go tylko za arcybiskupa. Przedkładane przez nich liczne dowody uzasadniające to wywarły na nas duże wrażenie. W całym tu kraju aż po Moskwę uważa się, iż tylko patriarcha antiochijski posiada nieograniczone pełnomocnictwa, gdyż jest on następcą św. Piotra, i jemu jako pierwszemu patriarchsze udzielił Pan Nasz Chrystus prawa absolucji i decydowania o karze w niebie i na ziemi. Patriarcha antiochijski jest więc najstarszym z patriarchów i dlatego też od niego brali oni z wielką wiarą i ufnością ceduły absolucyjne.

A teraz opowiem o ciekawym wydarzeniu, stosownym do opisanja go w tym miejscu. Podczas naszego pobytu w Kijowie, o którym jeszcze będzie mowa, przybył do naszego pana, patriarchy, pewien znakomity duchowny, z pochodzenia Grek, mieszkający w Paryżu, we Francji. Spotkaliśmy się z nim z dużą przyjemnością. Był on posłem królowej wielkiego kraju — Szwecji, królowej dziewicy¹⁸³, do hetmana Chmielnickiego. Już wcześniej usiłowała ona wysłać do niego dwóch swoich posłów, lecz Polacy rozpozнали ich i pojмали¹⁸⁴; posiadłości jej kraju graniczą z polskimi. Teraz posłała ona tego duchownego naprzód do Konstantynopola, skąd dotarł na ziemie kozackie do Chmielnickiego z listem własnoręcznie przez nią napisanym. W liście tym wychwała jego sukcesy w walce z Polakami, którzy są i jej wrogami, bo — jak wspomnieliśmy już wcześniej — oni zdobyli wiele jej miast i posiadłości. Napisała ona do Chmielnickiego: „Przyjmij do wiadomości, iż ja wyprawię na ich kraj 60 tysięcy wojowników, byś ty mógł łatwiej rozbić siły moich wrogów”. Po spotkaniu się tego duchownego z Chmielnickim, hetman ze swej strony wysłał wraz z nim posła z odpowiedzią do królowej, po czym wspomniany duchowny skierował się wraz z towarzyszącym mu posłem hetmana do cara moskiewskiego, mając i jemu do przekazania pismo królowej odnośnie tej samej sprawy. Królowa,

wspominając o tym, że posiadłości państwa szwedzkiego graniczą z moskiewskimi, przypomniawszy o wielkiej przyjaźni pomiędzy nią i carem i o tym, iż w kraju swym posiada wielu poddanych pochodzących z ziem moskiewskich.

Mimo woli muszę zapytać: „kim ty jesteś, o Chmielnicki, noszący łapcie, jak to mówią o tobie twoi wrogowie Polacy, że do ciebie posyłają królowie i królowe posłów i bogate dary? Chwała Bogu jedynemu za to, iż wyniósł ciebie, a ukorzył twoich wrogów i rzucił ich pod twe stopy”.

Powracamy do tematu. Opowiadał nam ów duchowny, którego nazywają ojciec Eliasz, iż niedawno pojawił się we Francji pewien człowiek uczony, wielki filozof, należący do sekty luteriańskiej¹⁸⁵, który zebrał wokół siebie wielu zwolenników i zaczął energicznie występować przeciwko papieżowi. Między innymi wystąpieniami wysłał on do papieża do Rzymu list z zapytaniem następującej treści: „Kiedyś władca o wielkich zaletach, posiadający pięciu synów, których kochał jednakowo, rozdzielił swoje królestwo pomiędzy nich na równe części. I zdarzyło się, iż jeden z nich oddzielił się od braci i zaczął żyć kierując się własnym rozumem, a czterej pozostali, kochając się jak dawniej, żyli wypełniając wiernie przekazane im przez ojca zalecenia. Komu więc należy się podporządkować? Czy temu, który odłączył się od swoich braci, czy tym czterem pozostającym we wzajemnej zgodzie?”. Następnie filozof sam sobie dał odpowiedź: Czterej patriarchowie i piąty papież działają od czasów św. Piotra i innych apostołów oraz soborów katolickich. Przez długi okres pozostawali w jedności słusznej wiary, a później papież odsunął się od nich, tzn. oddzielił się jakby od ciała, jak palec od dłoni. Dlatego też należy podporządkować się tym czterem, a nie temu jednemu. I dalej powiedział nam [ów duchowny]. Kiedy papież przeczytał to pismo i nie znalazł się nikt, kto zaprotestowałby przeciwko jego treści, ogromnie wzburzony natychmiast wysłał polecenie do króla Francji, by człowiek ten został stracony, by jego poglądy nie rozpowszechniły się na świecie, gdyż mogłyby spowodować ferment przeciwko kościołowi. Król wówczas tak mu odpowiedział: „Nie mogę tego uczynić, w przeciwnym razie doszłoby do rozruchów. W królestwie moim dwieście rodzin uznaje jego poglądy i wszyscy darzą go miłością. Mój kraj otaczają liczni wrogowie, nie mówiąc o tych, którzy znajdują się w jego obrębie, są to: Anglicy, Flaman-dowie, Szwedzi, i jeszcze inni. Waszą Świątobliwość w Rzymie otaczają tylko Rzymianie. Nie jestem tak mocny, bym mógł skazać tego człowieka na śmierć”. Ten wspomniany filozof w liście do papieża napisał jeszcze i to: „Jeśli papież utrzymuje, że jest następcą św. Piotra, to czyż nie jest tego następstwa bardziej godny patriarcha z Antiochii? Święty Piotr właśnie tam był pierwszym patriarchą, był tam czczony, a w Rzymie został ukrzyżowany”. Opowiedział nam również wspomniany duchowny, że ludzie z kraju Franków najbardziej poważają patriarchę z Antiochii, a po nim patriarchę z Aleksandrii. Nienawidzą zaś patriarchy z Konstantynopola i Jerozolimy. Pierwszego z powodu aktualnie panujących złych stosunków pomiędzy nimi, drugiego zaś na skutek niegodziwych postępów stosowanych w Jerozolimie wobec Franków.

Wracamy do historii Kijowa i soboru św. Zofii¹⁸⁶. Otóż sobór ten zbudowany jest według wzoru sławnej świątyni Hagia Sophia¹⁸⁷. Posiada takie same arkady, sklepienia i dach. Umysł nie jest w stanie zachować w pamięci różnorodności odcieni marmurów, szeregów konstrukcji, ich wymiarów, ilości i wielkości kolumn, wymiarów kopuł, galerii i krucht. Sobór uzyskał nie tylko układ taki sam jak tamta świątynia [w Konstantynopolu], ale i imię. Posiada on kształt czworoboku, całe sklepienie wzniesione z kamienia i cegły jest otynkowane wewnątrz i z zewnątrz. Od strony narteksu, tj. od zachodu, część soboru jest zniszczona. Opowiadano nam, iż dawno temu Tatarzy spalili tę świątynię i taką pozostawała przez około sto lat¹⁸⁸, służąc za pomieszczenie dla bydła i jucznych zwierząt. Później została odbudowana, lecz znowu zburzyli ją unicy¹⁸⁹, to znaczy ruscy poddani papieża. Zabrali oni wszystkie płyty kamienne i mozaiki i przenieśli je do swoich kościołów. A jak opowiadano nam, cała cerkiew ze wszystkimi kruchtami i przedsionkami ozdobiona była mozaikami od góry do dołu i miała około siedemdziesięciu ołtarzy w górnej i dolnej swej części. Zniszczona przez wspomnianych Polaków, stała w ruinie przez około siedemdziesiąt lat, dopóki nie pojawił się, nie żyjący już, Piotr Mohyla, brat Mojżesza, księcia Mołdawii. Kiedy ten został metropolitą ziem ruskich, rozpoczął na skalę swych możliwości jej odbudowę i doprowadził ją do aktualnego stanu¹⁹⁰. Niech spoczywa z Bogiem!

Wchodzący przez bramę zachodnią widzi po prawej stronie dwa sanktuaria, zniszczone i nie używane już. W jednym z nich pod wezwaniem Objawienia, tj. Chrztu Chrystusa, znajduje się chrzcielnica dla dorosłych, wykonana z czerwonego kamienia podobnego do porfiru. Wnętrze drugiego jest też dobrze zachowane. Obok tej wielkiej bramy zachodniej jest jeszcze dwoje małych drzwi na lewo i prawo. Na każdym zachodnim narożniku soboru wznosi się ogromna, okrągła i wysoka baszta z mnóstwem otworów strzelniczych. Każda baszta posiada wejście od zachodu, przez które wchodzi się wygodnymi i szerokimi schodami z dużą ilością stopni na okrążającą cerkiew, wysoko wzniesioną galerię. Od strony południowej znajduje się w rzędzie pięćdziesiąt drzwi, a od północy obecnie dwoje, z których jedno służy za wejście dla wszystkich. Ponad tymi drzwiami jest fresk przedstawiający kościół Mądrości Bożej [Hagia Sophia], Pana Naszego Jezusa Chrystusa i promienie Ducha Świętego spływające na świątynię. Przed nią ukazany jest diabeł [al-kāšīdjārī]¹⁹¹ i niewierni w turbanach — naciągają oni łuki i kierują strzały na mury kościoła. Są tu również Frankowie atakujący ją.

Od strony wschodniej sobór posiada siedem dużych apsyd. Cztery spośród nich są jednakowo wysokie, trzy zaś niższe. Na górnej galerii znajdują się dwa ołtarze, jeden naprzeciwko drugiego. We wszystkich apsydach jest wiele dużych oszklonych okien, a także małych, okrągłych. Nad każdym ołtarzem wznosi się wysoka kopuła z błyszczącym krzyżem. A wielki ołtarz bardzo wysoki sięga niebios. Po obydwu jego stronach znajdują się dwa wysokie pilastry z gładkimi wspornikami. Otwory okienne w ścianach soboru pokryte są od zewnątrz war-

stwą tynku, a od wewnątrz wypełniają je malowidła i ikony świętych. Każda ściana posiada dziesięć przypór i pilastrów. Długość świątyni wynosi 210 stóp, a szerokość więcej, z uwagi na jej boczne nawy. U góry znajduje się galeria z misternie wykonanymi z kamienia arkadami, których wzór został przejęty z kościoła Hagia Sophia. Co do naw w soborze, to ciągną się one z zachodu na wschód, oddzielają je od siebie mocne filary i liczne łuki. W jednym rzędzie jest ich dwanaście. Gdy wchodzisz do wnętrza przez bramę z zachodu, to widzisz całą podłogę w prezbiterium wyłożoną delikatną i kolorową mozaiką. Taka sama, artystycznie wykonana, znajduje się w sanktuarium. W prezbiterium znajduje się podwyższenie z trzema schodkami, pokryte bardzo ładnym czerwonym suknem. Ponad prezbiterium wznosi się, wspomniana już, wysoka kopuła z wieloma oknami, jest ich wokół dwanaście. W górnej jej części przedstawiony jest Chrystus, poniżej w okręgu aniołowie i dwunastu apostołów, a w czterech narożnikach (przesklepieniach) czterej ewangelisci. Wszystkie wizerunki wykonane są techniką mozaikową, są one przepiękne, połączane, wprost królewskie, posiadają zadziwiające ornamenty i inskrypcje greckie. Mozaiką pokryte są również cztery arkady i portale znajdujące się w tej części soboru.

Wielki ołtarz i apsyda są takie jak w kościele Hagii Sophii; chodzi tu o ich długość, szerokość, przestronność oraz kolor mozaik na ścianach i podłodze. Sklepienie apsydy pokryte jest od góry do dołu freskami. Jest tu Matka Boska naturalnej wielkości, stoi z chusteczką u pasa z rękami wzniesionymi ku górze; obraz wykonany jest z kolorowej mozaiki z połoconiami. Natomiast inaczej jest w świątyni Hagii Sophii, tam widzieliśmy u góry apsydy Chrystusa stojącego i błogosławiącego, obraz przepiękny mozaikowy artystycznie zrobiony. Pod Matką Boską przedstawiony jest stół Ostatniej Wieczery Pańskiej i wokół niego aniołowie. Pan Jezus zwrócony w prawo rozdziela Boski chleb i podaje go św. Piotrowi i jego towarzyszą. Z jego świętych ust jakby wychodziły słowa konsekracji, napisane wielkimi greckimi literami: „Weźcie, to jest ciało moje itd.” Na drugim obrazie Pan Jezus zwrócony w lewą stronę podaje kielich z napojem jakby mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy itd.” Poniżej wspomnianego stołu Wieczery Pańskiej znajdują się trzy wielkie okna, pomiędzy którymi umieszczone są portrety św. Aleksego i św. Piotra, dwóch dawnych metropolitów kijowskich. Mają oni na sobie szaty liturgiczne, a na głowach białe mitry obszyte złotem, obok każdego z nich wypisane jest jego imię w języku greckim. Na prawo od nich umieszczony jest wizerunek archidiacona Stefana z kadzielnicą i dalej w rzędzie arcybiskupi w swych szatach liturgicznych: Grzegorz Cudotwórca, Grzegorz z Nyssy, Jan Złotousty i Bazyli [Wielki]. Z lewej strony od okna ukazani są: diakon Laurenty, Mikołaj z Miry Licyjskiej, Grzegorz teolog, Klemens papież rzymski i Epifaniusz z Cypru¹⁹². Wszystkie portrety wykonane są z połączanej mozaiki i posiadają greckie napisy.

W sanktuarium trzy stopnie prowadzą do tronu biskupa [katedry], a sześć do ołtarza umieszczonego pośrodku. Ściany wokół apsydy na wysokość poło-

wy wzrostu człowieka wyłożone są marmurem różnego rodzaju i wspaniałą mozaiką.

Łuki ołtarzy i kopuły wzniesione nad ołtarzami są bardzo wysokie i zdobią je wizerunki świętych wykonane z pozłoczonej mozaiki. U góry w półokręgu apsydy głównego ołtarza ułożony jest z mozaiki napis w języku greckim. Opisaliśmy go, przetłumaczony na nasz język brzmi: „Bóg jest wewnątrz tej świątyni i nie ulegnie ona przeciwnościom, bo On będzie czuwał nad nią od świtu do świtu”. Opowiadają, iż cesarz Justynian kazał wypisać taki jak ten napis na ceglach świątyni Hagii Sophii. Stół ołtarzowy jest bardzo duży, odpowiednio do wielkości ołtarza; stoi on na podstawie. Poza nim znajdują się łukowo wygięte stopnie, a na nich są ustawione rzędem świeczniki z zielonymi świecami, gdy się je zapali, tworzą rodzaj pięknego półkola, napawającego oczy radością.

Na prawo od ołtarza [głównego] znajdują się drzwi, a nad nimi bardzo duże okno, prowadzą one do pierwszego ołtarza w bocznej apsydzie z wysoką kopułą posiadającą dwa oszklone okna. Ołtarz ten usytuowany jest na wschodniej [frontowej] ścianie soboru. Jest on poświęcony Narodzeniu Matki Boskiej. W jego pobliżu znajduje się drugi, podobny, pod wezwaniem św. Michała. Od strony północnej [na lewo od głównego ołtarza] są cztery ołtarze, dwa z nich, ponad którymi wznoszą się wysokie kopuły, poświęcone są złożeniu Chrystusa do grobu, trzeci obrazowi wykonanemu „Nie ręką ludzką”, a czwarty św. Mikołajowi.

Ikonostas przy wejściach do tych ołtarzy jest wspaniały i majestatyczny, nowy i bardzo duży, wprawia w podziw patrzącego nań. Nikt nie potrafi opisać jego piękna, pokrywa go wielkie bogactwo rzeźb i pozłoczeń. Carskie wrota wysokie są na sześć łokci, a ich łuk szeroki na dwa i pół łokcia, podobny jest do bramy miejskiej. Są one dwuskrzydłowe, jak zazwyczaj, wgłębione i całe pokryte rzeźbą i złoceniami. Na jednym skrzydle przedstawiony jest srebrny bocian, dziobem przebija swój bok i krew spływa na jego pisklęta umieszczone pod nim, nikt nie odróżniłby go od odlanego z metalu. Ikony w liczbie dwunastu piękne i wielkie, posiadające masywne kolumny przyozdobione rzeźbami i złoceniami, cofnięte są w głąb [ikonostasu] jakby do wnętrza. Kolumny przy ikonie Chrystusa i Matki Boskiej, majestatyczne i bardzo wysokie, są pokryte rzeźbami i głębokimi rytami, widać na nich gałęzie i błyszczące zielone i czerwone kiście winogron. Nad ikonostasem, podobnie jak i nad obudową ołtarzy, umieszczona jest bardzo szeroka rama, cała rzeźbiona i pozłacana. Jej początek i koniec obejmuje wejścia do czterech wspomnianych ołtarzy. Linia jej na całej długości nie jest prosta, lecz tworzy zagłębienie. Ponad ramą góruje wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego, niezwykle pięknie wykonany. Wokół jego postaci od góry od dołu, niby w rzeźbionej obwódce, rozmieszczone są obrazy świętych i apostołów w małych kołach pokrytych szklivem.

W ikonostasie z lewej strony od ikony Chrystusa umieszczona jest ikona przedstawiająca Hagię Sophię, dzieło doskonałego mistrza. Świątynia z kolumnami ustawiona jest pośrodku obrazu, od jej podstawy ciągnie się ponad nią

sklepienie niebieskie, a w nim ukazany jest Chrystus i promienie Ducha Świętego, które spływają na nią. Poniżej zaś namalowana jest jej gehenna. Diabeł [al-kāšidjārī] z bardzo dużym nosem trzyma w ręku łuk, obok niego wielu niewiernych w muślinowych turbanach kieruje strzały swych łuków na świątynię, wszyscy nacierają na nią¹⁹³.

Później weszliśmy na drugą kondygnację soboru po schodach jednej z zewnętrznych baszt. Jest to miejsce, które wprowadza w zachwyt, stąd z każdej strony widzi się prezbiterium i ołtarze. Znajdują się tu dwie kaplice, a nad każdą z nich wznosi się pięć kopuł. W przedniej części jednej z tych naw ołtarz poświęcony jest św. Mikołajowi, a w drugiej, też frontalny, św. Dymitrowi. Te dwa ołtarze łączą się z ołtarzami położonymi w dolnej części soboru. Balustrada galerii wykonana jest z jednej płyty czerwonego kamienia i ciągnie się od jednego filaru do drugiego, stanowiących podpory łuków. Płyte pokrywają rzeźby krzyży i postaci, dokładnie według wzorów przejętych ze świątyni Hagii Sophii. Nad wspomnianymi dwoma ołtarzami wznoszą się dwie kopuły z oszklonymi oknami. Galeria posiada w sumie trzydzieści łuków i dziesięć kopuł nad nawami. W pobliżu drzwi północnych, w niskich niszach po prawej stronie wychodzącego z soboru są jeszcze dwa ołtarze. Ich wysoka nastawa ołtarzowa pokryta jest emalią malarską ukazującą aniołów i świętych. Twarze ich zgodnie z przyjętą manierą są białe, a szaty złote, są tu też krzyże, greckie inskrypcje i kwiaty różnych kolorów — zielone, czerwone i inne. Te oszałamiająco piękne malowidła wykonane są na cienkich metalowych płytkach z umocnieniami.

Przed jednym ze wspomnianych ołtarzy znajduje się wielki sarkofag¹⁹⁴ z białego marmuru, na jego wypukłej pokrywie widnieją krzyże, wygląd jego przypomina stępę św. Juliana z Emesy [Homs]¹⁹⁵. O dziwo! skąd przywieziono tu marmur i wielkie kolumny, które znajdują się wewnątrz tego soboru? bo przecież w tym kraju nie ma złóż marmuru. Prawdopodobnie przetransportowano je na statkach przez Marmara, morze w pobliżu Konstantynopola, a następnie przez Morze Czarne i dalej przez rzekę Dniepr, która uchodzi do niego, i tutaj w Kijowie wylądowano marmur i kolumny. Po rzece Dniepr żeglują statki z Kijowa i innych miast i wypływają na Morze Czarne.

Zauważ [czytelniku], iż w sumie kopuł tego soboru jest osiemnaście, a dużych połączonych krzyży na kopułach, blankach i półkolistych sklepieniach trzydzieści sześć. Wielka kopuła umieszczona jest pośrodku, a nad nią wznosi się druga pełna gracji, na tej zaś spoczywa jeszcze jedna, lekka, dekoracyjna, wzbudzająca podziw patrzących. Wszystkie kopuły pokryte są błyszczącą blachą.

Oto wszystko, co zebraliśmy i przedstawiliśmy, nad czym pracowałem z wysiłkiem nie śpiąc po nocach, odnośnie opisu budowli św. Zofii, która wznosi się w kraju Kozaków i nie ma sobie równej, z wyjątkiem swej imienniczki [w Konstantynopolu].

[Poniedziałek, 3 lipca]

Teodozy, archimandryta monasteru św. Michała [Michajłowskiego], znajdującego się naprzeciwko cerkwi o tej samej nazwie, przyjechał swą karetą do naszego pana, patriarchy i zaprosił go do siebie. Pojechaliśmy tam, było to niedaleko. Przed bramą klasztoru nasz pan, patriarcha, wyszedł z karety, po czym weszliśmy do klasztoru. Jest on drewniany. Natomiast cerkiew św. Michała¹⁹⁶, wspaniała, wysoka i piękna, jest z kamienia, a jej wyniosłą kopułę pokrywa pozłota. Posiada ona jedną nawę i wokół wiele oszklonych okien. Konstrukcja trzech kijowskich cerkwi [Soboru Uspińskiego, św. Zofii i cerkwi św. Michała] jest taka sama, powstały też one w tym samym czasie¹⁹⁷. W sanktuarium z lewej strony pięknego i wspaniałego tronu archireja umieszczony jest wizerunek Teofanesa, patriarchy jerozolimskiego. Ma on na sobie omoforion, krzyż na piersiach i na głowie kłobuk¹⁹⁸. Wielki ołtarz, wraz z apsydą posiadającą trzy duże okna, podobny jest do ołtarza w soborze św. Zofii i w Soborze Uspińskim. Na sklepieniu apsydy frontальной [wschodniej] ukazana jest Matka Boska z rękami wzniesionymi ku górze; obraz wykonany jest z pozłoczonej mozaiki. Jest tu też Chrystus w otoczeniu swoich uczniów, którym podaje Boski chleb i krew, poniżej wkoło wizerunki archirejów, wszystkie z mozaiki. Na prawo od tego ołtarza [głównego] znajduje się drugi ołtarz z wysoką kopułą, a z lewej strony trzeci. Święta cerkiew posiada troje drzwi, jedne duże od zachodu, pozostałe dwoje prowadzą do prezbiterium od północy i południa. Poza prezbiterium od strony północnej [tj. na lewo] ustawiony jest przepiękny ołtarz. Nastawa ołtarza jest dwuskrzydłowa, od góry do dołu wykonana z metalu i pokryta cudownymi girlandami kwiatów, postaciami aniołów i świętych, podobnie jak opisany już przez nas ołtarz w soborze św. Zofii. W ołtarzu tym umieszczony jest wspaniały relikwiarz z relikwiami św. Barbary¹⁹⁹ z Baalbeku. Wchodzący do cerkwi widzi po prawej stronie jeszcze piąty ołtarz usytuowany w zachodnim narożniku, a nieco dalej szósty. Całą podłogę cerkwi pokrywają duże, piękne płyty.

W pobliżu monasteru [św. Michała] znajduje się klasztor dla mniszek. Ikona św. Michała w cerkwi Michajłowskiej jest bardzo piękna i ogromnie czczona. Kolczuga, broń, rękawice, przyłbica i hełm wykonane są z czystego kutego srebra, brzegi zaś i inne detale są pozłacane. Jest to dzieło doskonałego mistrza.

W cerkwi tej wysłuchaliśmy liturgii i później udaliśmy się do klasztoru na posiłek. Zachwyceni byliśmy ogródkami przy klasztorze i dzwonnica nad bramą. Później powróciliśmy do soboru św. Zofii.

Ściany i fosy fortecy przechodzą obok wspomnianego monasteru św. Michała i bramy soboru św. Zofii. Fortecę wznosił zupełnie niedawno chroniony przez Boga car Aleksy. Posiada ona drewniane ściany, fosy i mocne baszty. Wśród ludności rosyjskiej, podobnie jak i wśród Franków, jest wielu mądrych

ludzi, oni to celem powiększenia obronności tej twierdzy zastosowali bardzo pomysłowe urządzenia, jakich nie widzieliśmy jednak w ich kraju. Wokół fosy ustawili duże belki, przypominające długie osie koła wodnego nadsiębiernego, i przepletli je zaostrzonymi jak kindżały i włócznie palami, wystającymi z czterech stron osi w postaci krzyża, jak jest to przy kołowrotach naszych studni. Belki ułożone są w dwóch warstwach, wkopane w ziemię wystają na wysokość półtora wzrostu człowieka. Jeśli nieprzyjaciel chciałby zaatakować twierdzę, to nie ma innej drogi do niej, jak ta, a ktokolwiek stanąłby na belkach, to niechybnie zginie, bo spadnie na zaostrome, znajdujące się niżej pale, nabije się na nie i miejsce to stanie się jego grobem. Mosty przy bramach miasta i do fortecy są podnoszone na łańcuchach. Zarówno w fortecy jak w mieście w podziemiach znajdują się olbrzymie składy broni. Przy każdej bramie zawieszony jest wielki dzwon, i jeśli cokolwiek zdarzy się, uderzają w niego i w ten sposób alarmują znajdujących się w fortecy. We wszystkich fortcach moskiewskiego kraju jest tak samo. W twierdzy tej jest wiele dział ustawionych jedne ponad drugimi, na górnej i dolnej kondygnacji. Dwaj naczelnicy, mający pełnomocnictwo od cara, stoją na czele 60 tysięcy wojska, z których jedna część jest gotowa do walki w dzień, a druga w nocy.

Stary Kijów dochodził do tego miejsca. Ale zdobyty przez wrogów, wraz z upływem lat niszczał, a później odbudowano go już w dolinie nad brzegiem rzeki Dniepru²⁰⁰. Droga do niego z fortecy, do której wjeżdżasz przez jedną bramę, a wyjeżdżasz drugą, prowadzi po spadzistym stoku i jest wąska, może nią przejechać tylko jeden koń z ekwipażem. Opisana twierdza, niedawno zbudowana, stoi bowiem na wierzchołku wzniesienia, skąd widać całe miasto rozłożone w dole u jego podnóża.

W tym dniu przybył do nas jeden z naczelników twierdzy, by powitać naszego pana, patriarchę.

Powracamy do opowiadania. Sobór św. Zofii, monaster i cerkiew św. Michała przetrwały do chwili obecnej, i wokół nich zbudowano inne klasztory ze wzmocnioną konstrukcją, by nie uległy zniszczeniu jak stare miasto. Na ogół wszystkie zabudowania w miastach tego kraju są drewniane i gdy strawi je pożar, giną po nich ślady, pozostają jedynie wzniesione z kamienia²⁰¹.

Wiedz [czytelniku], że szejków miasta i wsi w tym kraju nazywają starostami. Opowiadano nam, iż w okolicach Monasteru Pieczerskiego, soboru św. Zofii, w twierdzy, w samym Kijowie i jego pobliżu znajdowało się razem około sto cerkwi i klasztorów. Część z nich, zwłaszcza murowane, ocalały, a część rozpadła się w gruzy.

[Wtorek, 4 lipca]

We wtorek 4 lipca pożegnaliśmy się z metropolitą [Sylwestrem Kossowem] i udaliśmy do środkowej części Kijowa. Wcześniej wysłał metropolita zawiadomienie o naszym przyjeździe, by przygotowali dla nas duże pomieszczenie.

Według zwyczaju, w drodze towarzyszyli nam jego ludzie, wielmoże i dostojnicy uzbrojeni, jadąc na koniach przed nami. Gdy wjechaliśmy do miasta, powitało nas wielu duchownych i diakonów w szatach liturgicznych, z chorągwiami i świecami. Następnie wprowadzili nas do pięknej murowanej cerkwi stojącej pośrodku rynku. Cerkiew ta posiada pięć kopuł rozmieszczonych w kształcie krzyża, poświęcona została Zaśnięciu N. M. P. Później odprowadzili nas do obszernej kwatery, gdzie rozlokowaliśmy się.

W mieście Kijowie wielmoże noszą w rękach różnego rodzaju grube łaski bambusowe i inne. Mieszka tu wielu znacznych i szanowanych panów i bogaczy. Dostarczano nam wozami miód i piwo w wielkich beczkach, wiele wódki i chleb, a ryb mieliśmy na qintary²⁰². Wszystkiego tu mają pod dostatkiem. Ryby różnego gatunku są tanie i jest ich nad podziw wiele, a to dzięki rzece Dniepr, która, jak wspominaliśmy już o tym, znajduje się w pobliżu miasta. Po rzece tej pływa wiele łodzi, niektóre z nich są ogromne; według naszego pomiaru długość ich wynosi 150 piędzi²⁰³. Są tu też łodzie długie na 10 łokci²⁰⁴, wyłobione z jednego ogromnego pnia drzewa. Żeglują one i po Morzu Czarnym, o czym mówiliśmy już wcześniej²⁰⁵.

Domy w Kijowie są okazałe i wysokie, zbudowane z belek wyheblowanych z zewnętrznej i wewnętrznej strony. Przy każdym domu czy dworze znajdują się sady z różnymi gatunkami drzew owocowych, a ze sprowadzonych na te tereny wszystkie, jakie tylko mogą tu rosnąć. Widzi się więc wiele ogromnych drzew morwowych z białymi i czerwonymi liśćmi służącymi za karmę dla jedwabników, ich owoców raczej nie spożywają, wielkie drzewa orzechowe i mnóstwo krzewów winogron. W ogródkach, na grządkach mieszkańcy sieją ogórki, cebulowe rośliny, rutę i goździki w różnych kolorach.

Kupcy przywożą do miasta olej z oliwek, migdały, oliwki, ryż, rodzynki, figi, tytoń, czerwony szafran, przyprawy korzenne, perskie materiały i tkaniny bawełniane — w wielkich ilościach, przybywając z ziem tureckich, odległych o 40 dni drogi. Kobiety sprzedają na schludnych bazarach i w różnych sklepikach wszystko, co jest potrzebne, również wełny, skórki sobole i inne towary. Są one szykownie ubrane, zajmują się swymi sprawami i nikt nie obrzuca ich nachalnymi spojrzeniami.

Opowiadano nam, iż w kraju Kozaków, gdy złapią na cudzołóstwie mężczyznę lub kobietę, to natychmiast wymierzają im karę — rozbierają i biorą za cel swych rusznic. Takie jest u nich prawo, którego nikt i nigdy nie może ominąć.

W mieście tym wśród Kozaków jest wielu artystów malarzy, doskonałych i utalentowanych mistrzów malujących portrety ludzi i sceny Męki Pańskiej z wieloma różnymi szczegółami, o czym jeszcze powiemy.

Ileż westchnień i żalu, ile jęków jest w sercach Polaków, wielmożów i prostych ludzi w związku z miastem Kijowem. Był on bowiem dawniej miastem stołecznym Ukrainy, należącej do króla polskiego. Tu polscy wielmoże zajmowali wszystko. Piękne pałace, wspaniałe domy i sady należały do nich i bo-

gatyh Żydów. Polacy mieli w tym mieście dwa wspaniałe kościoły²⁰⁶ zbudowane z kamienia i wapna, ze sklepieniami wspartymi na wysokich kolumnach. Jeden z nich był stary, a drugi zupełnie nowy, piękny, wykwintny, pełen ozdób architektonicznych, oplakujący dziś tych, którzy go odwiedzali, a którym kres położył los i czas. Sztukaterię z gipsu na górnych częściach pięknego sufitu i inne ozdoby rzemieślnicy nie zdążyli ukończyć. W chwili obecnej kościół ten jest już zupełnie zniszczony, jest składem dla wszelkich nieczystości, służy za pomieszczenie dla bydła i jucznych zwierząt. Przygnębiające wrażenie sprawiają jego popękane ściany, pokryte ciemnoszarą i zieloną warstwą mchu. Dobrze zachowane są jeszcze jego kolumny wraz z fundamentem.

Przy tych dwóch kościołach i w okolicy żyło około kilka tysięcy duchownych jezuickich, a ściślej mówiąc — jezyców²⁰⁷. I kiedy Chmielnicki walcząc o niezależność tego kraju pojawił się i w tych okolicach, rozprawił się z tymi, którzy wpadli w jego ręce. Pozostali przy życiu jezuici schronili się w Kijowie, mówiąc: „Nie ma dla nas nigdzie ratunku, tylko tutaj”. Miasto to bowiem ufortyfikowane i otoczone wzgórzami stanowiło niemałą trudność dla chcących go oblegać i zdobyć. Ale Chmielnickiemu i Kozakom udało się przedostać do jego wnętrza. Jezuitów związali sznurami, którymi się przepasywali, i powrzucałi do Dniepru, uprzednio poddawszy ich okrutnym torturom. Wyrzucone z rzeki ich ciała stały się pożywieniem dla psów.

Jezuici nie zadowolili się tym, co zdobyli już Polacy, lecz chcieli na dodatek zniszczyć cały ród Kozaków, zagarnąć ich Monaster Pieczerski i sobór św. Zofii oraz przemienić je w swoje świątynie. Dlatego też Chmielnicki zaopnował, podobnie jak uczynił to kiedyś prorok Elias, i zemścił się na nich. On to wybawił naród umiłowany przez Boga z rąk niewiernych i nikczemnych ludzi [Polaków], którzy mają wielu gospodarzy, lecz nie mają zwierzchnika, i wyzwolił go od gnębicieli — bezbożnych Żydów i spod władzy złych Ormian-heretyków. O niewierni! o wrogowie prawdziwej wiary! [Polacy] daliście nieprzyjaciołom wiary [jezuitom] władzę nad chrześcijanami, uczyniliście ich panami wspaniałego prawosławnego narodu po to, by ich uciskali, siłą przeciągali na swą wiarę i gnębili. Dlaczego wy jezuici nie wygłaszacie kazań do bezbożnych Żydów i nie nawracacie ich na swą religię, i nauczając, nie sprowadzicie ich na drogę prawdziwej wiary? Wy zaś Polacy przyjęliście heretyków-Ormian do swojej społeczności, i Kozaków zmuszacie do wspólnych z unitami modlitw w naszych cerkwiach. Apostołowie w starożytności krzewili wiarę Chrystusa wśród błądzących, niewiernych i Izraelitów, a wy postąpiliście wbrew naukom św. Apostołów. Wrogom Boga, heretykom przekazaliście władzę nad ludem prawosławnym. Lecz Bóg wstawił się za Kozakami, pomógł im zwyciężyć wiele tysięcy spośród was [Polaków], obdarzył każdego z nich siłą, by zmusić do ucieczki setki waszych ludzi, by setki Kozaków mogły pokonać wasze tysiące. Was hardych Stwórca ukorzył i poniżył zgodnie z nauką starożytnych proroków. Tak więc Bóg wybawił Kozaków z niewoli i stali się oni wybranymi Jego synami, a przez swe cierpienia zostali spadkobiercami Jego królestwa.

Was [Polacy] natomiast uczynił obiektem ich mieczy i skazał na potępienie w życiu przyszłym i stało się jak Bóg powiedział, iż będzie przeciwstawiał się pysznym, miłością obdarzy pokornych, złych zaś uczyni sprzymierzeńcami przekłętego szatana.

[Środa, 5 lipca]

Powracamy do tematu. W środę wieczorem byliśmy na nabożeństwie w pięknej cerkwi ²⁰⁸ z trzema ołtarzami, poświęconymi: Chwalebnemu Zmartwychwstaniu, Piotrowi i Pawłowi, oraz męczennikowi Eustachemu. Jego wizerunek umieszczony jest na drzwiach ikonostasu przed ołtarzem. Zsiada on z konia, a obok stoi jelen. Jak wiadomo, Chrystus ukryty w rogach jelenia rozmawiał ze św. Eustachym ²⁰⁹.

W każdej kijowskiej cerkwi znajduje się ikona ukazująca nikczemny tłum, występujący przeciwko naszemu Panu Chrystusowi. Są tam Żydzi siedzący na krzesłach, trzymający w rękach pisemne oskarżenia, jest Nikodem, który je napisał, Piłat na tronie unywający ręce i jego żona szepecząca mu coś na ucho. A poniżej tych postaci jest nagi Chrystus, związany. Natomiast Kajfasz bez brody w odzieniu podobnym do ubioru Ormian i takim nakryciu głowy, jakie oni noszą, umieszczony nieco wyżej nad wszystkimi, rozdziera swe szaty.

[Piątek, 7 lipca]

W piątek wysłuchaliśmy liturgii w dużym monasterze, który nazywają w swoim języku Sajtašnī [Sahajdaczny], a właściwie jest to klasztor Bracki, tj. trzech możnych braci, którzy go zbudowali ku czci Objawienia Bożego ²¹⁰. W monasterze tym przebywa przecor i zakonnicy. Przed jego bramą stoją dwa drewniane słupy, jakby spirale, uformowane z zadziwiającym mistrzostwem, a na nich tylko puste miejsca na zegary, w Kijowie bowiem zegary umieszcza się na dzwonicach. Przy wejściu do klasztoru znajduje się piękna cerkiew z kopułami i oknami pod wezwaniem Zwiastowania N.M.P. Wokół cerkwi biegnie podsienie, posiada ono troje drzwi i trzy kopułki. Cerkiew jest obszerna i wielka. Pośrodku prezbiterium znajduje się drewniane, okrągłe podium ze stopniami. Ławy — miejsca stojące dla chóru — ustawione są rzędem z prawej i lewej strony prezbiterium i są skierowane ku wschodowi. Przed prawym chórem stoi fotel dla archireja, poza którym jest ozdobna krata. Kopuły są okazałe i bardzo duże.

Po służbie Bożej zaprowadzono nas do refektarza. Składa się on z jednej nawy wymurowanej z kamienia i wapna o długim sklepieniu. Framugi drzwi są marmurowe, a liczne okna oszklone, stoją tu dwa stoły. W przedniej jego części [wschodniej] znajduje się apsyda z ołtarzem, cała pokryta malowidłami. W dolnej strefie apsydy ukazany jest Chrystus poszczający na górze, przed nim stoi diabeł i kusi go. Trzyma on w ręku trzy kamienie i jakby mówił: „jeśli

jesteś Synem Bożym, powiedz im, by przemieniły się w chleb”. Drugi fresk przedstawia Chrystusa niby mówiącego: „odejdz ode mnie szatanie!”. Trzeci — Jezusa schodzącego z osła i polewającego winem i oliwą człowieka napadniętego przez rozbójników. Czwarty — Chrystusa niosącego na ramionach zblakane jagnię i na szczycie góry między drzewami przywiązaną owcę. Na sklepieniu znajduje się piąty fresk Ukrzyżowanie Chrystusa. Pierwsza scena ukazuje Chrystusa i bijących Go dwóch żołnierzy kijami po głowie, trzeci zaś żołnierz podaje Mu gałązkę z zielonymi liśćmi i kwiatami. Druga scena ukazuje związanego Jezusa prowadzonego przez dwóch żołnierzy: jeden z nich na głowie ma wielki, biały, muślinowy zawój. Trzecia scena w wyższej strefie sklepienia przedstawia nagiego Chrystusa, poranionego, siedzącego na krześle. Winna latorośl wychodząca z Jego boku otacza Jego głowę, a z wyciskanej, trzymanej w rękę kiści winogron spływa do misy sok. Kompozycja ta odnosi się do Jego słów w Ewangelii: „Ja będę pić nowe wino w królestwie Ojca Mego”²¹¹. Nieco niżej czwarta scena — tu Chrystus przywiązany jest do słupa i dwaj żołnierze biją Go biczem z żelaznymi kolcami i cierniową miotłą. Pod tym freskiem widnieje piąta scena ukazująca siedzącego Pilata, na głowie ma on biały muślinowy zawój, jaki nosi muła²¹², a przed nim stoi w otoczeniu żołnierzy sądzony Chrystus. Na frontowej [wschodniej] stronie sklepienia jest szóstą sceną ukazującą Chrystusa niosącego krzyż, padającego na ziemię, nałożenie krzyża na barki Szymona z Cyrenajki, żołnierzy bijących Chrystusa, oraz Marię, lecz nie Jego Matkę — ocierającą chustą spływający po Nim pot. Na samej zaś górze sklepienia siódma scena przedstawia Chrystusa wiszącego na krzyżu, a obok Niego dwóch ukrzyżowanych zbrodniarzy, zemdloną Najświętszą Pannę i podtrzymujące Ją Salomeę i Marię. Północna strona sklepienia pokryta jest ósmą sceną — Chrystus skazany jest na ukrzyżowanie, a Pilat, mający na głowie opisany już zawój, umywa ręce. Z prawej strony od tego fresku Chrystus wspina się na górę niosąc krzyż i z lewej podobny — skazany Chrystus prowadzony jest na ukrzyżowanie. Malarz ukrzyżowanie Chrystusa przedstawił u samej góry frontowej części sklepienia po to, by mógł go widzieć od razu każdy wchodzący tu. Ściany całego refektarza pokryte są freskami.

[Niedziela, 9 lipca]

W ósmą niedzielę po Zielonych Świątach nasz pan, patriarcha, na prośbę mieszkańców miasta odprawił liturgię w soborze pod wezwaniem Zaśnięcia N.M.P. [Pieczerskim]. Była to wielka uroczystość. Na świętym ołtarzu ustawiono srebrne naczynia z wasylkami i innymi kwiatami. Nasz pan, patriarcha, rozdał antydoron dorosłym, a także chłopcom i dziewczętom. Wiedz [czytelniku], że córki kijowskich wielmożów noszą na głowie opaskę, w formie kółka, z czarnego aksamitu, wyszytą złotem i ozdobioną perłami i drogimi kamieniami, podobną do korony. Wartość jej wynosi około dwustu złotych, czasem więcej

lub mniej. Natomiast córki biednych wkładają na głowę wianki z różnych kwiatów.

W ten wieczór wypadła u nich wigilia święta św. Antoniego, sławy ziemi Kozaków, który spoczywa razem ze swoim przyjacielem Teodozym w pieczarach Monasteru Pieczerskiego. Oni obaj byli założycielami tego monasteru. Tego dnia już przed zachodem słońca aż do popołudnia dnia następnego, tj. do poniedziałku 10 lipca, nieustannie dzwoniły wszystkie dzwony, budząc ogromną trwogę wśród mieszkańców.

Tej nocy nikt nie spał, w cerkwiach odprawiano nabożeństwa, bito w dzwony, a powodem tego była wielka powódź, którą spowodował ulewny deszcz, wówczas ochłodziło się tak, niczym u nas 10 grudnia.

[Poniedziałek, 10 lipca]

W poniedziałek opuściliśmy Kijów i na krańcu miasta znaleźliśmy brzeg sławnego Dniepru. Tutaj wsiedliśmy ze swoimi bagażami i końmi na dużą tratwę, a następnie płynęliśmy około dwóch godzin, by dostać się na drugi brzeg rzeki, która jest większa od Dunaju. Podczas przeprawy podziwialiśmy stojące na wzgórzu po naszej prawej stronie święte klasztory i cerkwie, a w szczególności: św. Michała, św. Mikołaja, Monaster Pieczerski i cerkwie okrażające go, klasztor wzniesiony przez mołdawskiego władcę Bazylego, a także cele pustelników w pieczarach, które ukazywały się jedna za drugą.

Później przejechaliśmy dwie duże mile wąskimi drogami prowadzącymi przez wody i piaski i ogromny las z wysokimi sosnami [w tekście cedrami], podobnymi do cyprysów, które wprawiły nas w zdumienie. Wieczorem przybyliśmy do niewielkiego miasteczka targowego o nazwie Browary [Brubarī] ²¹³. Znajduje się tam ładna cerkiew pod wezwaniem Piotra i Pawła i obojętne zamieszkałe przez mnichów, należące do Monasteru Pieczerskiego.

[Wtorek, 11 lipca]

Wyjechawszy stąd we wtorek zrobiliśmy dwie duże mile, po czym wjechaliśmy do dużego grodu obwarowanego, z cytadelą i dwiema fosami z przepływającą wodą. Nazywa się on Gogolew [Hühüla]. Są w nim dwie cerkwie, jedna pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, a druga Narodzenia N.M.P., jak również kościół Polaków, nieukończony. Nasz pan, patriarcha, nakazał mieszkańcom wykończyć go, przekształcić na cerkiew i odprawiać w nim służbę Bożą, nadając mu imię św. Jerzego. Po opuszczeniu tego grodu przejechaliśmy jeszcze jedną milę i przybyliśmy do osiedla z cerkwią, nazywa się ono Rożanów [Rūsanuw]. W jego pobliżu znajduje się wielkie jezioro i wiele dużych młynów oraz piłniarek. Po pół mili dalszej drogi dostaliśmy się do niewielkiego grodu zwanego

Jodłówka [Jāblukā] z twierdzą i piękną cerkwią pod wezwaniem Narodzenia N.M.P. i tu przenocowaliśmy.

[Środa, 12 lipca]

We środę rano opuściwszy tę miejscowość, po przebyciu trzech mil stanęliśmy w dużym grodzie z trzema twierdzami otoczonymi trzema fosami, usytuowanymi jedna wewnątrz drugiej, nazywa się on Basań [Basanī]. W środkowej twierdzy, leżącej pomiędzy pierwszą i trzecią, wzniesiona jest cerkiew z kopułami poświęcona Narodzeniu N.M.P. Jej ikonostas jest misternie wykonany i przepiękny, a połączenie lazuru ze złotem sprawia wrażenie złotogłowia. Naprzeciwko niej stoi opuszczony kościół Polaków. W trzeciej twierdzy znajdują się wytworne domy Polaków, kosztowne, wysokie, lecz porzucone przez nich. Wyjechawszy stąd, po zrobieniu jednej mili przybyliśmy do następnego grodu, również z trzema twierdzami i stawem, zwanym Byków [Bākufi]. Mieszkańców było tam bardzo mało, wyniszczyła ich morowa zaraza.

Gród ten jest duży, lecz jego domostwa opustoszałe. Podobnie jak w Wasylkowie, tak i tu szalejąca morowa zaraza spowodowała śmierć wielu mieszkańców; żyjący dziś, nieliczni są bardzo biedni. Wewnątrz drugiej twierdzy znajduje się cerkiew Narodzenia N.M.P. Obraz Matki Boskiej umieszczony jest w niej na lewo od obrazu Chrystusa, zgodnie ze zwyczajem panującym w tym kraju. Ikona wielka, po mistrzowsku wykonana, ukazuje leżącą św. Annę i obmywaną Dziewicę. Z przedstawionych aniołów jeden trzyma w ręce dzban, drugi — miednicę, trzeci — płótno. Joachim patrzy na Nią przez otwór drzwiowy w komnacie. Na prawo od tej ikony znajduje się obraz Św. Trójcy: Abraham gości aniołów, przed którymi leży na tacy pieczone ciele; Sara i Hagar podające dzbany z napojem²¹⁴. Nad głowami aniołów dokładnie przedstawiona jest Sodomia i Gomora. Widzi się tu ogień spadający na miasto, anioła burzącego wieże, które się przechylają i padają, Lota i jego dwie biegnące córki, jego żonę odwróconą ku miastu i stojącą w postaci słupa soli²¹⁵. Ikona ta jest cudowna. Na całej ziemi Kozaków i w kraju moskiewskim wszyscy otaczają wielkim szacunkiem obraz Św. Trójcy, który obowiązkowo musi znajdować się w każdej cerkwi, podobnie jak ikona wykonana „Nie ręką ludzką” nad wrotami carskimi. Również na drogocennych i pięknych chorągwiach przedstawiają Św. Trójcę — Abrahama goszczącego aniołów i śmiejącą się za zasłoną Sarę.

[Czwartek, 13 lipca]

Wyjechaliśmy z tego grodu we czwartek o świcie, jechaliśmy trzy duże mile przez bezludne stepy i dotarliśmy do zniszczonego miasteczka targowego zwanego Poddubówka [Bātfūdi], z cerkwią pod wezwaniem Narodzenia N.M.P. Ludzi w nim było niewiele. Następnie przebyliśmy jeszcze cztery duże mile i wieczorem stanęliśmy w mieście, solidnie zbudowanym, z umocnieniami, zwą

go Pryłuka [Brillūkā]²¹⁶. Podziw budzi znajdująca się tu forteca, ze względu na swą wysokość, obwarowania, baszty, działa, oblicowane ściany oraz głębokie fosy z bieżącą wodą. Na południowej jej stronie znajduje się zakryty zbiornik, w którym gromadzi się woda z wielkiego jeziora i płynących rzek. Do fortecy prowadzą tajne podziemne przejścia. Wewnątrz niej wzniesiony jest wspaniały wysoki pałac. Zdziwiająco obszerne są jego pomieszczenia w części dolnej i górnej i ich wysokość. Zdumiewają potężne belki, z których jest on zbudowany, deski heblowane z zewnątrz i wewnątrz, dokładnie przylegające do siebie, oraz ogromne i wysokie piece, przewyższające cyprysy. Pałac jest nie ukończony. Data jego budowy umieszczona jest na górnej części półokrągłego dachu, jest on podobny do tych, jakie pokrywają budowle w Hanana w okręgu M'arrat, z uwagi na rzeźbienia, ozdoby i układ. Data napisana w języku łacińskim podaje rok 1647, tak więc pałac ten stoi od siedmiu lat, a w rok po jego budowie został zdobyty przez Kozaków, teraz bowiem mamy rok 1654 od Narodzenia Chrystusa. Pałac ten należał do czwartego wymienionego już wielmożę polskiego — Wiśniowieckiego [Fišnūfāska]. Źródłostów tego nazwiska jest następujący: fišnūf jest to czerwony owoc, a ĩska lub āska końcówką wszystkich nazw w języku tego kraju, a zatem oznacza ono — „Czerwonolicy”. Podobnie oni mówią „antjuhiska”, tj. z Antiochii, „muskuwiska”, tj. z Moskwy. Władza tego magnata rozciągała się od rzeki Dniepru do rzeki w Putywlū [Sejm], która stanowi granicę ziem ruskich z moskiewskimi. Pod jego dowództwem znajdowało się 60 tys. doborowych jeźdźców spośród Mołdawian, Greków, Ormian, Niemców i wielu innych narodów. Tatarzy przewalili go „kiğik [küczük] šajtān”, tj. mały diabeł, dlatego że wiele razy napadał on zniemacka na ich kraj, palił go i niszczył, jako że jego posiadłości leżały w pobliżu ziem tatarskich. Kiedy pojawił się Chmielnicki i zdobył ziemie za Dnieprem aż po Kijów, wojewoda ten słał do niego posłów, okazywał mu przyjaźń, a w istocie snuł zdradzieckie plany. Zamierzał on, gdy Chmielnicki wejdzie z wojskiem w głąb kraju Polaków, ruszyć za nim ze swymi oddziałami, by osaczyć go z dwóch stron. Lecz Chmielnicki mądry człowiek zorientował się w jego planach i przesłał mu takie posłanie: „jeśli życzysz sobie pokoju, to powstań, oczyść ziemie, którymi władasz, i oddaj mi je bez walki, bo ja ciebie, jako mego wroga, nie pozostawię na swych tyłach”. I wówczas doszło do wojny. Wojewoda wysłał przeciwko Chmielnickiemu liczne oddziały, a stary Chmielnicki wraz z tysiącami swoich wojowników uderzył na nich i wszystkich wysiekl w walce na miecze. Wiśniowieckiego powiadomiono o tym, lecz on i inni nie uwierzyli w wiarygodność tego doniesienia. Wojewoda siedział i pił wewnątrz twierdzy w pałacu wraz z czterdziestoma swoimi zaufanymi ludźmi, gdy nagle pojawiły się sztandary Kozaków. Wówczas dopiero opamiętał się, wytrzeźwiająwszy dosiadł konia i ten pyszałek usiłował zbiec w prostym przebraniu, zrzuciwszy z siebie królewską odzież. Lecz koń zrzucił go z siodła, a spadając skreślił sobie kark. Kozacy dopadli go, odrabali mu głowę i dali w darze Chmielnickiemu, a ten zatknąwszy ją na długiej żerdzi kazał umieścić ją na szczycie jego wysokiego pałacu²¹⁷.

Pałac ten stoi nie wykończony, bo stracił swego właściciela i teraz zaniedbany, służy jako miejsce dla nieczystości świń i psów. Podobnie jak Wiśniowiecki, próbował uciec z obleżonej twierdzy jego pełnomocnik. Wyjechał tajnym przejsciem kierując się w stronę jeziora przez most. Kozacy jednak zauważyli go i rzucili się w pościg za nim. Miał on przytroczone do siodła dwie torby ze złotymi i srebrnymi monetami i gdy dopędzali go odciął je, mając nadzieję, iż zajmą się zbieraniem rozsypanych pieniędzy i w ten sposób umknie im. Lecz Kozacy zdążyli i pozbierać monety, i dopędzić go na swych koniach. Wówczas ze strachu wpadł on wraz z koniem do jeziora, a Kozacy dosięgli go i zabili. Włóczykami wyciągnęli go z wody, odcięli mu głowę, a osadziwszy ją na żerdzi ustawili obok głowy Wiśniowieckiego.

Wielu Żydom i Polakom żyjącym w tym mieście nie udało się uciec, i ci spośród nich, którzy przechrzcili się, wybrali dobry los, bowiem tych, którzy odmówili tego, zabito i wysłano na łono szatana.

Powracamy do tematu. Od południowej strony opisywanej twierdzy znajduje się jezioro, ogromne jak morze, do którego wpada wiele rzeczek. Pokrywa go mnóstwo białych i żółtych nenufarów. Nad nim wznosi się długi most i wiele młynów. W miejscu, gdzie jezioro bierze początek, jest ukryty zbiornik wody dla twierdzy, a w pobliżu stoi drewniany dom, łaźnia dla ogólnego użytku. Na zewnątrz budynku biegnie długie koryto z drewna, przy którym stoi człowiek i napełnia go wodą, pompując ją z rzeki przy użyciu bardzo pomysłowego urządzenia; woda ta z koryta ścieka do miedzianego kotła, w którym jest ogrzewana. W łaźni mężczyźni i kobiety myją się razem nago. Każdy z nich bierze od łaźniennego pęk związanych gałązek i okrywa nią swą nagość; taki panuje u nich zwyczaj. O dziwo! oni po wyjściu z łaźni wchodzili do rzeczki płynącej obok i kąpali się w zimnej wodzie.

Wracamy do tematu. Mieszkańcy Pryłuki, duchowni i ludność świecka, wyszli, jak zwykle, na nasze spotkanie daleko poza miasto. Następnie wprowadzili nas do wielkiej, wysokiej i wspaniałej cerkwi z niewykończonymi kopułami, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Naprzeciw niej znajduje się druga cerkiew Narodzenia N.M.P. Posiada ona wysoką i przepiękną dzwonicę. Umieszczono nas w przestronnym domu, którego balkony z daszkami wychodziły na wielkie jezioro i łaźnię. Tam przebywaliśmy do poniedziałkowego ranka [tj. do 17 VII].

[Piątek, 14 lipca]

Zamierzaliśmy odwiedzić klasztor położony niedaleko od miasta, zwano go monaster Św. Trójcy Hustyńskiej²¹⁸. Zbudowany został, jak jeszcze kilka innych, dzięki pomocy władcy mołdawskiego Bazylego. Dom gościnny, w którym zamieszkałszy [w Pryłuce], należy do tego właśnie monasteru. Protorej zawiadomił przeora monasteru o naszym planie i ten natychmiast przyjechał do nas swoją kareta i zaprosił do siebie naszego pana, patriarchę. Chwaląc Boga po-

wiedział: „Dzięki Ci Boże za to, iż możemy widzieć i gościć u siebie trzeciego prawowitego patriarchę, świątobliwego i błogosławionego Makarego z Antiochii”. Przed nami odwiedził ten klasztor Paisjusz z Jerozolimy i Atanazy Patellariusz z Konstantynopola. Wspominaliśmy już o tym [przy opisie Konstantynopola], że gdy pozbawiono go godności patriarchy, uciekł do Mołdawii, którą opuścił przed naszym tam przybyciem, by udać się dalej do Moskwy. Po drodze zatrzymał się w tym monasterze. Zmarł on w trzecim dniu święta Wielkiej Noey w pobliżu siedziby Chmielnickiego zwanej Czehryń [Hiġirini].

[Sobota, 15 lipca]

W mieście pozostawiliśmy nasze rzeczy, konie, służbę i ekwipaże i w sobotę ruszyliśmy w drogę wraz z przeorem. Zabraliśmy z sobą tylko szaty liturgiczne, ponieważ zamierzaliśmy odprawić w klasztorze liturgię. Monaster znajduje się w odległości jednej dużej mili od miasta, a jego błyszczące kopuły widoczne są na znaczną odległość. By dotrzeć do niego, trzeba było zjechać do doliny wąską drogą, prowadzącą przez ogrody pełne drzew orzecha, wiśni i śliw, opodal dużego stawu i młynów, a następnie jechać drogą prowadzącą przez groble zrobioną z przeplatanych gałęzi, trudną do przebycia. Będąc w pobliżu klasztoru minęliśmy po naszej prawej stronie piękną cerkiew św. Mikołaja. Powiedziano nam, że dawniej tu właśnie stał klasztor, ale gdy spłonął, wzniesiono go już na innym miejscu. Obecny jest otoczony podwójnymi drewnianymi ścianami i dwiema fosami, a nad jego bramą wznosi się piękna dzwonnica z ogromnym, drogocennym zegarem.

Tutaj nasz pan, patriarcha, wysiadł z karety. Archimandryta, duchowni i diakoni we wspaniałych szatach, ze świecami, chorągwiami i świętymi ikonami czekali, by nas powitać. Weszliśmy na teren monasteru Św. Trójcy Hustyńskiej. Jego dziedziniec jest długi i szeroki. Cerkiew posiada pięć kopuł, rozmieszczone są one w postaci krzyża, środkowa jest większa od pozostałych. Wokół cerkwi biegnie krużganek z trójgiem umieszczonych równolegle drzwi, ponad którymi wznoszą się trzy kopuły.

Weszliśmy do cerkwi, jej ikonostas wywiera ogromne wrażenie na patrzącego. Patriarcha pokropił święconą wodą wszystkich obecnych, po czym wyszliśmy oczarowani, gdyż ani wspaniała ikonostas w soborze św. Zofii, ani w Pieczerskim nie mogą się równać nawet częściowo z tym tutaj, w pełni doskonałym. Kiedy stary klasztor spłonął przed kilkoma latami, a dobrze znane były zainteresowania władcy Mołdawii, Bazylego, budowlami sakralnymi, a także jego hojność na te cele, wówczas to przeor klasztoru i mnisi udali się do niego z prośbą o wsparcie celem odbudowy klasztoru. Okazał się on ogromnie szczodry, spełnił ich prośbę, ofiarował tyle złota, o ile prosili. Po powrocie z Mołdawii zbudowali monaster na obecnym miejscu, mówiąc: „To miejsce jest najdogodniejsze”. Kiedy pobożny car Aleksy, władający krajem moskiewskim, dowiedział się o uczynku Bazylego, i on przysłał 1500 złotych dukatów na wykonanie fresków,

pozłotę ikonostasu, na ozdoby cudownych ikon, by w całości cerkiew upiększyć. I wszystko to zrobiono. Obecnie cerkiew ta swą wspaniałością przewyższa wszystkie inne, nie widzieliśmy nigdzie piękniejszych niż tu pozłocień i malowideł.

Kopuły cerkwi pokryte błyszczącą blachą i pozłoczone krzyże rzucają piękny, jasny blask. Kopuły jest pięć i rozmieszczone są w kształcie krzyża, a środkowa, najwyższa, góruje ponad czterema pozostałymi. Cerkiew posiada troje drzwi wewnętrznych i troje zewnętrznych. Gdy wchodzisz przez obszerne wejście od strony zachodniej, widzisz jej wnętrze w kształcie krzyża z półkolistym frontem. Narteks jest umieszczony naprzeciw ołtarza. Dla dwóch chórów wyznaczone są w prezbiterium dwa naprzeciwległe miejsca w postaci ław (do stania), przed i za nimi jest przejście. Wytworny fotel dla archireja stoi przed prawym chórem, a drugi podobny w narteksie, blisko wejścia. W prezbiterium jest podium ze schodkami pokryte czerwonym suknem. A co do miejsca dla organów, gdzie stoją świeccy chórzyści, to wzniesione jest ono wysoko ponad narteksem i od frontu osłania je piękna krata.

Ikonostas i jego ikony zachwycają patrzącego nań i urzekają. Dotychczas nie widzieliśmy piękniejszego i który mógłby mu dorównać. Nikt nie potrafi opisać go, jego imponujących rozmiarów, złocień i blasku. Od podłogi sięga on do samej góry wielkiej kopuły. Święte ikony bardzo duże, wspaniałe, umieszczone są we wgłębieniach, by lepiej uwidocznione było ich piękno i lśniący blask złocień. Ponad nimi umieszczona jest zadziwiająco błyszcząca rama, niby karниз o dużych rozmiarach, na której zawieszono są na blokach lampy. Obok wspaniałych ikon Chrystusa i Matki Boskiej znajdują się wysokie i grube rzeźbione kolumny. Wewnątrz są one wydrążone, lecz wyglądają jak pełne, ponieważ posiadają misternie wykonaną osłonę łączącą w całość kolumnę. Natomiast w soborze św. Zofii wydrążenia w tyle kolumn są widoczne. Całe kolumny wysokie na wzrost człowieka pokrywają rzeźby winnej latorośli. Na gładkim tle widnieją złote gałązki, liście oraz czerwone, lśniące kiście wznoszące się ku górze, a niedojrzałe i zielone zwisają ku dołowi. Wyglądają, jakby stworzyła je natura. Poniżej dużej ikony Chrystusa ukazany jest On i Apostołowie. Chrystus niesie na ramionach jagnię, które odłączyło się od stada. Na dalszym planie widać wiele owiec i pasterza wprowadzającego je do zagrody. Blisko tej ikony po prawej stronie ikonostasu znajdują się wysokie południowe [prawe] drzwi, a na nich namalowany jest archidiakon św. Stefan, naturalnej wielkości, w pięknym sticharionie [tunika], ze złotą kadzielnicą w prawej ręce. W rzędzie ikon w pobliżu świętego jest: Św. Trójca z Abrahamem i Sarą, Zwiastowanie i Wniebowzięcie N.M.P. Te trzy ikony bogato pozłacane są nowe. Co do tej ostatnio wymienionej, to ukazuje ona Apostołów stojących przed pustym grobem Matki Boskiej i zaraz obok, nieco niżej, na prawo ukazany jest na marmurowym sarkofagu Jej całun. Apostołowie stojący, pełni zdumienia, z rękami wzniesionymi ku niebu, jakby mówili: „Ona wzniosła się tam”. Pod rzędem tych ikon znajdują się czteroboczne, pozłacane, błyszczące filary, a między nimi wizerunki archirejów i patriarchów oraz papieży rzymskich w szatach liturgicznych.

Jeśli chodzi o lewą stronę ikonostasu, to jedna z ikon ukazuje cudownie piękną Matkę Boską, a nieco niżej Wspomnianej widzimy Ją wprowadzaną do świątyni w otoczeniu dziewic z zapalonymi świecami.

Po tej stronie znajdują się północne [lewe] drzwi ikonostasu, na których namalowana jest postać św. Michała. Obok w rzędzie ikon jest wizerunek św. Michała oraz wspaniały, duży i cudowny sławnego św. Mikołaja. Ikony te są dziełem doskonałego mistrza. Oglądający je oczarowany jest kolorami, twarzami pełnymi życia i ich sylwetkami, przypominają one malowidła kretańskich Greków ²¹⁹. Obok św. Mikołaja znajduje się ikona św. Antoniego i Teodozego, a pomiędzy nimi namalowana jest miniatura Monasteru Pieczerskiego. Ponad tymi obrazami widnieje postać św. Dziewicy w ognistym blasku wśród lasu. Poniżej szeregu tych ikon stoją czteroboczne, połączane filary, a między nimi wizerunki męczenników i diakonów. Przy dużych ikonach (Chrystusa i Matki Boskiej) stoi dziesięć dużych, rzeźbionych kolumn. Nad nimi ciągnie się drugi szereg ikon z wizerunkami dwunastu apostołów, Matki Boskiej i Jana Chrzciciela. W środkowej części tego szeregu nad carskimi wrotami umieszczony jest obraz wykonany „Nie ręką ludzką”, a nad nim czwartkowa Wieczera Pańska. Jeszcze wyżej umieszczony jest Nasz Pan siedzący na tronie w mitrze w drogocennym sakkosie i z pastorałem w rękę w otoczeniu aniołów, świętych dziewic, Jana Chrzciciela i apostołów. Piotr z kluczami stoi po prawej stronie, a Paweł z mieczem po lewej. Po bokach tych ikon umieszczonych jest dwanaście rzeźbionych i połączanych kolumn, są one cieńsze od dolnych. Nad ramą podobną do karnisza i kolumnami widnieją wizerunki proroków. Ponad obrazem Chrystusa ukazana jest Matka Boska Platytera ²²⁰ z Dzieciątkiem na kolanach, umieszczona w kole wśród słonecznych, złotych promieni, które wychodzą poza jego obręb. Promienie wykonane są z drzewa, lecz niczym nie różnią się od odlanych ze złota. Po prawej i lewej stronie Matki Boskiej stoi dwunastu proroków, którzy głosili o Niej proroctwa. Powyżej nad Nią jest wizerunek krzyża. A jeszcze wyżej w kopule ukazany jest Bóg jako Trójca Święta w otoczeniu aniołów i świętych. Należy jeszcze dodać, że w obrzeżach ikon świętych tutejszych [Antoniego i Teodozego] są przedstawione główne święta kościoła [prawosławnego]. Rzeźba na carskich wrotach jest zachwycająca. Wspaniałe złocenia wykonane z największym artyzmem, wyglądają jakby były odlane ze złota i rozsiewają blask, w nocy zaś iskrzą się jak błyskawice. Na ramach okalających carskie wrota namalowani są diakoni w sticharionach z kadzielnicami, oraz duchowni w ornatach. Wysokość tych drzwi, jak i pozostałych dwóch wynosi siedem łokci. Stół do przygotowywania darów Bożych jest duży ²²¹, również miejsce, gdzie przechowuje się naczynia i szaty liturgiczne jest obszerne i czyste ²²². Wszystkich okien z błyszczącymi szybami — w apsydzie ołtarza, wewnątrz cerkwi i w kopule jest dwadzieścia.

Oto wszystko, co mogliśmy przekazać, a co stanowi niewielką część cudowności tego wspaniałego ikonostasu. Spisałem to z wielkim trudem i mozolem, kosztem snu i wypoczynku. Uczyniłem to dla jego chwały, by przekazywano

o nim opowieści sprawiając radość słuchającym. Niech ci w podzięce pomodlą się za mnie.

Refektarz w klasztorze jest długi i szeroki, posiada wiele oszklonych okien. Po jego obydwu stronach ustawione są dwa stoły. Znajdują się tu duże drzwi, których dwoje skrzydeł osłania krata rozsuwana do ścian. Drzwi te prowadzą do cerkwi pod wezwaniem Matki Boskiej. Cerkiew posiada liczne oszklone okna, w jej wnętrzu wspaniałe ikony wzbudzają zachwyt, a ołtarz lśni złotym blaskiem. Kopuły cerkwi pokryte są błyszczącą blachą.

W wigilię dziewiątej niedzieli po Zielonych Świątach [15 VII], kiedy uderzono w drewniane, żelazne i miedziane gongi, udaliśmy się do cerkwi Św. Trójcy. Zanim nastąpiło czytanie kacyzm²²³ z psalterza, wyszedł, zgodnie ze zwyczajem, młody mnich i ustawił pośrodku prezbiterium piękny i wysoki pulpit, podobny do szafki na książki, pokryty jedwabną serwetą, i położył na nim psalterz. W kraju tym czyta się zawsze księgi ważne czy nieważne, nie inaczej, jak tylko ułożone na pulpicie. Następnie zaczął on śpiewanie psalmów, jeden po drugim, a odpowiadały mu na przemian dwa chóry. Kapłani, którym wcześniej udzielono błogosławieństwa, wyszli parami z sanktuarium przez carskie wrota, przeszli do narteksu, po czym odprawili liturgię. A dwaj diakoni okadzili wszystkich obecnych mówiąc na przemian *Panie ratuj naród Twój*. Błogosławieństwa pięciu chlebów [prosfor] nie było.

Po wyjściu z cerkwi udaliśmy się do refektarza na posiłek. Nasz pan, patriarcha, zajął honorowe miejsce, my na prawo i lewo od niego, a ojcowie klasztoru pozostałe. Na stole postawiono czary z napojem i przystawki, według zwyczaju panującego w jerozolimskich klasztorach. Naczynia z potrawami, dopóki jedliśmy, stały przed nami, potem stawiano je na końcu stołu lub wynoszono i podawano następne i tak było do końca posiłku. Jeśli chodzi o ojców klasztoru, to każdemu z nich podano tylko talerz z kaszą omaszczoną masłem, taki jest tu zwyczaj. Nikt spośród nich nie je wyszukanych potraw, podają je tylko przyjezdnym i zaproszonym gościom. Mnisi tego klasztoru niewątpliwie są bardzo pobożni, prowadzą życie według reguły św. Sawy²²⁴. Przy drugim stole siedzieli ludzie świeccy i nasza służba, i tam podano dania mięsne. Przed rozpoczęciem jedzenia lektor stanął pośrodku refektarza, rozłożył na pulpicie dużą księgę i zaczął czytać modlitwy uświęcające dary Boże. Po ich odczytaniu nasz pan, patriarcha, trzykrotnie uderzył, zgodnie z ich zwyczajem, w mały gong znajdujący się po jego prawej ręce, dając tym znak do rozpoczęcia posiłku. Z przyjemnością zjedliśmy i wypiliśmy sporo, a biedny lektor w ciągu tego czasu czytał Pateryk²²⁵. Później patriarcha uderzył w gong po raz drugi, po czym pierwszy wypił stojący przed nim napój i my wstawszy uczyniliśmy to samo. W końcu uderzył on w gong po raz trzeci, dając tym znak do wstania od stołu. I zaraz naszemu panu, patriarsze, podano na patenie niedużą prosforę ku czci Bogurodzicy. Boski chleb podniósł w górę obiema rękami i zgodnie ze zwyczajem panującym na górze Athos powiedział trzykrotnie: „Niech będzie pochwalona Św. Trójca”. Następnie podszedł do patriarchy kapłan i jeden ze starszych

mnichów z odkrytymi głowami i zaśpiewali *Godne jest*, po czym złożyli mu niski pokłon. Nasz pan, patriarcha naprzód podał im części prosfory, a później wszystkim obecnym. Na koniec przyniesiono koszyczek, do którego pobieraaliśmy okruchy z prosfory, by uszanować chleb błogosławiony przez Chrystusa.

Później zadzwoniły dzwony wzywające do modlitwy przed snem. Poszliśmy do cerkwi i stanęliśmy wraz z innymi, zgodnie z ich zwyczajem w narteksie. Nasz pan, patriarcha, zajął fotel archireja, stojący opodal drzwi. A kiedy lektor odczytał psalm i modlitwę z księgi, wszyscy podchodzili do naszego pana, patriarchy, parami i oddawali mu niskie pokłony, a on błogosławił ich. Po wyjściu z cerkwi udaliśmy się na spoczynek, lecz nie usnęliśmy. Pluskwy i komary, których było tu więcej niż ich miriady na dworze, nie pozwoliły nam nawet zmrużyć oczu, nie dały nam spokoju. Ilość ich w tym kraju jest tak ogromna — jak bezbrzeżne morze.

[Niedziela, 16 lipca]

Wcześniej poproszono naszego pana, patriarchę, o odprawienie liturgii i przygotowaliśmy się już na to, lecz po zupełnie nieprzespanej nocy baliśmy się, jak ją odprawimy. Po trzeciej godzinie nad razem zabrzmiały gongi — noc miała osiem godzin — więc wstaliśmy w połowie jej trwania. Tutaj w tych bardzo zacnych monasterach panuje godny pochwały zwyczaj, polegający na tym, iż na jutrznię przez dłuższy czas bije głośno tylko jeden dzwon, budzący śpiących, by mogli ubrać się i zdążyć bez pośpiechu. Zupełnie inaczej jest w kraju Mołdawian i Wołochów, gdzie wierni wchodzą do cerkwi podczas bicia dzwonów. Tak więc nie zakosztowawszy snu poszliśmy do cerkwi. Wysłuchaliśmy śpiewów na jutrznię, kacyzm i śpiewnie recytowanych modlitw. Z cerkwi wyszliśmy, gdy było już po brzasku, czując zawroty głowy.

I wkrótce znowu uderzono w dzwon na służbę Bożą. Poszliśmy do cerkwi i tam nałożyliśmy szaty liturgiczne, a naszego pana, patriarchę, ubraliśmy w ornat archireja. Po odprawieniu liturgii, w której uczestniczyło wielu mieszkańców miasta i okolicy, udaliśmy się na posiłek. I znowu, jak poprzedniego dnia obowiązywał w refektarzu ustalony porządek odnośnie czytania modlitw, zmiany naczyń, deseru itd. Pod koniec posiłku usługujący nam diakon przyniósł puszkę, którą używa się podczas liturgii, okrytą woalem²²⁶ i postawił ją przed naszym panem, patriarchą. Patriarcha zdjął przykrycie i zobaczyliśmy wewnątrz drugą, srebrną z kłódeczką. Po jej otwarciu znaleźliśmy w niej małą ikonę Matki Boskiej Platytery, tj. panagije²²⁷. Potem piliśmy miód zamiast wina. Nasz pan, patriarcha, trzykrotnie uniósł prosforę w górę, jak uczynił to poprzedniego dnia, wziął z niej część i podał dalej siedzącym za stołem. Podobnie, jak patriarcha, tak i pozostali pili z czaszy. Później wstaliśmy od stołu, pożegnaliśmy się z wszystkimi i powróciliśmy do Pryłuki, gdzie pozostawiliśmy nasz bagaż.

[Poniedziałek, 17 lipca]

Opuściliśmy Pryłukę w poniedziałek rano 17 lipca. Po półtora mili drogi przejechaliśmy obok dobrze zagospodarowanego osiedla o nazwie Olszana [Ulšāna], pełnego sadów i ogródków, z jeziorem podobnym do rzeki, ponieważ dopływ i odpływ wody jest tu ciągły. Zrobiliśmy jeszcze jedną milę i minęliśmy równie chędogą osadę z dużym jeziorem, a po następnej mili wjechaliśmy do niewielkiego targowego miasteczka z ładną fortecą i piękną cerkwią pod wezwaniem św. Jerzego, nazywa się ono Iwanica [Jāwanisā] ²²⁸. Wszyscy mieszkańcy tych okolic począwszy od końca czerwca do tej pory byli zajęci przy żniwach.

[Wtorek, 18 lipca]

Ruszyliśmy stąd w dalszą drogę we wtorek rano i po zrobieniu dwóch i pół mili przejechaliśmy przez duże i ładne osiedle, bogate w sady, zwane Kropiwna [Krābiwā]. Jest tu cerkiew Zaśnięcia N.M.P. Kiedy zrobiliśmy jeszcze jedną milę, na drodze powitał nas setnik z dużym oddziałem żołnierzy. Jechali przed nami dwie mile przez wiele zakrętów, gór i dolin, po wąskich i trudnych drogach, przez groble, mosty i przeszkody. Ileż to razy łamaliśmy na drogach w tym kraju Kozaków szlabany, drewniane rygle, a to z powodu szerokich naszych powozów. Ile razy staliśmy na mostach, które dla nas były za wąskie. Ich wozy są bardzo małe, jest ich bardzo dużo i często przejeżdżają nimi przez liczne potoki. Miasto, z którego przybył setnik, mieliśmy w pewnym momencie blisko przed sobą, na lewo, lecz dojazd do niego utrudniało szerokie i długie jezioro oraz grząski grunt, i dlatego musieliśmy jechać drogą okrężną dwie mile dalej, albo więcej. Tak więc dojechaliśmy do tego miasta o nazwie Krasna [Krasnūjā], ufortyfikowanego, z cytadelą, która jakby zwisała ze skraju góry, wyższej od tej, na której ulokowane jest miasto. Zgodnie ze zwyczajem na nasze powitanie wyszli kapłani i diakoni oraz ludność świecka. Następnie wprowadzono nas do cerkwi pod wezwaniem Bożego Narodzenia i równocześnie na naszą cześć trzykrotnie wystrzelono z dużych dział. Są tu jeszcze dwie cerkwie: Św. Trójcy i nowa św. Mikołaja. W pobliżu tego miasta znajduje się drugie z cerkwią pod wezwaniem Zmartwychwstania.

[Środa, 19 lipca]

Wyjechaliśmy stąd w środę, po trzech milach przybyliśmy do małego miasteczka zwanego Korybutów [Korabūtā], wokół którego rozpościerają się dwa błotniste jeziora. Wprowadzono nas do wspaniałej i wysokiej cerkwi niedawno zbudowanej i jeszcze nie poświęconej — uczynił to na prośbę wiernych nasz pan, patriarcha. Poświęcił i uświęcił ją: pokropił święconą wodą ołtarz ze wszystkich stron, odmówił ustalone modlitwy i namaścił mensej św. olejem, oraz nadał jej imię św. Mikołaja. Ilekroć nasz pan, patriarcha, dokonał poświęcenia cerkwi,

brano od niego dokument potwierdzający to, z jego podpisem i pieczęcią, by ich archirej nie mógł im zarzucić, że jest inaczej, i by mógł sprawdzić to.

Wiedz [czytelniku], że w całym kraju Kozaków, w każdym mieście i wsi znajdują się domy dla biednych i sierot, służące im za schronienia. W miastach mieszczą się one wewnątrz lub też tuż poza ich obrębem. Ściany zewnętrzne tych domów pokryte są obrazami. Kto wchodzi tam, zostawia jałmużnę. W kraju Mołdawian i Wołochów żebrzący chodzą po cerkwiach, co bardzo przeszkadza modlącym się, tu jest inaczej, bo biedaków jest zbyt duża ilość, jeden Bóg wie ile. W większości są to osierocone dzieci, gołe, ich widok wzrusza nawet najbardziej bezlitosne serca. Ilekroć spotykaliśmy je, otaczały nas ich tysiące, prosząc o jałmużnę. Nasz pan, patriarcha, ogromnie im współczuł. Dziwiło nas ich położenie, bo przecież były to czasy panowania Chmielnickiego, który wprowadził praworządność i sprawiedliwość. Jakaż wobec tego była sytuacja tych biedaków, kiedy byli tu Polacy, którzy ściągali od każdej duszy po 10 groszy miesięcznie ²²⁹. Teraz wspierają ich nawet cudzoziemcy. Niech będzie Bóg błogosławiony.

Wiedz, że Korybutów leży na pogranicznych ziemiach Kozaków, poza nim znajdują się już tereny nie zamieszkane, ruiny, porzucone ziemie, nie uprawiane pola. Stąd do Putywła odległość wynosi sześć dużych mil.

Zaniepokojony o nasz los wojewoda Putywła Nikita ²³⁰ wysłał na trzy dni przed naszym dotarciem do Korybutowa swego wysłannika, który wypytywał w tej okolicy o naszego pana, patriarchę, gdyż uważano, że powinniśmy byli przybyć tam wcześniej. Przez tego człowieka nasz pan, patriarcha, wysłał do wojewody list z błogosławieństwem, zawiadamiając go również, że w dniu następnym będziemy w Putywlu. Wysłannik wojewody zajął się też przewiezieniem naszego ciężkiego bagażu, który dźwigała nasza służba, gdyż konie, które mieliśmy, były okaleczone i niesprawne. Jak to wspomnieliśmy już, od miasta do miasta dawano nam nieodpłatnie konie i wozy.

Wiedz [czytelniku], że kiedy byliśmy w Konstantynopolu, przybyło do naszego pana, patriarchy, wielu kupców z Moskwy, którzy powiadomili go, iż miłościwie panujący car ²³¹ i nowy patriarcha ²³² oczekują jego świątobliwość z dużą niecierpliwością, i o tym, że wiadomość o jego wyjeździe dotarła do Moskwy, gdy tylko patriarcha opuścił Aleppo. Powiedzieli: „W Moskwie kart run — co znaczy po grecku czekają na jego świątobliwość”. Również w Mołdawii napotkani archireje, przeorzy klasztorów, mnisi i kupcy z Moskwy mówili to samo. W tym czasie w Mołdawii nastąpiły wypadki związane z władcą Bazylim i dlatego drogi zostały zamknięte, a my musieliśmy się cofnąć na Wołoszczyznę, i dopiero później ponownie znaleźliśmy się w tym kraju. A na ziemi kozackiej ilekroć spotkaliśmy podróżującego mnicha czy kupca, mówili: „dlaczego zwlekaliście z przyjazdem do tej pory? miłościwie panujący car niejednokrotnie pytał o jego świątobliwość i oczekuje go z niecierpliwością, wie on też o przejściach jego w Mołdawii i o wydarzeniach w tym kraju. Wojewodzie Putywła wydał rozkaz już dwa lata temu, a teraz wyjeżdżając na wy-

prawę wojenną²³³ powtórzył go, by natychmiast po przyjeździe jego świątobliwości do tego miasta ułatwić mu dalszą drogę i wojewoda czeka do tej pory, by wypełnić polecenie cara”.

Po opuszczeniu Korybutowa przejechaliśmy jedną milę i wieczorem zatrzymaliśmy się na nocleg na otwartej przestrzeni. Było tam pełno zieleni, cicho i bezpiecznie, nic nie zagroziłoby nawet samotnemu podróżnikowi z wozami pełnymi złota.

[Czwartek, 20 lipca]

Wczesnie rano w czwartek 20 lipca w święto proroka Eliasza, w dwa lata po naszym wyjeździe z Aleppo, wstaliśmy i ruszyliśmy w dalszą drogę. Jechaliśmy pięć mil przez bezludne stepy i duże lasy pozbawione wody, a po przebyciu tej odległości zobaczyliśmy wyraźnie miasto Putywł. Zatrzymaliśmy się na brzegu głębokiej rzeki, zwanej Sejm, która stanowi granicę pomiędzy ziemiami Kozaków i ziemiami moskiewskimi.

KOMENTARZ

1. Makārijūs ibn az-Za ʿim al-Ḥalabī al-Anṭākī, wybrany 12 XII 1647 r. na antiochijskiego patriarchę, zmarł w 1672 r.

2. Omoforion — szata noszona na plecach i ramionach przez dostojników kościelnych. Paweł użył tu słowa al-mantija — narzuta, płaszcz.

3. Raszków, miasto przy ujściu strugi Raszkowej Doliny do Dniestru, w pobliżu granicy mołdawskiej. (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880—1902, t. I—XV, IX, s. 533).

4. Bohdan Zenobi Chmielnicki, nazywany przez Pawła al-hatmān Ihmīl, urodził się około 1595 r., zmarł 6 VIII 1657 w Czehryniu; przywódca wzniesionego wiosną 1648 r. narodowo-wyzwoleńczego powstania ludu ukraińskiego.

5. Haracz — danina nakładana przez Turcję na ludy podbite, które nie przyjęły islamu.

6. Nusajryci — ekstremistyczna sekta szyitów w pn. Syrii. Nazwa pochodzi od jej rzekomego założyciela i propagatora, szyckiego teologa Muḥammada ibn Nuṣajra (zm. 873 r.).

7. Samarytanie — grupa etniczno-religijna w Palestynie. Samarytanie wyniszczeni zostali w czasie licznych powstań, zwłaszcza w latach 529—530 za panowania Justyniana. Resztki Samarytan zamieszkują dotąd okolice Nabulus w Jordanii i Jafy w Izraelu.

8. Prawdopodobnie chodzi o milę ukraińską, która równała się 7—8 wiorstom; wiorsta miała 1066,78 m, czyli jedna mila ukraińska liczyła 8320,8 metra.

9. Mila ukraińska i polska posiadały różne wartości. Dawna mila w Polsce liczyła 7146 m. E. Lassota posługiwał się jako jednostką miary na tym terenie milą austriacką, która wynosiła 7585,9 m (E. Lassoty i W. Beauplana, *Opisy Ukrainy*, Warszawa 1972, s. 88). Nie wiadomo, dlaczego Paweł użył określenia mała mila syryjska. Mila arabska w Syrii była jedna i równała się 1/3 farsaha, tj. około 2 km. Jeden farsah odpowiadał jednej godzinie drogi konno.

10. Dymitraszkówna, mylnie nazywana Dymitraszówka, nad rzeką Kamienką, pow. olhopolski (*Słownik geogr.*, op. cit., t. II, s. 250).

11. Aleksy Michajłowicz Romanow (1629—1676), car rosyjski od 1645 r.

12. Tj. Makārijūs (Makary).

13. Sylwester Kossow (zm. 1657 r.) metropolita kijowski od 1647 r.

14. Ugoda perejasławska — 18 I 1654 r. poprzedzona decyzją Soboru Ziemskiego w Moskwie 1 X 1653 r., w której wyniku nastąpiło przyłączenie części Ukrainy do Rosji.

15. Autor nie podaje miejsca walki. Być może chodzi tu o bitwę pod Żwańcem (grudzień 1653).

16. Jan Kazimierz (1609—1672), król polski w latach 1648—1668.

17. Paweł podaje mylną informację. Kraków (w tekście Qarākūb) nigdy nie był oblegany przez oddziały Chmielnickiego.

18. Paweł pierwszą swą redakcję *Riḥli* opracował będąc jeszcze w Moskwie. Z Moskwy wyjechał do Syrii 28 V 1656 r., dlatego też mówi o ośmiu latach walki Chmielnickiego z Polakami, choć jego dziennik podróży przez Ukrainę obejmuje okres od 10 VI do 20 VII 1654 r.

19. Złoty równał się wówczas, podobnie jak talar, 60 groszom.

20. Opis wydarzeń przedstawiony przez Pawła może dotyczyć walk pod Żwańcem, kiedy to oddziały króla Jana Kazimierza zostały osaczone przez Kozaków i Tatarów. Gdy w obozie polskim zaczął szerzyć się głód i choroby, sytuację uratował Jerzy Ossoliński, który za 100 tys. złotych i prawo pobrania jasyru z Ukrainy przeciwną chana Islama Gireja III na stronę polską. (Układ żwaniecki 12 XII 1653). Bardzo podobna sytuacja zaistniała w sierpniu 1649 r., kiedy to wojska kozackie i tatarskie okrążyły pod Zborowem oddziały Jana Kazimierza spieszące na odsiecz obleżonemu Zbarażowi; za okup 400 tys. złotych i obiecany jasyr z ziem kozackich chan Islam Girej III też zdradził Chmielnickiego (Uгода zborowska 18 VIII 1649).

21. Subotów koło Czehrynia (*Słownik geogr.*, op. cit., t. XI, s. 223).

22. Władysław IV Waza (1595—1648), król polski od roku 1632.

23. Mała Ruś powstała w połowie XVII w., imieniem tym przezwano Chmielnicki ziemie oderwane od Rzeczypospolitej. Nazwa Małej Rusi przywiązana pierwotnie za Chmielnickiego do Kozaczyzny za Dnieprem, przeszła następnie na dalsze województwa późniejszej guberni kijowskiej (*Słownik geogr.*, op. cit., t. X, s. 19).

24. Por. J. Ochmański, *Dzieje Rosji do roku 1861*, Warszawa—Poznań 1980, s. 7—23.

25. Bazyli II Bułgarobójca (958—1025), cesarz bizantyński od 976 r.

26. Włodzimierz Wielki (zm. 1015 r.), księżę nowogrodzki, wielki księżę kijowski od około 980 r.

27. Średniowieczni geografowie arabscy miasto to nazywali Kūjāba. Paweł podaje nazwę Kijūf.

28. „Psi grosz” — określenie być może pochodzi stąd, że prosty lud brał przedstawionego na monetach lwa za psa.

29. Prócz wymienionych przez Pawła monet w ówczesnej Polsce kursowały jeszcze trojak i szeląg — monety o stosunkowo drobnej wartości, a do początku XVII w. denary, również drobna moneta zdawkowa. Bito też srebrne talary, w połowie XVII w. warte były 3 złote. W kraju krążyły prócz tych monet jeszcze tzw. czerwone złote (złoty dukat), których wartość przekraczała 5 złotych.

30. O megalomanii szlachty polskiej zob. H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI—XVII w.*, Warszawa 1978, s. 107.

31. Średniowieczni historiografowie usiłowali często wiązać historię własnych krajów z postacią Aleksandra Wielkiego. W Polsce czynił to już Wincenty Kadłubek (zm. 1223 r.).

32. Chodzi o husarię.

33. Unia lubelska 28 VI 1569 r.

34. Zob. H. Wisner, op. cit., rozdział III. U nas lex regnat non rex.

35. To jest od roku 1573 — wyboru Henryka Walezego na króla Polski.

36. W roku 1618 Zygmunt III otrzymał od cesarza Ferdynanda III obietnicę okupacji przez Polskę części Śląska. Ostatecznie w 1646 r. Władysław IV uzyskał księstwo opolsko-raciborskie jako lenno, które w 1660 r. Habsburgowie ponownie sobie bezpośrednio podporządkowali.

37. Polska prowadziła wojny ze Szwecją w latach 1563—1721. Przyczyną ich było dążenie Szwecji do opanowania południowo-wschodnich i południowych wybrzeży Bałtyku. Konflikt między obu państwami w okresie 1598—1660 wzmogły pretensje do tronu szwedzkiego, wysuwane przez królów polskich z dynastii Wazów.

38. Chodzi o Siedmiogród, gdzie ścierały się wpływy polityczne Turcji, Polski i Habsburgów. Był on terenem interwencji Lisowczyków w obronie Habsburgów (zwycięstwo nad wojskami siedmiogrodzкими pod Humanem w 1619 r.) i licznych najazdów i wypraw grabieżczych, organizowanych przez Polaków oraz księżęta Siedmiogrodu (choć bywały i okresy nie ujawniające obustronnej wrogości).

39. Magnaci polscy, połączeni związkami z gospodarzami tego kraju, niejednokrotnie urządzali wyprawy na Mołdawię w celu odzyskania ziem i wpływów. W latach 1595—1600 walkę w Mołdawii podjął Jan Zamoyski, następnie w 1612 r. Stefan Potocki, który walczył o utrzymanie na tronie hospodara Stefana Tomży (kłęska pod Sasowym Rogiem). W roku 1652 Marcin

Kalinowski, nie chcąc dopuścić do umocnienia wpływów Chmielnickiego w Moldawii, w starciu z wojskami kozacko-tatarskimi poniósł klęskę i śmierć pod Batohem.

40. Polacy zdobyli Smoleńsk 6 VI 1611 r.

41. Filaret — Fiodor Nikitycz Romanow ur. w latach pięćdziesiątych XVI w., zmarł w 1633 r., patriarcha moskiewski od 1619 r., ojciec Michała, pierwszego cara moskiewskiego z rodu Romanowów.

42. Teofanes, patriarcha jerozolimski w latach 1608—1645.

43. Po wejściu do Moskwy wojsk Żółkiewskiego (20—21 IX 1610 r.). Filaret udał się z poselstwem do Zygmunta III pod Smoleńsk. W trakcie rokowań sprzeciwił się dążeniom króla do objęcia tronu moskiewskiego, za co został osadzony w twierdzy malborskiej, w której przebywał do zawarcia rozejmu w Deulinie 3 I 1619 r.

44. Chodzi o oddawanie warendę majątków, karczem, młynów, myt itd. Żydzi często byli panami i władcami miasteczek ruskich, np. Żyd Zachariasz Sabilenki był dzierżawcą Czehrynia — pisze o tym Natan Hannover, Żyd z Zaslawia, w swojej kronice hebrajskiej z lat 1648—1649 (Jwein Mecula, *Głębokie bagno*, przekład Majer Bałaban, „Rus”, Lwów 1911, R. 1, z. 1, s. 47).

45. Hetman koronny Mikołaj Jazłowiecki na polecenie króla Zygmunta Augusta w 1572 r. stworzył pierwszy rejestr kozacki (W. Tomkiewicz, *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939, s. 18). Później w zależności od sytuacji politycznej rejestr, którym początkowo objęto 300 Kozaków, powiększał się lub obniżał. Tak więc w wyniku porozumienia zborowskiego (1649 r.) liczba rejestrowych Kozaków wynosiła 40 tys., a na mocy ugody w Białej Cerkwi (1651 r.) została obniżona o połowę.

46. Jezydzi — sekta religijna stanowiąca połączenie elementów mazdaizmu, judaizmu, chrystianizmu oraz islamu. Autor uważa jej wyznawców za czcicieli diabła.

47. Teofanes, patriarcha jerozolimski wskrzesił 19 X 1620 r. istniejącą od 1548 r., a zniesioną przez Unię brzeską w 1596 r., metropolię prawosławną i prawosławną hierarchię kościoła. Rzeczpospolita nie uznała tego nielegalnego aktu i na tym tle dochodziło do rozlewu krwi i nawet morderstw. Dopiero król Władysław IV uznał prawnie kościelną hierarchię prawosławną w 1632 r.

48. Autor pomylił Kozaków zaporoskich, o których tu mowa, z Kozakami dońskimi.

49. Nie wiadomo, o jakich trzech braci (Kozaków) chodziło autorowi. Przywódców powstań kozackich przeciwko Polakom, do czasów największego wolnościowego zrywu na Ukrainie pod wodzą Chmielnickiego, było wielu. Być może Paweł miał na myśli jako jednego z trzech braci hetmana kozackiego Piotra Sahajdacznego (właściwe nazwisko Piotr Konaszewicz, z pochodzenia polski szlachcic, fundator odbudowy Monasteru Brackiego po pożarze w 1614 r., zm. w 1622 r.). W czasie powstania Kozaków w latach 1594—1596, pod przywództwem Semena Nalewajki i jego pomocnika Hryhora Łobody, Sahajdaczny — będąc już człowiekiem w średnim wieku — mógł przyłączyć się do buntu, lecz jest to mało prawdopodobne. (Zob. A. Jabłonowski, *Po „Licholeciu” — do „Ruiny”, „Ateneum”* R. 1877, 3, s. 405). Zob. komentarz 52 i 210.

50. Metropolita kijowski w 1620 r. został Hiob Borecki (zm. 1631 r.).

51. Tekst niezgodny z prawdą. Teofanes wypełniając misję zleconą mu przez Portę Otomańską, mającą charakter przede wszystkim polityczny, a częściowo tylko religijny, najpierw udał się do Moskwy, gdzie w roku 1619 wyświęcił nowego patriarchę Filareta, ojca cara Michała Romanowa, a następnie do Kijowa, by ponownie ustanowić nielegalnie metropolię prawosławną (zob. komentarz 47). Cel jego misji polegał na zjednaniu Kozaków do walki zbrojnej przeciw Polsce w obronie prawosławia i to w przededniu wojny tureckiej. Teofanesowi po wskrzeszeniu metropolii kijowskiej w drodze powrotnej do Turcji towarzyszył do granicy mołdawskiej hetman kozacki Piotr Sahajdaczny z oddziałem Kozaków. (Zob. W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979, s. 77; Z. Wójcik, *Dziki pola w ogniu*, Warszawa 1960, s. 87).

52. Ta wzmianka mogłaby odnosić się do powstania kozackiego pod wodzą Nalewajki, lecz było to sześćdziesiąt lat wcześniej, a nie, jak pisze Paweł, trzydzieści lat. Do walki z Ko-

zakami stanął Stanisław Żółkiewski pod Białą Cerkwią (3 IV 1596). Polacy nie dotrzykali wówczas warunków kapitulacji i dokonali rzezi powstańców. Zginął Hryhory Łoboda, Matwiej Sawuła, Semen Nalewajko został stracony w rok później, tj. w 1597 r.

53. Osman II, sułtan turecki w latach 1618—1622.

54. Pod Chocimiem do walki z Polakami stanęło 150 tys. żołnierzy tureckich, kilkadziesiąt tysięcy Tatarów i nieprzeliczone masy służby obozowej, która w większości w razie potrzeby mogła też chwycić za broń (W. Serczyk, op. cit., s. 98).

55. Do polskich oddziałów dowodzonych przez Karola Chodkiewicza Piotr Sahajdaczny przeprowadził pod Chocim 35—40 tys. Kozaków.

56. Traktat pokojowy z Turkami został podpisany 9 X 1621 r.

57. Władysław IV Waza — zob. komentarz 22.

58. Bazyli — Wasyl Lupul, gospodar mołdawski w latach 1634—1653.

59. Mateusz — Matwiej Basarab, gospodar wołoski w latach 1632—1654.

60. Władysław IV w roku 1646 prowadził pertraktacje z Kozakami w sprawie ich udziału w planowanej wyprawie przeciwko Turkom. Jednak opozycja szlachecka, obawiając się nadmiernego wzmocnienia władzy królewskiej, zniweczyła jego plany. W odwet za to Władysław IV miał popierać działania Chmielnickiego na Ukrainie przeciwko magnaterii polskiej. (Zob. Z. Wójcik, op. cit., s. 206).

61. L. Podhorodecki pisze: „Magnaci kresowi utrzymywali prywatne wojsko, często nie mniejsze niż armia Rzeczypospolitej”. (*Zarys dziejów Ukrainy*, Warszawa 1976, t. I, s. 212. Zob. też W. Czaplński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1976, s. 62).

62. Chodzi o wyspę Tomakówkę na Dnieprze, która w połowie XVII w. nosiła jeszcze inną nazwę — Buck (Zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 184, przyp. 78).

63. Chan tatarski — Islam Girej III.

64. Chmielnicki stanąwszy na czele zbuntowanych Kozaków zaporoskich (styczeń 1648 r.) rozpoczął rokowania z Tatarami. Wkrótce po zawartym z nimi porozumieniu (luty 1648) z Krymu ruszyły pierwsze sześciotysięczne posiłki tatarskie pod wodzą Tuhaj-beja. (W. Serczyk, op. cit., s. 116, Z. Wójcik, op. cit., s. 190). Jednak z relacji Pawła wynika, że Chmielnicki sam udał się na Krym, a nie, jak podają niektórzy historycy, prowadził rokowania z Tatarami za pośrednictwem posłów wysłanych z Bucka.

65. Prawdopodobnie chodzi o Mikołaja Potockiego (zm. 1651), był on hetmanem wielkim koronnym od 1646 r. i właścicielem rozległych posiadłości na Ukrainie.

66. Pod Żółtymi Wodami (29 IV — 16 V 1648) wojska koronne poniosły klęskę. Stefan Potocki, syn Mikołaja, zmarł z odniesionych ran, a Stefan Czarniecki dostał się do niewoli.

67. Paweł pisze o bitwie pod Korsuniem (26 V 1648), gdzie wojsko polskie zostało doszczętnie rozbite przez oddziały kozacko-tatarskie. Hetmani — Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski dostali się do niewoli tatarskiej.

68. Wydaje się, że Paweł, być może nawet celowo, pominął dalszą relację na ten temat. Zapewne chodziło o rok 1651 — klęskę Chmielnickiego pod Beresteczkiem (28—30 VI 1651). Udział w walce wziął sam król Jan Kazimierz i znakomici wodzowie, jak: Bogusław Radziwiłł, Stefan Czarniecki, Jeremi (Jeremiasz Michał) Wiśniowiecki, Aleksander Michał Lubomirski i inni. Albrycht S. Radziwiłł opisując tę bitwę w swoim pamiętniku (*Pamiętnik o dziejach w Polsce*, Warszawa 1980, t. I—III, t. III, s. 303—306) zanotował: „Chmielnicki w bitwie schronił się do chana i kiedy ten uciekał, podążał za nim, niepewne, czy siłą przymuszony, czy dobrowolnie”. W tym też czasie wojsko Janusza Radziwiłła (brata Bogusława) zajęło Kijów (3 VII 1651). Tak sromotną klęskę Chmielnickiego Paweł przemilczał. Mamy wątpliwości, kogo miał on na myśli obdarzając tytułem — wielki hetman, koniuszy królewski, czyli qūmī-ğārī. W tym czasie wielkim koniuszym litewskim i generałem gwardii królewskiej był Bogusław Radziwiłł, a koniuszym koronnym marszałek Aleksander Michał Lubomirski. (Zob. komentarz 101 i 102).

69. Ten nie pozbawiony fantazji opis zdobycia obozu polskiego może dotyczyć bitwy pod

Batochem (2—3 VI 1652), która skończyła się jedną z najtragiczniejszych klęsk wojska polskiego. Wyginęło wówczas prawie całe wojsko, padło wielu dowódców, jak: Marek Sobieski (brat przyszłego króla), Zygmunt Przyjemski, hetman Marcin Kalinowski. Był to okrutny odwet za Beresteczko. Chmielnicki wykupił od Tatarów jeńców, by Kozacy mogli ich wymordować.

70. Bitwa pod Kamieńcem Podolskim rozegrała się 22 X 1633 r.

71. Jan Kazimierz — zob. komentarz 16.

72. Układ żwaniecki. 15 XII 1653 r.

73. Bitwa pod Żwańcem nad Dniestrem — por. komentarz 20.

74. Ugoda perejasławska — zob. komentarz 14.

75. Nikon (Nikita Minow) (1605—1681) — patriarchą moskiewskim był od roku 1652 do 1666. Na soborze, zwołanym przez cara Aleksego w Moskwie w listopadzie 1666 (w którym uczestniczył patriarcha Makary z Antiochii i patriarcha Paisijus z Jerozolimy) w grudniu tegoż roku nastąpiło potępienie Nikona i pozbawienie go godności patriarchy.

76. Janusz Radziwiłł w 1645 r. ożenił się z Marią, córką Bazylego Lupula. W roku 1652 Radziwiłł został szwagrem Tymosza, syna Chmielnickiego, który z kolei poślubił siostrę Marii, Rozandę.

77. Pod wodzą Stefana Czarnieckiego 12 tys. żołnierzy wyruszyło w kwietniu 1654 r. przeciwko Kozakom. Oddziały polskie zdobyły szereg miejscowości, wyrzynając w nich całą ludność (L. Podhorodecki, *Siecz zaporoška*, Warszawa 1978, s. 180).

78. Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny polsko-rosyjskiej była ugoda perejasławska (18 I 1654). Rosja wszczęła działania wojenne w maju 1654. Smoleńsk został zdobyty 3 X 1654 r.

79. Tatarzy — niezadowoleni z unii perejasławskiej — przeszli na stronę Polski i przez kilka lat byli jej sojusznikami.

80. Islam Girej III zmarł w 1654 r., po nim władzę objął Mehmed Girej IV (1654—1666).

81. Pułkownik Michał — postać nie zidentyfikowana. Może Michał Chanenko (ok. 1620—1680), pułkownik kozacki, potem hetman wierny Rzeczypospolitej.

82. Żabokrzycz, miasteczko nad rzeką Dochną, dopływ Bernadynki (albo Bereżanki), powiat olhopolski. (*Słownik geogr.*, op. cit., t. XIV, s. 720).

83. Helesten — rybny staw. Jest to wyraz węgierski, Paweł zapewne zasłyszał go będąc w Mołdawii. Mało jest prawdopodobne, by słowo to było w powszechnym użyciu na Ukrainie.

84. Druzowie — sekta religijna, a zarazem grupa narodowościowa zamieszkująca głównie Syrię i Liban.

85. Chodzi o stosowaną w górach uprawę terasową.

86. Obodówka, miasteczko nad rzeką Dochną, dopływ Bernadynki (albo Bereżanki), która tu rozlewa się w duży staw (*Słownik geogr.*, op. cit., t. VII, s. 333).

87. W tekście qalabaq — kołpaki.

88. Bałanówka, miasto nad rzeką Bernadynką o 25 wiorst na pñ. od Olhopola (*Słownik geogr.*, op. cit., t. I, s. 94).

89. Warunki ciągłego zagrożenia zmuszały ludność rolniczą do zamieszkiwania specjalnie umocnionych osiedli — miasteczek, gwarantujących znacznie większe bezpieczeństwo niż nie ufortyfikowane odkryte wsie.

90. Hān Ṭumān (zajazd Ṭumāna) — odległy o trzy godziny drogi od Aleppo. Dziś w ruinie.

91. O Tatarach krymskich zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 126—139.

92. Oradówka, miasteczko nad Udyczem (Hadyczem), dopływ Bohu, powiat humański (*Słownik geogr.*, op. cit., t. VII, s. 570).

93. Humań, miasto rozłożone po obu stronach rzeki Umy (Umanki), (*Słownik geogr.*, op. cit., t. III, s. 209).

94. Pułkownik Symeon — postać nie zidentyfikowana. N. Rybak wymienia pułkownika z Humania pod nazwiskiem Józef Głuch. (*Rada Perejasławska*, Warszawa 1951, s. 321).

95. Opisywana cerkiew wcześniej była kościołem Polaków, dlatego też znajdowały się tam organy. Ze słów autora wynika, że i prawosławni Kozacy używali ich podczas nabożeństw.

96. Ektenia jest to uroczysta litania, dzieli się na: wielką, małą, usilną i błagalną.

97. Apostoł — nazwa Lekeji z Dziejów Apostolskich i Listów Nowego Testamentu, z wyłączeniem Apokalipsy.

98. Prokimen, nazwa fragmentu nabożeństwa; część zmienna, wersety z psalmów, śpiewane na przemian przez lektora i chórzystów, związane tematycznie z charakterem święta. (Św. Jan Chryzostom, *Wybór pism*, Warszawa 1974, s. 22).

99. Marcin Kalinowski, hetman polny koronny, zginął pod Batohem w 1652 r.

100. Mikołaj Potocki, hetman wielki koronny, właściciel rozległych posiadłości na Ukrainie, zmarł w 1651 r.

101. Nie wiadomo, kogo Paweł miał na myśli, tytułując go qūmīšārī i uznając go za drugiego pod względem wielkości magnata polskiego (Zob. komentarz 68).

102. W opisie walki, na który powołuje się Paweł, nie ma mowy o śmierci qūmīšārīa, lecz tylko dowódcy wojska polskiego (zob. komentarz 69). Pod Batohem, jeśli rzeczywiście chodzi o tę bitwę, śmierć ponieśli: Marcin Kalinowski, Marek Sobieski, Zygmunt Przyjemski. Natomiast Bogusław Radziwiłł, który zmarł w 1669 r., i Aleksander Michał Lubomirski zmarły w 1668 r., żyli jeszcze w czasie pisania przez Pawła *Rihli*. Być może, Paweł mylnie przypisał któremuś z wielkich magnatów tytuł — koniuszy królewski — qūmīšārī.

103. W czasie walnego starcia pod Korsuniem (26 V 1648) hetman Marcin Kalinowski i Mikołaj Potocki dostali się do niewoli, Kozacy przekazali ich Tatarom.

104. M. Kalinowski i M. Potocki powrócili z niewoli tatarskiej w 1650 r.

105. Jeremi (Jeremiasz Michał) Wiśniowiecki (zm. 1651), wojewoda ruski od 1646, największy magnat na Ukrainie.

106. Bazyli (Wasył Lupul) został pozbawiony władzy w wyniku przymierza zawartego pomiędzy księciem siedmiogrodzkim Jerzym II Rakoczym, hospodarem wołoskim Mateuszem Basarabem i Rzeczpospolitą. Sojusznicy osadzili na tronie hospodarskim Jerzego Stefana (1653—1658), popieranego przez miejscowych bojarów. W odpowiedzi na te wydarzenia Tymosz Chmielnicki wyprawił się na Mołdawię, chcąc przywrócić władzę teściowi (od sierpnia 1652 był on mężem Rozandy, córki Bazylego). Połączone wojska siedmiogrodzkie, wołoskie, Jerzego Stefana i polskie rozbiły oddziały Kozaków pod Targoviste 11 VIII 1653 r. Po trzech tygodniach oblężenia Suczawa padła, Tymosz Chmielnicki poległ.

107. W 1650 r. wojska kozackie wzięły udział w wyprawie tatarskiej przeciw Mołdawii; zdobyły Jassy (W. Serczyk, op. cit., s. 126).

108. Autor cofa się do wydarzeń wcześniejszych. Udającemu się do Mołdawii Tymoszowi Chmielnickiemu zastąpiła drogę armia pod dowództwem hetmana Kalinowskiego pod Batohem. Zob. komentarz 69.

109. Piędź — miara długości; arab. šibr równa się około 22,5 cm.

110. Ma'arrat an-Nu'mān (Syria).

111. Sanktuarium — część prezbiterium z umieszczonym pośrodku ołtarzem. Przeznaczona dla kapłanów i oddzielona od reszty cerkwi ikonostasem.

112. Ikonostas — ozdobna przegroda pokryta ikonami, oddzielająca nawę przeznaczoną dla wiernych od części ołtarzowej. Posiada troje drzwi: środkowe dla kapłanów, tzw. carskie wrota, oraz dwoje bocznych, tzw. diakońskich. Typ ikonostasu z wizerunkami postaci stojących, naturalnej wielkości, mającymi utworzyć jednolitą ścianę, wypracowano na Rusi. (M. W. Alpatow, *O sztuce ruskiej i rosyjskiej*, Warszawa 1975, s. 47).

113. Buki, miasteczko nad Tykiczem, pow. humański (*Słownik geogr.*, op. cit., t. I, s. 458).

114. Lisianka, miasteczko nad Gniłym Tykiczem (*Słownik geogr.* op. cit., t. V, s. 302).

115. Św. Eustachy jest jednym z czternastu świętych Orędowników. Na obrazach jest przedstawiany w ubraniu łowieckim, a jego ręka z rogiem myśliwskim wsparta jest na jeleniu, który między rogami ma krzyż, podobnie jak jeleni św. Huberta. (*Mszał Rzymski*, oprac. O. G. Lefebvre Benedykt, Bruges 1931, s. 1458, 1555).

116. Medwin, miasteczko nad rzeką Repejką (*Słownik geogr.*, op. cit., t. VI, s. 236).

117. Isajki, duża wieś nad rzeką Repiachem, dopływem Rosi, oddalone o 6 wiorst od Bohusławia (*Słownik geogr.*, op. cit., t. III, s. 303).

118. Bohusław, miasto przy zlewisku rzeki Bogusławki z Rosią (*Słownik geogr.*, op. cit., t. I, s. 288).

119. Konstantyn Œerban, syn Radu, gospodar wołoski w latach 1654—1658.

120. Mateusz — zob. komentarz 59.

121. Jerzy Stefan, gospodar moldawski w latach 1653—1658. Por. komentarz 106.

122. W spotkaniu zapewne udział wzięli: Iwan Wyhowski — generalny pisarz; Syłujan Mużyłowski — dyplomata, pułkownik, poseł kozacki do Moskwy w 1653 r.; Iwan Zołotarenko, ataman nakaźny w latach 1654—1655; Fedor Korobka, generalny oboźny; Demian Lisowiec, generalny esau; Iwan Bohun, najbliższy współpracownik Chmielnickiego; Paweł Tetera i inni.

123. Bazyli I. Macedończyk, założyciel dynastii macedońskiej, cesarz bizantyński od 867 r., zmarł w 886 r.

124. Paweł zapewne miał na myśli wyprawę zorganizowaną przez Chmielnickiego na Mołdawię, mającą za cel zapewnienie moldawskiego tronu synowi Tymoszewi; pierwsza w roku 1650, druga w 1652. W 1653 r. wybuchł bunt przeciwko władzy Bazylego (zob. komentarz 106), który zakończył się pozbawieniem go tronu.

125. Kahorlik, miasteczko oddalone o 30 wiorst od Kijowa (*Słownik geogr.*, op. cit., t. III, s. 607).

126. Trypole, Trypol, miasto przy ujściu Stuhny i Krasnej do Dniepru (*Słownik geogr.*, op. cit., t. XII, s. 533). Do 1627 r. było w posiadaniu rodu Dedkowiczów-Trypolskich. (Zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 88).

127. Obraz przedstawiający chustę św. Weroniki z odbitą na niej twarzą Chrystusa.

128. Sakkos — szata przypominająca tunikę, posiadająca jednak bardziej ozdobne rękawy.

129. To znaczy w 1648 r. Zob. komentarz 18.

130. Kozacy rozpoczęli szturm na Tulczyn 20 VI 1648 r. (M. Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII w.*, Warszawa 1978, s. 92).

131. Ibid., s. 91—92.

132. Prawdopodobnie chodzi o Niemirów; było to pierwsze miasto, w którym Żydzi stawali opór Kozakom (czerwiec 1648 r.). Również w Połonnem (20 VII 1648) wielu Żydów zostało wymordowanych (M. Horn, op. cit., s. 91 i 92).

133. Dokładny opis łodzi (czajki) kozackiej zob. u E. Lassoty i W. Beauplana, op. cit., s. 140—141.

134. Chambików, miasto na lewym brzegu Stuhny, pow. Kijów (*Słownik geogr.*, op. cit., t. I, s. 542).

135. Św. Antoni i Teodozy uważani są za założycieli Monasteru Pieczerskiego, żyli w XI wieku.

136. Najwybitniejszymi malarzami tego okresu byli: Job Kondzielewicz z Wołynia i Iwan Rutkowicz z Żółkwi (L. Podhorodecki, *Zarys dziejów Ukrainy*, Warszawa, 1976, t. I, s. 311).

137. Jezydzi — zob. komentarz 46.

138. Zob. komentarz 83.

139. W tym czasie archimandrytą Monasteru Pieczerskiego był Józef (Josyp) Tryzna.

140. Pieczersk — obecnie dzielnica Kijowa.

141. Chodzi tu o Nadbramną cerkiew Św. Trójcy, zwaną Troicką (XII w.).

142. Obraz Św. Trójcy przedstawianej pod postacią trzech aniołów, z których jeden jest Bogiem, nawiązuje do biblijnej opowieści o Abrahamie i jego trzech gościach (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1973, Ks. Rodzaju, 18).

143. W tekście burnait — czapka, kapeluszyk.

144. Athos (Święta Góra) — położony niedaleko Salonik górzysty półwysep, najdalej wysunięty na wschód odnoga Chalcedonu. W średniowieczu powstało tu państwo klasztorne,

stniejące do dziś, w jego skład wchodzi klasztory greckie, wschodnie (gruzińskie) i krajów słowiańskich. Pierwszy klasztor ruski został założony na Athosie w 1080 r.

145. Metropolita kijowski był od roku 1647 Sylwester Kossow. Zmarł w 1657 r.

146. Opis Soboru Uspińskiego (Zaśnięcia N. M. P.) pióra Pawła ma ogromną wartość, gdyż jest jedynym, przedstawiającym ten zabytek architektury sakralnej przed jego pożarem w 1718 r. Cerkiew ta została zbudowana w latach 1073—1089. W pierwotnej postaci cerkiew miała formę kwadratu, trzy apsydy i jedną kopułę. Na północno-zachodnim narożniku znajdowała się baszta, a wewnątrz niej kamienne schody prowadzące na galerię. W półokrągłym sklepieniu głównego ołtarza był mozaikowy wizerunek Matki Boskiej, a we wnętrzu kopuły obraz Chrystusa, również z mozaiki. Ściany były pokryte freskami, a podłoga płytami czerwonego szyfru. W czasie najazdu Batu-Chana (Kijów został zdobyty w 1240 r.) cerkiew zniszczono. Odbudował ją i rozbudował dopiero kijowski książę Szymon (Simeon) Olelkowicz (zm. 1471 r.) i to w tak wspaniałej postaci, jakiej opis pozostawił Paweł. (G. Murkos, *Putieszestwiye Antiochijskiego patriarcha Makarija w Rossiju...*, Moskwa 1897, t. II, s. 46—47).

147. Łokieć — miara długości, arab. *dirā'* równa się w przybliżeniu 0,66 m.

148. Cerkiew metropolitalna św. Zofii została wzniesiona za Jarosława Mądrego, syna Włodzimierza, żyjącego w latach 978—1054. Jako datę budowy cerkwi podaje się za kronikarzem ruskim, Nestorem, rok 1037. (Zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 89).

149. Paweł popełnia pomyłkę. E. Lassota pisze: „... można tam zobaczyć piękny marmurowy grobowiec księcia Konstantego z Ostroga, dzielnego bohatera, ojca obecnego starego wojewody kijowskiego” (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 62). Książę Konstanty Ostrogski żył w latach ok. 1460—1530.

150. W Aleppo jeden qintār posiadał 100 ratli, a jeden ratl równał się 1,5 kg. (W. Hinz, *Islamische Masse und Gewicht*, Leiden 1955, s. 24).

151. Proskomidia (gr. przynoszenie), tzn. przygotowanie Świętych Darów. Zob. komentarz 221.

152. Julianna dziewica, księżniczka Holszańska. (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 181).

153. Piotr Mohyla (1596—1647), metropolita kijowski, archimandryta Ławry Pieczerskiej.

154. Chodzi o tzw. cały zegar, w odróżnieniu od półzegara — dwunastogodzinnego. Cały zegar wskazywał czas w wymiarze dobowym, tj. w 24 godzinach, od zachodu do zachodu słońca (J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wieki XVI—XVIII*, Warszawa 1976, t. II, s. 13).

155. W. Beauplan wspomina o tak pochowanym niejakim św. Janie. (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 113).

156. Ibid., s. 63.

157. Ibid.

158. Ibid., s. 63, 113, 181.

159. Ibid., s. 63, 92, 113. O pierwszych towarzyszach i uczniach Antoniego i Teodozego pisze L. K. Goetz, *Das Kiever Höhlenkloster als kulturzentrum des vormongolischen Russlands*, Passau 1904, s. 49.

160. Bazyli II — zob. komentarz 25.

161. Antoni święty, „ojciec mnichów”, żył około 253—356. (M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1979, s. 392).

162. Teodozjusz scypolitański, żył w IV wieku.

163. *Pismo święte*, op. cit., *Księga wyjścia*, 3. Cud w Horebie.

164. Za panowania Jarosława Mądrego (zm. 1054) zbudowana została mała cerkiewka, a dopiero gdy mnisi uzyskali od Izasława, syna Jarosława (zm. 1078), całą „górną nad pieczarą”, rozpoczęto budowę Wielkiej Cerkwi, która została ukończona za panowania księcia kijowskiego Wsiewołoda Jarosławowicza w 1089 r.

165. Por. odpowiedni opis u E. Lassoty. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 63.

166. Prokimen — zob. komentarz 98.

167. Antydoron — są to pozostałości z prosfor (świętego chleba) po wyjęciu z nich Baranka, oraz cząstek ku czci Matki Boskiej i świętych, a także za żywych i zmarłych. Rozdawane są tym, którzy nie przystąpili do Eucharystii. (Św. Jan Chryzostom, op. cit., s. 120).

168. Rałł — zob. komentarz 150.

169. Polijejejos — fragment nabożeństwa, w którym powtarza się zwrot „polijejejos” (wielce miłościwy); należy on do jutrzni i jest odprawiany tylko w niektóre święta. (Św. Jan Chryzostom, op. cit., s. 137).

170. Małe Wejście — „Królewska Brama się otwiera, podobnie jak Królestwo Boże na przyjscie Jezusa. Ten aspekt symbolizuje Małe Wejście. Kapłan uroczyście niesie na wysokości czoła Ewangelię, będąc poprzedzony przez ministranta z zapaloną świecą...” (P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 286).

171. „Wielkie Wejście, albo procesja ofiarowania, jest pokazaniem na scenie liturgicznej wejścia Chrystusa do Jerozolimy. Wierni, adorując, symbolizują orszak Chrystusa — Króla, Kapłana i Ofiary, który ukazuje się sam pośród wiernych...” (P. Evdokimov, op. cit., s. 289).

172. Synaksa — modlitwa przed rozpoczęciem czytania Ewangelii. (P. Evdokimov, op. cit., s. 289).

173. Tj. Józefa Tryznę.

174. Oqqa równa się 1,28 kg.

175. Sticharion (tunika, alba) — ozdobna wierzchnia szata diakona.

176. Orarion — rodzaj długiego pasa, używają go diakoni i subdiakoni. (Św. Jan Chryzostom, op. cit., s. 34).

177. Emesa (dzisiejsze Homs), miasto w Syrii znane było z wyrobu miedzianych moździerzy.

178. Złota Brama (Złote Wrota), o którą mieli wyszczerbić swe miecze dwaj zdobywcy Kijowa, królowie Polski: Bolesławowie Wielki i Śmiały. Za Chrobrego bramy tej najprawdopodobniej jeszcze nie było, zbudowano ją około 1037 r. w czasach Jarosława. Brama ta uległa zniszczeniu podczas najazdu Mongołów pod wodzą Batu-Chana, którzy zdobyli Kijów w grudniu 1240 r. (Zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 61, 90—91).

179. Bazyl II, Bułgarobójca — zob. komentarz 25.

180. Włodzimierz w roku 990 poślubił Annę, córkę Romana II, siostrę Bazylego II. (G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968, s. 255). Natomiast Olga (zm. 969), księżna kijowska, była żoną księcia Igora. Utrzymywała ona przyjazne stosunki z Bizancjum i w roku 955 przyjęła wiarę chrześcijańską, otrzymując na chrzcie imię Helena. (Ibid., s. 241).

181. Pierwszym metropolitą Rusi był Teofilaktes. Nowy kościół ruski podporządkowany został patriarchatowi konstantynopolińskiemu.

182. Autokefaliczny kościół prawosławny w Moskwie otrzymał rangę patriarchatu w 1589 r. Pierwszym patriarchą został wybrany Hiob.

183. Krystyna (1626—1689), córka Gustawa Adolfa, królowa Szwecji w latach 1632—1654.

184. Nazwiska tych posłów nie są znane. Sprawę poselstwa chcieli wyjaśnić pułkownicy kozaccy K. Burlaj i S. Mużyłowski, lecz nie uzyskali będąc w Moskwie zgody na wyjazd do Szwecji. Bliżej o tym zob. W. Serezyk, op. cit., s. 131.

185. Mowa tu o Janie Kalwinie (1509—1561), wybitnym reformatorze religijnym, współtwórcy Kościoła ewangelicko-reformowanego.

186. Dzisiejszy sobór św. Zofii nie ma nic wspólnego ze świątynią pod wezwaniem „Sophia”, która posiadała cechy łacińskie, a wzniesiona została między rokiem 945 a 969 przez księżną Olgę. Tę świątynię podobno spalił książę Jarosław Mądry przy zdobywaniu Kijowa około 1017 r. Nowy, wspaniały sobór św. Zofii, o którym jest mowa, został zbudowany przez Jarosława około 1037 r. na innym miejscu, niż stała „Sophia”. (K. Iwanicki, *Kościół i kaplice w Kijowie*, Warszawa 1931, s. 17).

187. Hagia Sophia (Aja Sofia), kościół Św. Mądrości w Konstantynopolu, wzniesiony

w latach 532—537. Jak wiadomo, po zdobyciu Konstantynopola w 1453 r. przez Turków Osmańskich zamieniony został na meczet.

188. W roku 1240 świątynię częściowo spalili najeźdźcy mongolscy, ocalała tylko jej część. Po odbudowie cerkiew została ponownie spalona przez Tatarów w roku 1416, ale szybko potem odbudowano ją. W roku 1482 chan krymski Mengli Girej znowu spalił świątynię i przez 80 lat znajdowała się ona w kompletnej ruinie. Późniejsza jej odbudowa była już niepełna.

189. Unia brzeska zawarta w 1596 r. rozbiła społeczność prawosławną na unitów i dyzunitów, tj. tych, którzy nie zgodzili się na unię z kościołem rzymskim, co doprowadziło do walk religijnych na ziemiach wschodnich.

190. W roku 1596, po Unii brzeskiej, sobór św. Zofii przeszedł we władanie unitów. Dopiero na mocy przywileju Władysława IV (1 XI 1632) i po uznaniu Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej, nowy metropolita kijowski Piotr Mohyla (1596—1647) odebrał sobór św. Zofii unitom (w 1633 r.). Odtąd zaczął się nowy okres odbudowy, a zarazem rozbudowy i świetności soboru. (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 178).

191. Kašidjārī — diabeł, słowo niearabskie. Paweł w początkowej części *Rihli* wyjaśnia, że jego znaczenie związane jest z hebrajskim — wyrażeniem hahe! habalim, tzn. marność nad marnościami. (G. Murkos, op. cit., t. II, s. 68).

192. Krótkie notatki biograficzne o niektórych z wymienionych osób podane w publikacji: Św. Jan Chryzostom, op. cit., s. 50—51.

193. Opis tej ikony zob. s. 69.

194. E. Lassota pisze: „w pięknym grobowcu z białego alabastru leży książę Jarosław, syn Włodzimierza...” (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 61, 90).

195. Wśród mieszkańców Emesy (Homs) krążyła opowieść, iż św. Julian pojawia się nocami i uderzeniem w miedziany moździerz przywraca ludziom choremu zdrowie.

196. Cerkiew św. Michała została wzniesiona przez wielkiego księcia kijowskiego Świętopełka (1093—1113) w roku 1108. Tatarzy zburzyli ją w 1240 r. Odbudowa cerkwi i monasteru nastąpiła na początku XVI w. (E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 62, 91, 108).

197. Zob. komentarz 146, 184 i 194.

198. Zob. komentarz 143.

199. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 62, 91, 107, 178.

200. Obecnie dzielnica Kijowa — Padół (Podił), leżąca między Dnieprem a górnym Kijowem.

201. Niemożliwością jest, by Paweł nie słyszał nic o groźnym pożarze, jaki wybuchł 17 VIII 1651 r. na Padole. Przy silnym wietrze ogień rozprzestrzenił się szybko i spłonęło 2 tys. domów i kościół OO. Bernardynów. W tym czasie Janusz Radziwiłł, po zdobyciu Kijowa, przebywał w mieście (K. Iwanicki, op. cit., s. 40). Prawdopodobnie porażka oddziałów Chmielnickiego była powodem przemilczenia przez Pawła tej ważnej informacji. Podobnie zresztą postąpił on, gdy chodziło o klęskę Chmielnickiego pod Beresteczkiem. Zob. komentarz 68.

202. Qintār — zob. komentarz 150.

203. Piędź — zob. komentarz 109.

204. Łokieć — zob. komentarz 147.

205. Opis łodzi kozackich — zob. E. Lassota i W. Beauplan, op. cit., s. 140.

206. W. Beauplan pisze: „... Katolicy mają tu cztery kościoły...” (op. cit., s. 108).

207. Jezydzi — zob. komentarz 46.

208. Paweł nie podaje nazwy, może chodzi o cerkiew św. Mikołaja?

209. Zob. komentarz 115.

210. Piotr Sahajdaczny cały swój majątek przeznaczył na odbudowę Monasteru Brackiego, spalonego w 1614 r., i zapewne dlatego w pewnym okresie czasu klasztor ten nazywano jego imieniem, zob. s. 69 i komentarz 49.

211. *Pismo Święte*, op. cit., *Ewangelia św. Jana*, 15.

212. Muħa — tytuł nadawany duchownym muzułmańskim.

213. Browary, miasteczko oddalone o 27 wiorst od Kijowa (*Słownik geogr.*, op. cit., t. I, s. 383).
214. *Pismo Święte*, op. cit., *Ks. Rodzaju*, 18. Zapowiedź narodzenia Izaaka.
215. *Pismo Święte*, op. cit., *Ks. Rodzaju*, 19. Zniszczenie Sodomy i Gomory.
216. Pryluka, miasteczko nad Udają, należące wcześniej do J. Wiśniowieckiego (*Słownik geogr.*, op. cit., t. IX, s. 114).
217. W rzeczywistości Jeremi Wiśniowiecki zmarł na skutek zarazy 20 VIII 1651 r.
218. Klasztor Św. Trójcy Hustyńskiej (Hustyń koło Pryluki na Czernichowszczyźnie) został założony na początku XVII w. Słynął z cudownego obrazu Matki Boskiej. Poczynając od 1622 r. klasztor ten utrzymywał kontakty z dworem carskim w Moskwie, nadsyłając mu nowiny polityczne i pośrednicząc w tajnej korespondencji między carem a hospodarem moldawskim, za co korzystał z datków carskich. (F. Sielicki, *Podróż Borysa Szeremietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Malte 1697—1698*, Wrocław 1975, s. 58).
219. Wyspa Kreta należała do Wenecjan od 1204 do 1664 r. Można więc przypuszczać, że tamtejsze malarstwo portretowe bardziej zbliżone było do włoskiego niż bizantyńskiego. Zapewne obrazy z Krety docierały do Syrii, więc Paweł mógł je oglądać.
220. Matka Boska Platytera, tzn. Najwspanialsza. Określenie pochodzi z bizantyńskiej pieśni ku czci Bogurodzicy. (J. Kłosińska, *Sztuka bizantyńska*, Warszawa 1975, s. 202).
221. Stół do przygotowywania Świętych Darów nazywa się żertwiennik lub proskomidiar. Ustawiony jest w północnej części sanktuarium, na lewo od ołtarza. Zob. komentarz 151.
222. Naczynia liturgiczne, szaty i księgi przechowywane w specjalnie wydzielonym miejscu, z prawej strony ołtarza, zwanym diakonnik.
223. Cały psalterz podzielony jest na 20 części zwanych katzymami.
224. Św. Sawa, pustelnik, działał w Kapadocji i Palestynie. W Jerozolimie założył duży zespół klasztorny. Zmarł w 532 r.
225. Pateryki (od gr. patér — ojciec) zawierają zbiory krótkich legend o życiu pustelników i ascetów związanych z określonym klasztorem, miejscowością lub obszarem. Na Rusi istniały przekłady Pateryków: Synajskiego, Egipskiego oraz — zachodniego pochodzenia — Rzymskiego. Pateryk kijowsko-pieczerski z XIII w. ukazał się drukiem w XVII w. Jego wydawcą i tłumaczem był metropolita kijowski (od 1647) Sylwester Kossow. (*Historia literatury rosyjskiej*, praca zbiorowa pod redakcją M. Jakóbca, Warszawa 1976, t. I, s. 46).
226. Woal, welon — grecki aer, starosłowiański wozduch, jest to określenie na okrycie pateny (diskosa) i kielicha.
227. Panagija — mała ikona noszona na piersiach przez biskupa; najczęściej jest to wizerunek Chrystusa lub Matki Boskiej. (Św. Jan Chryzostom, op. cit., s. 36).
228. Iwanica, miasto nad rzeczką Smoszą, 30 wiorst od Pryluki (*Słownik geogr.*, op. cit., t. III, s. 311).
229. Może chodziło o podatek podymny.
230. Prawdopodobnie chodzi o kniazia Chiłkowa. (Zob. M. Rybak, op. cit., s. 113).
231. Car Aleksy Michajłowicz Romanow — zob. komentarz 11.
232. Nikon — zob. komentarz 75.
233. W maju 1654 r. wojska rosyjskie ruszyły przeciw Rzeczypospolitej. Armia skierowaną na Litwę dowodził sam car Aleksy. (L. Kubala, *Wojna moskiewska. Szkice historyczne. Seria 3*, Warszawa—Kraków 1910, s. 51).

BIBLIOGRAFIA

- Rihlat Makārijūs — Radu Basile, *Voyage du patriarche Macaire d'Antioche*. Texte arabe et traduction française, „Patrologia Orientalis”, Paris 1949, vol. XXVI, fasc. 5, p. 367—481.
- Rihlat Makārijūs — Rękopis paryski. Bibliothèque Nationale n° 6016. Niedatowany, pochodzący prawdopodobnie z XVII w. Tom oprawiony w skórę, papier zwykły, pismo neshi, stron 311, 25 linii tekstu na stronie.

*

- Alpatow Michał W., *O sztuce ruskiej i rosyjskiej*, Warszawa 1975.
- Belfour F. C., *Travels of Macarius, patriarch of Antioch written by his attendant archdeacon Paul of Aleppo*, in Arabic, transl. by..., London 1829—1836, I—II.
- Bielawski Józef, *Historia literatury arabskiej*, Wrocław 1968.
- Bystron Jan S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI—XVIII*, Warszawa 1976, t. I—II.
- Czapliński Władysław i Długosz Józef, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Evdokimov Paul, *Prawosławie*, Warszawa 1964.
- Goetz Leopold Karl, *Das Kiever Höhlenkloster als Kulturzentrum des vormongolischen Russlands*, Passau 1904.
- Hannover Natan, Jwein Mecula, *Głębokie bagno*. Przekład Majer Bałaban (w:) „Ruś” Lwów 1911. R. 1, Z. 1.
- Hinz Walthery, *Islamische Masse und Gewichte*, Leiden 1955.
- Historia literatury rosyjskiej*, praca zbiorowa pod redakcją Mariana Jakóbca, Warszawa 1976, t. I.
- Horn Maurycy, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978.
- Iwanicki Karol, *Kościół i kaplice w Kijowie*, Warszawa 1931.
- Jabłonowski Aleksander, *Po „Licholeciu” — do „Ruiny”*, „Ateneum”, R. 1877 (3).
- Jabłonowski Aleksander, *Ziemie Ruskie Rzeczypospolitej. Epoka przelomu z wieku XVI na XVII*, Warszawa—Wiedeń 1889—1904. (Atlas).
- Św. Jan Chryzostom, *Wybór pism. Modlitwy liturgiczne. Pisma o charakterze wychowawczym*, Warszawa 1974.
- Kłosińska Janina, *Sztuka bizantyńska*, Warszawa 1975.
- Kowalska Maria, *Bosfor, Morze Czarne, Dobruża w opisie podróży Makarego, pióra Pawła z Aleppo (połowa XVII w.) — Problemy analityczne*, „Folia Orientalis”, w druku.
- Kowalska Maria, *Średniowieczna arabska literatura podróżnicza*, Warszawa—Kraków 1973.
- Kraczkowski Ignatij J., *Izbrannyje soczinienija, t. IV. Arabskaja geograficzeskaja litieratura*, Moskwa—Leningrad 1957.
- Kubala Ludwik, *Wojna moskiewska 1654—1655. Szkice historyczne. Seria 3*, Warszawa—Kraków 1910.
- Lassoty Eryka i Beauplana Wilhelma *Opisy Ukrainy*, Warszawa 1972.
- Lichaczowa Wiera, Lichaczow Dymitr, *Artystyczna spuścizna dawnej Rusi a współczesność*, Warszawa 1977.

- Mszał Rzymski*, opracowanie O. G. Lefebvre Benedykt, Bruges 1931.
- Murkos G. A., *Putieszestwije antiochijskago patriarcha Makarija w Rossiju w połowinie XVII wieka opisannoje jego synom archidiakonom Pawłom Aleppskim*, t. II, Moskwa 1897.
- Ochmański Jerzy, *Dzieje Rosji do roku 1861*, Warszawa—Poznań 1980.
- Ostrogorski Georg, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1973.
- Podhorodecki Leszek, *Sicz zaporoska*, Warszawa 1978.
- Podhorodecki Leszek, *Zarys dziejów Ukrainy*, t. I, Warszawa 1976.
- Radziwiłł Albrycht S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III: 1647—1656, Warszawa 1980.
- Rulikowski Edward, *Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru i ich znaczenie historyczne*, „Ateneum” 1878 (3).
- Rybak Natan, *Rada Perejasławska*, Warszawa 1951.
- Serczyk Władysław, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979.
- Sielicki Franciszek, *Podróż bojarzyna Borysa Szeremietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Malte 1697—1698*, Wrocław 1975.
- Simon Marcel, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa. I—IV wiek*, Warszawa 1979.
- Słownik geograficzny Królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880—1902, t. I—XVI.
- Tomkiewicz Władysław, *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939.
- Wisner Henryk, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI—XVII wieku*, Warszawa 1978.
- Wójcik Zbigniew, *Dziki pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1960.

УКРАИНА В СЕРЕДИНЕ XVII ВЕКА В ОПИСАНИИ АРАБСКОГО ПУТЕШЕСТВЕННИКА БУЛУСА ИБН МАКАРИУСА АЛЬ-ХАЛЯБИ: ВСТУПЛЕНИЕ, ПЕРЕВОД, КОММЕНТАРИЙ

Резюме

Описание Украины, данное в настоящей работе, является фрагментом обширного сочинения под заглавием *Рихлят Макариус* (Описание путешествия Макария) авторства Павла, сына Макария из Алеппо. Труд этот возник в результате путешествия, предпринятого антиохийским патриархом Макарием в Москву в 1652—1659 гг., в котором принимал участие его сын, архидьякон Павел, и как раз он описал путешествие в форме путевых заметок.

Рихлят можно разделить на три части, что соответствует трем основным этапам путешествия патриарха. Первая часть — это путешествие из Алеппо в Москву через Малую Азию, Черное море, Молдавию, Украину и земли Московского государства (с 9 VII 1652 по 2 II 1655). Часть вторая — это пребывание в месте назначения — Москве (с 2 II 1655 по 28 V 1656). Третья часть — это обратный путь по той же дороге (с 28 V 1656 по 21 IV 1659). Очень обширными и подробными являются части первая и вторая. Автор, хороший наблюдатель, старался записать все, что видел, а также описать факты, свидетелем которых был или о которых ему рассказали другие лица. Третья часть короткая, в ней даны только важнейшие этапы обратного пути, уже известные по описанию в первой части.

Интересующее нас описание Украины Павел начал с момента пересечения патриархом Макарием молдавской границы на реке Днестре около Рашкова 10 июня 1654 г., а закончил его приездом в Путивль, расположенный на границе Московского государства 20 июля 1654 г. Согласно описанию Павла, путь Макария по землям казаков длиной в 80 больших казачьих верст длился, считая двухнедельное пребывание в Клеве, 40 дней.

Достойно похвалы то, что автор точно придерживался географических реалий. Почти все перечисленные им местности на пути следования по Украине, хотя часто искаженные (Павел записывал их со слуха) можно найти в атласе Яблоновского *Русские земли Речи Посполитой конца XVI — начала XVII века*.

Павел, придерживаясь установленной схемы, записывал в своем дневнике в первую очередь все, что было достойно внимания путешественника, проезжавшего по „королевским” трактам, а иногда по „диким дорогам”, заваленным колодами, чтобы воспрепятствовать проезду вражеских всадников. Затем он описывал въезд в город или в городок, всегда связанный с очень торжественным приветствием патриарха духовенством и местным населением, а также вход в церковь. После этого следовало описание этой церкви, зачастую также и православной литургии, данного города, в особенности его укреплений и крепостей, и выезд из города в дальнейший путь.

Павел в описании Украины первое место отводит, однако, описаниям церквей, монастырей и сохранившимся в них церковным службам. С большим уважением и удивлением говорит он о глубокой набожности казаков, об их необыкновенной терпеливости во время продолжительных молитв. Восхищенный Клевом, он очень подробно изобразил Печерскую лавру, пещеры святых монахов,

Успенский собор, Софийский собор, монастырь св. Михаила (Михайловский). В описание вышеупомянутых киевских храмов Павел включил не только подробные данные о их архитектуре, но и с большой точностью описал также фрески и мозаики, помещенные на их стенах, в апсидах и в куполах. Обращая внимание на каждую мелочь, он описал иконостасы, а в особенности — величественные царские врата, украшенные скульптурами, живописными изображениями и резьбой по дереву. Самым замечательным иконостасом из всех, что он видел на Украине, Павел считает иконостас, находящийся в Троицком монастыре в Устине, а самым чудесным образом — икону Богоматери в церкви в Василькове.

В описании Украины, изображая многочисленные города и городки, автор особое внимание уделяет их оборонительным сооружениям и фортификациям. Он любит дворец Калиновского в Маньковке и еще более прекрасным, как сам он признает, расположенным в Триполье, которое принадлежало, по всей вероятности, семье Дедковичей-Трипольских. Интересуют его многие проблемы, а прежде всего люди. С большим умилением говорит он о детях, которых на Украине „больше, чем звезд небесных и песка морского”, о сиротах и опеке над ними. Из заметок о жителях Украины, сообщаемых как бы мимоходом и фрагментарно, создается в произведении Павла целостный образ их повседневной жизни в городах и селах.

В описании Украины прослеживаются два слоя повествования. Один посвящен текущим событиям, а другой — событиям прошлого, касающимся истории казаков и поляков, а также освободительной борьбы казаков против польского владычества. Рассказ Павла о ходе этих событий не является ни спокойным, ни беспристрастным. Он комментирует события, оценивает их, выражает свой взгляд, старается повлиять на мнение читателей. В своем рассказе он, однако, необъективен. Он сосредоточивает свою ненависть на поляках за социальное, национальное и религиозное угнетение ими населения Украины. Иезуитов, которые в первой половине XVII века направили на Украину сильный натиск контрреформации, он называет „почитателями дьявола”. Эпитетом „проклятые” наделяет он не только поляков, но и евреев, а также армян за экономическую эксплуатацию. Зато он восхваляет казаков и Хмельницкого, идеальный образ которого был начертан в описании встречи патриарха с гетманом в Богуславе. С восхищением возмущает Павел об организации гетманом управления, власти, армии, о взимаемых им с населения небольших налогах. Иногда автор проявляет больше объективизма и не замалчивает поступков казаков, описывая их жестокость и убийства ими поляков. Он положительно отзываясь о короле Владиславе IV, а также неоднократно говорит о мужестве поляков. Он высоко оценивает военное искусство Иеремия Висньевецкого, вспоминая о прозвище „маленький дьявол”, данном ему татарами. Однако следует подчеркнуть, что в целом Павел занял по отношению к полякам позицию человека, ослепленного ненавистью, — частично, однако, у него были к тому причины. Ведь прежде чем доходило до жестокой расправы украинской черни над польской шляхтой, крестьяне и казаки зачастую подвергались беспощадному угнетению магнатов и польской шляхты.

Павел написал свое произведение на простом арабском литературном языке. Часто, однако, в минуты восторга, будучи под сильным влиянием впечатлений и переживаний, он пользовался сирийским диалектом, не соблюдая при этом правил употребления словоформ и синтаксических конструкций. Он ввел в текст много греческих слов, необходимых при описании православной литургии. Употреблено также множество лексических русизмов, особенно при определении понятий, не имевших соответствий в арабском языке (напр., гетман, полковник, воевода, староста, комиссар, иконостас, икона и т.п.).

Подводя итог, следует отметить, что описание Украины Павлом из Алеппо, принимая во внимание богатый материал различного рода, — о чем свидетельствует представленный перевод, — представляет собою ценный источник для изучения Украины середины XVII века, ее истории, географии, этнографии, церковного строительства, православной литургии, а также древнерусского искусства, до сих пор не удостоивавшийся внимания исследователей.

В работе использован текст Рихли Макария, изданный Базилем Радю, *Voyage du patriarche Macaire d'Antioche, Texte arabe et traduction française*, „Patrologia Orientalis”, Paris 1949, t. XXVI, fasc. 5, стр. 367—481. Он, однако, не охватывает в полном объеме всего сообще-

емого об Украине и заканчивается неполным описанием Софийского собора в Киеве.

В основу перевода недостающей части текста была положена парижская рукопись (Bibliothèque Nationale n° 6016, fol. 87—94).

Описание путешествия Макария, прежде всего его пребывание на землях государства московского, вызвало особенный интерес русских ученых, из-под пера которых вышло несколько интересных работ. Как наиболее ценную следует упомянуть здесь русский перевод Г. А. Муркоса — *Путешествие антиохийского патриарха Макария в Россию в половине XVII в., описанное его сыном, архидиаконом Павлом Алепским*, т. I—V, Москва 1896—1900.

THE UKRAINE IN THE MIDDLE OF THE 17TH CENTURY
— AN ACCOUNT OF BŪLUS IBN MAKĀRIYŪS AL-ḤALABĪ,
AN ARABIC TRAVELLER:
INTRODUCTION, TRANSLATION AND COMMENTARY

Summary

The description of the Ukraine presented in this book is a part of an extensive work entitled *Riḥlat Makārijūs* (The Description of Makārijūs's Journey), written by Paul, son of Makārijūs of Aleppo. The work was an outcome of a journey to Moscow in the years 1652—1659, undertaken by Makārijūs, the patriarch of Antioch together with his son, archdeacon Paul, who related it in a form of a travel journal.

Riḥla may be divided into three parts corresponding to three main stages of the patriarch's journey. Part one relates the journey from Aleppo to Moscow through Asia Minor, Black Sea, Moldavia, the Ukraine and the territory of Muscovy (from July 9, 1652 to February 2, 1655). Part two describes the place of destination, Moscow, and the stay there of travellers (from February 2, 1655 to May 28, 1656). Finally, part three is an account of the way back home by the same route (May 28, 1656 to April 21, 1659). The first two parts are longer and richer in description. The author, who was an acute and witty observer, tried to put down whatever he had seen, and to describe the events he had witnessed as well as those recounted to him. The third part is far shorter, as it provides the reader with few significant stages of the return home by the route already described in the first part.

Paul began his description of the Ukraine with the event of crossing the Moldavian border on the river Dniester, close to Raszkow, by the patriarch and the people accompanying him on June 10, 1654. His account ends on July 20, 1654, when the travellers reach Putywl, lying on the border with Muscovy. According to Paul it took 40 days to cross the Cossacks' country, extending over 80 big Cossack miles, including a two-week stay in Kiev.

The fact that the author noted all geographical data with great care certainly deserves our appreciation. Almost all places mentioned by him in his description of the journey through the Ukraine, although often distorted (Paul wrote them as he had heard them), may be found in the atlas by A. Jablonowski: *Russian territories of the Commonwealth on the turn of the 16th century*.

Keeping a fixed arrangement in his journal, Paul first made notes of whatever interesting they had seen from the carriage moving along „royal” highways or „wild roads” obstructed by logs to hinder the passage of the enemy's cavalry. Next, he related their ingress to a city or a town, always accompanied by a solemn ceremony of greeting the patriarch by the church authorities and the local people, and their going to a local Orthodox church. Then he described the church, often including its Orthodox liturgy, and the city, with a special stress on its fortresses and fortifications. Finally there came an account of the party moving on.

It is undoubtful that Paul put the greatest emphasis on his depictions of Orthodox churches and monasteries, with their holy services and ceremonials. He shows both respect and admiration when he speaks of Cossacks' deep piety and their unusual patience during long-lasting prayers. Portraying Kiev, he presented detailed descriptions of the Pieczerski monastery, the

Caves of the Holy Monks, Uspenski and St. Sophia's churches and St. Michael's monastery (the so-called Michajlovski). His descriptions of the three above-mentioned churches abound not only in details about their architecture but they also contain elaborate characterization of the wall paintings and the mosaics covering their walls, apses and domes. With particular minuteness he depicted iconostases, and, above all, wonderful tsar's gates covered with sculptures, painting and wood-carving decorations. As the most fascinating iconostas he had seen in the Ukraine, Paul chose the one in the Holy Trinity monastery in Hustyn, and as the most splendid icon, the picture of Our Lady in the church in Wasylkow.

Portraying Ukrainian cities and towns, the author particularly noted their fortresses and retrenchments. He admired Kalinowski's palace in Mankowka, and still more splendid one in Trypol, which probably had belonged to the family of Dedkowicz-Trypolski. He showed great interest in many issues, problems, and especially in people. With affection he speaks of children who are so numerous in the Ukraine that „[there are] more of them than stars in the sky and grains of sea-sand”. He mentions orphans and the care they receive. All the information supplied in Paul's work, although seemingly scattered and fragmentary, makes a thorough picture of the every-day life in the Ukrainian cities and towns.

There are two planes of narration in the description of the Ukraine. One comprises current events of the journey, while the other reports past episodes, usually dealing with the history of Cossacks and Poles, and the Cossacks' struggle for independence against Polish magnates. Paul's account of these events is neither reserved nor impassive. He comments, evaluates, gives his point of view, and tries to mould the reader's opinion. But he is far from being objective. He blames the Poles for social, national and religious oppression of the Ukrainian people. The Jesuits, who in the first half of the 17th century thrust their strong counter-reformation forces on the Ukraine are treated by him as „the worshippers of the Devil.” „Damned” is the word he uses to describe not only Poles but also Jews and Armenians for their economic exploitation of the Ukraine. At the same time he glorifies Cossacks and Chmielnicki, whose perfect picture he showed in his account of the meeting of the patriarch and the hetman held in Bohuslav. He admires the way in which Chmielnicki organized his rule, administration and the army, and he appreciates the fact that the hetman's taxes on people are so low. There are times when Paul is more objective and does not conceal true conduct of the Cossacks, describing their cruelty and savageness towards Poles. His opinion of the Polish king Wladyslaw IV is favourable, and he mentions Poles' valour. He also values Jeremi Wisniowiecki's war skill, using the nickname „little devil” given to him by the Tartars. It is obvious though, that Paul's general attitude towards Poles is shaped by his hatred, and his reasons for it are often quite sound. For the cruelty with which Ukrainians treated Polish gentry was actually preceded by the ruthless treatment of the Cossacks and the Ukrainian peasants by Polish magnates and gentry.

In his work Paul used a simple, Arabic literary language. Sometimes, in the moments of exultation evoked by strong sensations and emotions he adopted a Syrian dialect, not observing its proper inflexional forms and using incorrect syntax. The text is full of Greek words necessary to describe Orthodox liturgy. He also introduced numerous lexical Russicisms, especially those denoting ideas or objects non-existent in the Arabic language (e.g. hetman, colonel, voivode, starost, commissar, iconostas, icon, etc.).

Summing up, it should be acknowledged that considering the richness and variety of information supplied by Paul of Aleppo in his description of the Ukraine (which is evident from the translation of the text presented in this book), the work makes a valuable, and, up till now, little exploited source of knowledge about the Ukraine in the middle of the 17th century, its history, geography, ethnography, sacral architecture, Orthodox liturgy, and old Russian art.

In the present work use has been made of the text of Rihla Makārijūs, edited by Basil Radu, *Voyage du patriarche Macaire d'Antioche*. Texte arabe et traduction française, in: „Patrologia Orientalis”, Paris 1949, vol. XXVI, fasc. 5, p. 367—481. The text does not include,

however, the whole report about the Ukraine, and ends in an incomplete description of St. Sophia's Church in Kiev. The missing part of the text has been translated from the Paris manuscript (Bibliothèque Nationale, N° 6016, fol. 87—94).

Attention should be drawn here to the English translation of *Rihla* — *Travels of Macarius, patriarch of Antioch written by his attendant archdeacon Paul of Aleppo*, in Arabic, translation by F. C. Belfour, London 1829—1836, vol. I—II. This translation provided a basis for almost all the books, the first Russian books including, concerned with *Rihla Makāriyūs*. Unfortunately, it has not been used in the present work, since it was unavailable to its author.

INDEKS OSÓB, IMION ŚWIĘTYCH, POSTACI BIBLIJNYCH

- Abraham, patriarcha biblijny 50, 80, 84, 97
 Aḥmad ibn Faḍlān zob. Ibn Faḍlān
 Aleksander Macedoński 22, 92
 Aleksy, metropolita kijowski 70
 Aleksy Michajłowicz Romanow 8, 9, 10, 13,
 20—22, 24, 26, 27, 36, 44, 52, 67, 68, 73,
 74, 83, 89—91, 95, 101
Alpatow Michał W. 96
 Anna św. 80
 Anna, córka Romana II, siostra Bazylego II,
 żona Włodzimierza 99
 Antoni Wielki św. 60, 98
 Antoni Pieczerski św. 48, 50, 51, 53, 56, 59,
 60, 79, 85, 97, 98
 ‘Arīḍa Antoni 11
 Atanazy Patellariusz, patriarcha konstanty-
 nopolitański 83
 Atanazy, patriarcha jerozolimski 63

Balaban Majer 93
 Banow, budowniczy 47
 Barbara z Baalbeku św. 73
 Basarab Matwiej zob. Mateusz gospodar
 wołoski
 Batu-Chan 98, 99
 Bazyli I Macedończyk, cesarz bizantyński
 43, 97
 Bazyli II Bułgarobójca, cesarz bizantyński
 21, 60, 66, 92, 98, 99
 Bazyli — Wasyl Lupul, gospodar moldawski
 9, 24, 27, 36, 43, 79, 82, 83, 89, 94—97
 Bazyli Wielki św., biskup Cezarei Kapa-
 dockiej 70
Beauplan Wilhelm 91, 94, 95, 97—100
 Belfour F. S. 12
 Bielawski Józef 7
 Bohun Iwan 97
 Bolesław Chrobry 99
 Bolesław Śmiały 99
 Borecki Hiob, metropolita kijowski 23, 93

 Būlus ibn Makārijūs al-Ḥalabī zob. Paweł
 syn Makarego
 Burlaj Kondrat 99
Bystroń Jan S. 98

 Chanenko Michał, pułkownik kozacki zob.
 Michał
 Chilkow, książę zob. Nikita
 Chmielnicki Bohdan, Zenobi (Ihmīl) 9, 10,
 13, 19, 21, 24—27, 29, 31—33, 36, 40—45,
 47, 51, 67, 68, 76, 81, 83, 89, 94, 95, 97,
 100
 Chmielnicki Tymosz 9, 25, 36, 37, 42, 95—97
 Chodkiewicz Karol 94
Czapliński Władysław 94
 Czarniecki Stefan 94, 95

 Dedkowiczowie-Trypolscy 16, 97
Długosz Józef 94
 Dou’ Joachim, patriarcha antiochijski 10

 Eliasz, prorok żydowski 76, 90
 Eliasz, poseł królowej Krystyny 13, 68
 Epifaniusz, biskup z Cypru 70
 Eustachy św. 39, 77, 96
Evdokimov Paul 99

 Ferdynand III, cesarz rzymsko-niemiecki
 22, 92
 Filaret — Fiodor Romanow 22, 93
 Fiodor Iwanowicz 10

 Gabriel, syn Konstantego, aṣ-Ṣā’iğ 8
 Głuch Józef, pułkownik kozacki zob. Symeon
Goetz Leopold 98
Golosow A. 12
 Grzegorz IV, patriarcha antiochijski 11
 Grzegorz Cudotwórca 70
 Grzegorz z Nyssy 70
 Grzegorz Teolog 70
 Gustaw Adolf, król szwedzki 99

- Habīb az-Zajjāt 12
 Habsburgowie 92
 al-Hafāgi 7
 Hagar, bibl. 80
Hannower Natan 93
 Helena, księżna kijowska zob. Olga
 Henryk Walezy 92
Hinz Walther 98
 Hiob, patriarcha moskiewski 66, 99
Horn Maurycy 97
 Hubert św. 96

 Ibn Baṭṭūta 7
 Ibn Faḍlān, Aḥmad 7
 Ibn Ġubajr 7
 Ibn Nuṣajr, Muḥammad 91
 Igor, książę kijowski 99
 'Isā al-Hazār, metropolita 10
 Islam Girej III, chan tatarski 21, 25, 27, 92, 94, 95
Iwanicki Karol 99, 100
 Izaak, patriarcha biblijny 101
 Izasław, syn Jarosława Mądrego 98

Jabłonowski Aleksander 16, 93
Jakóbiec Marian 101
 Jan Chrzyciel 40, 46, 48, 53, 54, 57, 85
 Jan Kazimierz, król polski 21, 26, 27, 91, 92, 94, 95
 Jan Miłosierny, patriarcha aleksandryjski 50
 Jan Złotousty, Chryzostom 70, 96, 99—101
 Jarosław Mądry, syn Włodzimierza 98, 99, 100
 Jazłowiecki Mikołaj, hetman koronny 93
 Jeremiasz, patriarcha konstantynopolitański 66
 Jerzy II Rakoczy, książę siedmiogrodzki 9, 96
 Jerzy Stefan, gospodar mołdawski 36, 42, 96, 97
 Jezus Chrystus (ikony, freski, wizerunki mozaikowe) 46, 48, 54—56, 61, 70—73, 77, 78, 80, 84, 85, 98
 Jonasz-Żyd 13, 47
 Joachim, bibl. 80
 Julian z Emesy św. 72, 100
 Julianna, księżniczka Holszańska 57, 98
 Justynian, cesarz bizantyński 71, 91

 Kadłubek Wincenty 92
 Kafjasz, arcykapłan żydowski 77
 Kalinowski Marcin 16, 36, 37, 47, 93—96

 Kalwin Jan 68, 99
 Klemens, papież rzymski 70
Kłosińska Janina 101
 Konaszewicz Piotr zob. Sahajdaczny Piotr
 Kondzielewicz Job 97
 Konstantyn zob. Şerban
 Konstantyn, książę ruski 55, 99
 Konstantyn, książę z Ostroga 99
 Korobka Fedor 97
 Kossow Sylwester, metropolita kijowski 20, 36, 52, 62, 65, 74, 91, 97, 101
Kowalska Maria 7
Kraczkowski Ignacy J. 8, 10, 12, 13, 16
 Krymski Agafangel E. 11, 12
 Krystyna, królowa Szwecji 67, 68, 99
Kubala Ludwik 101
Lassota Eryk 91, 94, 95, 97—100
 Laurenty, diakon 70
Lefebvre Benedykt 96
Lichaczow Dymitr 15
Lichaczowa Wiera 15
 Lisowiec Demian 97
 Lot bibl. 80
 Lubomirski Aleksander Michał, koniuszy koronny 94, 96
 Lupul zob. Bazyl gospodar mołdawski

 Łazarz bibl. 50
 Łoboda Hryhory 93, 94

 Makary — Makāriyūs ibn az-Za'im al-Ḥalabi, patriarcha antiochijski 5 passim
 al-Maqqari 7
 Maria, żona cara Aleksego 20
 Maria, córka Bazylego Lupula 95
 Maria bibl. 78
 Maria Matka Boska (ikony, freski, wizerunki mozaikowe) 39, 46, 48, 53—57, 60, 61, 70, 71, 73, 78, 80, 84, 85, 98, 101
 Mateusz — Matwiej Basarab, gospodar wołoski 9, 24, 42, 94, 96, 97
 Mehmed Girej IV, chan tatarski 27, 95
 Mengli Girej, chan tatarski 100
 Michał św. 73, 85
 Michał Romanow, car 22, 93
 Michał, pułkownik kozacki (może Michał Chanenko) 28, 95
 Mikołaj św. 85
 Mikołaj z Miry Licyjskiej 70
 Mohyla Mojżesz, gospodar mołdawski 69
 Mohyla Piotr, metropolita kijowski 57, 69, 98, 100

- Mojżesz bibl. 43, 60
 Muḥammad ibn Nuṣajr 91
 Murkos G. A. 12, 98, 100
 Mużyłowski Syłujan 97, 99

 an-Nābulusi 7
 Nalewajko Semen 93, 94
 Nestor, kronikarz ruski 98
 Nikita, wojewoda Putywna (prawdopodobnie
 Chiłkow) 44, 89, 101
 Nikodem bibl. 77
 Nikon — Nikita Minow, patriarcha moskiew-
 ski 8, 9, 11, 26, 95, 101

Ochmański Jerzy 92
 Olelkowicz Szymon, książę kijowski 98
 Olga, księżna kijowska 66, 99
 Osman II 23, 24, 94
 Ossoliński Jerzy 92
Ostragorski Georg 99
 Ostrogski Konstanty 98

 Paisijus, patriarcha konstantynopoliński 64
 Paisijus, patriarcha jerozolimski 11, 64, 67,
 83, 95
 Paweł syn Makarego 5 passim
 Paweł, apostoł św. 43, 53, 85
 Pilat, prokurator Judei 77, 78
 Piotr, apostoł św. 46, 53, 67, 68, 85
 Piotr św., metropolita kijowski 70
Podhorodecki Leszek 94, 95, 97
 Potocki Mikołaj 36, 94, 96
 Potocki Stefan 92, 94
 Przyjemski Zygmunt 95, 96

 Qūmīṣārī 25, 36, 94, 96

 Radu Basile 5, 12
Radziwiłł Albrycht S. 94
 Radziwiłł Bogusław 94, 96
 Radziwiłł Janusz 27, 94, 95, 100
 Roman II, cesarz bizantyński 99
 Rozanda, córka Bazylego Lupula 95, 96
Rutkowski Edward 15
 Rutkowiec Iwan 97
Rybak Natan 95, 101

 Sabilenki Zachariasz 93
 Sahajdaczny Piotr (Konaszewicz P.) 93, 94,
 100

 Salomea bibl. 78
 Sara bibl. 80, 84
 Sawwa św. 86, 101
Sawieljew P. 12
 Sawuła Matwiej 94
 Œerban Konstantyn 42, 97
Serczyk Władysław 93, 94, 96, 99
Sielicki Franciszek 101
Simon Marcel 98
 Sękowski Józef 11
 Sobieski Marek 95, 96
 Stefan św., diakon 54, 70, 84
 Stefan zob. Jerzy Stefan
 Suchanow Aleksy 10
 Sylwester zob. Kossow Sylwester
 Symeon, pułkownik kozacki (może Józef
 Głuch) 33, 35, 95
 Szymon z Cyrenajki 78

 Świętopelk, książę kijowski 100

 Teodozjusz Wielki, Scypolitański 60, 98
 Teodozy, archimandryta monasteru św. Mi-
 chała 73
 Teodozy Pieczerski św. 48, 50, 51, 53, 56,
 59, 60, 79, 85, 97, 98
 Teofanes, patriarcha jerozolimski 22, 23,
 49, 67, 73, 93
 Teofilaktes, metropolita Rusi 66, 99
 Tetera Paweł 97
Tomkiewicz Władysław 93
 Tomża Stefan 92
 Trójca Święta 50, 80, 84, 85, 86, 97
 Tryzna Józef, archimandryta Monasteru Pie-
 czerskiego 13, 49, 51, 61, 63—65, 67,
 97, 99, 100
 Tuhaj bej, murza 94

 Uliha zob. Olga

 Wasyl Lupul zob. Bazyli
 Wespezjan, cesarz rzymski 47
Wisner Henryk 92
 Wiśniowiecki Jeremi 14, 36, 81, 82, 94, 96,
 101
 Władysław IV Waza 14, 21, 24, 26, 32, 92,
 93, 100
 Włodzimierz Wielki, książę kijowski 21, 66,
 92, 94, 98, 99

- Wójcik Zbigniew* 93, 94
Wsiewolod Jarosławowicz. książę kijowski
60, 98
Wyhowski Iwan 97
Zamoyski Jan 92
Zenobi zob. Chmielnicki Bohdan
Zolotarenko Iwan 97
Zygmunt II August 93
Zygmunt III Waza 92, 93
Żółkiewski Stanisław 93, 94

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH, ETNICZNYCH, WAŻNIEJSZYCH ZABYTEKÓW

- Adana 9
Aju Tur 11
Aleksandria 68
Aleksandretta 9
Aleppo 5, 7--11, 16, 31, 43, 89, 90, 95, 98
Andaluzja 7
Anglicy 68
Antiochia 51, 68, 81, 82
Arabowie 5, 7, 8, 10, 12
Astrachan 11
Athos, święta góra 13, 51, 59, 86, 97, 98
Azja Mniejsza 10
- Balanówka 30, 95
Bałtyk 92
Basań 80
Batoń 93, 95, 96
Beresteczko 94, 95, 100
Bereżanka, rzeka 95
Bernadynka, rzeka 95
Betlejem 56
Biała Cerkiew 93, 94
Białoruś 9, 13
Bizancjum 99
Bizantyńczycy 46
Bliski Wschód 8, 11, 15
Bogusławka, rzeka 97
Boh, rzeka 30, 95
Bohusław 9, 13, 15, 41, 45, 97
 twierdza 45
Browary 79, 101
Brusa 9
Buck zob. Tomakówka
Buki 38, 39, 96
Byków 80
 ikona Narodzenia N.M.P. 80
- Chalcedon 97
Chambików 48, 97
Chocim 24, 94
- Czarne Morze 9, 10, 23, 48, 72, 75
Czehryń 10, 83, 91--93
Czernichowszczyzna 101
Czerwone Morze 43
- Damaszek 58
Darlino 93
Dniepr 23, 36, 48, 55, 57, 60, 72, 74-76,
 79, 81, 92, 94, 95, 97, 100
Dniestr 9, 15, 18, 91, 95
Dochna, rzeka 95
Druzowie 29, 95
Dunaj 79
Dymitraszówna (Dymitraszówka) 20, 28,
 91
- Egipt 8
Emesa (Homs) 66, 72, 99, 100
- Flamandowie 68
Francja 67, 68
Frankowie 22, 23, 43, 68, 69, 73
- Gogolew 79
Golgota, góra 43
Gomora 80, 101
Grecy 67, 81
Grecy Kreteńscy 85
Gruzja 7, 11
- Hama (Syria) 57
Hanana (Syria) 54, 81
Hān Tūmān 31, 95
Homs zob. Emesa
Horaczkówka 28
Horeb, góra 98
Humań 15, 33--36, 92, 95
 świątynie 34
 twierdze 33
humański powiat 96

- Hustyn 15, 82, 83, 101
 monaster i cerkiew Św. Trójcy Hustyn-
 skiej 82, 85, ikonostas 84—85, 101
- Isajki 41, 97
- Iwanica 88, 101
- Izrael 91
- Izraelici 43, 76
- Jafa 91
- Janów 31
- Jassy 8, 96
- Jerozolima 64, 68, 95, 101
- Jezydzi (wg Pawła z Aleppo „czciciele diabła”,
 tj. Jezuiti) 13, 23, 49, 76, 93, 97, 100
- Jodłówka 80
- Jordania 91
- Kahorlik 46, 97
- Kaługa 9
- Kamieniec Podolski 24, 26, 95
- Kamienka, rzeka 91
- Kapadocja 101
- Kaukaz 11
- Kijów 5, 8—10, 15, 21, 23, 26, 49, 57, 66, 67,
 69, 72, 74—77, 79, 81, 92—94, 97, 101
 (zob. też Padół i Pieczersk)
 cerkiew Św. Trójcy 50
 cerkiew Zwiastowania N.M.P., refektarz,
 freski 77—78
 forteca 73—74
 klasztor i cerkiew św. Michała 15, 66, 73
 Ławra Pieczerska 15, 50, 51, 57
 Monaster Bracki 73, 77, 93, 100
 pieczary św. mnichów 15, 58—61
 sobór św. Zofii 15, 69—72, 99 dzwonnica
 65
 Sobór Uspieński 15, 49—51, 53—57, 60,
 73, 98
 dzwonnica, zegary 58
 Złota Brama 66, 99
 żeński klasztor 61—62
- Kołomna 8, 9
- Konia 9
- Konstancja 9
- Konstantynopol 17—9, 66—69, 72, 83, 89, 99,
 100
 Hagia Sophia 56, 69—72, 99
- Korsun 94, 96
- Korybutów 88—90
- Kozacy 9, 13—15, 18—29, 31—40, 42—48,
 50, 60, 72, 75, 76, 79—82, 88—90,
 92—97
- Kozaczyszna 92
- Kraków 21, 91
- Krasna 88
- Krasna, rzeka 97
- Krasnopółka 35
- Kreta 101
- Kropiwna 88
- Krym 94
- Lāh zob. Polacy
- Leningrad 11
- Liban 11, 95
- Lisianka 39, 96
- Lisowczycy 92
- Litwa 101
- Lwów 10
- al-Ma'arrat an-Nu'mān 37, 81, 96
- Maghreb 7
- Mała Rosja — Ukraina lewobrzeżna 27
- Mała Ruś 21, 22, 24, 62, 65, 92
- Mańkówka 15, 16, 35, 38
 cerkiew św. Mikołaja 37
 pałac Kalinowskiego 16, 37
- Marmara morze 72
- Medwin 40, 96
- Mekka 7
- Miastkówka 28
- Moczółka 30
- Moldawia 5, 8—10, 15, 18, 22, 23, 27, 29,
 36, 42, 43, 47, 49, 69, 83, 89, 92, 93,
 95—97
- Moldawianie 28, 42, 81, 87, 89
- Mongolowie zob. Tatarzy
- Moskwa 5, 8—11, 13, 20, 23, 27, 40, 48, 49,
 68, 81, 83, 89—91, 93, 95, 99, 101
 Kreml 8
- Moskwiczanie (ludność państwa moskiewskie-
 go), 60, 66, 67
- Nabulus 91
- Niemcy 81
- Niemirów 97
- Nusajryci 19, 91
- Obodówka 29, 30, 95
- Obozówka 16, 31, 32
- Obuchów 48
- Olhopole 95
- olhopolski powiat 95
- Olszana 88
- opolsko-raciborskie księstwo 92

- Oradówka 16, 32, 33, 95
 Ormianie 13, 22, 24, 26, 27, 33—35, 38, 64,
 76, 77, 81
 Padół (obecnie dzielnica Kijowa) 74, 100
 Palestyna 8, 60, 91, 101
 Paryż 67
 Pieczersk (obecnie dzielnica Kijowa) 49, 50, 97
 Poddubówka 80
 Polacy (Läh) 5, 9, 13, 14, 19, 21—28, 30—34,
 36—39, 43—45, 47, 49, 66—69, 75—77,
 79—82, 89—95
 Polonia 22
 Polska, Rzeczpospolita 9, 21, 23, 26, 27, 36,
 44, 91—93, 95, 96, 100, 101
 Polonne 97
 Pryłuka 15, 16, 32, 81, 82, 87, 88, 101
 forteca, pałac Wiśniowieckiego 81, 82
 Putywl 9, 10, 15, 19, 44, 81, 89, 90
 Raszków 9, 10, 15, 18—20, 36, 91
 Raszkowa Dolina, struga 91
 Repejka, rzeka 96
 Repiach, rzeka 97
 Rosja 5, 8—10, 12, 15, 27, 91, 95
 Rosja Mała zob. Mała Rosja
 Roś, rzeka 41, 97
 Rożanów 79
 Rumelia 60
 Ruś 99, 101
 Ruś Mała zob. Mała Ruś
 Rzym 68
 Rzymianie 68
 Saloniki 97
 Samarytanie 19, 91
 Sasowy Róg 92
 Scytia 60
 Sejm, rzeka 15, 81, 90
 Siedmiogród 9, 92, 96
 Smoleńsk 22, 27, 93, 95
 Smosza, rzeka 101
 Sobolówka 30
 Sodomia 80, 101
 Stambuł zob. Konstantynopol
 Stepanówka 30
 Stuhna, rzeka 97
 Subotów 92
 Suczawa 36, 37, 96
 Sumówka 30, 101
 Symeona św. góra 37
 Synopa 10
 Syria 7, 8, 11, 54, 57, 91, 95, 96, 99, 101
 Szwecja 22, 67, 92
 Szwedzi 68
 Śląsk 92
 Talalajawka 16, 32
 Talarówka 16, 32
 Targoviste 96
 Tatarzy 14, 21, 23, 25—28, 31, 33, 40, 44,
 66, 69, 81, 92, 94—96, 100
 Tomakówka, wyspa na Dnieprze 25, 94
 Trypole 15, 16, 46, 47, 97
 cerkiew Przemienienia Pańskiego 46—47
 forteca, pałac Dedkowiczów-Trypolskich
 16, 47
 Tulczyn 47, 97
 Turcja (Porta Otomańska) 91—93
 Turcy Osmańscy (Ottomańscy) 7, 19, 24,
 26, 93, 94, 100
 Tykicz, rzeka 96
 Tykicz Gniły, rzeka 96
 Udaja, rzeka 101
 Udycz (Hadycz), rzeka 95
 Ukraina 5, 8—10, 12, 13, 15, 16, 24, 36, 75,
 91—96
 Uma (Umanka), rzeka 95
 Wasylków 15, 48, 49, 80
 cerkiew św. Antoniego i Teodozego,
 cudowna ikona Matki Boskiej, twierdza
 15, 48
 Ważna 31
 Weneccjanie 101
 Węgry 22, 92
 Wolga 11
 Wolosi 87, 89
 Wołoszczyzna 5, 9, 10, 29, 40, 42, 43, 89, 96
 Wołyń 97
 Zagorsk 10
 Zaslav nad Horyniem 93
 Zbaraż 92
 Zborów 92
 Ziemia Święta 64
 Żabokrzycz 28, 29, 95
 Żółkiew 97
 Żółte Wody 94
 Żwaniec 21, 91, 92, 95
 Żydzi 13, 19, 22—24, 26, 27, 33—35, 38, 46,
 47, 76, 77, 82, 89, 93, 97

SPIS ILUSTRACJI

1. Fragment ostatniej strony rękopisu *Rihli* z datą 7208, według bizantyńskiej rachuby czasu, tj. z 1700 roku. Rękopis ze zbiorów patriarchy antiochijskiego Grzegorza IV, Muzeum Azjatyckie Leningrad nr 33. Fotokopia z pracy I. Kraczkowskiego, *Izbrannyje socziniientija*, Moskwa—Leningrad 1957, t. IV, s. 699: Instytut Wostokowiedienija AN, W-1290.
2. Piotr Mohyla, metropolita kijowski. Fot. z pracy W. Szczyka, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979.
3. Piotr Konaszewicz Sahajdaczny. Wizerunek z XVII wieku z: K. Sakowicz, *Wirszy na żalostnyj pohreb ... P ... Konaszewycza Sahajdacznaho...*, Kijew 1622. Fot. z pracy L. Podhorodeckiego, *Sicz zapowska*, Warszawa 1978, s. 130.
4. Bohdan Chmielnicki. Rycina Wilhelma Hondiusa, drukowana w Gdańsku 1651 r., najstarszy i prawdopodobnie najbardziej autentyczny portret. Fot. z książki W. Antonowicza i W. Becca, *Istoriczeskije diejutielii jugozapadnoj Rossii*, Kijew 1883, tabl. po s. 8.
5. Humań. Rynek, widok ogólny. Rysunek Napoleona Ordy, Teka Ukraina 1870 r. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
6. Humań. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N. M. P. Rysunek Napoleona Ordy, Teka Ukraina 1870 r. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
7. Euki. Widok ogólny młynów na rzece Rastawicy. Rysunek Napoleona Ordy, Teka Ukraina 1870—1874. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
8. Bohusław. Widok ogólny doliny rzeki Roś z monasterem. Rysunek Napoleona Ordy z 1874 r. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
9. Wasylków. Widok ogólny z cerkwią Nikołajewską i cerkwią soborną p. w. św. Teodozego. Rysunek Napoleona Ordy, Teka Ukraina. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
10. Kijów. Widok fragmentu miasta z kościołem katolickim. Rysunek Napoleona Ordy, Teka Ukraina. Ze zbiorów Archiwum Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie.
11. Plan Ławry Pieczerskiej. Grawiura z *Teratorgini...* A. Kalnofoyskiego, 1638. Fot. z pracy: F. Umancew, *Troicka nadbramna cerkwa Kijewo-Pieczerskoj ławri*, Kijew 1970, s. 35.
12. Ławra Pieczerska. Grawiura z *Kanoniw ta akafistiw*, 1677 r. F. Umancew, op. cit., s. 36.
13. Widok na Kijowsko-Pieczerską Ławrę Leontija Tarasewicza. Grawiura z *Paterika Pieczerskiego*, 1702 r. F. Umancew, op. cit., s. 128.
14. Projekt rekonstrukcji Złotej Bramy architekta W. Korża. *Sofijskij zapowiednik w Kijewie*, Kijew 1960, s. 21.
15. Drewniane dzwonnice na podworcu Sofijskiego soboru według rysunku A. von Westerfelda z 1651 r, *Sofijskij zapowiednik w Kijewie*, op. cit., s. 156.
16. Rozmieszczenie mozaik w głównej apsydzie Sofijskiego soboru. N. J. Kriesalnyj, *Sofija Kijewskaja*, Moskwa 1958, s. 32.
17. Fragment ikonostasu Troickiej Nadbramnej Cerkwi. F. Umancew, op. cit., s. 27.
18. Narodzenie Bogurodzicy, XV wiek. Muzeum we Lwowie, inw. nr 34 506. Fot. z pracy: *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, Kijew 1976, tab. 27.
19. Zaśnięcie Bogurodzicy, 1547 r. Malował Aleksiej. Muzeum we Lwowie, inw. nr 36 890. *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, op. cit., tab. 79.
20. Św. Mikołaj i sceny z jego życia. Druga połowa XVI w. Muzeum we Lwowie, inw. nr 28 067. *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, op. cit., tab. 95.
21. Święta Trójca, XVI wiek. Muzeum Narodowe w Krakowie, inw. nr 87. *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, op. cit., tab. 66.
22. Obraz „wykonany nie ręką ludzką” — chusta św. Weroniki, XV wiek. Muzeum we Lwowie, inw. nr 15 514. *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, op. cit., tab. 29.
23. Matka Boska Pieczerska, ok. 1288 r. Galeria Tretiakowska, inw. nr 12 723. *Ukrainskaja sriedniewiekowaja żiwopis*, op. cit., tab. 12.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
Wstęp	7
Paweł z Aleppo. życie i twórczość	7
Uwagi o strukturze <i>Opisu Ukrainy</i>	12
<i>Opis Ukrainy</i> – przekład	17
Komentarz	91
Bibliografia	102
Резюме	104
Summary	107
Indeks osób, imion świętych, postaci biblij- nych	110
Indeks nazw geograficznych, etnicznych, ważniejszych zabytków	114
Spis ilustracji	117

PRACE ORIENTALISTYCZNE
KOMITETU NAUK ORIENTALISTYCZNYCH PAN

Tom XX

Joanna Mantel-Niećko: Les verbes de type A/B-C en amharique. Analyse sémantique comparée. □ Czasowniki typu A/B-C w języku amharskim. Analiza semantyczno-porównawcza. Warszawa 1969.

Tom XXI

Ananiasz Zajączkowski: Le traité Iranien de l'art militaire *Adāb al-Ḥarb Wa-š-Šağā'a* du XIII^e siècle. Introduction et édition en facsimilé (Ms. British Museum, Londres). □ Traktat irański o sztuce wojennej *Adāb al-Ḥarb Wa-š-Šağā'a* z XIII wieku. Wstęp i wydanie faksymile (Ms. British Museum, Londyn). Warszawa 1969.

Tom XXII

Tadeusz Lewicki: Études maghrébines et soudanaises I. □ Studia nad Maghrebem i Sudanem I. Warszawa 1976.

Tom XXIII

Bogusław Mrozek: Indie, Pakistan, Bangladesh. Studia historyczno-polityczne. □ India, Pakistan, Bangladesh. A Historical and Political Study. Warszawa 1976.

Tom XXIV

Problemy społeczno-gospodarcze i kulturowe krajów pozaeuropejskich. Tom I. □ The Social, Economical and Cultural Problems of non-European Countries. Vol. I. Praca zbiorowa pod red. Edwarda Szymańskiego. Warszawa 1980.

Tom XXV

Stanisław Kalużyński: Die Sprache des Mandshurischen Stammes Sibe aus der Gegend von Kuldscha. I Band 1. F. Muromskis Sibenische Texte 2. Wörterverzeichnis. □ Język mandżurskiego plemienia Sibe z okolic Kuldży. Tom I 1. Sybińskie teksty F. Muromskiego 2. Słownik. Warszawa 1977.

Tom XXVI

Witold Tyloch: Odkrycia w Ugarit a Stary Testament. □ Discoveries at Ugarit and the Old Testament. Warszawa 1980.

Tom XXVII

Tadeusz Lewicki: Etudes maghrebines et soudanaises II. □ Studia nad Maghrebem i Sudanem II. Warszawa 1983.

Tom XXVIII

Ewa Machut-Mendecka: Współczesny dramat egipski lat 1870-1975. □ Egyptian Contemporary Drama 1870-1975. Warszawa 1984.

Tom XXIX

Oriental Studies in the Sixty Years of Independent Poland. □ Nauki orientalistyczne w sześćdziesięcioleciu niepodległej Polski (1918-1978). Praca zbiorowa pod red. Witolda Tylocha. Warszawa 1983.

Tom XXX

Genowefa Zduń: Matériaux pour l'étude de la culture chinoise du moyen âge: Le Lo-Yang k'ie Lan ki. □ Materiały do studiów kultury chińskiej w czasach średniowiecza: Lo-Yang k'ie-lan ki. Warszawa 1982.

Tom XXXI

Anna Parzymies: Anthroponymie algérienne. Noms de famille modernes d'origine turque. □ Antroponimia algierska. Współczesne nazwiska algierskie pochodzenia tureckiego. Warszawa 1985.

Tom XXXII

Danuta Chmielowska: La femme turque dans l'oeuvre de Nabi, Vehbi et Vasi. □ Kobieta turecka w twórczości Nabi'ego, Vehbi'ego i Vasi. Warszawa 1986.

حسب آية العالم

وذلك فودة ابدان سحاب تام جلتم حل ذلك فود مسدد فونات
سرها كج بدقي والماس وما يشبه ذلك. ويوم الخميس من الجمعة الثانية من الصبي
حلتا ورجلنا. وهم يودعونا ويدعونا بالبول صولنا بالسلم الله بهم ويرمى به
وسها ايتا الى طوقات السماء الرومي قديما فوقصر. فخرجنا من ابرنا فودنا
فم الذهب قومانه والجرن الذي كان فيه جسد العريس بوجنا من الذهب من
رجام ازرق ومن طوقات ايتا الى سباب. ويوم اثنين الباعثي دخلنا
مرش وسها ايتا الى كلز وبها كبت مكاتب حلب الشام ولقبة
البلاد وارسلناهم مع ساعي فخرهم بقدمنا وسها ايتا الى حلب وحدثنا
الله تبارك وتعالى على السلام. وهكذا دخلنا القلعة الكهنة عاشرنا و

ارينا هم السقر عن البنا. والحمد لله على سلامتنا ووصولنا الى الاطلاق
واجتماعنا بالمجيبين والاصحاب والاخوان وكان دخولنا
الى مدينة حلب في يوم عشرين من شهر ربيع الثاني وعشرون
من شهر نيسان. ونسال الباري تبارك
وتعالى شدا سن علينا بالاجتماع
بالمسيحين والاهل بالحق
بمن باب الاجتماع
فكلمت

الس
وكان الراجح من حجة الوديعين انهم تسلموا بالاول في سنة ٧٢٠ هـ فتمت كون العالم
بالمسيحين الفانية بعلم من الخورمي بخرس من سال





2. Piotr Mohyla, metropolita kijowski
3. Piotr Konaszewicz Sahajdaczny. Wizerunek z XVII w.
4. Bohdan Chmielnicki. Wizerunek z XVII w.

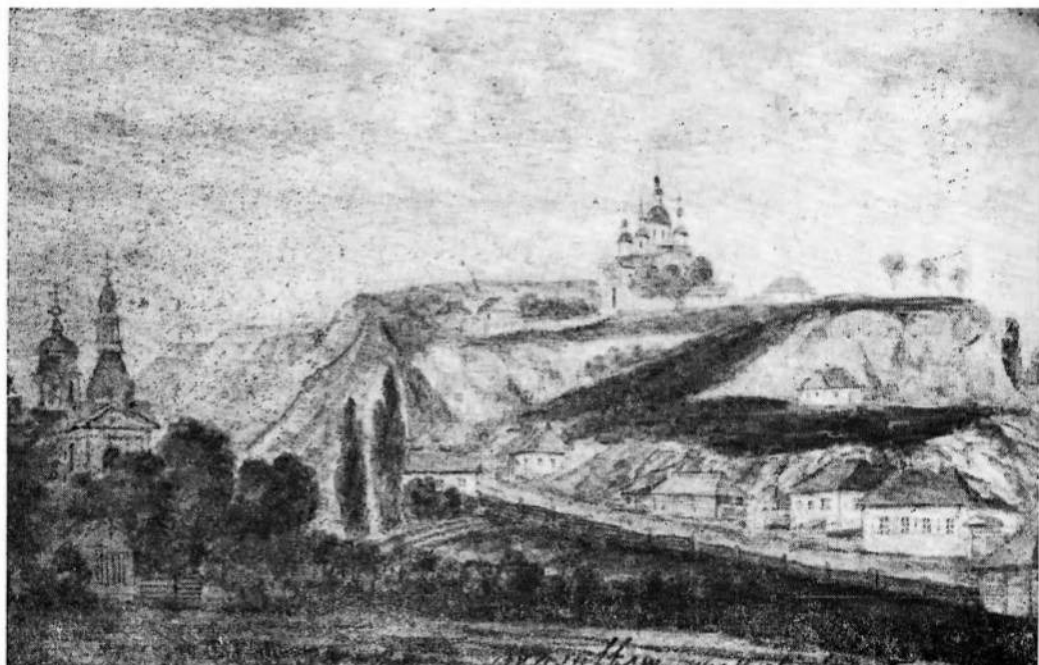


5. Humań. Rynek, widok ogólny. Z lewej strony zabudowa mieszkalna pierzei rynkowej; za nią fragment fasady dwuwieżowego kościoła parafialnego p. w. Wniebowzięcia N.M.P.; w głębi parterowe kramy (?) z kolumnowymi podcieniami i dwukondygnacyjny budynek ratusza z zewnętrznymi schodami; z prawej zabudowania dawnego klasztoru bazylianów z czworoboczną wieżą. Rysunek Napoleona Ordy 1870

6. Humań. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N.M.P. Widok fasady i elewacji bocznej dwuwieżowego kościoła z portykiem kolumnowym w wielkim porządku. Rysunek Napoleona Ordy, 1870



7. Buki. Widok ogólny młynów na rzece Rastawicy, w głębi przy drodze czworoboczna wieża zamku Bakożyn zwieńczona krenelazem. Rysunek Napoleona Ordy
8. Bohusław. Widok ogólny doliny rzeki Roś z monasterem. Z prawej strony w głębi na wysokim brzegu otoczone niskim murem zabudowania monasteru z cerkwią jednonieżową, z kopułą na skrzyżowaniu naw oraz kopułą na wysokim bębnie nad jednym z budynków klasztornych. Rysunek Napoleona Ordy z 1874 r.





9. Wasylków. Widok ogólny z cerkwią Nikolajewską i cerkwią soborną p. w. św. Teodozego. Z lewej strony fragment dzwonnicy i kopuły (?) cerkwi, z prawej na wzniesieniu cerkiew soborna z pięcioma kopułami. Rysunek Napoleona Ordy 1870—1874

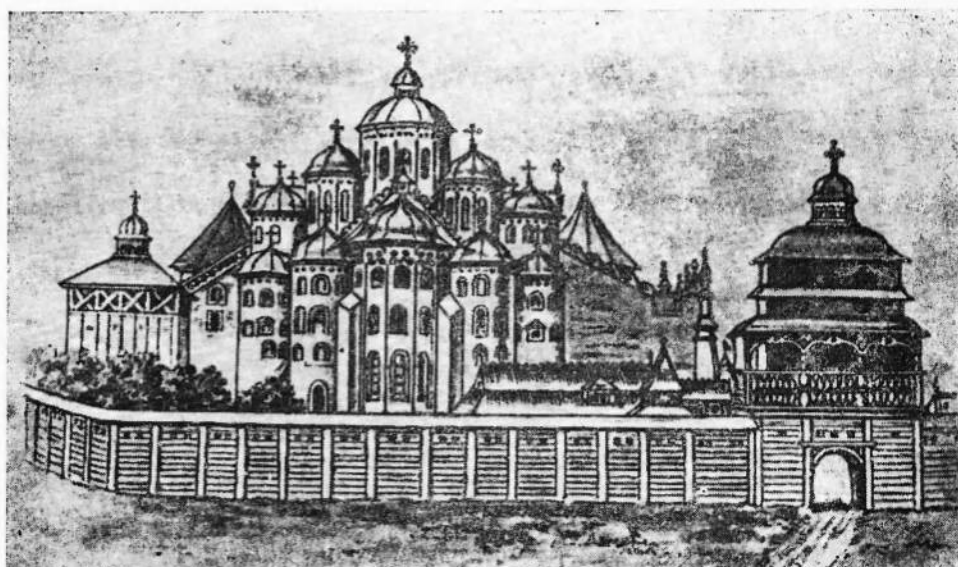
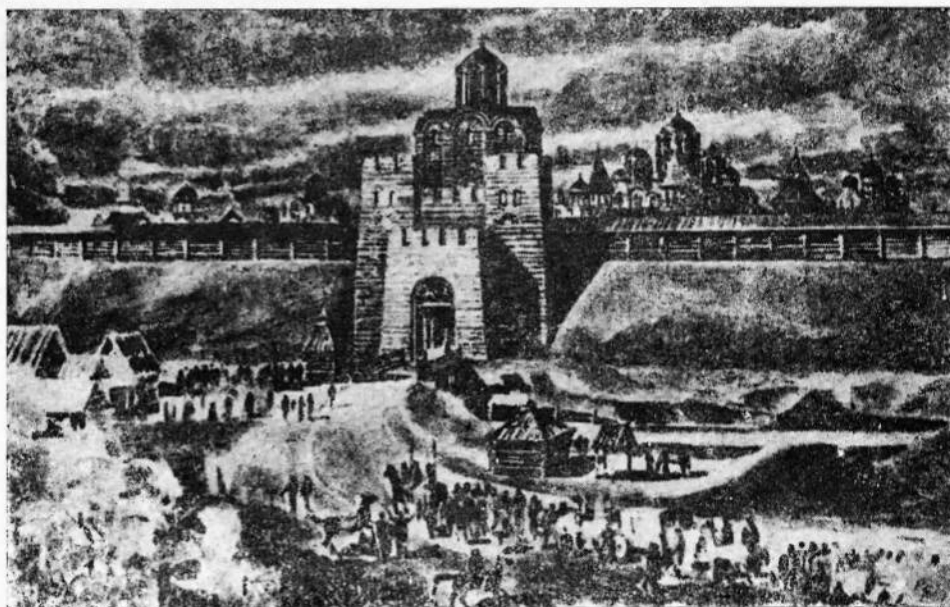
10. Kijów. Widok fragmentu miasta z kościołem katolickim. Kościół dwuwieżowy z portykiem kolumnowym i kopułą; w głębi z lewej i prawej strony cerkwie z kopułami i dzwonnica. Rysunek Napoleona Ordy, 1870

11. Plan Ławry Pieczerskiej. Grawiura A. Kalnofojskiego z 1638 r.



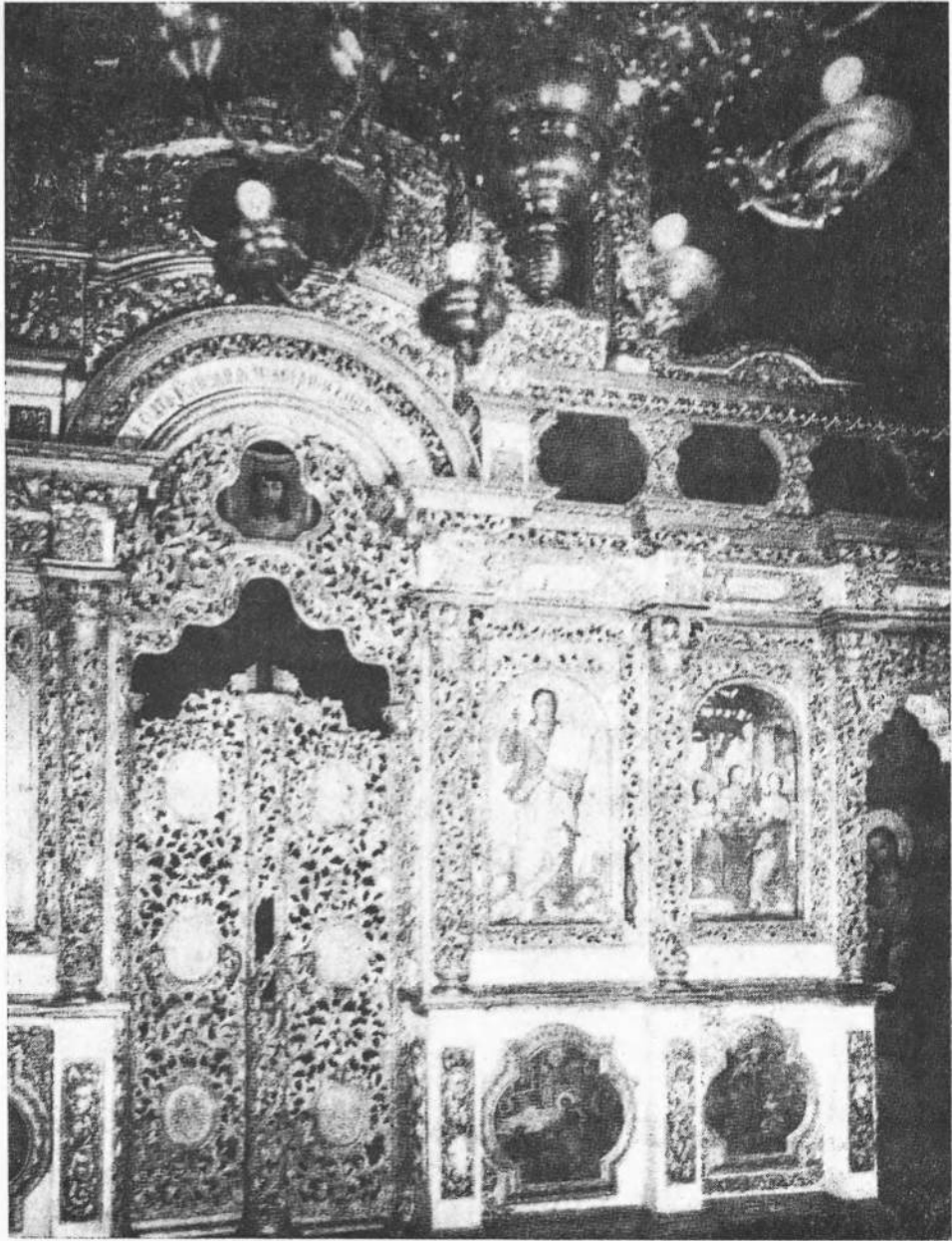
12. Ławra Pieczerska. Grawiura z 1677 r.

13. Widok na Kijowsko-Pieczerską Ławrę. Grawiura z 1702 r. Leontija Tarasewicza.

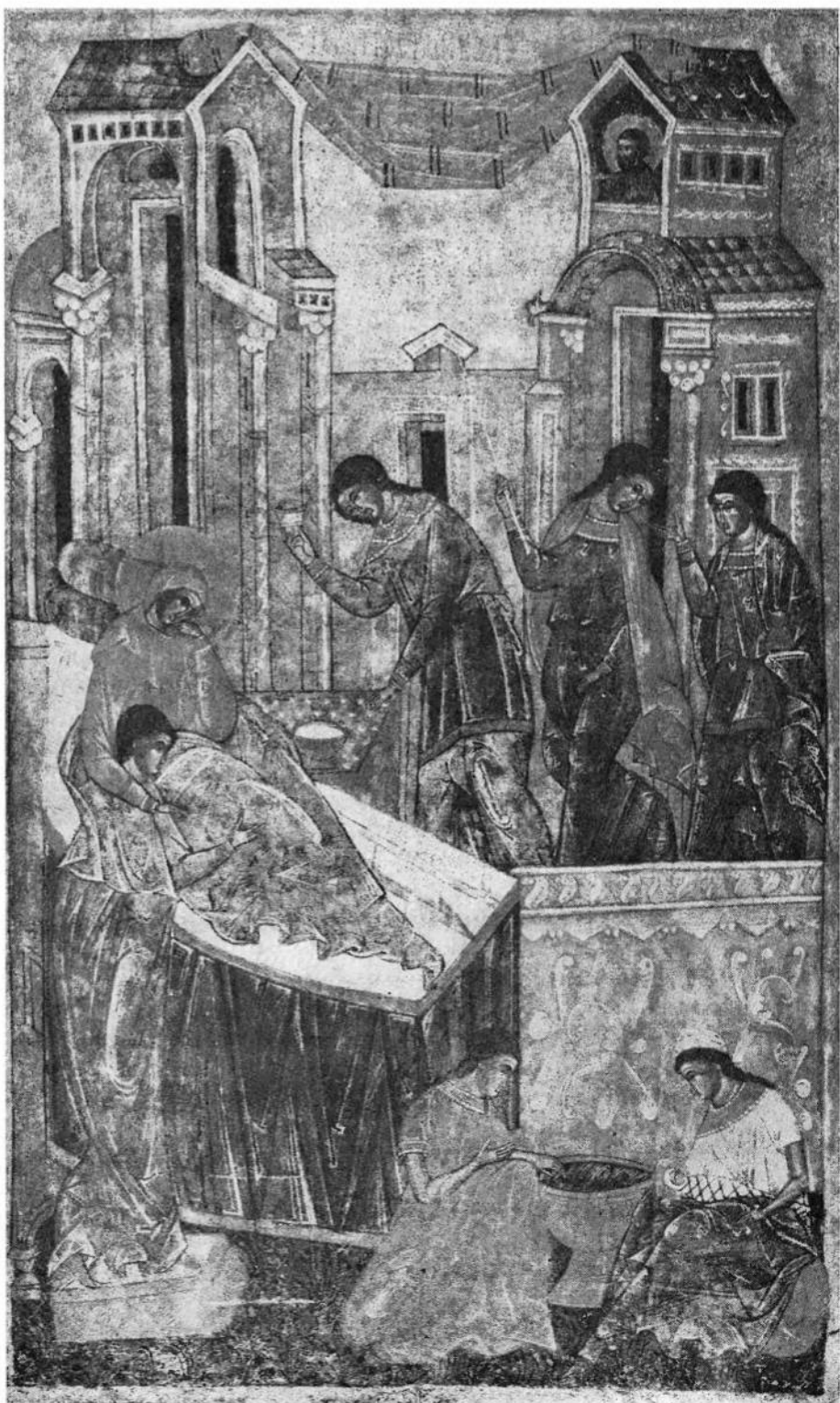


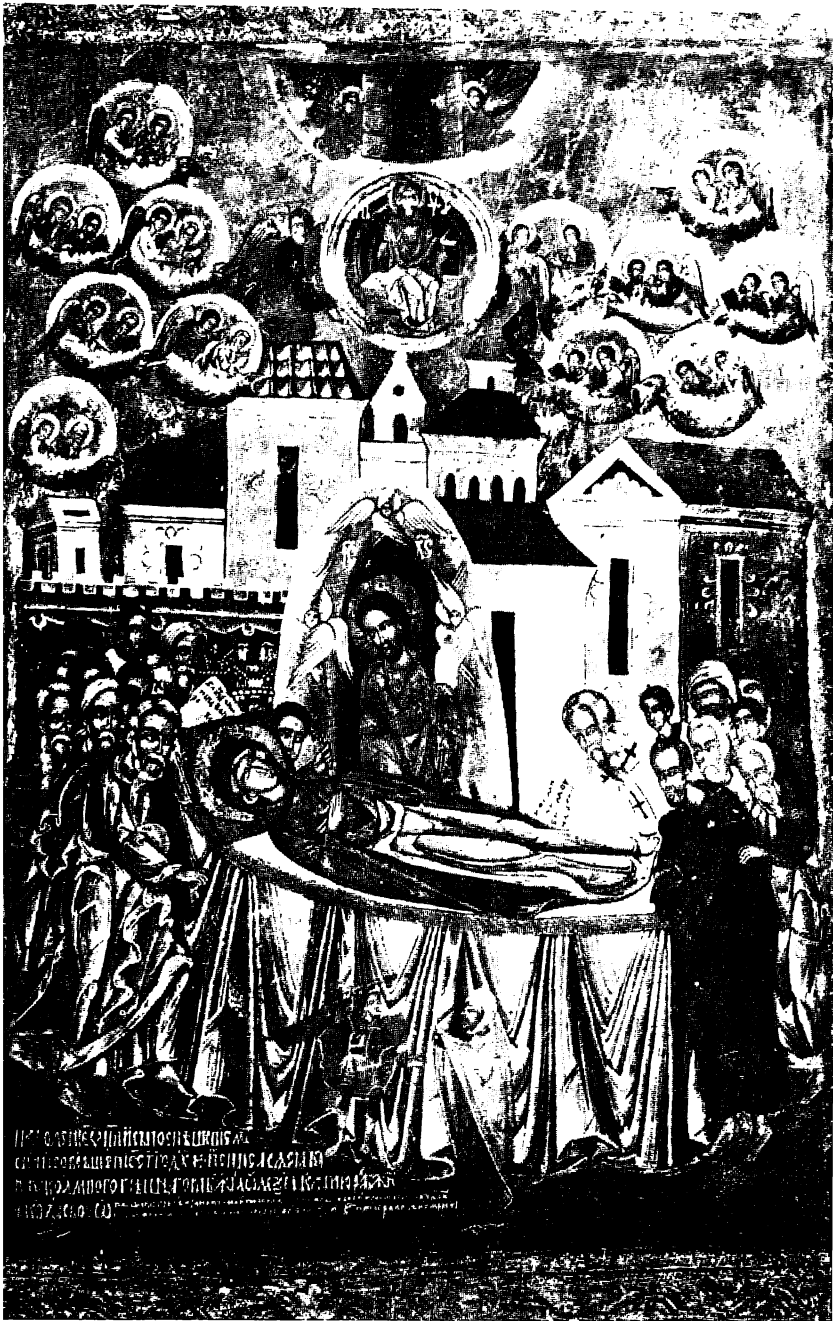
14. Projekt rekonstrukcji Złotej Bramy architekta W. Korża
15. Drewniane dzwonnice na podwrocu Sofijskiego soboru według rysunku A. von Westerfelda z 1651 r.





16. Rozmieszczenie mozaik w głównej apsydzie Sofijskiego soboru
17. Fragment ikonostasu Troickiej Nadbramnej Cerkwi





18. Narodzenie Bogurodzicy, XV wiek. Muzeum we Lwowie
19. Zaśnięcie Bogurodzicy, 1547 r. Malował Aleksiej. Muzeum we Lwowie



20. Św. Mikołaj i sceny z jego życia. Druga połowa XVI w. Muzeum we Lwowie

21. Święta Trójca, XVI wiek. Muzeum Narodowe w Krakowie

22. Obraz „wykonany nie ręką ludzką” — chusta św. Weroniki, XV wiek. Muzeum we Lwowie





23. Matka Boska Pieczerska, ok. 1288 r. Galeria Tretiakowska

„...Powitał nas tłum ludzi, niezliczone tysiące, niech Bóg ma ich w swej opiece. Byli to mieszkańcy bardzo dużego miasta Raszkowa, wzniesionego na brzegu wspomnianej rzeki [Dniestru], wewnątrz którego znajduje się twierdza otoczona drewnianym walem, zaopatrzona w działa. Witający nas ustawili się w następującej kolejności: na przodzie stało siedmiu kapłanów z siedmiu znajdujących się tu cerkwi, byli w ornatach, w rękę trzymali krzyże. Za nimi stali diakoni z licznymi chorągwiami i świecami, dalej setnik pełniący funkcję komendanta twierdzy i miasta, głównodowodzący wojskiem, żołnierze oraz chór, śpiewający zgodnym tonem piękne nabożne pieśni”.

Trypole [...] „Wewnątrz [twierdzy znajduje się] magnacki dwór. Oglądający go przed wejściem do jego wnętrza oczarowany jest już jego wyglądem zewnętrznym. Nad bramą wjazdową znajduje się wysoka i piękna wieża o kopulastym zwieńczeniu, a nieco dalej druga, również zachwycająca, otoczona galeryjką [...] Dwór ten jest znacznie ładniejszy od palacu Kalinowskiego [w Mańkówce]. Stojące naprzeciw tej fortecy domy Polaków i Żydów, ich sklepy i oberże są opustoszałe”.

Opis Ukrainy s. 18 i 47.

ISBN 83-01-05486-7

ISSN 0079-4783

Cena zł 240,—

